ISSN 2300-5726

Language and Literary Studies of Warsaw

Rocznik Naukowy
Lingwistycznej Szkoły Wyższej
w Warszawie

Nr 3

Warszawa 2013

Wydawca / Publisher:
Lingwistyczna Szkoła Wyższa w Warszawie
ul. Żelazna 87, 00-879 Warszawa

Redakcja / Editorial Board:
Redaktor Naczelny / Editor-in-chief: dr hab. Krzysztof Fordoński
Redaktor / Editor: dr Paweł Wojtas
Redaktor językowy / English Language Editor: dr Matthew Foley

Rada Naukowa / External Board:
Przewodnicząca Rady Naukowej: Prof. dr hab. Zofia Jancewicz (Lingwistyczna Szkoła Wyższa w Warszawie)
Prof. dr hab. Leonarda Dacewicz (Uniwersytet w Białymstoku)
Prof. dr hab. Jacek Fabiszak (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)
Prof. dr hab. Stanisław Obirek (Uniwersytet Warszawski)
Prof. dr hab. Piotr Urbański (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)
Zinaida Charitonczik (Państwowy Uniwersytet Ligwistyczny w Mińsku)
Vladimir Zaika (Uniwersytet Państwowy imienia Jarosława Mądrego w Nowogrodzie Wielkim)

Recenzenci / Reviewers:
Prof. dr hab. Jacek Fabiszak
Prof. dr hab. Małgorzata Fabiszak
Prof. dr hab. Roman Hajczuk
Prof. dr hab. Zofia Jancewicz
Prof. dr hab. Tomasz Kaczmarek
Prof. dr hab. Piotr Wilczek
Prof. dr hab. Robert Cieślak
Prof. dr hab. Halina Stasiak
Prof. dr hab. Stanisław Szadyko
Dr hab. Silvia Bonacchi
Dr Jarosław Aptacy
Dr Sławomira Brud
Dr Dominika Buchowska-Greaves
Dr Wojciech Charchalis
Dr Agnieszka Chmiel
Dr Łukasz Karpiński
Dr Joanna Maciulewicz
Dr Radosław Piętka
Dr Jacek Pokrzywnicki
Dr Iwona Puchalska
Dr Elżbieta Zawadowska-Kittel

Projekt okładki / Cover design:
Lingwistyczna Szkoła Wyższa w Warszawie

Skład i łamanie / Typesetting:
Sowa – Druk na życzenie – Piotr Górski

Druk i oprawa / Print and binding:
Sowa – Druk na życzenie
www.sowadruk.pl
tel. (+48) 22 431 81 40

Wersja papierowa stanowi wersję pierwotną czasopisma.

© Copyright by Lingwistyczna Szkoła Wyższa w Warszawie
Nakład 100 egz.

Spis treści / Contents

Editors' Preface 7

Od Redakcji 9

Studia Literaturoznawcze / Literary Studies

"Now I have forgotten all my verses": Social Memory in the Eclogues of Virgil and Calpurnius Siculus
Paul Hulsenboom 13

Spatial and Temporal Deixis in Cantar de Mio Cid
Łukasz Berger 29

Postać teatralna w klasycystycznej poetyce francuskiej
Michał Bajer 47

Fag-End of Romanticism: The Nationalist Impulse in English Surrealism
Matthew Chambers 63

Death as a Beautiful Occasion. The Dialectic of Imaginative Restitution in Yeats's "The Gyres" and "Lapis Lazuli"
Wit Pietrzak 79

Always the Outsider: An Introduction to the Life and Literary Work of John Ellis Williams (1924–2008)
Siôn Rees Williams 93

Problemy prozodyjnej segmentacji tekstu: dwustopniowość delimitacji, skansja w poezji
Arkadiusz Sylwester Mastalski 109

Studia językoznawcze / Study in Linguistics

Feelings and Form in King Alfred's Psalter
Magdalena Charzyńska-Wójcik 129

Żywa łacina - między prawdą a mitem. Zarys historii zagadnienia
Marcin Loch 153

The Academic Tradition of Literate Argument Making: Towards Understanding the Fundamentals of Academic Literacy and Its Instruction
Jan Zalewski 171

Język angielski w kolonialnych i postkolonialnych Indiach XX wieku. Perspektywa historyczna i społeczno-polityczna
Anna Jankowska 187

Uniwersalne wydarzenie komunikacji językowej na tle klasyfikacji modułowej
Łukasz Karpiński 199

Zasady wymowy samogłosek polskich w zniemczonych nazwach własnych. Podobieństwa i różnice notacji w aktualnych kodeksach wymowy niemieckiej
Robert Skoczek 211

Metodyka nauczania / Foreign Language Teaching

The Process of Teaching and Learning English to "Digital Natives" in Junior-High School
Piotr Grabowski 221

Recenzje / Reviews

Luke Thurston, 2012. Literary Ghosts from the Victorians to Modernism: The Haunting Interval (Abingdon: Routledge)
Matt Foley 243

Derek Attridge, 2010. Reading and Responsibility: Deconstruction's Traces (Edinburgh: Edinburgh University Press)
Paweł Wojtas 247

Anna Kwiatkowska, 2013. Sztuka na miarę, czyli dwa światy bohaterów E.M. Forstera (Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego)
Krzysztof Fordoński 253

Authors' biodata 257

Procedura recenzowania i przyjmowania do druku 263

Uwagi techniczne dla autorów 267

Reviewing and accepting for publication 269

Notes for Contributors 271

Editors' Preface

We would like to welcome you again to *Language and Literary Studies of Warsaw*, formerly published as *The Linguistic Academy Journal of Interdisciplinary Language Studies*. We are proud to propose a volume much more extensive than the two earlier issues with a new title, more concise but at the same more precise in expressing our plans. The range of subjects as well as the bilingual nature of our journal remain unchanged, we still intend to publish articles in Poland and in English.

In the selection of published texts we aim at subjects which would be connected with the scholarly and didactic profile of our Academy. However, we do not shy away from experiments, in the present issue readers will also find studies in Latin, Spanish, and Old English texts. For the first time we invited to our journal not only professors but also graduates of our Academy. We hope you will find their first published papers interesting.

Just as in the two previous issues we propose here a selection of papers dealing in various aspects of linguistics, literary and cultural studies. We managed almost to triple the size of this issue as compared to earlier ones, we also added a new reviews section. We are proud that so many scholars both from Poland and from abroad chose our journal as the place to publish their work.

The third issue of our journal is ready. The editorial board awaits proposals of papers for the next issue, hoping that our journal will remain a good place for lively exchange of thoughts. Finally, we would like to all those who helped in us in our work in this issue, hoping we can count on their assistance in our future undertakings.

Krzysztof Fordoński, Paweł Wojtas, Matt Foley

Od Redakcji

Po raz trzeci już przychodzi nam zaprosić Państwa do lektury rocznika naukowego Lingwistycznej Szkoły Wyższej w Warszawie. Tym razem z nieskrywaną dumą oddajemy w Państwa ręce tom znacznie obszerniejszy od dwóch poprzednich, pod nowym tytułem, „Language and Literary Studies of Warsaw", bardziej zwięzłym od poprzedniego, a jednocześnie bardziej precyzyjnie oddającym nasze plany. Nie zmienia się jednak tematyka ani formuła językowa, nadal zamierzamy publikować artykuły w językach polskim i angielskim.

W doborze publikowanych tekstów staramy się, by tematyka zbieżna była z profilem naukowym i dydaktycznym naszej uczelni. Nie stronimy jednak od eksperymentów, starając się maksymalnie szeroko zakreślać granice naszych oczekiwań. W aktualnym numerze nowością będą zapewne prace dotyczące np. tekstów łacińskich, hiszpańskich czy staroangielskich. Po raz pierwszy zrealizowaliśmy nasz plan, by na łamy czasopisma dopuścić nie tylko pracowników, ale również absolwentów naszej uczelni. Mamy nadzieję, że ich artykuły spotkają się z Państwa życzliwym przyjęciem.

Tak jak w poprzednich tomach znajdą w nim Państwo wybór artykułów dotyczących różnych aspektów lingwistyki, literaturoznawstwa i kulturoznawstwa. W porównaniu z poprzednimi numerami udało nam się potroić objętość numeru, uzupełniliśmy również nasze pismo o dział recenzji. Jesteśmy dumni z tego, że tak wielu badaczy zarówno związanych osobiście z naszą uczelnią jak i spoza niej oraz spoza Polski postanowiło wybrać właśnie nasze łamy.

Trzecie wydanie rocznika czeka zatem na lekturę. Redakcja zaś oczekuje propozycji publikacji do kolejnych wydań, wciąż wierząc, że nasze pismo pozostanie miejscem ożywionej wymiany myśli. Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy przyczynili się do powstania aktualnego numeru, z nadzieją, że będziemy mogli liczyć na ich życzliwą pomoc również w kolejnych latach.

Krzysztof Fordoński, Paweł Wojtas, Matt Foley

STUDIA LITERATUROZNAWCZE

LITERARY STUDIES

"Now I have forgotten all my verses": Social Memory in the Eclogues of Virgil and Calpurnius Siculus

Paul Hulsenboom
Radboud Universiteit Nijmegen

Abstract

This paper examines the use of social memory in the pastoral poetry of Virgil and Calpurnius Siculus. A comparison of the references to Rome's social memory in both these works points to a development of this phenomenon in Latin bucolic poetry. Whereas Virgil's *Eclogues* express a genuine anxiety with the preservation of Rome's ancient customs and traditions in times of political turbulence, Calpurnius Siculus's poems address issues of a different kind with the use of references to social memory. Virgil's shepherds see their pastoral community disseminating: they start forgetting their lays or misremembering verses, indicating the author's concern with Rome's social memory and, thereby, with the prosperity and stability of the *Res Publica*. Calpurnius Siculus, on the other hand, has his herdsmen strive for the emperor's patronage and a literary career in the big city, bored as they are by the countryside. They desire a larger, more cohesive and active urban community in which they and their songs will receive the acclaim they deserve and consequently live on in Rome's social memory. Calpurnius Siculus's poems are, however, in contrast to Virgil's, no longer concerned with social memory in itself.

Keywords: social memory, *Eclogues*, Virgil, Calpurnius Siculus

Abstrakt

Niniejszy artykuł omawia rolę pamięci zbiorowej w poezji idyllicznej Wergiliusza i Kalpurniusza Sykulusa. Rezultaty porównania między odwołaniem się obu autorów do rzymskiej pamięci zbiorowej wskazują na rozwój tego tematu w łacińskiej poezji bukolicznej. Podczas gdy *Bukoliki* Wergiliusza wyrażają szczerą obawę o podtrzymywanie starożytnych rzymskich obyczajów i tradycji w czasach niepokoju politycznego, wiersze Kalpurniusza Sykulusa omawiają inne zagadnienia, chociaż także czerpią z pamięci socjalnej. Idylliczny świat pasterzy Wergiliusza ulega rozpadowi: jego pasterze zapominają swoje pieśni lub mylą strofy w wierszach, co pokazuje troskę autora o rzymską pamięć zbiorową i o dobrobyt i trwałość republiki rzymskiej. Bohaterzy Kalpurniusza Sykulusa natomiast, starają się o mecenat cesarski i o karierę pisarską w wielkim mieście, ponieważ nudzi ich życie na wsi. Pragną wejść do większej, bardziej zjednoczonej i aktywnej społeczności miejskiej, w której zdobędą zasłużoną sławę poetycką i dzięki temu trwałe miejsce w rzymskiej pamięci zbiorowej. *Bukoliki* Kalpurniusza Sykulusa jednak, inaczej niż wiersze Wergiliusza, nie dotyczą pamięci zbiorowej samej w sobie.

Słowa klucze: Pamięć zbiorowa, *Bukoliki*, Wergiliusz, Kalpurniusz Sykulus

"Moribus antiquis res stat Romana virisque" (Skutch 156). Quintus Ennius, one of the first Roman authors to write in Latin, captures a key element in Roman Republican literature. "The commonwealth of Rome is founded firm on ancient customs and men of might" (trans. Keyes 1988, 245), he says according to Marcus Tullius Cicero, drawing attention to the relation between Rome's ancient traditions and the state of the *Res Publica*. In fact, Rome would not be Rome without its traditions. Understanding Ennius's statement is essential for the present investigation, in which we will compare references to social memory in three of Virgil's *Eclogues* with its traces in three pastoral poems by Calpurnius Siculus. In order to do this, however, we must first get to grips with the Roman view on social memory, and social memory in general. The term "social memory" was first introduced by Maurice Halbwachs, who used it in combination with "collective memory" (Halbwachs 1952, 146–177). In the words of Elizabeth Minchin, this is "the communal store of shared experiences, stories, and memories that members of any social group acquire over time in their interactions with each other" (Minchin 2012, 77). Rome too had such a "communal store", which, as Ennius stresses, was central to Rome's

very existence. David Meban has, in his 2009 article *Virgil's* Eclogues *and Social Memory*, provided an excellent analysis of social memory in Roman literature and in Virgil's *Eclogues* in particular. Suffice it here, by way of introduction, to illustrate Rome's social memory with some of the most telling references to the phenomenon, and to summarize how Rome's greatest bucolic poet, Virgil, relates to the collective remembrance of the past in his *Eclogues*. Finally, after a study of social memory in Calpurnius Siculus' poems, we will come to a comparison of its appearance in the bucolic works of Virgil and Calpurnius Siculus, thereby shedding light on a possible development in the use of social memory in Latin pastoral poetry.

Excellent and Eminent Men

Ennius (ca. 239–169 BC) does not stand alone. Other writers have also stressed the importance of Rome's traditions for the prosperity of the *Res Publica*. Cicero (106–43 BC), commenting on Ennius's verse, emphasizes the significance of not only the traditions themselves, but also of their remembrance, which has been safeguarded by "eminent men":

> Our poet seems to have obtained these words, so brief and true, from an oracle. For neither men alone, unless a State is supplied with customs too, nor customs alone, unless there have also been men to defend them, could ever have been sufficient to found or to preserve so long a commonwealth whose dominion extends far and wide. Thus, before our own time, the customs of our ancestors produced excellent men, and eminent men preserved our ancient customs and the institutions of their forefathers. (*Rep.* 5, 1.1: trans. Keyes 1988, 245)[1]

The relevance of remembering ancient customs is again underscored by the Greek historian Polybius (ca. 200–118 BC), who focuses on an important effect such remembrance might have. In his discussion of funerary practice, Polybius mentions the speeches which are meant to recollect the accomplishments of the deceased. According to Polybius, however, these speeches do not merely effect the people attending the funeral, but reach the entire populace, thereby creating a sense of communion:

[1] In the citations of primary source material, the numbers before the colon refer to the Latin or Greek originals. The number after the colon refers to the page (or pages) on which the translation can be found.

> As a consequence the multitude and not only those who had a part in these achievements, but those also who had none, when the facts are recalled to their minds and brought before their eyes, are moved to such sympathy that the loss seems to be not confined to the mourners, but a public one affecting the whole people (6, 53.3: trans. Paton 1972, vol. III 389).

Thus, the state of the *Res Publica*, its prosperity and stability, are grounded in Rome's ancient traditions, which ought to remain in Rome's public memory. This memory is what serves to "promote Roman civic culture, strengthen social cohesion, and tie the individual more firmly to an enduring political community" (Gross 2000, 94–95). Not surprisingly, it is especially at times of change and crisis, when prosperity and stability are at stake, that one perceives a growing concern with social memory (Meban 2009, 102–103; also see Fentress and Wickham 1992, 122–123). Cicero, for instance, continues his comment on Ennius's verse by lamenting the current state of the *Res Publica*, which he connects to the people's neglect of Rome's ancient customs and thus to a breakdown in social memory:

> But though the republic, when it came to us, was like a beautiful painting, whose colours, however, were already fading with age, our own time not only has neglected to freshen it by renewing the original colours, but has not even taken the trouble to preserve its configuration and, so to speak, its general outlines. For what is now left of the "ancient customs" on which he said "the commonwealth of Rome" was "founded firm"? They have been, as we see, so completely buried in oblivion that they are not only no longer practiced, but are already unknown. (*Rep.* 5, 1.2: 245–247)

Other instances in which the troubling state of affairs is directly or indirectly linked to a decline in social memory are to be found in the prefaces of the *Bellum Iugurthinum* by Gaius Sallustius Crispus (ca. 86–35 BC) and of the *Ab Urbe Condita* by Titus Livius Patavinus (ca. 59 BC-17 AD). Both authors signal the problems Rome is facing and argue that the preservation of memory, or the lack thereof, has an important role to play in their current situation.[2]

The Romans thus saw a clear connection between the wellbeing of the Roman state and the ways in which Rome's ancient customs and traditions were being remembered and handed down to future generations. Especially during the later years of the Republic, when Rome was facing many abrupt changes, anxiety about the preservation of Rome's

[2] Sallust *Jug.* 4, 5–6 discusses the Romans' neglect of their imagines, which in the past ensured the wellbeing of the *Res Publica*. Livy *praef.* 3–10 expresses the will to provide the Roman people with examples from Rome's glorious past.

social memory rose significantly. One of the most important authors active at that time was Publius Vergilus Maro.

A World Falling to Pieces

As Virgil (70–19 BC) says in his fourth *Eclogue*, times are changing. He foresees *Saturnia Regna* and announces that "the great line of centuries begins anew" (*Ecl*. 4, 5: trans. Fairclough 1999, 48). But although Virgil speaks of "a new generation" (*Ecl*. 4, 7: 49), his so-called Golden Age also harks back to a distant past, in which "the Virgin" Astraea or Iustitia (*Ecl*. 4, 6: 49; also see *Aen*. 13, 321–327) and Saturn still dwelt upon the earth. Virgil wishes the land to be at peace, not troubled by man's labour:

> Earth will not suffer the harrow, nor the vine the pruning hook; the sturdy ploughman, too, will now loose his oxen from the yoke. (*Ecl*. 4, 40–41: 51)

The characteristics of these renewed *Saturnia Regna* thus recall the lifestyle of the shepherds Virgil usually describes: these do still tend their flock, but spend most of their time singing songs and making love. What Virgil is hoping for, in other words, is *otium*, peace and quiet.[3] This is not at all surprising, considering the political and social circumstances of Virgil's time. When Virgil wrote the *Eclogues*, probably from 42 to about 35 BC (Clausen 1994, xxii; also see Coleman 1977, 14–21), Rome had already been in a state of civil war for many years on end. Additionally, life in the country was experiencing some quite dramatic changes, since many Romans were faced with land confiscations (Scullard 2011, 146–147). Virgil himself may have been a victim of these confiscations, something the first and ninth *Eclogues* could perhaps bear witness to.[4]

[3] Many have argued that the nature of Virgil's Golden Age in the fourth *Eclogue* is in fact quite different from the nature of country life as Virgil describes it in the rest of the *Eclogues*. See, for instance, Schmidt 2008, 36 and Clausen 1994, 126, who points to the lack of typically bucolic elements in the fourth *Eclogue*. This may be so, but it does not mean that Virgil's *Saturnia Regna* are principally different from the idyllic lives of the shepherds in most of the other *Eclogues*. In both cases, *otium* is an unmistakably characteristic feature of the bucolic world Virgil has in mind.

[4] There is no consensus as to the interpretation of the first and ninth *Eclogues*. See, for the discussion, Hardie 1998, 18–19. For supposed politics in Virgil's *Eclogues* in general see Martindale 1997, 107–124. Whether or not Virgil is referring to himself, it is clear that the land confiscations of the time are a key element to understanding the first and ninth *Eclogues*.

In short, then, Rome was in trouble. As has been argued above, times of turbulence meant anxiety about the preservation of social memory. So how is this anxiety visible in Virgil's *Eclogues*? The following brief analysis will revolve around three of the *Eclogues*, namely 1, 5 and 9, since these are the poems in which Virgil's concern with social memory is most clearly visible. As it is *Eclogue* 9 which illustrates best the above points, it is only natural that the argument should begin here. *Eclogue* 9 focuses on the consequences of the land confiscations after the Battle of Phillipi (42 BC) and "is about absence, dispossession and a world falling to pieces" (Papanghelis 2006, 387). Indeed, two shepherds, named Moeris and Menalcas, have been evicted from their farms by "strangers" (*Ecl*. 9, 3: 83) and are lucky to be alive. The fact that things are looking particularly badly is further emphasized by "the disintegration of the social frameworks of the pastoral community" (Meban 2009, 109). This disintegration is crucial when it comes to the notion of social memory and its preservation. Social cohesion and the possibility of exchanging songs and thus memories with other members of society lie at the heart of the preservation of ancient customs and traditions.

In *Eclogue* 9, however, it would seem that the pastoral community is facing heavy weather. Lycidas mentions he "slyly caught" songs from Menalcas (*Ecl*. 9, 21: 85) and says he heard Moeris "singing alone" (*Ecl*. 9, 44–45: 87). Thus the three shepherds involved seem not to form a cohesive group, but rather to be members of a community which is having trouble avoiding division (109). Additionally, the herdsmen's memory is not what it used to be. This has three different implications, which are however closely connected to one another (110–113). Firstly, it leads to the shepherds literally forgetting songs, as is told by Moeris:

> Time robs us of all, even of memory; oft as a boy I recall that with song I would lay the long summer days to rest. Now I have forgotten all my songs. Even voice itself now fails Moeris; (*Ecl*. 9, 51–54: 89).

Secondly, there are multiple occasions where certain verses are wrongly attributed to other shepherds and which thus make for a "systematic misremembering of Menalcas/Vergil's verse" (Hubbard 2001, 124).[5] Thirdly, the element of silence may add to the breakdown of social memory. For not only do Moeris's words mean that he has lost the ability of sharing his songs with others, they may also suggest that there will be no

[5] For instance, when Lycidas recalls songs of Menalcas, the verses he recollects are in fact more similar to Theocritus's third *Idyll* than to any of the poems in Virgil's *Eclogues* (*Ecl*. 9, 21–25).

singing whatsoever (Meban 2009, 112).[6] It is thus reasonable to assume that the problems the herdsmen are having in reciting their poetry to one another is related to their troublesome situation concerning the confiscation of their land. In fact, there may be a certain reciprocity between the two aspects: the abrupt changes the herdsmen are facing are causing the decline in social memory and vice versa (113–115).

Eclogue 5 has a less apparent political and historical framework (see Coleman 1977, 173), but it too breathes an anxiety with social memory. It tells how two shepherds, Mopsus and Menalcas, sing of the death of Daphnis, echoing both Moschus's *Lament for Bion* and Theocritus's first *Idyll*, and perhaps the death of Caesar as well. However, the most important purpose of *Eclogue* 5 seems not to lament the dead, but to commemorate him (Meban 2009, 118). What is particularly interesting for the present purposes, is that Mopsus, who is first to sing, has written down his song, instead of remembering it:

> No, I will try these verses, which the other day I carved on the green beech-bark and set to music, marking words and tune in turn (*Ecl*. 5, 13–15: 55).

This "unprecedented reference to literacy in the world of pastoral" (Coleman 1977, 172) ties in with the assertions made in the previous section. What better way for a shepherd to preserve his songs, which he fears may be forgotten, than to write them down? Furthermore, an additional advantage of writing is, of course, that one can reach a far greater public than by oral transmission alone (Meban 2009, 119–121). Something similar is at work in the song of Menalcas, although he does not seem to be reading his composition. Instead, Menalcas's song focuses on the "communal and communalizing character" (Casey 2000, 235–236) of the funerary ritual, thereby either celebrating the community as it is, or expressing the hope for a more cohesive community in which the transmission and preservation of ancient customs and traditions, including songs, is more likely to be successful (Meban 2009, 122).[7] Thus, the commemoration of Daphnis

[6] Meban goes on to cite Lycidas in *Ecl*. 9, 57–58: 89, but these verses actually contradict his argument, since Lycidas tells Moeris that "Now the whole sea plain lies hushed *to hear you*" ("Et nunc omne *tibi* stratum silet aequor"). Moeris may still sing a song after all.

[7] For example, at *Ecl*. 5, 58–64: 59 Menalcas stresses that "all the countryside" is involved. Furthermore, Meban argues, "The rites Menalcas describes (...) demand direct and collective participation", since at *Ecl*. 5, 72–73 Damoetas, Aegon and Alphesiboeus are urged to join Menalcas. However, whereas Meban states that *Eclogue* 5 is primarily about the positive effects of a solid social memory, it could also once again express an anxiety with social memory: Mopsus seems concerned about the preservation of his poetry, while Menalcas may feel a more cohesive community is needed.

in *Eclogue* 5 is a poetic example of how social memory can be preserved, but because of this, it also shows an anxiety with that same social memory.

Lastly, *Eclogue* 1 has both a troublesome and a positive message. For although this poem too, like *Eclogue* 9, is about the land confiscations after the Battle of Phillipi, in this case the herdsmen involved have not both been victimized. In fact, the unfortunate Meliboeus has been evicted from his land, much like Moeris and Menalcas had been evicted from theirs, while Tityrus is found to be relaxing "under the canopy of a spreading beech" (*Ecl*. 1, 1: 25). By now, it will be no surprise that whereas Meliboeus's memory seems to be faltering, Tityrus's memory is serving him very well. For while Meliboeus ends by saying "No more songs shall I sing" (*Ecl*. 1, 77: 31), Tityrus appears to have a vivid memory of the man responsible for his safety:

Sooner, then, shall the nimble stag graze in air, and the seas leave their fish bare on the strand – sooner, each wandering over the other's frontiers, shall the Parthian in exile drink the Arar, and Germany the Tigris, than that look of his shall fade from my heart. (*Ecl*. 1, 59–63: 29)

Meliboeus, who is faced with serious problems, at the same time as losing his land has also lost his ability to preserve and share his songs, meaning he and his songs are excluded from social memory. Tityrus on the other hand is faring far better and therefore remains capable of using his memory, for example for preserving his songs and passing them on to other herdsmen. Thus, it has been shown that Virgil has incorporated his concern with social memory into multiple of his *Eclogues*. Now that the key elements of Virgil's references to social memory have become apparent, it is time to see if and how Calpurnius Siculus has gone about the topic of social memory.

Silent Woods and Humble Homes

In *Eclogue* 10, Virgil's friend and elegiac poet Gaius Cornelius Gallus (ca. 70–26 BC) is found heartbroken over his lover Lycoris in Arcadia. As Gallus fails to find his way in this new and strange pastoral world and thus cannot be comforted by nature, this last *Eclogue* illustrates the discrepancy between the bucolic ideal and the real, harsh world both Virgil and Gallus lived in (Leach 1974, 158–170; also see Conte 2008, 216–244). However, although Gallus's attempts at finding peace in Arcadia may have failed, Virgil is still there, sheltered by his pastoral dream. For whereas Gallus eventually leaves Virgil's countryside and thus goes back to writing 'urban' elegies, Virgil hangs on to his ideal:

"On the one hand there is history (the town) and on the other its negation (the country)" (Conte 2008, 243). Virgil remains, one might say, a believer.

It is especially for this reason that a comparison between the social memory in Virgil's and Calpurnius Siculus's *Eclogues* is so interesting. History has left us with seven *Eclogues* written by Calpurnius Siculus, four of which are typically bucolic, but three of which are rather more political in nature. These three *Eclogues*, *Eclogues* 1, 4 and 7, express a growing desire of the shepherds, particularly one Corydon, to leave the countryside and to head for the big city in the hope of starting a true literary career. Calpurnius Siculus's Corydon thus embodies everything Virgil's herdsmen most definitely do not want: to endure the hustle and bustle of the city. Corydon, in truth, seems bored by Virgil's peace and quiet. Where does this leave social memory in Calpurnius Siculus's poetry? Are his herdsmen not troubled by such grievous circumstances as were Virgil's shepherds and is Calpurnius Siculus, as a consequence, not anxious about Rome's social memory?

One important complicating factor is the mystery surrounding the person of Calpurnius Siculus. In fact, virtually nothing is known about him. Discussion concerning the date of his *Eclogues* has as yet not provided any undisputed evidence in favour of one date or the other and covers a period of over two hundred years, ranging from the reign of Nero (54–68 AD) to the times of Probus (276–282 AD).[8] This makes it considerably harder to interpret references to social memory in Calpurnius Siculus's poems, since a potentially helpful parallel with historical reality is, unlike in the case of Virgil's *Eclogues*, practically impossible.

As was the case with Virgil's *Eclogues*, the analysis of Calpurnius Siculus's poems will focus on three of his works, namely the political *Eclogues* 1, 4 and 7. The references to social memory in these *Eclogues* are more likely to be meant to be read as such and are therefore less probable to be mere instances of *imitatio* of, for instance, Virgil's bucolic poetry. Since the order in which the three *Eclogues* have come down to us is probably the actual chronological arrangement of the poems, discussion will begin with *Eclogue* 1. This *Eclogue* contains a prophecy of Faunus, which recalls Virgil's description of the Golden Age in his *Eclogue* 4 and the song of Silenus in Virgil's *Eclogue* 5 (see Friedrich 1976, 122–148).

[8] Most scholars have opted for either the reign of Nero (54–68 AD) or the reign of Alexander Severus (222–235 AD). For arguments in favour of Nero see Mayer 1980, Townend 1980, Wiseman 1982, Küppers 1985, Amat 1991 and Fugmann 1992. For arguments in favour of Alexander Severus see Champlin 1978 and 1986, Armstrong 1986 and Courtney 1987. Horsfall 1997 argues in favour of a date in the 3rd century AD, but also believes the *Eclogues* are about the reign of Nero.

The opening, for example, in which one of the shepherds is convinced by the other to join him in song, strongly resembles the opening of Virgil's *Eclogue* 5, and the overall peace and rejoicing which traditionally accompanies the arrival of a Golden Age, are to be found in Calpurnius Siculus's poem as well. The two shepherds, Corydon and Ornytus, are about to sing to each other, when Ornytus stumbles upon a "legend (...) inscribed upon the hallowed beech" (*Ecl.* 1, 20: trans. Duff & Duff 1982, vol. I 221). He goes on to say that "the letters still preserve the fresh greenness of their cutting and do not yet gape with sapless slit" (*Ecl.* 1, 22–23: 221). A comparison with Virgil's *Eclogue* 5, 13–15, where Mopsus claims to have carved his verses "in the green beech-bark", must for the moment be postponed, since the rest of Calpurnius Siculus's poem will prove essential for the interpretation of Ornytus's find. The legend, he says, could not have been written by a herdsman:

These be no verses in wayside style by shepherd or by traveler; 'tis a very god who sings. No ring here of cattle-stall; nor do alpine yodellings make refrains for the sacred lay. (*Ecl.* 1, 28–30: 221)

Again, the similarity with Virgil's opening of *Eclogue* 4, in which he wishes to "sing a somewhat loftier strain" (*Ecl.* 4, 1: 49), is obvious, but there is an important difference here as well. The way in which Ornytus seems to scorn bucolic themes may be a portent of the straight contempt with which the other two political *Eclogues*, and especially *Eclogue* 7, look upon pastoral poetry in general. As the song reveals, it was written by the god Faunus, who foresees the coming of a Golden Age, which will be "amid untroubled peace" (*Ecl.* 1, 42: 221). Faunus calls upon everyone to join in the blessed times to come:

> Let all peoples rejoice, whether they dwell furthest down in the low south or in the uplifted north, whether they face the east or west or burn beneath the central zone (*Ecl.* 1, 74–76: 225).

Thus, it appears that Faunus is hoping to bring the people more closely together and to form a communion which will celebrate the Golden Age.

As was shown in the previous section, a call for a cohesive community can be a reference to social memory, since ancient customs and traditions, including songs, are best preserved within such a community. It may well be that Faunus believes such a community is badly needed, since he has chosen to write his song down, thus rescuing it from oblivion. Furthermore, when Ornytus decides, after having read Faunus's song, to make music to the god's words and to send it to their "prince" (*Ecl.* 1, 94: 227) by one Meliboeus, he may thereby cause an unforeseen spreading of Faunus's song. Could Calpurnius Siculus be feeling anxious about Rome's social memory after all?

Eclogue 4, the longest of Calpurnius Siculus's *Eclogues*, is a continuation of roughly the same story. This time, however, the brothers Corydon and Amyntas join in what seems to be a singing contest, but what is in fact a panegyric to their "god" (*Ecl*. 4, 7: 245). Additionally, their singing is heard by Meliboeus, who appears to be acting as a Maecenas, willing to introduce both brothers to the imperial court (see Friedrich 1976, 149–155). But whereas *Eclogue* 1 had a hopeful tone, things are not, at first sight, looking so well in *Eclogue* 4. Unlike Tityrus in Virgil's first *Eclogue*, Corydon sits "silent" and "in an unwonted place" (*Ecl*. 4, 1–3: 245), not singing and rejoicing, nor conversing with other herdsmen, thereby not sharing in the social memory of the community. He reveals to Meliboeus that he has been working on a song "of no woodland ring but fit to celebrate the golden age" (*Ecl*. 4, 5–7: 245), but it seems his efforts are to no avail, since his verses "seem boorish to a critic's ears and worthy of record only in my own village" (*Ecl*. 4, 12–13: 245).

As a consequence, Corydon has even advised his younger brother Amyntas to stop singing, as his songs do not "ward off famine" (*Ecl*. 4, 27: 247) and making music has not earned them any renown: "Of a truth, no one repeats my lay save the windsped echo from yonder crags" (*Ecl*. 4, 27–28: 247). In short, then, Corydon is unable to find an audience for his songs and may fear to be forgotten by future generations. Luckily for him, Meliboeus is around to lend him a hand. He has already saved him from eviction or exile and may now be able to support his literary career. In order for this to happen, Corydon has written down his compositions and is asking Meliboeus to correct them where needed: yet another sign that the shepherd is desperately looking for recognition and wishes to participate in the people's social memory.[9] Next, when Corydon and Amyntas are busy reciting their songs about a new Golden Age, Amyntas describes how peace will help preserve his lays:

> In choral dance too may I sing, and I may preserve my songs on the green bark; and no more do boisterous trumpets drown our reed-pipes' note (*Ecl*. 4, 129–131: 255).

The two brothers hope that the emperor will provide the means for their songs to be preserved and, judging by their other comments, to be spread throughout society. It

[9] In addition, Corydon identifies himself with Tityrus at *Ecl*. 4, 62–63, when he claims to have obtained Tityrus's pipe. Since Calpurnius Siculus seems to identify Tityrus with Virgil (*Ecl*. 4, 158–163), this may mean that Calpurnius Siculus was planning on a similar career as Virgil's. However, just as Calpurnius Siculus may have been wrong in thinking Tityrus stands for Virgil (see Hardie 1998, 20), so we too must be careful not to jump to any conclusions.

follows that the herdsmen simply lack the opportunity to share their compositions with others and are thus excluded from Rome's social memory. This is emphasized again at the end of the *Eclogue*, when Corydon and Amyntas have finished their panegyric. Corydon acknowledges the lowliness of his current existence as a simple shepherd, but also expresses the hope that Meliboeus will react benevolently:

> Too often does malicious poverty pluck my ear and say: "The sheepfold is your task." But you, Meliboeus, if in spite of all you think that any of my poems are not to be disdained, then take them to the Emperor-God (*Ecl*. 4, 155–158: 257).

Eclogue 4 thus ends with a similar sense of hope as *Eclogue* 1, a hope which this time seems to have more chance of succeeding, since Meliboeus's response is notably friendly (*Ecl*. 4, 147–151). However, both Corydon and Amyntas are well aware that their wish is far from fulfilled. They are as yet still excluded from participating in the larger Roman community and are therefore denied the opportunity to share in that community's social memory. Only if their "god" succeeds in making that community larger or more cohesive, much like Faunus wished in *Eclogue* 1, will Corydon and Amyntas have a chance of joining in Rome's social memory and of building up a literary career as well.

Thus, what the herdsmen may be looking for is imperial patronage (see Newlands 1987, 230–231). But in addition to this patronage it seems they are also opting for a more general, public awareness of their work. They want to be a part of the community of Rome, not merely of the community of their small village. Lastly, the story of Corydon and the other shepherds reaches its climax in *Eclogue* 7. Corydon follows in Tityrus's footsteps as he has come back to the countryside from his visit to Rome, narrating his experiences to his friend Lycotas (see Friedrich 1976, 155–159). Corydon is baffled by the spectacle he witnessed in the Roman arena and, as a consequence, finds the countryside utterly boring. He is back, however, and it looks like his situation, which in *Eclogue* 4 seemed so promising, is not about to change after all. There is only one reference to social memory in this final *Eclogue*, but it is an important one, since it may bring closure to the question at hand. After Corydon has explained to Lycotas why he has been away for so long, Lycotas answers that he had been wondering

> (...) why your pipe was idle in the silent woods, and why Stimicon, decked in pale ivy, sang alone: to him, for want of you, we have sadly awarded a tender kid. For while you tar-

> ried from home, Thyrsis purified the sheepfolds and bade the youths compete on shrill-toned reed (*Ecl*. 7, 8–12: 279).

Apparently, the herdsmen had a singing contest while Corydon was away, but as Corydon is the most talented singer among them, it proved to be not much of a contest and another shepherd, Stimicon, snatched away victory. Of course, it is only logical that Corydon's "pipe was idle", but is remarkable that Lycotas calls the woods "silent". Was there really no singing during Corydon's trip to Rome, apart from Stimicon's? Is that how small Corydon's community and thus the reach of his fame is?

Furthermore, it seems that Corydon and his friends are finding it hard to interact with the larger Roman community, as Corydon experiences in the arena, when an old man tells him he is a "stranger to gold" and he only knows "the cottages and huts" which are his "humble homes" (*Ecl*. 7, 41–42: 281). In the end, Corydon is unable, in contrast to Virgil's Tityrus, to have a good look at the emperor (*Ecl*. 7, 79–80) and he thus feels he has failed to reach his ultimate goal: to make himself known to the imperial court and thereby to the Roman people. He is unlikely to get his patronage and with that his chance to join in Rome's social memory by becoming part of the larger Roman community. He must remain a simple shepherd.

Conclusion

What, then, does this tell us about the similarities and differences between Virgil's and Calpurnius Siculus's usage of social memory and what can these similarities and differences in turn tell us about a possible development of social memory in Latin pastoral poetry? Virgil has made regular use of references to social memory, thereby connecting his *Eclogues* to current political and social issues, and tying in with the overall literary reactions to times of turbulence. Virgil's shepherds forget songs, misremember verses or desperately try to immortalize their lays by carving them into trees. Their pastoral community is falling apart.

In contrast, Calpurnius Siculus's herdsmen have no trouble remembering their songs, although at times they do not appear to be at ease on the countryside. Whereas Virgil's shepherds are trying to escape the town and live a life of peace in the country, the herdsmen of Calpurnius Siculus are aiming for the exact opposite. Corydon in particular wants to break free from his boring life on his farm and is desperate to start a literary career

in Rome. The three political *Eclogues* thereby express the need for a larger and more cohesive community, one which will provide the means for a social memory in which the shepherds can find their place.

The emperor's patronage is central to Corydon's desire. Unfortunately for him, however hard he tries, he is still a simple shepherd in the end. Thus, the concern with social memory both authors have is in fact quite different. While Virgil's anxiety seems to originate from general problematic circumstances that threaten to change the lives of many thousands of Romans, Calpurnius Siculus's concerns with social memory appear to be acting on a much smaller scale: they are of relevance only to the question of patronage, not to civil wars and systematic land confiscations. In fact, one could say that Calpurnius Siculus's herdsmen wish to be a part of the community which according to Virgil is disseminating. For whereas Virgil seems to be lamenting the general state of Rome's social memory, Calpurnius Siculus has his shepherds strive to share in that same social memory. Calpurnius Siculus's shepherds fear that exclusion from Rome's social memory will cast them and their poetry into oblivion.

To conclude, then, Virgil's *Eclogues* refer to social memory in a way which easily connects these poems to other works of literature with a genuine concern with Rome's social memory. Calpurnius Siculus, on the other hand, has inserted several of the commonplaces associated with social memory into his *Eclogues*, but has decided to use these in a different way: his message is not one addressing the general issues which effect Rome's entire population and thus Rome's social memory, but one which is aimed at the question of patronage and the possibilities unknown writers have of starting a literary career. Instead of writing *about* social memory, then, Calpurnius Siculus is writing about other issues *with the use of* references to social memory. Care for Rome's social memory has turned from a goal in itself into a means towards achieving another goal. Social memory itself has, in Calpurnius Siculus's case, become a non-issue.

Works cited

Amat, J. 1991. *Calpurnius Siculus, Bucoliques. Pseudo-Calpurnius, Éloge de Pison*. Paris: Les Belles Lettres.

Armstrong, D. 1986. "Stylistics and the Date of Calpurnius Siculus." *Philologus* 130: 113–136.Casey, Edward S. 2000. *Remembering: A Phenomenological Study*. Bloomington: Indiana University Press.

Champlin, Edward. 1986. "History and the Date of Calpurnius Siculus." *Philologus* 130: 104–112.

Champlin, Edward. 1978. "The Life and Times of Calpurnius Siculus." *The Journal of Roman Studies* 68:95–110.

Cicero. 1988. *De Re Publica/De Legibus* (trans. Clinton Walker Keyes). Cambridge (MA)/London: Harvard University Press/William Heinemann Ltd.(Loeb Classical Library).

Clausen, Wendell. 1994. *A Commentary on Virgil: Eclogues*. Oxford: Clarendon Press.

Coleman, Robert. *Vergil: Eclogues*. Cambridge: Cambridge University Press, 1977.

Conte, Gian Biagio. 2008. 'An Interpretation of the Tenth *Eclogue*'. Volk, Katharina (ed.). *Vergil's Eclogues*. Oxford: Oxford University Press. 216–244.

Courtney, E. 1987. "Imitation, chronologie littéraire et Calpurnius Siculus." *Revue des Études Latines* 65: 148–157.

Fentress, James and Chris Wickham. 1992. *Social Memory*. Oxford: Blackwell Publishers.

Friedrich, Werner. 1976. *Nachahmung und eigene Gestaltung in der bukolischen Dichtung des Titus Calpurnius Siculus*. Bamberg: Difo-Druck.

Fugmann, Joachim. 1992. "Nero oder Severus Alexander? Zur Datierung der Eklogen des Calpurnius Siculus." *Philologus* 136: 202–207.

Gross, David. 2000. *Lost Time: On Remembering and Forgetting in Late Modern Culture*. Amherst: University of Massachusetts Press.

Halbwachs, Maurice. 1952. *Les cadres sociaux de la mémoire*. Paris: Presses Universitaires de France.

Hardie, Philip. *Virgil*. Oxford: Oxford University Press, 1998.

Horsfall, N. 1997. "Criteria for the Dating of Calpurnius Siculus." *Rivista di Filologia e Istruzione Classica* 125: 166–196.

Hubbard, Thomas K. 2001. *The Pipes of Pan: Intertextuality and Literary Filiation in the Pastoral Tradition from Theocritus to Milton*. Ann Arbor: The University of Michigan Press.

Küppers, Jochem. 1985. "Die Faunus-Prophezeiung in der 1. Ekloge des Calpurnius Siculus." *Hermes* 113 (3): 340–361.

Leach, Eleanor Winsor. 1974. *Vergil's Eclogues: Landscapes of Experience*. Ithaca, N.Y.: Cornell University Press.

Martindale, Charles (ed.). 1997. *A Cambridge Companion to Virgil*. Cambridge: Cambridge University Press.

Mayer, R. 1980. "Calpurnius Siculus: Technique and Date." *The Journal of Roman Studies* 70: 175–176.

Meban, David. 2009. “Virgil’s *Eclogues* and Social Memory.” *American Journal of Philology* 130 (1): 99–130.

Minchin, Elizabeth. 2012. “Commemoration and Pilgrimage in the Ancient World: Troy and the Stratigraphy of Cultural Memory.” *Greece & Rome* 59 (1): 76–89.

N/A. *Minor Latin Poets vol. I: Publilius Syrus, Elegies on Maecenas, Grattius, Calpurnius Siculus, Laus Pisonis, Einsiedeln Eclogues, Aetna* (trans. J. Wight Duff and Arnold M. Duff). Cambridge (MA)/London: Harvard University Press/William Heinemann Ltd., 1982 (Loeb Classical Library).

Newlands, Carole. 1987. “Urban Pastoral: The Seventh “Eclogue” of Calpurnius Siculus.” *Classical Antiquity* 6 (2): 218–231.

Nisbet, R.G.M. 2008. ‘Virgil’s Fourth *Eclogue*: Easterners and Westerners’. Volk, Katharina (ed.). *Vergil’s Eclogues*, 155–188, Oxford: Oxford University Press.

Papanghelis, Theodore. 2006. ‘Friends, Foes, Fames and Fragments: Textuality in Virgil’s Eclogues’. 1972. Fantuzzi, Marco and Theodore Papanghelis. *Brill’s Companion to Greek and Latin Pastoral*, 369–402. Leiden: Brill.

Polybius. *The Histories* (trans. W.R. Paton). Cambridge (MA)/London: Harvard University Press/William Heinemann Ltd., (Loeb Classical Library).

Schmidt, Ernst A. 2008. ‘Arcadia: Modern Occident and Classical Antiquity’. Volk, Katharina (ed.). *Vergil’s Eclogues*, 16–47. Oxford: Oxford University Press,

Scullard, H.H. 2011. *From the Gracchi to Nero: A History of Rome 133 BC to AD 68*. Abingdon/New York: Routledge.

Skutch, Otto. 1985. *The Annals of Q. Ennius*. Oxford: Oxford University Press.

Townend, G.B. 1980. “Calpurnius Siculus and the Munus Neronis.” *The Journal of Roman Studies* 70: 166–174.

Virgil. *Eclogues/Georgics/Aeneid I-VI* (trans. H. Rushton Fairclough). 2008. Cambridge (MA)/London: Harvard University Press, 1999 (Loeb Classical Library).

Volk, Katharina (ed.). *Vergil’s Eclogues*. Oxford: Oxford University Press.

Wiseman, T.P. 1982. “Calpurnius Siculus and the Claudian Civil War.” *The Journal of Roman Studies* 72 : 57–67.

Spatial and Temporal Deixis in Cantar de Mio Cid

Łukasz Berger
Adam Mickiewicz University, Poznań

Abstract
The aim of the article is to incorporate the deixis theory into the study of the Castilian epic. Given the oral performance of the *Cantar de Mio Cid*, the very act of its communication can be analysed by pragmatic tools. Moreover, the spatial and temporal references included in the text, in many occasions, seem to match the 'here and now' of the performer and his audience. In the main part of the paper we state that there is a strong correlation between the space and time dimensions of the *CMC*, which is already implied by the plot consisting of constant movements (in space and time) of the characters. Firstly, we explore the references to the 'dynamized' space, stressing some significant manipulations of the deictic phenomenon. In the second part of the article, we argue that the temporal dimension of the poem seems to be dominated by its spatial conceptualization. As a conclusion we suggest to complement the linguistic analysis of the *CMC* with the pragmatic aspects of the text in order to reinterpret certain passages or to shed some light on the performative character of the Epic genre.

Keywords: *Cantar de Mio Cid*, deixis, time, space, epic

Abstrakt
Artykuł stara się rozwinąć zaniedbane w studiach nad dawną epiką kastylijską zagadnienia okazjonalności. Jeśli założyć ustne wykonanie *Pieśni* w średniowieczu, akt prezentacji utworu podlega analizie pragmatycznej, a referencja czasowa i przestrzenna w tekście często nakłada się na „tu i teraz" recytatora oraz jego słuchaczy. Główną tezą pracy jest

konceptualna współzależność obu dziedzin deiktycznych, która w najbardziej widoczny sposób realizuje się w samej fabule *Pieśni*, składającej się z nieustannego przemieszczania się (w czasie i przestrzeni) głównych bohaterów. W pierwszej części artykułu przyjrzeliśmy się sposobom odniesień do „zdynamizowanej" przestrzeni, szczególną uwagę zwracając na zawarte w tekście modyfikacje sfery deiktycznej, które poszerzają odbiór utworu o pewne niuanse znaczeniowe. Następnie omówione zostały referencje czasowe, choć nawet pobieżny przegląd tego wymiaru deiksy sugeruje, że konceptualizacja czasu w epice kastylijskiej została podporządkowana kategoriom przestrzennym. W ramach konkluzji podkreśliliśmy zasadność poszerzenia badań nad *Pieśnią o Cydzie* o pragmatyczny aspekt języka, który w wielu przypadkach może wzbogacić zarówno interpretację poszczególnych scen, jak i uwydatnić performatywny charakter całego utworu.

Słowa klucze: *Pieśn o Cydzie*, deiksa, czas, przestrzeń, epika

The early Castilian epic is stated to be fruit of many dynamic changes in the socio-cultural context of the Peninsula identified by scholars in the *Cantar de Mio Cid* (*CMC*), the only (almost) fully transmitted text[1] of the *juglar*'s literary production. The story of a conflict between Rodrigo Díaz de Vivar (El Cid), born a member of the minor nobility (*infanzones*), and King Alfonso VI shows the first symptoms of the feudal crisis of the 14th century. In this view, the poem may be even interpreted as an ideological manifesto designed to propagate values of a new social and political system (Rodríguz Puértolas 2002, 147 ff.). On the other hand, the *CMC* seems to be influenced by some important cultural transformations of the epoch. According to the findings of Thomas Montgomery, the Castilian *juglar* is an epigone of the oral literature living in the times of transition between the primitive aural and the learned visual culture of literate mentality. The transmission of a written text (2002, 93 ff.) is based on an indirect reception by graphic signs which, unlike the acoustic ones, implies a separation of the *signifiant* (on the paper) from the *signifié* (in the lector's mind), affecting both the process of production and interpretation of the message (96–97). The *juglares* from the 11th-13th centuries, therefore, must

[1] Unlike the French epic the Castilian *cantar de gesta* of the Middle Ages is represented only by few fragmentary texts (e. g. *Cantar de Roncesvalles, Mocedades de Rodrigo*) among which the *Cantar de Mio Cid* is a glorious exception even if transmitted by only one manuscript.

have been the last ones to present the events instead of relating them like the chroniclers did (104–105), who were already the figures of the new visual era. If we accept the theory of Montgomery, we will be able to re-examine some stylistic peculiarities of the *CMC* in the relation to its transitional status as a fusion of two different mentalities and forms of perception: written and oral.

In the first place, we may analyse the transmitted text as an indirect communicative act being "reactivated" during every reading process, which permits us to return to the methodology of linguistic pragmatics. In this view, medieval epic poetry constitutes a perfect material to identify the features of the written text that are designed to interact with the real audience during the *juglar*'s performance: an instance of a face-to-face communication (Chicote 2007, 56). It is in those tracks of the original enactment, codified in the manuscript of the epic, where the deictic component seems to have a crucial role. By integrating the symbolic field of the language with the referential one, the deixis changes the potential of the text (*langue*) into the actualized of the enunciation (*parole*). Interestingly enough, the theory of indexicality has not yet been investigated as one of the central problems of the language of the *CMC*, unless it was incorporated in the grammatical or stylistic features of the poem.[2] In the present article, thus, we undertake to analyse the deictic temporal and spatial references that are codified in text, which, in turn, may shed some light on the context of its original performance.

The pragmatic component of the Castilian epic

The *juglar* as a performer of the *cantar de gesta*, if at the same time he was not the author of his repertoire, must have felt artistically dependent on the original poet. However, a real professional and an expert on the epic compositional technique surely could afford moments of improvisation, competing with the memorized text. Having his professional career at stake, his creative emendations had to take into account the expectations of a particular public, which turned the *juglar* into a spokesperson of the audience. On the other

[2] The deictic elements are only discussed as marginal notes on the stylistic or rhetoric properties of the text. The scholars have paid more attention to the time dimension but rather as a grammatical category with temporal or aspectual interpretations (Gilman 1961). On the other hand, pronouns and adverbs with spatiotemporal reference were discussed by Menéndez Pidal (1964) although he gives only the etymology and the syntactic properties of those words as they appear in the *CMC*.

hand, he still was a representative of the author, for his function was to negotiate the value of the original material presented with his own (optional) corrections or errors. This peculiar communicative situation of reciting the *CMC* was labeled by Edmund de Chasca as triple artistic tension, what, in turn, is a revision of the oralist theories of Ramón Menéndez Pidal (1957, 446). The interdependence between the performer, the text and his public may be also interpreted in the terms of a canonical situation of utterance as a constant interaction, respectively, of the speaker, the message and the hearer.

Thus, we argue to identify behind the literary construction of the poem its *quasi* dialogical potential, which is constructed on the spatiotemporal axis, the here-and-now of the communication between the *juglar* and his audience.[3] Apart from that real (situational) deixis the epic text contains what Karl Bühler (2004, 139–146) has described as virtual deictic uses, when either the objects of the represented world are brought forth to the communicational center (*origo*) of the interlocutors (*Deixis am Phantasma*), or it is the interlocutors themselves who move toward the time and space of the referred reality (*konstruktiv Phantasie*). The classical model of Bühler, however, is lacking of a specific *ego*-based referentiality; one which is projected internally on the message that is perceived as a spatial flow of discourse and, accordingly, may be classified as a textual use of deixis (Rauh 1983, 41–42).

Those, briefly, are the deictic phenomena one can indicate as being codified both in the *juglar'*s interaction with its public and inside the imaginary domain created by his words. Crucial in this respect is how the two domains of referentiality interplay with each other throughout the text of the *CMC*. In order to shed some light on this matter, in the main part of the article we will examine some instances of deictic uses (as discussed above) restricted to the temporal and spatial domains.

Correlation of time and space

Before we proceed to the actual analysis, however, it must be acknowledged that both dimensions –time and space – are closely related to each other. First of all, most of the temporal conceptualizations tend to have a form of spatial relations that is a con-

[3] If the *juglar* used a written "script" during his out-loud recitation, his innovation should have been much less numerous and far-reaching. The creative tension in those cases must have been operating on the paradramatic technique of the performer.

tinuity between the retrospective (after) and prospective (before) references to the moment of communication (Rauh 1983b, 326). On the other hand, to be in space (Sp. *estar*) implies existence in time (Sp. *ser*). It becomes clear that if we look at the peculiar treatment both dimensions get in the *CMC* they seem so correlated that the description of one, in many cases, is based on the other.

In this respect, one should recall the importance of the movement in the overall structure of the poem. It is in the constant comings (*venir*) and goings (*ir*) where the temporal and spatial references cross with each other, as the progress of the plot relies upon the movement of the characters. As has been rightly noted by Montgomery (1990–1991, 59), the change of the position of troops – in the eyes of a citizen in the Middle Ages – delimitated the historical periods, just like the beginning and the end of a particular journey. Thus, the epic conceptualization of time and space, as a fruit of medieval perception, cannot be directly compared to that of modern fiction.

According to the findings of Stephan Gilman, it may be noted that the author of *CMC* is not willing to separate time and space (1961, 30) in order to focus on one dimension by deactivating the other, but rather chooses (31) to relate motions in space, ignoring the objective cause-effect sequences. In the case of El Cid, those movements may be viewed metaphorically either as returning (twice) to the lost social position he managed to restore or as departing in search of a new home after being exiled from Castile. Both concepts meet in the image of a literal journey which is the main theme of the first *cantar*, while in the remaining two it gives way to military and diplomatic expeditions. Consequently, the core of the plot may be expressed exclusively by spatiotemporal categories (v. 949–950) – this is the best summary of the first part of *CMC*.

cras a la mañana | penssemos	**early tomorrow** let's get ready to ride,
de cavalgar,	leave **these dwellings** and we'll move
dexat **estas posadas |** e iremos **adelant**[4].	**ahead**[5].
	[949–950]

The movement of the El Cid's troops somehow imitates the mental conceptualization of the passing of time – always ahead – to finally settle down in the south-east after conquering Valencia. Nonetheless, Louise M. Haywood notes that the narration not always moves forward – unidirectionally – but rather its focus has a pendular movement: three

[4] All the text of the CMC cited in the article follows the edition of Colin Smith.

[5] English translation of the text by Mathew Bailey.

stages of the Rodrigo´s trip to the coast (ahead) has been contrasted to the three expeditions of Minaya (back) to Castile (2002, 123). Much the same we should state about the "swinging" of the spatiotemporal references in the *CMC*, which – as we shall see further on – needs an explanation on the pragmatic rather than strictly grammatical level.

Dynamized space

What we choose to label as dynamized space is, according to the ideas explained above, a textually constructed conception of a deictic dimension presented dynamically through subsequent movements. In this view, the deictic reference gets codified in the verbs of motion or adverbial locative expressions.

Vansse Fenares **arriba** | quanto pueden andar,	They **go up** the Henares as quickly as they can ride, they cross the Alcarrias and
troçen las Alcarias | e **ivan adelant**,	**moved ahead**,
por las Cuevas d'Anquita | ellos **passando** van,	they go **passing** by the caves of Anquita.
passaron las aguas, | entraron al campo de Torançio,	They **crossed** the rivers, they reached the plains of Torancio,
por **essas tierras ayuso** | quanto pueden andar,	**down through those lands** as quickly as they can ride,
entre Fariza e Çetina | mio Çid iva **albergar**.	between Fariza e Cetina my Cid **made camp**,
(...) Otro dia **movios** | mio Çid el de Bivar	(...) The next day my Cid of Vivar **moved on**,
e **passo** a Alfama, | la Foz **ayuso va**,	and he **passed over** to Alhama, **down** the gorge he goes,
passo a Bovierca | e a Teca que es **adelant**	he **passed** Bubierca and Ateca which is farther **ahead**
e sobre Alcoçer | mio Çid iva **posar**	and near Alcocer my Cid **made camp**
	[542–553]

Since the account of the journey of El Cid (v. 542–553) is lacking of an explicit deictic localization, at every point of his route through Spanish towns and villages one has to adapt as the base of the reference the *origo* of the hero himself. Thus, the lector-hearer gets involved in the events and moves along with the characters in terms of *konstruktiv Phantasie* of Bühler. The efficiency of the narration in this passage, moreover, consists

in creating a tridimensional space which responds to the topographic realism – or at least verisimilitude – of the region. The Castilian always go ahead (v. 543, 552: *adelant*) but also they posit themselves in respect to different obstacles passing them upwards (v. 542: *Fenares arriba*) or downwards (v. 551: *la Foz ayuso*). On the other hand, since the beginning of the route (v. 542) till the last camping (v. 553) the arranging of the space is ruled by sequences of settling down to rest and moving on the next day. Thus, in a way, the spatial dimension is strictly combined with the flow of time.

According to the findings of John K. Walsh (12–13) the fact that the main text of the *CMC* is not anchored to the egocentric perspective of the narrator enables the *juglar*-locutor to absorb the textual space in order to "move" inside it and, at the same time, to arrange it for his audience in three dimensions.[6] Since in the passage just cited (v. 542–553) the movement was distributed horizontally and vertically, in v. 391–398 the performer can turn to some paralinguistic means or gesture to generate a bilateral space (v. 397–98: *de siniestro… de diestro…*) slightly oriented towards there (v. 396: *ixiendos va de tierra*), beyond the land of Castile.

Soltaron las riendas, **|** pienssan de andar;	They slackened the reins, they start to ride,
çerca viene el plazo **|** por el reino quitar.	the deadline is near for quitting the kingdom.
Vino mio Çid yazer **|** a Spinaz de Can;	My Cid came to rest in Spinaz de Can,
grandes yentes sele acogen **|** essa noch de todas partes.	Great numbers of people join up with him that night from all parts,
Otro dia mañana **|** pienssa de cavalgar.	early the next day he starts to ride.
Ixiendos va de tierra **|** el Campeador leal;	the loyal Campeador **is exiting** from this land,
de siniestro Sant Estevan **|** – una buena çipdad	**on the left** Sant Estevan, a fine city,
de diestro Alilon las torres **|** que moros las han.	**on the right** the towers of Alilón, which the Moors hold, [391–398]

Apart from that, the *origo* in the initial stanzas of the poem is fairly indicated and rarely possible to decipher; what may be being hinted at is the fact that the hero himself, in the symbolic meaning derived from the plot, has left his centre of orientation: both

[6] We use the literal meaning of 'egocentric' as a feature of deictic phenomenon, which posit the *ego* of the speaker in the centre of reference. By relating the extralinguistic reality to the self, the deictic orientation point is being constituted on the spatiotemporal axis of here-and-now (Rauh 1983, 12)

private (his home in Vivar) and public (the community's venue in Burgos). These two aspects of his exile have been stressed by Louise M. Haywood (2002, 113) but we propose to interpret the situation of the banished hero also as a deictic de-orientation of the *ego*.

On the other hand, the explicit references to here tend to be used in the narrative passages which include the most crucial moments of the plot. In the first climax of the story, the act of regaining the honour by El Cid, the spatial deixis has been emphasized so as, by the will of Rodrigo himself, the forgiving words of the King could be heard by everybody who was present (v. 2032b: *quantos aquí son*). Thus, the level of enunciation (the discourse of the performer) seems to get closer to that of the narration (the discourse of a character), given that some histrionic competence of the *juglar* would easily eliminate the difference between the 'here' of the scene and the 'here' of the very communication act of the performance.

[CID:] Assi estando **|** dedes me vuestra amor, que lo oyan **|** quantos **aqui** son.[2032–2032b]	in this way may you give me your good grace, that all **here** present hear it [2032–32b]
[KING:] **Aqui** vos perdono **|** e dovos mi amor, [y] en todo mio reino **|** parte desde **oy**.» [2034–35]	**Here** I forgive you and I give you my favor and a part in all my kingdom from **this day** forth.- [2034–35]

As was expected by those who knew the real story of El Cid, King Alfonso utters a solemn formula (v. 2034–35), which ends the exile and restores to the hero the lost position in the public space of Castile. It seems no coincidence that the ceremoniousness of the act is marked with an echo of Rodrigo's *aqui* (v. 2032b): the explicit reference to the zero-point of coding the message (*origo*) not only unites two levels of discourse (*Deixis am Phantasma)* but also represents textually the reconciliation of the characters by the emphatic echo-repetition of the deictic adverbial pronoun.

It is worth comparing these procedures with another scene of high dramatic tension – the outrage by the *infantes* of Carrión (v. 2715–17):

aqui seredes escarnidas **|** en **estos** fieros montes; **oy** nos **partiremos** **|** e **dexadas** seredes de nos, non abredes part **|** en tierras de Carrion.	**here** you will be shamed in **this** wilderness, **today** we will **go** and you will be **abandoned** by us, you will have no part in the lands of Carrión, [2715–17]

If one recalls the initial description of the scenery employing the motif of *locus horribilis* (v. 2693–2700), the determination of the *infantes* to point out the place of their future crime performs a rhetorical function. The noble tortures emphasize the *aquí* of the scene, glossed as *en estos fieros montes* (v. 2715), in order to frighten both the victims and the *juglar*'s public. Further on, the spatial dimension is divided with a centrifugal movement (v. 2716: *nos partiremos*) which implies another reason for terror: being left behind and abandoned (*dexadas seredes*) and with the threat of losing contact with the space they were supposed to belong to (v. 2717: *non abredes part en tierras de Carrion*). Keeping in mind the interpretation of the deictic reference in the scene between Rodrigo and the King we discussed above, we may argue that the explicitness of the *origo* in the words of the *infantes* may also turn this passage into a kind of ceremony – a sinister rite of verbal and physical maltreatment, the script of which has been presented to the victims beforehand (v. 2715).

Apart from being static, the deictic centre of reference may also be perceived dynamically as the initial or final point of a trajectory.[7] This kind of spatial orientation is codified in the "directional" verbs which imply movement started in or leading to the *origo*. Generally, we can easily find in the text of the *CMC* the main opposition, in modern Spanish, between centripetal *venir*[8] and centrifugal *ir*, which may be neatly exemplified in the words of King Alfonso (v. 888), who forgives Minaya, the latter having joined the forces of El Cid. The orders of the Moor King Tamín (v. 638–641), in turn, contain the rest of the system of deictic verbs with spatial reference, including the pair of *llevar* (centrifugal) and *aduzir* (centripetal).

non lo detardedes, **|** los dos **id** pora **alla,**	do not delay, two of you **go there**,
tres mill moros **levedes |** con armas de lidiar,	three thousand Moors may you **take** with battle weapons,

[7] The difference between the static and the dynamic orientation point may have been grammaticalized in the language of *CMC* by in the relation between *aquí* and *acá*. A brief survey of the syntactical environment of the verb *venir* shows that the centripetal movement prefers the latter one (v. 1110, 1804, 2409, 2517, 3114), although there are few cases of *acá* with static context (v. 3119: *aca posare*; 1638: *las tengo aca*).

[8] It must be noted, nevertheless, that the semantic content of the medieval *venir* not always was deictically marked. The analysis of Mercedes Suárez Fernández shows that in some instances the verb meant simply 'arrive' or 'stop to rest in a guest house' (see v. 393, v. 644, v. 646, etc.).

con los de la frontera **|** que vos ayudaran	with those from the borderlands, who will
prendet melo a vida, **| aduzid** melo	help you, **|** capture him for me alive, **bring**
deland	him **here** before me
	[638–41]
hid e **venit**, **|** d'aqui vos do mi graçia	**come** and **go**, from here on I grant you
	my favor [888]

Having in mind this lexical determination, we may proceed to decipher some explicit and implicit deictic reference in the famous passage of the financial transaction between Rodrigo and the Jews.

[M. ANTOLÍNEZ IN THE JEWS' HOUSE]	
Amos **tred |** al Campeador contado,	both of you **come** to meet the renowned
e nos vos ayudaremos **|** que assi es aguisado	Campeador **|** and we'll help you, for in this way it is appropriate,
por **aduzir** las archas **|** e meter las en vuestro salvo,	to **bring** the chests and leave them in your safekeeping,
que non lo sepan **|** moros nin christianos.»	that it not be known to Moors or Christians.-
Dixo Rachel e Vidas: **|** «Nos desto nos pagamos;	Said Rachel and Vidas, «We are satisfied with that,
las archas **aduchas, |** prendet seyes çientos marcos.»	once the chests **arrive**, take six hundred marks.»
	[142–47]
[M. ANTOLÍNEZ IN THE CAMP]	
Levaldas, Rachel e Vidas, **|** poned las en vuestro salvo;	**take** them, Rachel and Vidas, place them in your safekeeping,
yo **ire** con vus[c]o **|** que **adugamos** los marcos	I'll **go** with you, that we **bring** back the marks
	[167–168]

In this episode Martín Antolínez becomes an intermediary, who goes to talk with Rachel and Vidas in their home (v. 142–147), although – interestingly enough – he employs the imperative of *traer*[9]. Therefore, the character must have situated himself psy-

[9] The verb *traer* in imperative form was used by the medieval authors as an equivalent of *venir* (see the glossary in the edition of *CMC* by C. Smith or notes *ad loc.* in the edition by J. C. Conde). The basic meaning of *traer* in *CMC* does not differ from its modern centripetal usage (v. 1521,

chologically in the camp of El Cid (the future *aquí* of the reference) in the moment when the Jews have already arrived there. The transfer of the chests filled with sand, in turn, is expressed by a centripetal movement (*aduzir* in v. 144 and v. 147) in relation to the actual *origo* (the Jews' house). Since the next stage of the transaction (v. 167–168) consists of a) transporting the chests from the camp (*ire, levaldas*) and b) getting back with the money (*adugamos*), it does not present any deictic transposition: it follows the "logical" sequence of movements, a) towards there and b) back here. It seems, thus, that only the psychological attachment of Martín Antolínez to his commander (present also textually in v. 142) leads him to cling at first to the deictic orientation of his camp emphasizing in this way the boundary between the Jews (*vos*) and the Castilian troops (*nos*), which he crosses only for some mutual profit (v. 143: *nos vos ayudaremos*).

In another passage (v. 2987–94), before summoning the *cortes* in Toledo, we can observe a similar manipulation of the deictic reference to the localization of the characters.

miedo han que **i verna** **|** mio Çid el Campeador.	they are afraid that my Cid the Campeador will **come there**.
Prenden so conssejo **|** assi parientes commo son,	They take counsel like the family they are,
ruegan al rey **|** que los quite desta cort.	they entreat the king to exempt them from this court.
Dixo el rey: **|** «¡No lo fere, sin salve Dios!	Said the king, «I won't do it, so save me God,
Ca **i verna** **|** mio Çid el Campeador,	for **there** will **come** my Cid the Campeador,
dar le [e]des derecho **|** ca rencura ha de vos.	you will make amends to him, for he has a claim against you.
Qui lo fer non quisiesse **|** o no **ira** [a] mi cort,	Whoever were to refuse to do it or were not to **go** to my court,
quite mio reino **|** ca del non he sabor.»	let him leave my kingdom, for I have no liking for him.»
	[2987–94]

Since the *infantes* of Carrión are bothered by the idea of El Cid assisting (*venir*) the assembly, they seem to place themselves already there (v. 2987). This orientation point, later on, is taken empathically by the king, when the young noblemen confess him their

2140). Thus, throughout the text it competes with its synonym *aduzir*. In some cases, however, *traer* becomes deictically neutralized as "to have with oneself, to possess some attribute" (v. 1510: *lanças que pendones traen*; 1587: *luenga trahe la barba*).

worries (v. 2991). After only two verses, nonetheless, Alfonso changes the *origo* by hinting on a centripetal movement (*ir*), as now he refers to any other citizen (v. 2993) and, consequently, his perspective is more objective. Once again the spatial deixis in the *CMC* is skillfully employed to stress emotional aspects of the fragment: the transposition of here to Toledo brings forth the menace of the future, while the dynamic reference in the kings' response implies changes of his attitude from empathic to categorical and resolute.

Topographic time

In the view of what has been already stated above we choose to designate the poetic conceptualization of the temporal dimension in the *CMC* as topographic time, given that – just like the space – it tends not to be referred explicitly but rather through the movements included in the plot. The flow of time, accordingly, may be deduced from long lists of place-names which are explored by El Cid and his troops (Gilman 1961, 8). It is not necessary to give here more examples for the phenomenon we have already discussed (v. 542–553, see also v. 477–488, v. 2689–97, etc.) but some other peculiarities of the time reference must be noted.

Ali dixo Minaya: **|** «Consejo es aguisado.»	**There** Minaya said, «It's a prudent plan.» [1262]
Essora dixo Minaya: **|** «¡De buena voluntad!»	**Then** said Minaya, «Most willingly.» [1282]
Fablava Minaya **i |** a guisa de varon	Minaya spoke **there** like a man [1349]
[AFTER THE KING'S SPEECH] **Aqui** entraron en fabla **|** los iffantes de Carrion	**Here** began to speak the infantes of Carrión [1372]

In many cases of spatial reference through pronouns we have observed some semantic ambiguities, for their textual context suggests a temporal rather than spatial interpretation. First, there are numerous passages of dialogical sequences where *aquí-allí* mark the change of the speaker. It would be difficult to state that the deictic elements in v. 1262 or v. 1372 have actual locative meaning, given that what matters in the fragment is not

the place but the – sometimes abrupt – moment of verbal intervention. The temporal interpretation in those cases can be easily confirmed thanks to structural and functional equivalence between v. 1262 and v. 1282. Accordingly, even the anaphoric *i* (< Lat. *hic*) in v. 1349 gains the meaning of 'then', a phenomenon that seems to be omitted by the grammar of the *CMC* compiled by Menéndez Pidal (1964, 325–326).

El que **aqui** muriere **|** lidiando de cara prendol yo los pecados **|** e Dios le abra el alma.	He who dies fighting face to face, I will take away his sins and God will have his soul. [1704–05]
Dixo el Campeador: **|** «Des **aqui** vos sean mandadas.»	Said the Campeador, «From this moment be they given to you. » [1710]
En esto desperto **|** el que en buen ora naçio,	Just **then** awoke he who was born in a fortunate hour, [2292]
[AFTER THE BATTLE] **Aquis** ondro mio Çid **|** e quantos con el son.	**here** my Cid honoured himself, as did all those who are with him. [2428]

On the other hand, there are ambiguous instances of spatiotemporal reference whose semantic motivation is more transparent, since in passages like v. 2292 the expression *en esto*[10] may be equivalent of 'in these circumstances' (at the level of the plot) or even 'in this point of the story' (at the level of the enunciation).

What seems rather obscure are the words of the priest Jerónimo (v. 1704–1705), who during the mass before the battle could not have possibly suggested that God would forgive the sins of those who die *aquí* (i.e. in the church), but rather in combat (i.e. *allí*). Thus, it may be either a case of *Deixis am Phantasma* or Jerónimo wanted to refer simultaneously to the place and time of the battle: 'here' as in 'at this point of the conflict'. Some analogy may be noticed between this passage and the one where El Cid is said to have earned merit *aquí* (v. 2428), while from the point of view of the plot it is the temporal circumstances (i.e. after winning the battle and slaying King Búcar) that should

[10] In general the temporal interpretation based on a locative expression is rather universal: see the etymology of Sp. *entonces* (Lat. *in* + *tunc*), the periphrastic usage of Sp. *en* + gerund (e. g. *en llegando*) or the Polish temporal adverbs *w-tem, w-tedy.*

be stressed. In this respect, the case of v. 1710, when Rodrigo promises the priest to let him go out to fight in the first row, proves to be less problematic, if we agree that by *des aquí* ('from this moment') the speaker is referring to the present act of communication without distinguishing the time from the place of coding the message (see also v. 180).

Aquis conpieça la gesta **|** de mio Çid el de Bivar.	Here begin the deeds of my Cid of Vivar.l. [1085]
Aqui reçiben **|** las fijas del Campeador,	here they welcome the daughters of the Campeador [2583]
¡**Aqui** veriedes quexar se **|** ifantes de Carrion!	Here you would see the infantes of Carrión protesting [3207]

After examining the phenomenon of temporal meaning of locative pronouns, we should notice also some similar cases which, nonetheless, acquire significance at the level of the enunciation. Consequently, *aquí* in v. 2583 and v. 3207 are also lacking of its original spatial reference but not in favour of any temporal interpretation but rather of the discourse deixis, given that they indicate a point inside the textual 'space' of the poem. In this view, the extratextual reference (*demonstratio ad oculos*) gives way to the metadiscursive commentaries such as the most famous case of the beginning of the second *cantar* (v. 1085),[11] which constitutes the zero-point for the rest of the narrative flow.

Finally, while the deictic component referring to the space can be found in the semantic content of some *verba movendi*, the temporal dimension gets to be codified in the grammatical category of the tense. The temporal system of the verb in the *CMC* is a very disputed issue, given the unequal distribution of the forms (Gilman 1961, 23) or the inconsequence of their combinations. In order to illustrate those problems let us focus only on one representative passage (v. 826–828):

Minaya Albar Fañez **|** desto **es pagado**; por ir con el **|** omnes **son contados**. **Agora davan** çevada, **|** ya la noch **era entrada**,	Minaya Álvar Fáñez **is pleased** with this, to go with him men **are named**, **soon** they **gave** barley, already night **had arrived**,

[11] It must be noted here that the phenomenon of introducing reported speech by locative pronouns we discussed above may also be interpreted in terms of the discursive deixis.

mio Çid Ruy Diaz **|** con los sos	my Cid Ruy Díaz **was consulting** with his
se **acordava**:	men

[826–828]

If we accept the face-to-face context of the *juglar*'s performance, which must have left some marks on the text itself, we should not be surprised by the confusion of the two temporal determinations: now and then. All the represented action, even if anchored in the past, for the necessities of the oral presentation to the public tend to be situated in the very time of the codification (*origo*) and, on the other hand, it seems to be compatible with explicit present reference (v. 827: *agora*) despite being expressed by past tenses (*davan*). In this context, Gilman proposes to interpret most of the tenses in the *CMC* as predominantly aspectual (1961, 30) distributed in 'celebrative' use of *pretérito indefinido*, associated with heroic actions, 'descriptive' present and (96) circumstantial *pretérito imperfecto*. This model of the particular epic grammar would lead us to state that the temporal paradigms in the poem are more likely to express the (ego-fugal) subjectivity of the enunciation rather than the (ego-centric) deixis phenomenon (Vicente Mateu 97). Thus, we may tentatively conclude that among the panorama of verbal tenses of the *CMC* only the adverbial pronouns have the full deictic function of situating the (poetic) utterance in relation to the moment of its performance.

Conclusions

One of the essential issues raised in this article was the correlation between the spatial and temporal dimensions in the epic text of *CMC*. In the first place, this phenomenon may be explained by the particularity of the plot which consists entirely of topographically determined movement of the characters. Therefore, in the context of an exile, as well as military and diplomatic expeditions, it seemed justifiable to talk about dynamized space and topographic time. The former one was described in three spatial dimensions through locative pronouns and adverbs, verbs of movement and local place-names, creating – implicitly – the fourth dimension: the time of starting and finishing the journey.

As for the spatial reference in the poem, it may be either intratextual (*konstruktiv Phantasie*), absorbing the perspective of the audience, or extratextual (*Deixis am Phantasma*), bringing the event forth to the orientation centre of the performance itself. In the latter case, we have stated the emphatic usage of spatial reference in order

to enhance the dramatic potential of the climax scenes such as the act of reconciliation between El Cid and the king or the crime of the *infantes* of Carrión. Finally, the dynamic character of the spatial deixis was exemplified by the usage of the centripetal (*ir-llevar*) and centrifugal (*venir-traer-aduzir*) verbs, which enables some pragmatic modification of the message.

With regard to the temporal dimension, it seems that the time of the *CMC* is slightly dominated by the spatial conceptualization, given that there are many cases of locative pronouns signalling the order of events or introducing a new speaker in reported speech. However, it may be argued if the spatial-temporal ambiguity in those passages serves rather as phenomena of the discursive deixis. In the end, we paid much less attention to the deictic content implied in the tenses of the verb accepting the scholars' view on their aspectual rather than temporal interpretation.

On the basis of the present exploration we hope to have demonstrated that the deictic phenomenon encrypted in the text not only enriches the modern (reading) reception of the *CMC* but also allows us to speculate of the *juglar*'s technique of presenting the Castilian epic to the audience. The aim of this tentative analysis was to signal the importance of complementing the semantic, lexical and syntactical study of such a unique medieval poem as the *CMC* with its pragmatic component.

Works Cited

Bühler, Karl. 2004 (1934). *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania* (*Sprachteorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*). Translated by Jan Koźbiał. Kraków: Universitas.

Cantar de Mio Cid. Ed. Juan Carlos Conde, original text by Ramón Menéndez Pidal, modern text by Alfonso Reyes, prologue by Martín de Riquer. Madrid: Espasa-Calpe, 1999.

– Ed. Colin Smith. Madrid: Cátedra, 1976.

– Trans. Mathew Bailey. 1–11 March 2013 <http://www.laits.utexas.edu/cid>

Chicote, Gloria. 2007. "En torno a la coherencia y la cohesión del texto del *Poema de Mio Cid*.", *Olivar* 8.10: 53–68.

Deyermond, Alan D., ed. *«Mio Cid» studies*, London: Tamesis Books Ltd., 1977.

Gilman, Stephen. 1961. *Tiempo y formas temporales en el* Poema del Cid. Madrid: Gredos, 1961.

Haywood, Louise M. 2002. "Symbolic Space and Landscape in the *Poema de Mio Cid*." *«Mio Cid» Studies*: *'Some Problems of Diplomatic' Fifty Years On*. Eds. Alan Deyermond and David G. Pattison and Eric Southworth. London: University of London, 2002. 105–127.

Menéndez Pidal, Ramón. 1964. *«Cantar de mio Cid» : texto, gramática y vocabulario. Parte 1: Crítica del texto-gramática*. Madrid: Espasa-Calpe, 4th ed., 1964.

Menéndez Pidal, Ramón. 1957 (1924). *Poesía juglaresca y orígenes de las literaturas románicas*. Madrid: Instituto de Estudios Políticos, 1957 (1924).

Montgomery, Thomas. 1990–1991. "Marking Voices and Places in the *Poema del Cid*." *La Corónica* 19.1 (1990–1991): 49–68.

Montgomery, Thomas. 2002. "The *Poema de Mio Cid*: oral art in transition." Ed. Alan D. Deyermond. and David G. Pattison and Eric Southworth. London: University of London, 91–112.

Rauh, Gisa. 1983. "Aspects of Deixis." Ed. Rauh, Gisa, *Essays on Deixis*, Tübingen: Narr. 1983: 9–60.

Rauh, Gisa. 1983b. "Tense as deictic categories. An Analysis of English and German tenses." Ed. Rauh, Gisa, *Essays on Deixis*, Tübingen: Narr. 1983: 229–275.

Rauh, Gisa. red. *Essays on Deixis*, Tübingen: Narr. 1983.

Rodríguez Puértolas, Julio. 2002. "El «Poema de Mio Cid»: nueva épica y nueva propaganda." Ed. Alan D. Deyermond. and David G. Pattison and Eric Southworth. London: University of London, 2002: 141–159.

Suárez Fernández, Mercedes. 1992. "Sintaxis de los verbos de movimiento en construcción intransitiva en el *Poema de Mio Cid*." *Actas del II Congreso Internacional de Historia de la Lengua española*. Ed. Manuel Ariza Viguera *et alii*. Madrid: Pabellón de España. 1992: 841–858.

Vicente Mateu, Juan Antonio. 1994. *La deíxis, egocentrismo y subjetividad en el lenguaje*. Murcia: Universidad de Murcia.

Postać teatralna w klasycystycznej poetyce francuskiej

Michał Bajer
Uniwersytet Szczeciński

Abstract:
The idea of the dramatis persona posited by the first French theatre theorists of the Richelieu, Jean Chapelain and Jules de la Mesnardiere circle, emerges as a quite literal implementation of the Aristotelian concepts unfolded in the sixth and fifteenth chapter of his Poetics. In a later period, the third of the aforementioned group of authors, Francois Hedelin d'Aubignac, dismisses the Aristotelian categories, erecting his theory upon the elements adopted from the Roman theory of rhetoric. The analysis of the Persona in classical drama theory allows to reconstruct the relation between these two 17th century dramatic approaches. The former is the traditional perspective relying on the postulations of the Aristotelian theory. The latter, which is a practical grasp, is new to the 17th century's dramatic mindset, and was formulated by abbé d'Aubignac. Whereas the axis of poetics is the structural analysis of a work of art, it is the functioning of that work of art on stage that remains the core interest of the practical approach. The subject of analysis is common to both perspectives and the discrepancies concern merely aspects of its description. Therefore poetics and practice are neither competitive nor mutually exclusive, but can both legitimately coexist in the description of the very same work of art.

Keywords: French classicism, poetics, rhetoric, drama, theatrical character.

Abstrakt
Koncepcja postaci dramatycznej zaproponowana przez pierwszych francuskich teoretyków teatru z kręgu kardynała de Richelieu, Jeana Chapelain i Julesa de la Mesnardiere

jawi się jako dość wierna transpozycja idei Arystotelesa wyłożonych w VI i XV rozdziale Poetyki. W późniejszym okresie, trzeci z tej grupy autorów, Francois Hedelin d'Aubignac odrzuca kategorie arystotelejskie, budując teorię postaci w oparciu o elementy zaczerpnięte z rzymskiej teorii retoryki. Analiza koncepcji postaci w klasycystycznej teorii dramatu pozwala na odtworzenie relacji pomiędzy dwoma sposobami ujmowania dzieła dramatycznego w XVII wieku. Pierwszy sposób, wyznaczony przez poetykę jest tradycyjny, jego metody są ustalone od czasów Arystotelesa, drugi sposób, to ujęcie praktyczne, bądź praktyka teatru jest w XVII nowy i został wynaleziony przez księdza d'Aubignac. O ile poetyka koncentruje się na strukturalnej analizie dzieła, przedmiotem zainteresowań praktyki jest funkcjonowanie tego dzieła w komunikacji teatralnej. Ponieważ ich przedmiot jest wspólny a rozbieżności dotyczą tylko aspektów jego opisu, poetyka i praktyka mogą być stosowane równocześnie do opisu tego samego dzieła dramatycznego. Nie wchodzą więc w konkurencję, ani nie wykluczają się wzajemnie.

Słowa klucze: klasycyzm francuski, poetyka, retoryka, dramat, postać teatralna.

Mediacja słowa przez fikcyjną instancję dyskursu jest postrzegana w klasycyzmie jako dystynktywna cecha dramatu:

> (...) różnicą największą, którą można nazwać też istotową między utworem epickim a dramatycznym, jest to, że w pierwszym poeta przemawia sam (...) natomiast w poezji dramatycznej, przemawiają wyłącznie osoby wprowadzone przez poetę (d'Aubignac 1996 (1927), 53)[1].

Wpisanie w tekst sztuki obrazu bohatera stanowi więcpodstawowe wyzwanie dla autora. Jak pisze Jean Chapelain w Liście do Godeau: „(...) podstawowy jej [poezji dramatycznej] skutek polega na przedłożeniu umysłowi (...) przedmiotów jako prawdziwych i jako obecnych" (1936, 115–116). Jeśli wiązka rozmaitych tekstowych infor-

[1] Artykuł rozwija niektóre tezy, wysunięte w studium: Michał Bajer, *Le personnage dramatique dans l'approche poétique et pratique du texte dramatique au XVII siècle en France*, « Studia Romanica Posnaniensia », XXXVI, 2009.

macji[2] nie projektuje w umyśle odbiorcy wrażenia ludzkiej obecności (na scenie albo podczas lektury[3]), nie ma mowy o wywołaniu iluzji na jakimkolwiek innym poziomie. W konsekwencji, kreowanie efektu postaci staje się podstawowym zagadnieniem teorii dramatu w XVII wieku.

Równocześnie, tym co uderza nas współcześnie jest duża liczba terminów używanych przez klasycystycznych teoretyków do określenia podmiotu ukazanych w tekście dramatycznym działań: postać, bohater, aktor, charakter. To bogactwo uzasadnia pytanie o pochodzenie tych pojęć i intelektualne tradycje, z których są czerpane.

1. Tradycja arystotelesowska

Najistotniejsze elementy arystotelesowskiej nauki o postaci dramatycznej krystalizują się w VI rozdziale *Poetyki*, przynoszącym definicję tragedii oraz listę jej części jakościowych. Charaktery (*ethos*) i myślenie (*dianoia*) postaci wymienione są tam, obok fabuły (*muthos*), jako składniki odnoszące się do przedmiotu przedstawienia. Jądro konceptu *ethos* stanowi pojęcie wolnego wyboru (*proairesis*) dotyczącego swobodnego kształtowania celu działania, a także środków używanych na drodze jego realizacji. Ani zachowanie, ani dyskurs nie są etyczne, jeśli nie dostarczają wskazań co do hierarchii wartości podmiotu (Arystoteles 1450 b 8). O myśleniu –*dianoia*- stanowi obecność struktura sądu związanego z daną sytuacją (1450 b 4).

W XV rozdziale, Arystoteles pogłębia studium *ethos*, wyodrębniając cztery właściwości wymagane dla reprezentacji charakterów tragicznych. Pierwszą z nich jest szlachetność, definiowana niekiedy przez współczesnych hellenistów poza kontekstem oceny moralnej, jako swego rodzaju wzniosłość niezbędna u bohatera poważnego dramatu (to odczytanie wysunięte zostało po raz pierwszy w renesansie przez Ludovico Castelvetro, w jego *Poetica d'Aristotele vulgarizzata e sposta*, wywołując poważne kontrowersje – pociągało za sobą poddanie w wątpliwość dydaktycznej funkcji tragedii). Mowa jest ponadto o odpowiedniości względem tradycyjnych modeli retorycznych, o podobieństwie

[2] Historycy są zgodni, że w poetyce klasycyzmu, materialna storna spektaklu nie jest postrzegana jako autonomiczne źródło sensów, niezależne od treści przekazywanej przez poetycki dyskurs, Lim Chae-kwang 2006, 23–41.

[3] D'Aubignac i inni teoretycy podkreślają wagę procesu lektury, jako sposobu poznawania tekstu dramatycznego.

między postacią a widzem (który powinien w pewnym stopniu utożsamić się z bohaterem), wreszcie, o stałości, tj. wewnętrznej spójności przedstawienia charakteru na planie całości utworu (Aristotle 1980, 85–87, 162–264).

Pierwsza ważna dla XVII-wiecznego klasycyzmu próba przeszczepienia arystotelesowskiej koncepcji postaci na grunt poetyki francuskiej dokonana została przez Jean'a Chapelaina w *Przedmowie do Adonisa kawalera Marino*. To ważny dla kształtowania się późniejszej estetyki tego stulecia tekst, mimo, że bezpośrednio dotyczy twórczości pisarza, który z klasycyzmem niewiele miał przecież wspólnego. Pojęcia zaproponowane przez Arystotelesa w ramach teorii dramatu, odniesione są do epopei. Poddawszy badaniu *inventio* i *dispositio* utworu Marina, Chapelain podejmuje refleksję nad kolejnymi elementami tego, co w używanej przez siebie terminologii nazywa *konstytucją fabuły*, to jest nad obyczajami (*habitudes*) i namiętnościami (*passions*). „Obyczaje zdefiniować można jako naturalną, skłonność, potwierdzoną działaniem, bądź ku dobremu, bądź ku złemu, przypisaną postaciom wprowadzonym do utworu" (Chapelain 1936, 102). Zauważyć można na marginesie, że systemowi terminów opisujących u Arystotelesa przedmiot przedstawienia dramatycznego (*muthos*, *ethos*, *dianoia*), odpowiada u Chapelaina również trzyczęściowy zestaw (*événements* -zdarzenia, *habitudes/moeurs*[4] – obyczaje, *passions* – namiętności), tylko po części stanowiący jednak odpowiednik greckiej triady. Nie ma w nim miejsca na *dianoia* – myślenie. Nieco dalej, autor *Przedmowy do Adonisa* zaznacza zresztą, że „namiętności (...) zdają się stanowić część obyczajów, niejako rodząc się z tamtych"(Chapelain 1936, 104), sprowadzając tym samym wyjściową trójkę do pary konceptów.

Zaadaptowana przez Chapelaina metoda zdradza silne wpływy teorii wymowy. Ramę wykładu wytycza przecież retoryczne rozróżnienie *inventio – dispositio*, a obyczaje i namiętności stanowią swego rodzaju odpowiednik par*yethos*i *pathos*, odpowiadającej w wykładach Cycerona i Kwintyliana przeciwstawieniu łagodnych i gwałtownych emocji, którym tak dużo miejsca poświęcają wszystkie klasyczne podręczniki dla kandydatów na mówców (to retoryczne rozumienie nie może być mylone z ethos w arystotelesowskiej poetyce, por: Escola 2001). Jednak mimo licznych i różnorakich naleciałości, całość rozważań umieszczona została w matrycy strukturalnej analizy dzieła według jego części składowych, sformułowanej po raz pierwszy w VI rozdziale *Poetyki* Arystotelesa. I zgodnie z arystotelesowską tendencją, fabuła, obyczaje i namiętności uznane są przez Chapelaina za jakościowe części utworu a wywody im poświęcone, sąsiadują z rozwa-

[4] W krytyce XVII wieku te dwa terminy używane są zamiennie.

żaniami o stylu, odpowiadającemu arystotelesowskiemu *lexis*. Po autorach poetyk renesansowych, Scaligerze i Sébillet'cie, autor *Przedmowy do Adonisa* dokonuje projekcji retoryki na poetykę, jednak porządek wywodu właściwy drugiej z tych nauk nie ulega dalej idącym zaburzeniom.

Podobna prawidłowość, tym razem w odniesieniu do sztuki teatru, dochodzi do głosu w innym tekście Chapelaina, *Dyskursie o poezji naśladującej*. Jest to rodzaj szkicowego planu (zajmuje dwie karty rękopisu) nigdy nie napisanej, kompletnej poetyki. Sekretarz Akademii stwierdza tam, iż „W działaniach ludzkich, poeci, poza zdarzeniami, naśladują różne obyczaje i różne namiętności" (Chapelain 1936, 130). Tutaj również sposób prowadzenia wywodu wzorowany jest na VI rozdziale *Poetyki*.

Dług Chapelaina wobec Arystotelesa w zakresie zagadnień związanych z literacką postacią zaznacza się wreszcie w refleksji poświęconej przymiotom charakteru. Tej kwestii poświęcona jest oddzielna sekcja *Przedmowy do Adonisa*. Chapelain dokonuje tu po raz kolejny redukcji oryginalnych kategorii wymienionych w XV rozdziale *Poetyki*. „Cztery warunki" prawidłowej reprezentacji charakteru wytyczone przez „starożytnych" zostają tu sprowadzone „zaledwie do dwóch, to jest, do bycia dobrym i odpowiednim, do bycia podobnym i stałym"(Chapelain, *Opuscules*, 102). Z dość zawikłanych wywodów poświęconych temu problemowi wydobyć można wskazanie o konieczności uzgodnienia charakteru z funkcją, przypisaną postaci w intrydze (tym samym, idąc tropem Castelvetro, Chapelain stwierdza, że moralnie złe nawyki będą dobre u postaci odgrywających negatywne role w fabule) oraz z historycznymi przekazami dotyczącymi bohaterów autentycznych (znany generał nie może zostać sportretowany jako tchórz).

Jeszcze większa niż u Chapelaina wierność ogólnym zasadom zaproponowanym w VI rozdziale traktatu Arystotelesa charakteryzuje również opublikowaną w 1639 roku *Poetykę*, drugiego z ważnych teoretyków należących do otocznia Richelieu, Jules'a de La Mesnardière. Zastosowane tam narzędzia analizy struktury utworu w sposób rygorystyczny wskazują też kolejne punkty planu traktatu: „Fabuła (*Fable*) zawiera działania (*Actions*), które poeta winien naśladować; temu działaniu towarzyszą odpowiadające mu obyczaje (*Moeurs*); te obyczaje powodują Uczucia i Poglądy (*Sentiments*), które są do nich współmierne"[5]. Wprowadzając do francuskiej poetyki wyeliminowane przez Chapelaina pojęcie *dianoia* – *Sentiment* – tekst ten wyznacza prawdziwy powrót

[5] To podwójne tłumaczenie wskazuje dwoistość aktu psychicznego określanego w XVII-wiecznej francuszczyźnie słowem „sentiment", a który odnosić się może zarówno do działania rozumu, jak i do emocji (La Mesnardière 1639, 11).

do arystotelesowskiej ortodoksji. Podobna obediencja zaznacza się również w szczegółach wywodu o przymiotach charakterów, które winny być „(...) podobne i nie oddalać się nigdy od obyczajów, jakie historia przypisuje Postaciom (...) właściwe, albo inaczej mówiąc odpowiednie; (...) niezmienne w każdej części dzieła; oraz (...) przykładne" (La Mesnardière 1639, 137). Ta ostatnia cecha odpowiada temu, co współcześni tłumacze oddają jako szlachetność, a Chapelain, jako „bycie dobrym", z tym jednakże zastrzeżeniem, że zdeklarowany wróg Castelvetro, La Mesnardière nadaje pojęciu zdecydowanie moralne zabarwienie, wycofując się i w tym względzie z innowacji poprzednika.

1. Praktyka teatru. Od poetyki do retoryki

Nawet pobieżna lektura *Praktyki teatru*, opus magnum trzeciego z ważnych teoretyków tego okresu, Hédelina d'Aubignac, pozwala zdać sobie sprawę z frapującej cechy: systematycznego braku tradycyjnych kategorii poetyki arystotelesowskiej, takich, jak muthos, ethos czy dianoia. W wysokim stopniu oryginalny wobec *Poetyki* La Mesnardière i rozkładu materiału naszkicowanego w *Dyskursie o poezji przedstawiającej* Chapelain'a, plan dzieła nie idzie za wykazem części jakościowych tragedii zaproponowanym pierwotnie w VI rozdziale greckiego traktatu. D'Aubignac wyrugował też całkowicie, stanowiące – przynajmniej od czasów Horacego – jeden z ulubionych tematów autorów poetyk, rozważania o cechach charakteru bohatera tragicznego czy dramatycznego w ogóle (dla których modelu dostarcza XV rozdział *Poetyki* Arystotelesa). Ta podwójna nieobecność jest jednym z wyraźniejszych symptomów dokonanej w traktacie głębokiej reorientacji refleksji nad dramatem.

W zastosowanym przez La Mesnardiere i Chapelaina, najbardziej zachowawczym modelu poetyki, zwięzłe wstępne uwagi o sposobie i środkach przedstawiania prowadzą do rozważań, skoncentrowanych prawie wyłącznie na strukturalnych aspektach dramatu. W odróżnieniu od tego porządku, istotnie praktyczny wymiar projektu Hédelina d'Aubignac uwidacznia się w fakcie, iż zarówno funkcjonujące w jego obrębie podstawowe kategorie krytyczne, jak i, w konsekwencji, linearna organizacja wykładu opracowane zostały pod kątem systematycznego i wnikliwego przebadania dynamiki procesu odbioru.

Tym, co sytuuje się, równocześnie w centrum, u źródła i na horyzoncie projektu praktyki teatru jest zagadnienie komunikowania wyobraźni widza elementów świata przedstawionego dokonujące się w trakcie spektaklu. Uwagę teoretyka przyciąga więc

w pierwszej kolejności relacja pomiędzy dramatyczną akcją a jej wyrażaniem za pomocą języka – jednoznacznie wskazanym przez klasycystyczną poetykę jako podstawowe narzędzie komunikacji („wszystkie rzeczy, które poeta wprowadza na swoją scenę i wszystkie działania, które winny się tam dokonać (...) muszą zostać wyjaśnione przez tych, którym [poeta] każe tam działać" d'Aubignac, 53–54). Przedmiotem tego wyrażania są cechy zewnętrzne świata przedstawionego w dramacie, ale również różne, dokonywane mniej lub bardziej wprost moralne oceny rozgrywających się w jego obrębie działań. Podobne wartościujące kwalifikacje stanowią punkt wspólny dwóch perspektyw – produkcji tekstu i jego odbioru przez publiczność. Wyobrażony człowiek, istniejący wyłącznie w umyśle widza jawi się jako byt wyposażony w pewne cechy mogące zostać precyzyjnie nazwane. Kwalifikacja funkcjonuje tu w kontekście iluzji obecności. W perspektywie tekstu stanowi ona zespół konkretnych faktów dyskursu. Jej wyrazem są epitety, apostrofy, inwektywy, exempla, sentencje, tropy, figury etc.

Wykraczając poza horyzont zainteresowań poetyki w wersji, jaką zaproponowali poprzednicy Hédelina, zagadnienie relacji pomiędzy oceną działania a komunikacją zajmuje centralne miejsce w retoryce. W ramach tej nauki, teoretyczne modele stawiane są wyłącznie w perspektywie wyrażania; zarówno obraz mówcy jak i jego opinia o działaniu stanowiącym przedmiot jego przemówienia powinny zostać możliwie pełnie i płynnie przekazane słuchaczom. To do tej tradycji nawiązuje autor *Praktyki teatru*. Najogólniej, stwierdzić można, iż według systemu Hédelina, dzieło dramatyczne powinno zostać określone jako konglomerat *mimesis* w znaczeniu arystotelesowskim wraz z elementami sztuki oratorskiej. Tym samym, struktura sztuki teatralnej (przy tym, w odróżnieniu od tradycyjnej poetyki, w ramach praktyki teatru definicje strukturalne formułowane są nie na wstępie, a dopiero po stworzeniu nośnego modelu sytuacji odbioru dzieła) opierała by się na następującym wzorcu: „*mimesis* + retoryczna kwalifikacja działania"[6]. To bardzo istotna zmiana, gdyż w jej wyniku dochodzi do osobliwej z punktu widzenia współczesnego teatru sytuacji, w której zarówno akcja jak i jej interpretacja dokonana na poziomie świata przedstawionego stanowią równoprawne i koniecznie się uzupełniające składniki dramatycznego przedstawienia.

U Hédelina więc, inaczej niż u jego bezpośrednich francuskich poprzedników, projekcja retoryki w obrąb poetyki, właściwa całej epoce, przynosi jako rezultat całkowitą

[6] Chodzi o kombinację dwóch elementów, a nie o redukcję utworu dramatycznego do akcji oratorskiej, jak chce tego Hugh Davidson (1977). Tekst sprzeciwia się temu odczytaniu : „ci którzy (...) przedstawiają [utwór dramatyczny] nazywają się *Aktorami*, a nie *Mówcami*" (d'Aubignac 2010, 282).

modyfikację refleksji poświęconej dramatowi. Podążając za tym ogólnym kierunkiem, należy rozpatrzeć wyłożoną w Praktyce teatru teorię postaci pod kątem podstawowych zasad retorycznej kwalifikacji działania.

1.1. Kwalifikacja działania

Kwalifikacja działania w retoryce

W sztuce retorycznej, wyizolowanie części składowych działania (analizowanych przez pryzmat tego, co Cyceron określa jako atrybuty osoby i akcji[7]) dokonuje się a priori w perspektywie formułowania koniektury, definicji albo kwalifikacji etycznej czy prawnej. Ta prawidłowość, tłumaczy po pierwsze, dlaczego w klasycznych, rzymskich traktatach, lociargumentorum wymieniane i opisywane są w ścisłej relacji do *staticausae*. Po drugie, uzasadnia ona również rozróżnienie typów spraw, rozpiętych pomiędzy biegunami szlachetności i zgorszenia[8]. W drugim przypadku, przypisany sprawie epitet patronuje wszystkim etapom pracy mówcy.

To właśnie w perspektywie bliskiego związku pomiędzy analizą działania a spoczywającym na nim, kwalifikującym spojrzeniem odczytać można fragment 2 rozdziału IV księgi Institutio oratoria, traktujący o zwięzłości w narracji:

> 40. La brièveté de la narration résultera, avant tout, du fait que nous prendrons comme point de départ de l'exposé le moment où les faits relèvent du juge ; puis de ce que nous ne dirons rien d'extérieur à la cause ; ensuite, de ce que nous éliminerons tout ce dont la suppression n'enlève rien à la connaissance de l'affaire ni aux intérêts du client.
> 41. Car il y a souvent dans les détails, une sorte de brièveté qui n'en allonge pas moins l'ensemble: "Je suis venu sur le port ; j'ai aperçu le navire ; j'ai demandé le tarif du passage ; on s'est mis d'accord sur le prix ; j'ai embarqué ; on a levé l'ancre ; on a détaché l'amarre ; nous sommes partis". Rien de tout cela ne peut être dit plus rapidement, mais il suffit de dire: "J'ai quitté le port en bateau". Toutes les fois que l'issue de l'événement (exitusrei) suffit à indiquer les faits antérieurs, nous devons nous contenter de ce qui fait comprendre le reste.

[7] Nt. okoliczności albo atrybutów działania, patrz : Cyceron*, De inventione,* I. XXIV. 34–38; Kwintylian, *Institutio oratoria*, V, 10. 24–27.Późniejsi komentatorzy sprowadzili system *loci* do serii pytań o uniwersalnym zasięgu, aplikowalnych do każdej szczegółowej materii: *quis, quid, cur, quando, ubi, quemadmodum, quibusadminiculis* (por. Faulhaber 1972, 131–132).

[8] Wyróżniane są m.in.: szlachetna, skromna, wątpliwa bądź dwuznaczna (Kwintylian, IV, 1 40).

42. Puisqu'on peut dire: "J'ai un jeune fils", il est superflu de développer: "Désireux d'avoir des enfants, je me suis marié ; j'ai eu un fils ; je l'ai élevé ; je l'ai amené à l'adolescence" (Kwintylian, IV, 2, 40–42).

Przedmiotem tej części traktatu jest narracja, definiowana jako przejrzyste wyłożenie „sprawy o której orzekać ma sędzia" (Kwintylian, IV, 2, 40–42). Bardzo szybko jednak podwójna perspektywa mówcy i odbiorcy narzuca się jako uprzywilejowany horyzont oceny skuteczności mowy. Spod czysto informacyjnej celowości narracji, manifestowanej na powierzchni, wyłania się ukryty porządek oratorskiej manipulacji: „W rzeczywistości, celem narracji nie jest wyłącznie powiadomienie sędziego, ale raczej sprawienie, by podzielił nasz punkt widzenia" (Kwintylian, IV, 2, 1).

Ten interesujący fragment w sposób niespodziewany pokazuje na czym polega proces powoływania do istnienia faktu zdolnego skupić na sobie uwagę sędziego. Sprowadza się to przede wszystkim do gestu wydzielenia z continuum ludzkiego życia pewnego obszaru rzeczywistości, który ze względu na swój immanentny sens i społeczny kontekst odpowiada bądź to definicji zapisanej w kodeksie, bądź to niepisanym uzusom językowym pozwalającym określić pewne zachowania jako niegodziwe czy niskie, a inne, jako chwalebne i godne naśladowania. Podstawowym zabiegiem jest tutaj eliminacja z wyodrębnianego pola działania wszystkiego, co da się określić jako zbyteczne, albo, w jeszcze większym stopniu, tego co mogłoby wesprzeć konkurencyjną interpretację. Na każdym z tych etapów (wyodrębnienie poprzez czasowe ograniczenie, przypisanie czynowi nazwy, odniesienie do kodeksu albo zwyczaju), wspomniana praca konstruowania faktu oddelegowana zostaje w ręce interpretatora stronniczego w etymologicznym sensie tego słowa (gdyż reprezentującego interes jednej ze stron): obrońcy bądź oskarżyciela. Wobec zaproszenia do retorycznej manipulacji, rzekoma bezdyskusyjność związku pomiędzy „rozwiązaniem" a „poprzednimi zdarzeniami" staje się jawną zachętą do swobodnej gry z sensem działania.

Zacytowany pasaż z IV księgi *Institutio oratoria*, gdzie czynność „opuszczania statku" ulega podziałowi *ad absurdum* zmierzającemu do wydzielenia szeregu coraz to mniejszych sekwencji, umieścić można na tle tekstów należących do kanonu śródziemnomorskiej tradycji paradoksu. Przypominają się tu stoickie paradoksy ruchu i nie mniej sławna myśli 247 Pascala:

A jeśli [człowiek] chce oglądać inny cud, równie zdumiewający, niech zbada to, co zna najdrobniejszego. [...] Niech ujrzy tam nieskończoność światów, z których każdy ma swój firmament, swoje planety, swoją ziemię (Pascal 1977, 50).

Tak jak – w dziedzinie fizyki – Zenen i Platon, w dziedzinie *praxis* rzymski retor dokonuje dramatycznego rozszczepienia przestrzeni życiowej człowieka, którego najdrobniejszy gest zostaje nieoczekiwanie wyposażony w swoją własną historię, w swoje własne konteksty, opisywane przez nowe atrybuty. Jest to rozszczepienie na potencjalnie nieskończoną liczbę płaszczyzn.

Jak pascalowska analiza sieje zwątpienie co do możliwość wszelkiego ludzkiego dyskursu o świecie, tak tekst Kwintyliana przydaje znak zapytania stwierdzeniu o możliwości jednoznacznego uchwycenia sensu działań. I nie chodzi tu o banał, w myśl którego niemożliwa jest czarnobiała etyczna ocena decyzji i czynów, gdyż – jakkolwiek, w dalszej perspektywie również możliwość bezdyskusyjnej moralnej waloryzacji również ulega tutaj nieuniknionemu podważeniu – dezintegracja zaczyna się na dużo bardziej podstawowym poziomie. W obliczu opartego na kalkulacji partykularnego zysku negocjowania relacji między res i exitus rei problematycznym staje się nie tylko formułowani sądu o działaniu, ale i samo jego pojęcie, nazwanie czynu w ten, czy inny sposób,

W perspektywie gestów składowych, coraz to mniejszych i mniejszych, jakiekolwiek całościowe ujęcie intencjonalności ulega niemal nieodwracalnej deformacji. „Niemal nieodwracalnej", gdyż oratorskie słowo – i tylko ono – może tak zdekonstruowaną akcję uczynić na powrót czytelną. Cień na strukturę działania rzucony zostaje po to, by lepiej wydobyć konieczność interpretacji zgodnej z interesem strony.

Kwalifikacja działania w praktyce teatru

Wydaje się, że retoryczna refleksja nad strukturą działania i możliwością jego kwalifikacji za pomocą języka wpływa na klasycystyczną teorię dramatu w wersji zaproponowanej przez Hédelina d'Aubignac. W poetyce, od początków jej istnienia, wielką rolę odgrywa zwięzłe i precyzyjne epitetyczne określenie natury ukazanych w dramacie czynów. W sławnym VI rozdziale Poetyki Arystotelesa, tragedia zdefiniowana jest przecież jako „przedstawienie działania poważnego". Zagadnienie to przenika myślenie o teatrze na przestrzeni stuleci. W badanej epoce zaznacza się to tym silniej, że XVII wiek dziedziczy renesansowe zainteresowanie epitetami, mającymi rzekomo ujmować najgłębszą istotę zjawisk. Ich listy stanowiły jeszcze w XVI wieku przedmiot samodzielnych publikacji. Myśl Hédelina nie może zostać w żadnej mierze przypisana do metafizycznego nurtu rozważań o języku (które zaznaczają się w europejskiej kulturze począwszy od Średniowiecza w prestiżu etymologii, por.: Curtius 1956, 523). W *Praktyce teatru* zauważyć da się wzmożoną troskę

o dobór stosownego określenia, analogicznego w swojej funkcji wobec terminu określającego w retoryce typ sprawy oraz *status causae*. Ta zwięzła kwalifikacja, dokonana za pomocą epitetu, jawi się tu jako jeden z podstawowych przekazów kierowanych z teatralnej sceny ku publiczności. Posługując się językiem zastosowanym w traktacie, widz winien odebrać ukazaną w tragedii rzeczywistość jako świetną (illustre), szlachetną (noble) i wielką (grande). Każdy element przedstawienia, a w zwłaszcza szczegóły działań postaci przyporządkowane zostają perspektywie epitetycznej kwalifikacji dotykającej w założeniu ich esencji.

Równocześnie, analiza procesu kwalifikacji skomplikowana zostaje dodatkowo za sprawą rozproszenia samego pojęcia akcji. Warto zauważyć, że opis tego zjawiska na gruncie nauki o teatrze stanowi właściwość koncepcji Hédelina, odautorsko określoną jako istotne novum wobec tradycyjnego dyskursu poetyki[9]:

> Nie ma ludzkiego czynu będącego tak prostym, by nie towarzyszyły mu liczne okoliczności, które się nań składają, jakimi są: czas, miejsce, osoba, dostojeństwo, zamiary, środki i powód działania66. I jako że teatr winien stanowić jego doskonały obraz, trzeba, by przedstawił je całym oraz aby prawdopodobieństwo było przestrzegane w każdej z jego częściniewielu ludzi pojęło, dokąd to prawdopodobieństwo sięga"(d'Aubignac 2010, 141).

Nieco dalej, w rozdziale poświęconym jedności akcji, d'Aubignac kontynuuje swoją analizę:

> nie istnieje działanie ludzkie tak proste, by nie było podtrzymywane wieloma innymi, które je poprzedzają, towarzyszą mu i po nim następują, a które wszystkie razem składają się na nie i nadają mu byt (d'Aubignac 2010, 149).

Tak, jak w cytowanym wyżej pasażu Kwintyliana, d'Aubignac ujawnia napięcie między strukturą działania, zawsze podzielnego, a dostarczanym za jej sprawą publiczności całościowym i jednoznacznym przekazem: podkreśla przecież, że z widziane z innej perspektywy, działanie – dające się zanalizować według kategorii okoliczności – jest niepodzielne: „Nie ulega bowiem wątpliwości, że działania moralne, takie jak te [ukazywane] na scenie, ulegają podziałowi i pomnożeniu w chwili, gdy się je przerywa" (d'Aubignac 2010, 152). Dopiero w polu tego napięcia między możliwością nieskończonego dzielenia, a globalną spojrzeniem widza, umieszcza poeta przypisane fikcyjnej postaci

[9] „(...) niewielu ludzi pojęło, dokąd (...) prawdopodobieństwo sięga" (d'Aubigmac, 2010, 140).

słowa. Jak wirtuozerski mówca, przywołujący wyłącznie elementy służące stronie, którą reprezentuje, zmuszony jest on modelować dyskurs w ten sposób, by nic w nim nie sprzeciwiało się wynikającej ze struktury fabuły, z góry założonej (i często skostniałej na mocy gatunkowych konwencji) charakterystyce bohaterów.

2.2. Kwalifikacja postaci

Pierwszym etapem produkcji efektu postaci w teatrze jest zetknięcie się widza-słuchacza z tekstem wygłaszanym przez aktora. Elementy charakterystyki bohaterów dostarczane są poprzez kolejne słowa-akty w miarę jak dane jest im dokonać się w polu widzenia i słyszenia odbiorcy. Jądrem tego procesu jest kwalifikacja, stanowiąca nie tylko, była o tym mowa wyżej, część obszar nachodzenia na siebie perspektyw produkcji tekstu i jego odbioru, ale również łącznik między ujęciem akcji i aktanta. W tekście *Praktyki teatru*, ten sam epitet służy do określenia obu zjawisk: pasażowi, w którym mowa jest o „świetnych czynach" (2010, 89) odpowiada ten, traktujący o „świetnych postaciach" (148). Dopiero w procesie odbioru wiązka obecnych w tekście dramatu językowych kwalifikacji (orzekających o pewnych cechach) skonfigurowana zostaje wokół mentalnego konceptu kwalifikowalnego bytu, egzystencjalnego substratu tych cech – postaci. Publiczność przechodzi od zrozumienia sensu działań, do pojęcia i wyobrażenia sobie ich podmiotu. Klucz do precyzyjnego odtworzenia modelu w ramach których dokonuje się to swoiste przesilenie myślenia o czynach w myślenie o ich autorze stanowią retoryczne pojęcia *ethos*, *pathos*, *iudicium* i *consilium*.

Europejska tradycja teoretycznej refleksji nad sztuką wymowy wypracowała zespół pojęć odnoszących się do sposobów językowej reprezentacji cech mówiącego podmiotu. U Arystotelesa, *ethos* jest zjawiskiem tekstowym należącym do zasobu środków technicznych i dotyczy sposobów korzystnej autoprezentacji osoby mówcy w dyskursie. Mimo znaczącego przesunięcia w sposobie definiowania *ethos*[10] przez autorów rzymskich, również i u Cycerona czy Kwintyliana dostrzec można pewne reminiscencje greckiego znaczenia słowa, powiązane z łacińskim *mores*[11]. W drugiej kolejności, autorzy

[10] Według rzymskich retorów, termin oznacza emocje łagodniejsze niż *pathos*. Por. : Kwintylian, VI, 2, 8–9, Goyet, Francis, *Le sublime du lieu commun : l'invention rhétorique dans l'Antiquité et à la Renaissance*, Paris : H. Champion, 1996, 265.

[11] Według rzymskich autorów, dobrowolna i zorientowana prezentacja charakteru mówcy za sprawą przemówienia, możliwa jest dzięki uniwersalnemu mechanizmowi, dotyczącemu innych użyć języka: „Tel est l'effet d'une certaine manière de sentir et de dire que le caractère

traktatów retorycznych zgadzają się co do tego, że obudzenie silnych emocji w słuchaczu wymaga uprzedniej, szczerej manifestacji namiętności oratora. Zostaje ona określona mianem *pathos*.

Innymi terminami opisującymi zjawisko dyskursywnego objawiania się subiektywności mówiącego podmiotu są *iudicium* i *consilium* (Kwintylian, VI, 5). Rozsądek mówcy daje się poznać po metodzie rozłożenia materiału stanowiącego przedmiot wystąpienia, po sposobie formułowania sądów, doborze argumentów i słów. Musi być oczywisty dla odbiorcy, gdyż tylko wtedy spełnić może swoją perswazyjną funkcję: słuchacz da się przekonać tylko temu, czyj rozsądek, – podobnie, jak doskonałość etyczna – ujawnia się szybko, jasno i w sposób nie budzący wątpliwości. Inaczej dzieje się w przypadku *consilium*, przymiotu dającego się opisać jako inteligencja strategiczna[12], zawierającego w sobie umiejętność zakrojonej na szeroką skalę manipulacji oczekiwaniami odbiorcy. Skuteczna wyłącznie w ukryciu, stanowić może co najwyżej przedmiot fachowych spekulacji innego mówcy, kontemplującego kunszt równego sobie mistrza.

Zjawiska dotyczące sposobów językowych reprezentacji podmiotu mowy są niezwykle istotne dla oceny działalności oratora przez jego słuchaczy. W konsekwencji, niejednokrotnie przesądzić o sukcesie bądź klęsce. Tym, co zbliża je ponadto do siebie, jest fakt, iż wszystkie cztery – *ethos*, *pathos*, *iudicium*, *consilium* – ściśle łączą się z pojęciem *convenientia*, rozumianej jako pewna relacja pomiędzy okolicznościami działania. Znaczna część rozważań Kwintyliana poświęconych ethos umieszczona została w pierwszym rozdziale XI księgi, zatytułowanym *De aptedicendo*. Plan rozdziału wpisany został w porządek zagadnień opisywanych przez retoryczną topikę jako atrybuty działania takie, jak osoba, czas i miejsce (Kwintylian, XI, 1, 47). Podobnie dzieje się w przypadku *consilium*:

> Mais il ne faut pas s'attendre à ce que je donne, même sur ce point, des préceptes de portée générale, car la sagacité se détermine d'après les circonstances qui préexistent à la plaidoirie elle-même.

To właśnie odpowiedniość mowy pozwala słuchaczowi rozpoznać w podmiocie mowy osobę obdarzoną rozsądkiem, przebiegłością i charakterem.

---

de celui qui parle se reflète dans ses paroles" Cicéron, *De oratore*, 184). Ta idea przejęta jest przez Kwintyliana w pierwszym rozdziale XI księgi *Institutiooratoir*e, (1, 30).

[12] Kwintylian, *Ibid*. O *consilium*, które tłumaczy jako „inteligencję strategiczną" patrz: Goyet 1966, 40.

W tym punkcie uchwycić można istotę ostatniego przełożenia teorii retoryki na poetykę, dokonanego przez Hédelina d'Aubignac. W rzeczy samej, to właśnie nauka o convenientia definiowanej z odwołaniem do okoliczności działania, pozwala autorowi *Praktyki teatru* sformułować koncepcję prawdopodobieństwa – kluczową dla jego rozważań i dla całej klasycystycznej refleksji o sztuce:

> Kiedy na scenie przemawia król, trzeba, by przemawiał jak król, i jest to okoliczność dostojeństwa, przeciwko której niczego prawdopodobnego nie może on uczynić, chyba że zachodziłaby jakaś inna racja, zwalniająca z tej pierwszej okoliczności, jak gdyby był w przebraniu. Powiem więcej: ten król, który przemawia na scenie wedle swojego dostojeństwa, z pewnością był w jakimś miejscu, kiedy wygłaszał te rzeczy. Tym samym koniecznym jest, by teatr przynosił obraz miejsca, w którym on wówczas przebywał. Istnieją bowiem rzeczy, których zgodnie z prawdopodobieństwem nie można powiedzieć ani uczynić poza pewnymi miejscami. Należy również przedstawić i dać do zrozumienia, w jakim czasie przemawiał, gdyż często trzeba zmienić mowę względem czasu. I książę przemawiać będzie inaczej przed bitwą niż po jej wygraniu bądź przegraniu. Lecz aby zachować to prawdopodobieństwo we wszystkich okolicznościach teatralnego działania, należy poznać prawidła rządzące tym utworem oraz je stosować (d'Aubignac 2010, 141).

Odnaleźć tutaj można koncepty pochodzenia łacińskiego, dające się uporządkować w dwie serie: atrybuty działania i osoby, jakimi są w retoryce : dostojeństwo, stan, wiek i płeć. *Natura rzeczy* u d'Aubignaka odpowiada kategorii retorycznej (Kwintylian, IV, 2); miejsce i czas odpowiadają okolicznościom, do których odsyłają tradycyjne pytania *ubi?* i *quando?*; *cele działania* w *Praktyce teatru* odpowiadają *celowi* w retoryce a przyczyny działania – pytaniu *z jakiego powodu ?* ; *środki* korespondują z pytaniem *czym?*

Znajomość wszystkich okoliczności ujmowanych pod kątem ich wzajemnej odpowiedniości (*convenientia*) pozwala teatralnym widzom na dokonanie przejścia od kwalifikacji działania do kwalifikacji aktanta. To, co nazwać można hipotezą postaci, krystalizuje się zatem na mocy prawa analogii. W świecie realnym, *za* zorganizowanym w pewien sposób dyskursem kryje się człowiek z krwi i kości charakteryzujący się pewnymi konkretnymi przymiotami. Znając tę prawidłowość i stosując ją na codzień, publiczność może zaakceptować pakt, w ramach którego żąda się od niej sformułowania analogicznej hipotezy w oparciu o analogiczne przesłanki – są nimi właśnie widoczne dla każdego cechy opartej na *convenientia-vraisemblance* organizacji wypowiedzi włożonej w usta aktora.

Przeprowadzony wywód pozwala nam chyba na ujawnienie mniej chyba znanej funkcji pełnionej przez pojęcie prawdopodobieństwa w klasycystycznej teorii dramatu. Prawdopo-

dobieństwo-odpowiedniość uformowana na bazie teorii retorycznej stanowi zasadę stabilizującą zespół różnorakich reprezentacji subiektywności podmiotów mówiących w dramacie i pozwalającą na ich ostateczną konfigurację wokół konceptu fikcyjnego substratu egzystencjalnego. O stabilizacji mówić można dlatego, że, jak pokazały przykłady zaczerpnięte z Kwintyliana i Hédelina d'Aubignac, w swym najbardziej wnikliwym wydaniu klasyczne myślenie o działaniu (rzeczywistym i teatralnym) obnażyło płynność wszelkich, opisujących to zjawisko kategorii. Prawdopodobieństwo-convenientia zatrzymuje tę, bez jego udziału nieokiełznaną ucieczkę znaczeń, doprowadzając tym samym do rozwiązania napięcia pomiędzy globalną, epitetyczną kwalifikacją działania a jego zawsze podzielną, nigdy nie definitywną strukturą. Wypowiadane na scenie porcje dyskursu mogą zostać przypisane postaci, gdyż istnienie harmonijnej relacji pomiędzy wpisanymi w tekst okolicznościami działania uzasadnia hipotezę egzystencjalnej jedności źródła słowa.

Bibliografia

Aristote, *La Poétique*, ed. 1980. Roselyne Dupont-Roc, Jean Lallot, Paris: Seuil.

Chapelain Jean. 1936. *Opuscules critiques*, ed. A. Hunter, Paris: Droz.

Charles Faulhaber. 1972. *Latin Rhetorical Theory*, Berkeley, Los Angeles: University of California Press.

Ciceron, *De inventione*, ed. 1994. G. Achard, Paris: Les Belles Lettres.

Cicéron, *De l'orateur,* ed. 1922–1930. Edmond Courbaud, Henri Bornecque, vol 1–2, Paris: Les Belles Lettres.

d'Aubignac François Hédelin. 2010. „Praktyka teatru", *Trzy poetyki z czasów Richelieu. Francuski klasycyzm o dramacie*, ed. Michał Bajer, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.

d'Aubignac François Hédelin. 1996/1927.*La Pratique du Théâtre*, ed. Pierre Martino, Genève: Slatkine.

Davidson, Hugh M. 1977. „Pratique et rhétorique du théâtre. Etude sur le vocabulaire et la méthode de d'Aubignac", *Critique et création littéraires au XVII*e *siècle*, Paris: Editions du CNRS.

Goyet, Francis. 1966. *Le sublime du lieu commun : l'invention rhétorique dans l'Antiquité et à la Renaissance*, Paris: H. Champion.

Lim, Chae-kwang. 2006. „L'idéal de l'autonomie esthétique de l'écriture dramatique à l'époque classique", in *Revue d'histoire littéraire de la France*.

Quintilien, *Institutiooratoria*, ed. Jean Cousin, vol. 1–7, Paris: Les Belles Lettres, 1975–1980.

Fag-End of Romanticism: The Nationalist Impulse in English Surrealism

Matthew Chambers
University of Łódź

Abstract
Literary Surrealism in Britain was a unique manifestation of the French incarnation, which took on board some of the founders' poetic and aesthetic claims, but then fused them with an already developing structural trend that I identify as a shift away from high modernist aesthetics to late modernist culturalism. It is this later culturally and politically-invested phase of Surrealism that was primarily imported to Britain in the mid-1930's, and was greeted with some sympathy as another face of the British Popular Front, which incorporated a broad range of Leftist discourses to combat the rise of Fascist sentiment in Britain and on the European continent. In other words, Surrealism's textual innovations were muted in favour of cultural claims that could be made in service of not only anti-Fascist sentiment, but also in terms of an English literary tradition. In addressing the competing discourses over Surrealism's role in Britain, a picture develops of a periodical formation that carried out a vibrant exchange, but one that sacrifices poetic production for cultural claims.

Keywords: Surrealism, modernism, cultural nationalism, literary periodicals, poetry

Abstrakt
Brytyjski Surrealizm literacki był wyjątkowym uosobieniem swojego francuskiego odpowiednika, który początkowo przyjął część poetyckich oraz estetycznych postulatów

założycieli nurtu, a następnie połączył je z wpływami wówczas rozwijającego się nurtu strukturalistycznego. Ów zwrot nazywam odejściem od „wysokiego" modernizmu na rzecz kulturalizmu modernistycznego. W owej późniejszej, zorientowanej kulturowo i politycznie, fazie Surrealizmu, którego wpływy pojawiły się w Wielkiej Brytanii w latach 1930-tych, i który był przychylnie odbierany jako kolejne oblicze Brytyjskiego Frontu Ludowego, posługiwano się szeroką gamą dyskursów lewicowych w celu tłumienia rosnących sympatii faszystowskich w Wielkiej Brytanii i całej Europie. Innymi słowy oryginalność językowa Surrealizmu była tłumiona na rzecz teorii kulturowych, które miały przysłużyć się nie tylko propagacji anty-Faszyzmu, ale również konsolidacji angielskiej tradycji literackiej. Powołując się na sprzeczne teorie dotyczące roli Surrealizmu w Wielkiej Brytanii, należy zwrócić uwagę na ówcześnie kształcące się wpływy stanowiące dynamiczne zjawisko kulturowe, które jednak poświęciły działalność poetycką na rzecz postulatów kulturowych.

Słowa klucze: Surrealizm, modernizm, nacjonalizm kulturowy, periodyki literackie, poezja

Contrary to the popular consensus of Surrealism's "failure to take" in Britain, it is more useful to characterize the advent of British Surrealism as a stage in the development of British poetry that ultimately had little to do with the orthodox tenets put forward by its Parisian counterparts.[1] Read in this way, we can more fruitfully understand Surrealism's belatedness in Britain as a part of a larger condition of British poetry in the late 1930s: namely, that Surrealism was only fully countenanced once it had developed a culturalist approach to literature that paralleled a similar shift in British poetry, which itself became more broadly politicized as the decade wore on.[2] It will be read as part of a broader structural development in British literary practice that can be characterized by the shift away from high modernist aesthetics to late modernist culturalism. I identify this shift

[1] See especially Paul C. Ray's *The Surrealist Movement in England* (76–82); Alan Young's *Dada and After: Extremist Modernism and English Literature* (152–8); and Michael Remy's *Surrealism in Britain* (30–1).

[2] The implicit focus in this essay is on Surrealist texts. Surrealist painting in Britain enjoyed a more fruitful and diverse life than its poetic counterpart. See especially Michael Remy's *Surrealism in Britain* (2001) for an exhaustive treatment of British Surrealism across multiple aesthetic forms.

as developing unevenly amongst multiple considerations and debates over the fate and direction of British letters. As the literary magazines involved in the conversation over Surrealism will illustrate, the movement was not taken on board "wholesale," but rather used in service of the aforementioned literary and political developments. As a result, Surrealism never flourished as a writerly practice in Britain. Instead, it was treated as a weak form of Romanticism, or dismissed as a bourgeois practice that could not service the political Left with whose cause it most identified itself. The rejection of Surrealism was not a provincial rejection of the continental avant-garde, but the unique development of a parallel, yet ultimately disparate, more writerly practice.

This approach, then, will not take British Surrealism as a brief flirtation with continental modernism, which has been a view long upheld mainly on the evidence of the spectacle of the 1936 International Surrealist Exhibition in London (that will be addressed below), and the relative paucity of Surrealist publications following the Exhibition compared to continental Surrealist movements. Such a view discounts or ignores the lively debate surrounding Surrealism in several British literary periodicals in the late 1930s. With that in mind, "periodical formations" best illustrate the contentiousness and uncertainty of these ideas in process. Raymond Williams uses the term "formations," whose "internal organization" can be characterized by "formal membership," "conscious association or group identification," or, and most relevant here, by some "collective public manifestation": "such as an exhibition, a group press or periodical, or an explicit manifesto" (1981, 68). Andrew Thacker, with David Peters Corbett, in discussing "cultural formations," argue that the "point of the term 'formation' rather than 'group' is that it expresses its relation to the general social history, and its extension into the specific forms and practices of the group, aesthetic or otherwise" (1993, 91). Citing Williams' "The Uses of Cultural Theory," they establish why treating artistic developments as "formations" is most useful. They point to Williams' argument that cultural activity as "extending and interpenetrating" and thus it is "the *congruence* of discourses – the intersection of, say, the aesthetic and the economic – that create the character of the formation" (97). To treat literary periodicals as "formations" is to foreground their own complex social character as the character of the groups they are traditionally associated with. For example, the nationalist impulse of Hugh Sykes Davies discussing Surrealism in a 1930 issue of *Experiment*, who conflates the "local" with the "national," exhibits a tendency in late modernist British writing to synthesize the complexity of emerging discourses into a unitary model of knowledge. This tendency, often characterized as "empiricist," inflects the development of Surrealism in Britain with a populist tone, and in turn, the overarching feature

of this particular formation is its drive to treat its project as involved in an understanding of culture, where "culture" is read uniformly as a national one. British Surrealism's moment will be reviewed, but with a specific eye on how long-simmering literary debates combined with emerging political concerns overrode considerations of the movement simply as an aesthetic practice.

Surrealism and Its Import(s)

David Gascoyne's *A Short Survey of Surrealism* (1935) popularly marks the beginning of a short period of intensive focus on Surrealism by British writers. Surrealism's belatedness in Britain meant that writers seriously engaged with the movement were faced with the difficulty of reviewing over a decade of contentious claims concerning what Surrealism was and how it was to be practiced. Furthermore, the advent of Surrealism in France came soon after World War I, and the revolutionary social and cultural claims by Breton and others had undergone transformation as the movement's French practitioners took on board the theories of Marx and Freud. Finally, in literature, the 1930s saw the transition from "high" to "late modernism," which Tyrus Miller characterizes as the "weaken[ing of] the relatively strong symbolic forms still evident in high modernist texts…[that] also registers the ways in which intense social, political, and economic pressures of the period increasingly threatened the efficacy of high modernist form" (1999, 20). As opposed to previous attempts to understand the development of Surrealism in Britain simply as a process of cross-cultural exchange, which in turn frames this development ahistorically, this writing will also attempt to consider how the structural development from high-to-late modernism impacts on the particular character of British Surrealism. One way to understand the particular shape of this development requires a revisiting of the initiating documents to see how people such as David Gascoyne and Herbert Read framed their writing in terms of "order" and "tradition," and thus appealed to what Perry Anderson has identified as core aspects of English national character: tradition and empiricism (1992, 31). Following Jed Esty's articulation of the "anthropological turn" in the late 1930s and 1940s that describes a process by which artists and writers "begin to deemphasize the redemptive agency of *art*, which, because of its social autonomization, operates unmoored from any given national sphere, and to promote instead the redemptive agency of *culture*, which is restricted by national or ethnolinguistic borders" (2–3), this writing will engage with British Surrealism as the domestication of se-

lectively convenient claims by the movement's orthodoxy (represented here by Breton's two manifestoes) by writers involved in a broader trend that sought political and cultural solutions in literary form.[3] Before engaging with Surrealism in Britain, it will be useful to review how Surrealists envisioned their practice. In André Breton's First and Second Manifestoes of Surrealism (1924 and 1930, respectively), Surrealism is initially defined as "[p]sychic automatism in its pure state, by which one proposes to express – verbally, by means of the written word, or in any other manner – the actual function of thought" (26). Surrealism primarily embraced "automatic writing" as a key into the mind's subconscious, thus revealing to writers aspects of their selves previously unnoticed. Peter Nicholls understands automatic writing "to provide an *unmediated* experience not of the body...but of the unified self, the self in its waking *and* dreaming life" (*Modernisms* 285). The problem which arises for the Surrealists in this process is that the "word gives us, then, the meaning of the thing, but in doing so replaces what it names, thus condemning the thing to a kind of non-being" (285). This "negation" presented the Surrealists with their "political aesthetic, for language's negation of the real, the absence which always echoes within it, is potentially a rejection of reality-as-it-is, that world which, codified by law and logic, exists by exiling what-it-is-not to the fantastic realms of art and the imaginary" (286). It is with this view of language that Surrealists felt that their approach blurred the distinctions between discourses of art, literature, politics, and science, as "our interaction with the world may bring us back to a full sense of ourselves by disclosing the ways in which reality is shaped by and responds to our desires" (288). Furthermore, this attitude brought Surrealists into engagement with other rigorously codified discourses without ever fully embracing the ideology of these discourses. As for their political involvement, Surrealists felt that "contemporary social organization (capitalism) hadn't eradicated the marvelous in the everyday...[and] the existence of the marvelous in the everyday was alienated from consciousness by forms of *mental organization*...[which required] a systematic attack on such mental bureaucracy" (Highmore 2002, 49). It is precisely because Surrealists saw their project concerned with the everyday that discursive compartmentalization was viewed as a symptom of a society that needed radical rethinking. In Britain, Surrealism became part of what Jed Esty

[3] Esty goes on to argue that the "relativization of England as one culture among many in the face of imperial contraction seems to have entailed a relativization of literature as one aspect of culture...the late modernist generation absorbed the potential energy of a contracting British state and converted it into the language not of aesthetic decline but of cultural revival" (8).

calls the "romance of retrenchment," or, "[t]o reclaim territorial and cultural integrity for English culture was to disavow the history of British expansionism while assimilating the anthropological (and colonial) notion of solidarity back to the core" (2004, 39). Read in the context of the shift from high-to-late modernism in the 1930s in Britain, this means that "if *cosmopolitan-aesthetic* mediation of universal perspectives and their local antithesis [of which Surrealism was an example], then late modernism represents a new *national-cultural* mediation of the universal and the local" (ibid., 36). Put another way, Surrealism in France arose out of a metropolitan high modernist sensibility that when it arrived in Britain in the mid-1930s was faced with a late modernist trend that saw writers invested in a culturalist approach that prioritized national identity.

Madge, Gascoyne, and New Verse: Surrealism Comes Into Focus in England

The bulk of Surrealist writing, and writing on Surrealism, in Britain in the late 1930s primarily occurred in the pages of literary magazines. While there are examples of attention to Surrealism in magazines such as *Experiment* (Cambridge), *This Quarter*, and *Criterion* before 1935, it was not until *New Verse* brought sustained attention to the movement that it became a central part of literary conversation in Britain.[4] Subsequently, magazines such as *Contemporary Poetry and Prose*, *Arson: an ardent review*, and the *London Bulletin* regularly published Surrealist work, and magazines such as *Twentieth Century Verse* and *Left Review* adopted serious, if critical, attention to the movement's aims and efforts. *New Verse* is best remembered for W.H. Auden's presence and Geoffrey Grigson's editorship – and scant attention has been paid to other equally interesting and significant aspects of the magazine's make-up.[5] Contrary to the hegemonic narrative, *New Verse* was

[4] The full history of Surrealism's reception has been well-documented by various authors: Paul C. Ray's *The Surrealist Movement in England*; Alan Young's *Dada and After: Extremist Modernism and English Literature*; and most recently, with an emphasis as well on the visual production, Michael Remy's *Surrealism in Britain*. While these books provide a deep historical perspective, their conclusions seldom trouble the nationalist frame the original practitioners implicitly worked under.

[5] Adrian Caesar argues that Auden's publicity, and not his poetry (as it was found in the pages of the magazine), contributed to this myth. He points to the statistic that "Gascoyne, [George] Barker and [Dylan] Thomas, three poets associated...with Surrealism in the 1930's, and whose

not the hermetically-sealed core document of the Auden Generation, but rather a complex, often contradictory, and heterogeneous expression of poetic trends that occupied Grigson's attention. *New Verse*'s own success facilitated wider attention to topics under review, even if they were not centrally trumpeted. Even though *New Verse* was neither a Surrealist magazine in the strict sense of it being the sole focus of its editorial agenda, nor the first to pay attention to the movement, the confluence of Grigson's interest, and as we will see, Gascoyne's sustained advocacy, generated the conditions in which Surrealism briefly became *the* topic of conversation in literary Britain.

Surrealism is first addressed in the 6th issue (December 1933). Charles Madge used the occasion of some art exhibitions in London (Joan Miró and Max Ernst) to address the growing interest in Surrealism in England.[6] His essay, "Surrealism for the English," makes the argument that if Surrealism were to become relevant to English writers, then it needs to arise out of cultural and literary conditions in England. "Close study of the philosophical position of the French surrealists is needed to extract the essential purpose from the formal appearance of their work. But English writers will need something more: namely, a knowledge of their own language and literature" (14). For Madge, English writers need to turn to their own writing traditions and the development of English poetry to gauge the appropriateness of Surrealist practice in a specifically English context: "[i]n France, the history of the poetic word has been very different from its history in England" (17). For this reason, Madge doubts the arrival of Surrealism as a workable practice in England, as a "contemporary period of poetic acceleration must needs be part of the same historical process as gave rise to the surrealist group in Paris" (18). It is notable that at this point Madge does not name any contemporary examples of Surrealist writing in English, but it is also equally notable that he frames his discussion around

work is often placed in the shadow cast by the Audenesque, between them published more poems in *New Verse* than Auden, Day Lewis, and Spender put together" (117, 119). Caesar does not go as far as to say that *New Verse* was a Surrealist magazine, but its undeniably frequent presence in the magazine speaks to the diversity of form Grigson was willing to engage with. (120)

[6] In *Dada and After: Extremist Modernism and English Literature*, Young divides English reception of Surrealism into several phases ("English critics and French Surrealism" (1922–27), "English critics and post-Dada" (1927–1936), and "Surrealism and English Literature" (1935–1950)), which suggests both that awaRené ss of the movement was present from the start, but secondly that rather than perceiving a gap between French instantion (1922) and English practice (1935), it is more useful to think of it as a development from critical (and distanced) reception to creative embrace. See especially pages 127–187.

nationalist lines, as he conceives of literary tradition and development as occurring from within specific language groups (French, English, etc.). What is important to stress here is that Madge's nationalist framing is by no means novel, and indeed, as will be shown, future discussions of Surrealism in England follow his framing.

In the meantime, another frequent contributor to *New Verse* – David Gascoyne – published the first sustained study of Surrealism in English.[7] *A Short Survey of Surrealism* consists of an introduction to the movement by Gascoyne, as well as his translations of a small selection of writings by Breton, Paul Eluard, Tristan Tzara, among others. Gascoyne's introduction is divided into 6 sections, which consist of the majority of the pages in the publication. In this writing, Gascoyne not only outlines Surrealism as a "French" movement, but also argues for its "internationalist" potential.

> For a writer, or anyone else, to object to an attempt to establish Surrealist activity in England, on the grounds that this would mean an "importation from Paris," is just as stupidly provincial as a doctor would be if he objected to the practice of psychoanalysis in England because it originated in Vienna. Surrealism itself, as it is today, is by no means wholly the product of previous French culture; there is a very strong element both of German and of Spanish thought in it, synthetising [sic] as it does the philosophy of Hegel, Feuerbach, Engels and Marx, and the distinctly southern "lyricism" of painters such as Dalí, Miró and Picasso. For Surrealism transcends all nationalism and springs from a plane on which all men are equal (2000, 94).

Despite Gascoyne's explicit rejection of nationalist logic, he characterizes Surrealism's influences within nationalist categories. "English Surrealism" would potentially be a unique process within Britain, and could furthermore develop out of a nationally-conceived literary tradition. Gascoyne takes pains to cite English precursors – "Shakespeare, Marlowe, Swift, [Edward] Young, Coleridge, Blake, Beddoes, Lear, and Carroll" (94) – and thus frames Surrealism not so much as the revolutionary practice he desires, but rather as a logical development of an English tradition.

---

[7] In the 5th issue (October 1933), David Gascoyne's "And the Seventh Dream Is the Dream of Isis" was published. *New Verse* would continue to publish Gascoyne's poems and translations in subsequent issues: 6 (December 1933), 7 (February 1934), 12 (December 1934), 15 (June 1935), 16 (August-September 1935), 18 (December 1935), and 21 (June-July 1936). Yet it was the advertisement and review of Gascoyne's *A Short Survey of Surrealism* in the 18th issue (December 1935), combined with the magazine's own success to that date, which provided Gascoyne's efforts with a wide audience.

The book also includes work in translation by 7 Surrealists totalling 21 pages. Given the vast output of Surrealist texts by 1935, one might expect some variety, but surprisingly, again and again, the texts published contain a recurring feature: references to nature and landscape. André Breton's three selections – "On the Saint Genevieve Mountain...," "The Spectral Attitudes," and (with Paul Eluard) "Force of Habit" – name various locations, but most are pastoral. In "On the Saint Genevieve Mountain...," the title itself sets the scene, with lines such as "[the] flora and fauna of this country" (99). "The Spectral Attitudes" moves through various settings: initially urban – "The circus always enchants the same tramlines," the poem quickly moves to the fields, mountains, and seas – "I have a boat detached from all climates"; "I cut and cleave the wood of this tree that will always be green"; "In the gorges which hide themselves between two mountains" (100–101). Finally, "Forces of Habit" is littered with nature references: water, leaf, flower, weather, stream, river, plants (119–20). René Char's poems variously name swamps, a rose garden, a "quarry of unworkable ochre," leaf, foxglove, "and mountain weeds wither" (102–3). Paul Eluard's "At the End of a Long Voyage..." includes boats, storms, and voyages, while "What the Workman Says Is Never to the Point" contains lines such as: "Take the landscape by force"; "flower of flax"; and references to plantations and harvest, all set against imagery of the city (parks and buildings) (107, 108–9). Georges Hugnet's poems chrysalis, fern, sea, beaches, ponds, tree, river, and a Barbary fig (110–1). Benjamin Peret's "Three Poems" reference honey, protozoans, seahorses, a cowshed, a field, hedges, and harvest, and contains lines such as "[the] rains and the winds will bless you" (112–3). Tristan Tzara's "The Approximate Man" portrays a violent and treacherous landscape: "the mountains' whooping-cough charring the escarpements of the gorges"; "whose typhoon stigmatizes your forehead"; "it means suffering when the earth remembers you and shakes you off" (114–8).[8]

This list is selective and does not pretend to present a complete analysis of each individual text, however, the consistency of nature or landscape references in each of the selections, does reflect on Gascoyne's editorial choices. David Matless, in his *Landscape and Englishness*, argues that landscape works "as a vehicle of social and self identity, as a site for the claiming of a cultural authority" (1998, 12). The 1930s saw a marked increase in the publication of domestic travelogues, as well as travel and nature guides in Britain. Esty interprets this development thusly: "[w]ith its increasing

[8] Salvador Dalí's "Love and Memory" is the lone exception to this otherwise consistent set of nature or landscape references.

cultural isolation in the 1930s...English culture moved from expanding imperial modernity to preservationist national past" (2004, 42). This preservationist mode was ruralist in nature, and while Gascoyne never claims Surrealism as a kind of neo-agrarian movement, his selection illustrates a canny understanding of the mode of English life in the '30s. In short, Gascoyne's mission throughout his *Survey* had been to "sell" Surrealism to the British. It is my contention that he accomplishes this in a twofold manner: first, with an extended rationalist and historical justification of Surrealism, especially by emphasizing its validity within an English literary tradition; and second, by supplying examples of the movement's leading names whose work contained traces of a ruralist thematic that may have appealed to a culture "becoming self-consciously historical" (Esty 2004, 42).

One of the earliest reactions to the book was a review printed in *New Verse*. In *New Verse* 18 (December 1935), Charles Madge returns to the topic of Surrealism with a review of Gascoyne's book. While Madge is not dismissive of Gascoyne's effort (he describes it as "really admirable" (20)), he finds a lot to fault in the book, arguing that Surrealism's revolutionary claims seem anachronistic in a period of history that Madge reads (ironically from our vantage point) as largely stable and peaceful. He concludes with the thought that "Surrealism is now in its academic period – the period of explanation and anthologies – the wider public" (21). Madge's cynicism about the book is curious, as up to this point (outside of Gascoyne), he had been the most visible proponent of Surrealism in the pages of *New Verse*. Madge's objection may be rooted in his misreading of the contemporary political situation, and thus he finds the revolutionary rhetoric overblown. Yet, in two ways Madge would be largely prescient about the future of Surrealism in England: "the period of explanation" and "the wider public" would be two ways to characterize Surrealism's presence in England in the two following years. The well-attended and widely-reviewed International Surrealist Exhibition in London in the summer of 1936 brought broad attention to Surrealism in Britain, which was followed by a series of talks, debates, and publications assessing Surrealism's role in English literature as well as engaging with its revolutionary political potential (or lack thereof).

The International Surrealist Exhibition and the Debate over Surrealism

A few facts concerning the International Surrealist Exhibition are worth mentioning to provide a context for the ensuing lectures and epistolary exchanges in various liter-

ary magazines.[9] The event was organized by a committee that included Hugh Sykes Davies, David Gascoyne, Herbert Read, and Humphrey Jennings, and had received official sanction by André Breton who was in attendance for its opening. The event opened in London on 11 June 1936 and during its run through to 3 July, it hosted over 20,000 attendees. The commercial success of the event, combined with the largely incredulous and dismissive reviews it received in the press, resulted in a general sense that the Exhibition was nothing more than spectacle. In an effort to rationalize the Exhibition to its audience, a series of lectures and poetry readings were given throughout June.[10] A series of lectures occurred in conjunction with the Exhibition that were later collected in the Herbert Read edited *Surrealism*. The book was published in lavish fashion, and featured an introduction by Read with essays by Breton, Hugh Sykes Davies, Paul Eluard, and Georges Hugnet, with accompanying illustrations of Surrealist art. Read's introduction attempted to claim Surrealism's relevance to the English Romantic literary tradition naming English precursors to the movement, and stressing Surrealism's English qualities. Read even goes so far as to translate Surrealisme as "superrealism." In Read's attempt to frame Surrealism's appropriateness to an English literary tradition, he devalues the movement's more radical claims for the form's revolutionary potential, and reduces it to the reiteration of a historical literary form.

Davies' emphasis in "Surrealism at This Time and Place," is on the "tradition" of Surrealist writing within English literature. Davies' key phrase in this essay is "dialectical materialism," a concept which he sees the Surrealists valuing "for [the] critical examination of the history of all the arts; and as a matter of course they accept the principle of the continuity of history" (1930, 123). This way of understanding Surrealism devalues the change explicit in dialectical materialism in favour of an organic and naturalized

[9] In his book *The Surrealist Movement in England*, Paul C. Ray devotes a chapter to describing the planning, execution, and fallout of the International Surrealist Exhibition. See "The Exhibition (134–66). The Exhibition receives brief mention by most other writers who address Surrealism in England in the 1930's, but Ray's is the most exhaustive to date. See also Alan Young (171–2), Peter Nicholls' "Surrealism in England" (403–4), A.J. Tolley's *The Poetry of the Thirties* (227), and Samuel Hynes' *The Auden Generation* (219–20), and even a token mention in the most recent Dylan Thomas biography by Andrew Lycett (130–2).

[10] 16 June: André Breton, "Limits Not Frontiers of Surrealism; 19 June: Herbert Read, "Art and the Unconscious"; 24 June: Paul Eluard, "L'Evidence poetique"; 26 June: Hugh Sykes Davies, "Biology and Surrealism" (later that day a reading was given by several French and British writers).

understanding of the past. Davies defends this focus by arguing that Surrealism, rather than being the "fag-end of romanticism" has "enlarged, co-ordinated and enriched" romanticism's "inchoate, disorderly, [and] intuitive" structure (168). Davies, similarly to Read, has defined Surrealism not as an internationally developing literary form, but rather in an effort to rationalize its function in Britain, as a logical outgrowth of an English literary tradition represented by Coleridge (and thus, again similarly to Read, he needs this tradition as a Romantic one).

Read's and Davies' mutual emphasis on Surrealism's logical presence within an English Romantic tradition accomplished two things: it muted Surrealism's revolutionary potential as an aesthetic form and political philosophy and rendered it obsolete as a "new" development in writing by emphasizing its relation to romanticism. In Alan Young's estimation, "[s]o much of the English literary past has been cited in support of Surrealism that the new movement was almost comically revealed as a very small and unoriginal aspect of Romanticism from which the English poet, fully aware of the literature of his past, could have very little to learn" (186–7). Peter Nicholls concurs with this assessment, asserting that Davies and Read managed to develop this lineage so as to obscure the avant-garde character of Surrealism and to make it instead something thoroughly domesticated and familiar" ("Surrealism" 405).

The most rigorous critique of the rhetorical moves found in *Surrealism* came from a magazine which itself was concerned with both the aesthetic and the political – the *Left Review*. As David Margolies characterized it, *Left Review*'s attitude stressed that "[m]ore fundamental than their immediate role, writers in their activity *as writers* were considered to be political," and further that "[l]iterature was not merely a reflection but a part of life, an agent of revolutionary change and an activator of the great reserves of human potential" (1998, 2). As such, the magazine became affiliated with the British Popular Front, and published writers with broadly Left-leaning or anti-Fascist positions. The *Left Review*'s attention to Surrealism prior to the Exhibition was mainly skeptical, with a disparaging review of Gascoyne's *Short Survey* (January 1936), as well as publishing an interview with Louis Aragon, who had by then broken with the movement and joined the Communist Party (May 1936). The 1936 Exhibition served as an occasion for further comment, mostly reserved and cynical, with a few contributions by Anthony Blunt and Alick West (July 1936 (as a supplement)). Blunt is critical of Surrealism's "bourgeois" origins and counters that "propaganda" is the "new art...the product of the proletariat, which is again performing its true function" (vi), and he stresses that "[Surrealism] pretends to free language and thought from all conventions, but takes no account of the fact

that they are using bourgeois conventions in a negative form all the time" (viii). When Herbert Read, himself a regular contributor to *Left Review*, published *Surrealism* the full force of the magazine's critique of the movement was brought to bear. A.L. Lloyd's review (January 1937), entitled "Surrealism and Revolutions," judges Surrealism broadly as counter-revolutionary given its individualist, as opposed to a favoured collectivist, focus. For Lloyd, responsibility to the proletariat is of the utmost importance as "[i]n dividends and masses are only passive, inasmuch as they have illusory consciousness of activity within the frame of the bourgeoisie, *individual* activity" (148). Lloyd invests in an idea of political revolution that necessarily entails a cultural revolution collectively experienced and expressed. In his estimation, English Surrealism fails because, despite its radical formal pronouncements, it still announces a poetics of self-investment.

Read and Davies were given an opportunity to reply to Lloyd's review (February 1937), and they chose to zero in on the latter's charge of Surrealism's non-revolutionary "lyrical impulse." It is necessary to note that Lloyd never uses this precise phrase, instead using "lyrical capacity," "lyrical bases," and "discreet interior lyricism" all implying an internalized emotionality set in contrast to rational processes (145, 148). Additionally, the term does not appear in *Surrealism* itself, so the duo's use here is unique to this reply, which presents the reader with the challenge of deciphering their specific use. Read and Davies argue that the way they think about the lyrical impulse is in relation to "other impulses and other kinds of human activity," yet they only cite English writers who illustrate such a combination (Wordsworth, Tennyson, and Browning) (149–50). Their sense of the "lyric" is vague as well, but Read has elsewhere defined this term in two ways: 1.) "in lyrical poetry what is conveyed is not mere emotion, but the imaginative prehension of emotional states; and 2.) "we might define the lyric as a poem which embodies a single or simple emotional attitude, a poem which expresses directly an uninterrupted mood or inspiration" (Preminger 715; Read *Form* 62). Despite taking issue with Lloyd's characterization of Surrealism as a manifestation of a lyrical impulse, their thinking on this phrase appears to fall in line with his: the lyric is presented as a byword for the emotional and irrational aspects of individual expression.

In the last analysis, their "Reply" reworks their original claims in the book: namely, they defend Surrealism within the tradition of English Romanticism, and thus fail to counter the critique of their domestication of the movement within a limited understanding of English writing. They further argue that they "found it necessary to step outside the bounds of bourgeois criticism, and to study the 'lyrical impulse' not from a literary point of view of general psychology, taking evidence from mental disease, other

abnormal conditions, from anthropology, and from actual experiment" (150). This claim is misleading as they primarily cite literary figures and literary production in the book and in this reply as well. Ultimately, the thrust of the review and the reply tars Surrealism's literary potential with the brush of bourgeois complacency, and favours the political as the litmus test for any literary production. In this way of thinking about Surrealism, the movement's justification in terms of literary development has been handcuffed to the past (and thus critiqued as not a development at all), which results in a faultily-conceived back-up defense of its political revolutionary potential. The result is that Read and Davies alienate those who value Surrealism's innovatory aesthetic potential, as well as fail to convince the more hardline Leftist radicals of Surrealism's role in a cultural revolution.

Roger Roughton, editor of *Contemporary Poetry and Prose*, on the other hand, avoided the pitfalls of wedding his Communist sympathies and his interest in Surrealism. While, on the surface, the magazine never explicitly argues for a nationally-defined Surrealist movement, it conceives of itself as arising out of a need for a domestically-grown Surrealist practice intertwined with a need for a revolutionary class uprising in Britain. *Contemporary Poetry and Prose* began its run around the time of the Exhibition, and achieved the tag as the "only Surrealist" magazine of the 1930's in the UK.[11] The magazine is interesting not only for the high frequency of Surrealist contributions from British and French writers (in translation), but also for its unstinting support for the anti-Fascist cause in the Spanish Civil War.[12] With this complex combination of focuses, *Contemporary Poetry and Prose* was better able to handle the "political" side of Surrealist claims than Read or Davies, but also more generously considered Surrealism's formal potential than the *Left Review*. The particular shape of the editorial focus was in part due to where the magazine was published: "The Arts Café" on Parton Street, a street which also housed the David Archer Bookshop (which was a "hotspot" for likeminded Leftists in London), as well as the offices of Wishart & Co. (the publisher of *Left Review*). Despite Roughton's eventual inability to establish a convincing wedding of Surrealism and

[11] Rod Mengham, following Adrian Caesar (174–5) and Peter Nicholls, questions this characterization that Roughton's "working definition of Surrealism must have been extremely flexible, given the wide range of work that he published" (689).

[12] The list of Surrealist poets published in translation is quite long. For example, in the 2nd issue alone, dubbed the "Double Surrealist Number," 12 poets are published: Paul Eluard, Benjamin Peret, André Breton, E.L.T. Mesens, Salvador Dalí, Georges Hugnet, Gui Rosey, René Char, Maurice Henry, Alfred Jarry, Charles Cross, and Edit Sodergran.

Communism, he did manage to publish a wide variety of poetry across an international spectrum. However, the magazine retained a nativist perspective in its editorial selections. Rod Mengham has noted Roughton's "attempt to locate Surrealism in terms with other traditions of writing," and thus his publishing of non-English writing can be better understood as a comparativist move in an effort to legitimate an English brand of Surrealism. *Contemporary Poetry and Prose*, while offering a more culturally complex vision of writing, in actuality highlights the core tension predominant in discussions surrounding Surrealism in Britain: the condition and development of an English literary tradition.

The evidence of Surrealism's presence in British poetry in the 1930s can be mainly found within the pages of literary magazines: Gascoyne's *Survey* and a few small books of poetry, Davies' novel *Petron*, and Read's *Surrealism* represent the main extent of non-periodical publications. There has thus been a lasting insistence that given the ephemerality of literary magazines, it (erroneously) follows that English Surrealism itself was an ephemeral matter as well. This writing hopefully dispels this notion to some extent. The periodical formation outlined here cannot be reduced simply to an English variant on a French theme. English Surrealism's production and theorization within magazines, which themselves did not hold an overtly orthodox Surrealist editorial mission, meant that the shape of that production was inflected by debates over the role of tradition in contemporary English writing, as well as the cultural politics of literature.

Works Cited

Anderson, Perry. 1992. "Origins of the Present Crisis." *English Questions*. London: Verso, 15–47. Blunt, Anthony. "Rationalist and Anti-Rationalist Art." *Left Review* 2:10 (July 1936): iv-vi

Breton, André. 2000. "Manifesto of Surrealism (1924)." *Manifestoes of Surrealism*. Trans. Richard Seaver and Helen R. Lane. Ann Arbor, 1–48. MI: U of Michigan Press.

Breton, André. 2000. "Second Manifesto of Surrealism (1930)." *Manifestoes of Surrealism*. Trans. Richard Seaver and Helen R. Lane. Ann Arbor, 1–48. MI: U of Michigan Press.

Caesar, Adrian. 1991. *Dividing Lines: Poetry, Class, and Ideology in the 1930's*. Manchester, UK: Manchester UP.

Corbett, David Peters and Andrew Thacker. 1993. "Raymond Williams and Cultural Formations: Movements and Magazines," *Prose Studies* 16:2 (August), 84–106.

Davies, Hugh Sykes. 1930. "Localism." *transition* 19–20 (Spring-Summer): 114–6.

Esty, Jed. 2004. *A Shrinking Island: Modernism and National Culture in England*. Princeton, NJ: Princeton UP.

Gascoyne, David. 2000. *A Short Survey of Surrealism*. London: Enitharmon Press.

Highmore, Ben. 2002. *Everyday Life and Cultural Theory: An Introduction*. London: Routledge.

Lindsay, Jack. 1936. "Not English." *Left Review* 2:8 (May): 353–7.

Lloyd, A.L. 1998. "Surrealism and Revolutions." 1937. *Writing the Revolution: Cultural Criticism from* Left Review. Ed. David Margolies. 145–9, London: Pluto Press.

Madge, Charles. 1933. "Surrealism for the English." *New Verse* 6 (December): 14–8.

Madge, Charles. 1935. "[Review] *A Short Survey of Surrealism*." *New Verse* 18 (December): 20–1.

Margolies, David. 1998. ed. *Writing the Revolution: Cultural Criticism from* Left Review. London: Pluto Press.

Matless, David. 1998. *Landscape and Englishness*. London: Reaktion Books Ltd.

Mengham, Rod. 2009. "'Nationalist Papers Please Reprint': Surrealist Magazines in Britain." Peter Brooker and Andrew Thacker eds. *The Oxford Critical and Cultural History of Modernist Magazines: Volume I: Britain and Ireland, 1880–1950*, 688–703. Oxford: Oxford UP.

Miller, Tyrus. 1999. *Late Modernism: Politics, Fiction, and the Arts Between the Wars*. Berkeley: U of California Press.

Nicholls, Peter. 1995. *Modernisms: A Literary Guide*. Berkeley: U of California Press.

Nicholls, Peter. 2004. "Surrealism in England." Laura Marcus and Peter Nicholls eds. *The Cambridge History of Twentieth-Century English Literature*. 396–416. Cambridge, UK: Cambridge UP.

Preminger, Alex and T.V.F. Brogan. 1993. eds. "Lyric." *The New Princeton Encyclopedia of Poetry and Poetics*, 713–27. New York: MJF Books.

Ray, Paul C. 1971. *The Surrealist Movement in England*. Ithaca, NY: Cornell UP.

Read, Herbert. 1971. *Surrealism*. London: Faber and Faber Ltd.

Read, Herbert. 1989. *Form in Modern Poetry*. 1932. Plymouth, UK: Vision Press Ltd.

Read, Herbert and Hugh Sykes Davies. 1998. "Reply to A.L. Lloyd." 1937. *Writing the Revolution: Cultural Criticism from* Left Review. Ed. David Margolies, 149–51. London: Pluto Press.

Remy, Michael. 1999. *Surrealism in Britain*. Aldershot, UK: Ashgate Publishing Ltd.

Williams, Raymond. 1981. *Culture*. London: Fontana.

Young, Alan. 1981. *Dada and After: Extremist Modernism and English Literature*. Manchester, UK: Manchester UP.

Death as a Beautiful Occasion. The Dialectic of Imaginative Restitution in Yeats's "The Gyres" and "Lapis Lazuli."

Wit Pietrzak
University of Łódź

Abstract
In the article I engage Harold Bloom's reading of the two late Yeats lyrics "The Gyres" and "Lapis Lazuli" in order to investigate the peculiar construction of Yeats's figure of the poet, which Bloom only hints at. By investigating the dialectical transaction in the two poems between death as a principle of literal reductiveness and the lively openness of poetic fantasy, I would like to show that the two lyrics (which may be assumed to be generic of the later Yeats oeuvre) emphasise an anti-humanist curtailment of life in a systemic frame and, at the same time, reveal that this reduction paradoxically opens a path for poetic expression. Whereas Bloom's attention is directed to the poet-as-poet, Yeats's poems present poetry as antithetically bound up with bodily existence. With close attention to Bloom's reading of Yeats's poetry, I explore the idea of an acceptance of oncoming death understood as an impulse to poetic expression.

Keywords: Yeats, Bloom, romanticism, selfhood

Abstrakt
W niniejszym artykule poddaję analizie dwa późne wiersze W. B. Yeatsa, „Stożki" i „Lapis lazuli" w odniesieniu do krytyki Harolda Blooma. Aspektem tych wierszy, który zajmował mnie tu będzie szczególnie jest figura poety wewnątrz tekstu poetyckiego. Bloom

odnosi się do tej idei jedynie zdawkowo, a – jak sądzę – usytuowanie „jaźni tekstowej" wobec poety-autora wydaje się fundującym aspektem nie tylko wspomnianych wierszy, ale całej późnej poetyki Yeatsa. Odczytując kategorię śmierci jako drogę literalizacji języka skontrastowaną z metaforyczną witalnością języka wyobraźni, będę się starał ukazać, że dopiero dialektyczne złączenie tych wydawałoby się niewspółmiernych kategorii wyzwala w poecie siłę twórczą. Podczas gdy dla Blooma liczy się jedynie figura „poety wewnątrztekstualnego", w niniejszym eseju uwaga skupi się na zależności między cielesnym autorem, leciwym już Yeatsem a postacią „ja" lirycznego, które poeta ów projektuje w odpowiedzi na zew śmierci.

Słowa klucze: Yeats, Bloom, romantyzm, jaźń

The poetry of the last two decades of Yeats's life hardly needs defence. It has been agreed that the volumes since *Michael Robartes and the Dancer* (1921) show Yeats at his most powerful,[1] presenting some of the best poems in the language. Among critics of his later work, Harold Bloom sounds a solitary bell of dissatisfaction when he says of "The Gyres" that the poem "is not artistic freedom," but rather that it settles on "the darkest of bondages to the idols of determinism" (Bloom 1970, 436). He lashes out with even greater indignation at "Lapis Lazuli," noting that "inhumane nonsense is not always the best foundation for aesthetic judgment" (438). Of course, Bloom does find much to praise in some of the poems (particularly in the triad "A Dialogue of Self and Soul," "Vacillation" and "Man and the Echo"), but his criticism reveals more about what he desires in poetry than it does about Yeats's later poetry itself. In this article I focus on "The Gyres" and "Lapis Lazuli," investigating the dialectical transaction between death as a principle of literal reductiveness and the lively openness of poetic fantasy. More particularly, taking Bloom's remarks on the two poems as a starting ground, I would like to show that the two lyrics (which may be assumed to be generic of the later Yeats oeuvre) emphasise a curtailment of life in a systemic frame and, at the same time, reveal that this reduction paradoxically opens a path for poetic expression. Whereas Bloom's attention is directed to the poet-as-poet, Yeats's poems present poetry as antithetically bound up with bodily existence.

[1] This is evident even if we consider R. F. Foster's biography of the poet. While part one takes the subtitle *The Apprentice Mage*, it is only part two that grants Yeats the status of *The Arch-Poet*.

Yeats's notion of antithetical is defined by Bloom as "anti-natural" in a sense that is close to Wordsworth and even more pertinent to Shelley's "Alastor," where "the Poet's quest is again clearly set against the context of nature, for nothing natural can ever fulfill him" (Bloom 1970, 21). At the outset of his career, Bloom hints at what he will later call an "internalisation of the quest romance" when he asserts that Shelley's peculiar strength lies in his constant attempts to breathe life into an otherwise inanimate nature. In his first book, he uses Martin Buber's notion of the "I-Thou" relation to put forward his understanding of Shelley's achievement. Discussing the famous hymn "Mont Blanc," Bloom states that the persona "knows that Mont Blanc is part of the 'inanimate cold world' until he himself makes it something that lives in his own life" (Bloom 1959*,* 18). Thus the poet must turn the "It" that nature is into a "Thou" which will in return ensure that he achieves a full life, becoming an "I" that speaks to the "Thou." In this early formulation Bloom lays the foundations for his general idea of the Romantic poem: "it is ... a vision, a way of seeing, and of living" (Bloom *The Visionary Company* xxiii). It is poetic mythmaking as presupposed by Shelley that allows man to become the Blakean true Man, the Imagination; by contrast, one who encounters nature as a fixed space in which man is plunged becomes a "Selfhood" that "confronts no Thou's, but only experiences It's" (Bloom 1959, 112), thereby losing its humanity.

Bloom thus characterises man as an imaginative quester for greater vision than has so far been possible. This goal informs *The Anxiety of Influence* in that the ephebe's struggle with precursors becomes a fight to overcome existent modes of poetic fantasy. However, what is at stake in this battle with precursors is more than just creative originality; it is the ability to live one's life without being caught in any (somebody else's) system. This Blakean notion opens the path for Bloom to appreciate poetry as a life-affirming force.

In her very strong explication of Bloom's theoretical works, Agata Bielik-Robson suggests that his genealogy of the human subject is organised around the dictum of "more life." She takes this idea from an allegorical reading of Jacob's struggle with the angel, which, for her, is an archetypical *agon* with the overwhelming reality principle that is underlain by the Heideggerian "ownmost potentiality of being," death. Jacob wins but comes out maimed, thus paying the price for gaining a new life on his own terms.[2] Bielik-Robson argues that Bloom offers a Hebrew-derived vision of man that counterposes an inherently Western "logocentric ego."

[2] For the analysis of Jacob's winning the blessing see Bloom and Rosenberg (210) and Bielik-Robson (8–9).

> The ego of the logocentric order is not implicated in the world, is not identical to the speaking subject, who lives in this world, but lies deeper than the speech act, in a transcendental realm of *beyond* where it cannot be touched by the contingencies of life: it can either rest totally outside or be destroyed by the exposition to the *flux*. But once we begin to conceive "the pursuit of meaning", which is the ego's part, in terms not of logos but of *davhar*, the stakes of the narcissistic game will appear in a different, in fact precisely reverse, light: not so much a totalitarian triumph of the subject over unruly reality, but a successful defense against totalitarian reality which threatens to engulf, unify, and reduce the unruliness and difference of the singular self [...] The ego of *davhar*, in stark contrast to the ego of *logos*, does not seek triumph over reality, but merely a defense against reality as a reductive force; it does not wish to preside over the ego-centered order imposed on the manifold of sensations, it merely wants to cut into the order of things which threaten to destroy its precarious singularity (Bielik-Robson 2011, 216–217).

The ego of logos is her treated as characteristic of the Western metaphysics. Bielik-Robson ingeniously argues that the line of hermeneutics that flowers in Heidegger, reaching structuralist and poststructuralist thinkers and culminating in Derrida, is still obsessed with explicating the nature of reality. Deconstruction does not part with this idea, but by seeking out aporetic moments within the space of writing, it arrives at a point where the real in itself is to be understood as an aporetic realm, if a realm nonetheless. In this way, all logos-orientated philosophies terminate in an inevitable reductiveness, and the modern ego is plunged into a horizon of imaginative nullity. Here Bloom's point developed in *Shelley's Mythmaking*, although not cited by Bielik-Robson, can be applied. If reality remains an "It" (an ontic realm wherein Being is hidden or an aporetic field of writing), the self cannot become an "I," but is ossified and cannot serve as a legitimate metaphysical category. The subject disappears, "language-as-Demiurge replacing the self-as-Abyss" (Bloom 1982, 19).

Against such a vision of the death of the self, Bielik-Robson pitches Bloom's theory of strong poets as creators of supreme fictions through misprision. She links the postulate of "more life" with a struggle to overcome the reductive reality principle: "*more life* is not just a quantitative augmentation, but a radical change of quality: it is life intensified, and transformed into a creative principle of expansion which knows no boundaries or limitations" (Bielik-Robson 2011, 260). Therefore the self understood as a strong poet knows his condition to be one of abysmal fall, as Bloom paraphrasing Emerson explains: "we have fallen from the true Adamic stance or upright posture" (Bloom 1982, 22). Bloom applies this Gnostic vision to all creative men, whose condition is belated-

ness. There were greater men before me, Bloom chants repeatedly, and they were closer to the fullness of the past, but though I am weaker, I shall seek to meet them in battle nonetheless. The stake is more life, an escape from others' rhetoric by troping on their tropes. While the satanic-promethean decision to oppose the stronger precursors Bloom calls *clinamen*, the ability to outdo (if only momentarily) the precursor's fantasy he denotes by *apophrades*, the return of the dead. The last ratio is most preternatural in that the ephebe contrives to lie against time (which sets him ever more apart from the originary moment) "so that the tyranny of time *almost* is overturned, and *one can believe*, *for startled moments*, that they are being imitated by their precursors" (Bloom 1997, 141). This is no lasting victory over the precursors, for "[t]here is only a mutual Great Defeat" (Bloom 1982, 29). It is in this "Great Defeat" that Bloom locates "the essentially unfinished and unfinishable project of the modern work on myth" (Bielik-Robson 2011, 305). Bloom's writings trace the passages of influence, and his mode of criticism is essentially a myth of poetic creation; a myth whose principal theme is gaining more life by a metaleptic (as understood by Bloom) leap over the precursor's tropes.

This short summary of Bloom's project of "antithetical criticism" brings us to the claim that poetry is a fantasy that consciously opposes a lie to "time the destroyer" in order to defy death. This is not to say that Bloom regards poetry as a philosopher's stone. In his work death is simply ousted from the hegemonic position of the sole sense-bestowing category of metaphysics. He proposes, in a summarising statement of his latest book, to view poetry and literature in general as "not only the best part of life," but as "itself the form of life, which has no other form" (Bloom 2011, 4).[3] Thus the notion of belatedness is not only characteristic of poets but of Western man himself; more importantly, man, Bielik-Robson's ego of *davhar*, becomes a consciously living being insofar as he is the Blakean real Man, the Imagination. If a strong poet, indeed a strong self, keeps swerving from and outbidding reductive precursors, there can be no acceptance of the horizon of death. Whether it is conceived as metaphysical final truth or an existential possibility to be imaginatively affirmed, death must always be linked with literal reduction and systemisation.

It is little wonder that Bloom is repelled by the later Yeats, whose application of the gyre theory to his poems seems to Bloom a flattening escape into systemisation.

[3] Bloom further asserts that fiction may be more real than the actual living man: '[i]f Falstaff and Hamlet are illusive, then what are you and I?' (2011, 28). See also Bloom *Shakespeare: The Invention of the Human*.

Extolling "Vacillation" as one of Yeats's greatest poems, he notes that it puts itself in line of the Great Romantic Ode: Wordsworth's "Intimations of Immortality" (1807), Coleridge's "Dejection" (1802), Shelley's "Ode to the West Wind" (1820), Keats's "Ode to a Nightingale" (1819) and more recently Stevens's "Le Monocle de Mon Oncle" (1918): "[a]ll these poems are lamenting not the decline of creative power, but the loss of an instinctive joy in the exercise of such power. And all vacillate, in different ways, in their *balancings of loss against compensatory imaginative gain*' (Bloom *Yeats* 394–395 emphasis in original). It is in this laudatory comment that I see Bloom revealing both a flaw in his estimation of Yeats's later poems and an undeveloped insight into their inner dialectic.

Bloom asserts that the poems in what he names the tradition of the Great Romantic Ode engage in a dialectic of *identification* and *compensation*. The loss they identify is the fact that man is no longer part of nature as he was as a child, which in the classic, Wordsworthian crisis poem necessitates the imagination's compensatory effort. In Romantic poems, man's initial alienation from nature is followed by "a painful process of self-formation, crisis, and self-recognition, which culminates in a stage of self-coherence, self-awareness and assured power that is its own reward" (Abrams 1973, 96). However, to the twentieth-century mind of Yeats, it is apparent that the loss not only needs to be recuperated in the imagination, but that it itself creates the space for the poem. In other words, the loss becomes a "blessing in disguise," to refer to Odo Marquard's famous assertion from *Glück im Unglück* (1996); what appears to be a woeful lack, in Wordsworth's case man's severance from nature, is at the same time a blessing, for without the initial dea*r*th, there would be no space for the beauty of the endless patching and re-patching of this dea*r*th. This is the logic at the heart of Yeats's imploring "*Come near, come near, come near – Ah, leave me still / A little space for the rose-breath to fill!*;" though he wishes to find "Eternal beauty wandering on her way" (Yeats *CP* 31), which can be regarded as the total restitution of the aesthetic, spiritual or emotional lack, he understands that such a gain would eventually terminate his poetry. This is an early diagnosis of why Alastor, according to Bloom, Yeats's preeminent precursor, cannot reach the end of his quest, for were he to attain the completion of vision in life, his poetic power would end. Alastor must embark on a quest for his own death to be able to sing. In this sense, his question: "And what am I that I should linger here / With voice far sweeter than thy dying notes" is implicitly answered by its last part: "... wasting these surpassing powers / In the deaf air, to the blind earth, and heaven / That echoes not my thoughts?" (Shelley 1973, 405 ll. 285–286) Because the air is deaf, and the earth and heaven unresponsive, the poet can sing in the place surrendered by them; here lies this precious "rose-breath space" for him

to fill. Wordsworth, representing a different strain of the Romantic Ode, chants what may be termed a "beauty in disguise' in section X of "Intimations of Immortality:"

> Though nothing can bring back the hour
> Of splendour in the grass, of glory in the flower;
> We will grieve not, rather find
> Strength in what remains behind (Wordsworth 181, ll. 177–180).

The speaker identifies the destitution as man's inherent condition, but refuses to submit to it, finding strength in the compensatory quality of his imagination. The result is the beauty of the poetic expression: "To me alone came a thought of grief: / A timely utterance gave that thought relief, / And I again am strong" (Wordsworth 177 ll. 22–24). The implication seems to be that in the "timely utterance' the speaker has regained the former strength, although in bodily life he is as distant from unity with nature as he was at the beginning of the poem. These two are by no means the only examples of this logic.

Yeats's transformation of the Great Romantic Ode not only revels in the sheer power of imagination to dress the wound left by time, professing the "more life" doctrine, but it takes as its theme the dialectic of what I propose to call *beautiful destitution*. On the one hand, the later Yeats poem (with "The Gyres" and "Lapis Lazuli" as prime examples) identifies variously understood loss as an inner quality of man's existence, its destitution; on the other, it takes this destitution as a reason to rejoice because it deploys space for the beauty of endless poetic restitutions. The greatest destitution, as Bloom and his reading of Romantic poetry show, is the reality principle as reductive literalisation; thus it appears that death, the truth-bestowing fact of human life as Heidegger and Lacan would have it, becomes an inerasable part of poetry-as-poetry in that it creates a horizon of existential angst that calls for imaginative response. Bloom himself admits to such a feeling in his recent *The Anatomy of Influence*: "Growing old, I intensify my personal quest to gain more vitality from the literary text" (Bloom 2011, 31). I see Bloom as uttering here the most humane of man's feelings, one which only a poet can conjure up, particularly a poet who sits so uncomfortably with a critic as Yeats does with Bloom; the onset of death cannot be negotiated with or placated, only responded to, and as the most disturbing destitution, death compels the poet to rise to his greatest artistic capacity. Yeats understood it perfectly when he wrote in "Per Amica Silentia Lunae:" "I shall find the dark grow luminous, the void fruitful when I understand I have nothing, that the ringers in the tower have appointed for the hymen of the soul a passing bell" (Yeats 1994, 9).

Bloom grasps the importance of this passage: "[h]ere the natural man, William Butler Yeats, and the antithetical quester perfectly fuse, as they rarely do even in his most magnificent poems" (Bloom 2011, 188). The man and the antithetical quester fuse; Yeats says that when he understands that the ringers in the tower, Shelley's Alastor, Prince Athanase and Ahasuerus, offer only fleeting moments of solace and that he has nothing *but* his ownmost potential of being, the dark of such destitution will grow luminous with the light of poetic expression. This much lies dormant in Bloom's comment, but his belief that Yeats rarely comes to such a close fusion even in his best work allows us into another reading of the two poems that Bloom disqualifies.

"The Gyres" and "Lapis Lazuli" open Yeats's *New Poems* (1938), capturing a major tone not only of the entire collection but also Yeats's poetic writings of the last two decades of his life. The first stanza of "The Gyres" depicts "not only the fall of an age, but an age in which the form of the good destroys itself" (Bloom 1970, 435). Thus Bloom opens his brief analysis of the lyric, but seems prejudiced from the start. The opening may be not so much a cry of exultation as an implicit lament. The gyres, as *A Vision* explains, ensure that the present chaos is merely the final breath of a civilisation that will soon be replaced by its antithesis. However, apparently lacking faith in the gyres, the speaker challenges the "Old Rocky Face," perhaps the Wandering Jew of *Hellas*, as a sage figure to "look forth." What the Rocky Face beholds is a horror landscape, a conflagration echoing a number of Yeats's poems, notably "The Second Coming" (1920) and "Nineteen Hundred and Nineteen" (1921). No thought can save this world, for "Things thought too long can be no longer thought." The suggestion is that time burns up an idea's currency, turning it into an ossified cliché, so that "beauty dies of beauty, worth of worth." Since our bulwarks against the eruption of atrocity have grown obsolete, reason fails and "Irrational streams of blood are staining earth." It is at this point that a direct reference to *A Vision* is made. Empedocles, as the thinker of unity in discord, is an early proponent of the antithetical view of history. Here he is used metonymically; the responsibility for the tragic state of civilisation is ascribed to the mutual position of the two cones, one of which is reaching its full expansion. This, in turn, causes the chaos that predates an incipient apocalypse. Mythical reference to the destruction of Troy reminds us that the present violence is by no means unprecedented.

It is only in the last line of the first stanza that the speaker is identified as the poet who, together with like-minded creators, "laugh in tragic joy." The question about why this joy is tragic also applies to "Lapis Lazuli." The tragedy refers quite obviously to the overriding violence in which the world is plunged. On this dragon's day the poet is

faced with two options: he will either succumb to despair and fail in his writing or he will oppose the chaos. This he can do only by summoning his most powerful images to resist death. No "painted forms or boxes of make-up / In ancient tombs" will suffice, as they are the beauty that has died of its own beauty. The irrationality and mindlessness of the present nightmare will abate only if their force is turned against itself. If a city is burning, what can an aged poet do? He is no man of action, so he may either mourn the dead or chant the song of defiance, and "Rejoice." The cavern from which a turbulent cry issues forth evokes "Kubla Khan" (1816). Whereas the Alph disappears in "the caverns measureless to man," sinking "in tumult to a lifeless ocean" (Coleridge 256 ll. 27–28) in "The Gyres," from one of those caverns "comes the voice / And all it knows is that one word 'Rejoice.'" Kubla Khan hears "Ancestral voices prophesying war." The poet of "The Gyres" has lived to witness this war, but the cavern here, true to its antithetical logic, returns the message of joy.

In Coleridge's lyric, the pleasure dome occupies the place where the tumult of the river along with the voices prophesying war are heard.

> The shadow of the dome of pleasure
> Floated midway on the waves;
> Where was heard the mingled measure
> From the fountain and the caves (Coleridge 256 ll. 31–34).

Representing poetic creation itself, the dome is a record, if perhaps a failed record, of the poet's dream vision. It is an artifice, a fantasy. At the poem's end, the speaker wishes he could recreate the dream vision dome in his verse, which is an ironic commentary on the lyric itself, for at least a fragment of the dome has actually been recreated. "I would build that dome in air, [...] And all should cry, Beware! Beware!" The dome *as artifice* made in the poem thus encapsulates the violence of the river, and so of writing itself (Bennett 2004, 124), becoming an antinomy to the present time of peace, with the war for now looming over the horizon.

Rejoicing in "The Gyres" represents the poetic joy of constructing an artificial response to the "numb nightmare." The last stanza identifies another form of destitution. "Conduct and work grow coarse, and coarse the soul." The "blood and mire" that "the sensitive body stain" are accompanied by a social, artistic and religious depredation, but the speaker undauntedly sings his "What matter!" for "Those that the Rocky Face holds dear," the antithetical men, shall "disinter / The workman, noble and saint, and all things run / On that

unfashionable gyre again." This may be read as a simple recourse to the system of *A Vision* and its doctrine of the eternal circulation of a soul in a twenty-eight-phase cycle, but what is striking is the shift in tenses. The fact that the antithetical men *shall* disinter the qualities that are to restore order suffices to *bring* all things back "On that unfashionable gyre again." Thus the speaker suggests that a dedication to antithetical qualities, choosing of all things not impossible the most difficult, returns balance. The disinterring turns into a pledge of revisionary evocation of those images that stand in contrast to the present chaos. The gyre is unfashionable because it assumes everything that is opposed to the present state of degradation, while the shift of tense to the simple present in the last clause suggests that the struggle with the "Irrational streams of blood" is not to be enacted on a suprahistorical level, but here and now. Thus the poet's tragic joy stems not so much from his faith in the interchange of the gyres, or any occult force, but from an identification of the artifice as a dialectical response to the growing destitution. The dialectical connection between chaotic reality and poetic rejoicing in this chaos consists in the fact that while the worldly destitution is triggered by bloodshed and a collapse in aesthetic and moral standards, that destitution creates a rift which only antithetical poetry can try to bridge.

Moreover, the joy is tragic in the sense that it refers to an artificial, textual response to the violence. Yeats thus adumbrates an idea expressed nearly fifty years earlier in "The Song of the Happy Shepherd:" "words alone are certain good: / Sing, then, for this is also sooth," although he no longer accepts the poem's conclusion: "Dream, dream, for this is also sooth" (Yeats 1996, 8 ll. 57). Words are good insofar as they exist in an antithetical link to a reality of destitution. Poetry, recalling Auden, may make nothing happen, but it survives in the valley of its making, provided the valley lies among the towering peaks of the natural world. "The Gyres" identifies the worldly destitution, and plays up its ubiquity in order to capitalise on the nightmare and compensate for it in the poetic artifice. No system is taken for granted, but everything is garnered to help the poet establish those precious, if transient, moments of terrible beauty.[4] In the worldly destitution, where death is an irreducible and incontrovertible fact, the poet finds the occasion for the beauty of the poetic artifice made here and now.

Yeats effects a fusion of the sphere of his personal involvement in reality (the poem may partly be a response to the Spanish Civil War of 1936) and the realm of poetic fan-

[4] In this sense, "The Gyres" redeploys the logic of the early "The Lover tells of the Rose in his Heart" (Yeats 1996, 56), where "All things uncomely and broken" in fact create the longing in the poet to "make them anew" in order to keep the image of his fantastic muse intact.

tasy, showing that the birth of beauty is intertwined with all manner of "dull decrepitude." Furthermore, as the aged Yeats is exposed to the growing decomposition of both his world and his own body, so in the poem he presents a mask of willing affirmation of both. The fantasy of tragic joy becomes for him a beautiful saving grace in a twofold sense. In the poem, he seeks both to restore the balance to the world and to assert his poetic persona as a powerful artifice; this persona is not only a Romantic ephebe seeking more life, but an intra-poetic figure that takes its *raison d'être* from its rootedness in the worldly fragmentation. The bloodshed imaged forth in "The Gyres," coupled with Yeats's growing senility, create the aura of death's approaching destitution, but that is a reason to rejoice because the loss engenders imagination; tragedy is the poet's blessing in disguise.

"Lapis Lazuli," by far the more widely appreciated of the poems, responds to the same "instability of international affairs in the modern world' as does 'The Gyres.'" Jeffares set the scene for the future discussions of "Lapis Lazuli," noting that the poem is an expression of what Yeats called creative joy, found "in the supreme moments of tragedy" which constitute "a heightened dramatic moment, an affirmation of life' (Jeffares 70–71). However, it is in an excerpt from "J. M. Synge and the Ireland of his Time," quoted by Jeffares, that Yeats identifies the feeling that lies at the heart of "The Gyres" and "Lapis Lazuli." There is in creative joy

> an acceptance of what life brings, because we have understood the beauty of what it brings, or a hatred of death for what it takes away, which arouses within us, through some sympathy perhaps with all other men, an energy so noble, so powerful, that we laugh aloud and mock, in the terror or the sweetness of our exultation, at death and oblivion (Yeats 2007, 233).

Acceptance of life and hatred of death become the two elements that spark creative energy, and thus joy. However, the two antinomian feelings form a dialectic relation between endless beautiful restitutions and the final destitution. It may therefore be argued that to Yeats the recognition of death as the ineluctable reduction, the triumph of the reality principle, creates the energy that is channelled into images of beauty. Since the condition of death is inherent in life, lively beauty cannot but invest itself in the realm of the artifice.

This point introduces the logic of "Lapis Lazuli." The first stanza presents an image of irresponsible artists who are not bothered by the generally-recognised fact that

civilisation might be heading into armageddon. The first line suggests that the speaker is being ironical, considering those women who are "sick of the palette and fiddle-bow, / Of poets that are always gay" (294, ll. 1–2) to be hysterical and thus out of their senses, for they cannot see beneath the outer veneer of the artists' gaiety. The second stanza offers an explanation of the speaker's reasons for being gay. Vereen Bell summarises the argument: "[a]ll of life is but the same 'tragic play' in which we are all actors interpreting a role that has been interpreted many times before by many others. Understanding this helps us to achieve a tragic 'gaiety' that transfigures dread" (Bell 2006, 131). Traditionally, this stanza is regarded as an expression of the freedom of man's will to expression (Lentricchia 1968, 116), and Bell furthers this point by asserting that this tragedy "cannot grow better or worse; it simply, permanently *is*, and when civilisations fall, they are rebuilt so as to fall again" (Bell 2006, 131). In this conclusion lies the germ of beautiful destitution, although Bell does not put it directly, thus reducing the poem to a system-reiteration. The question as I see it is, what is the relation between the Shakespearean characters and men who are faced with the end of their world? Bloom would say that all is the same, for our principal knowledge of ourselves is derived from Shakespeare. But there is a difference. Hamlet, as the Bloomian "poem unlimited," exists in an artifice that takes its strength, its tragic pertinence, from the natural man's deathly destitution. Art not only *is* as civilisations rise in order to fall, but art reaches a crescendo of its imaginative power from the experience of worldly fall. "No handiwork of Callimachus" may stand, but it was joy to "handle marble as if it were bronze" and make "draperies that seemed to rise / When sea-wind swept the corner" (294, ll. 29–32) though their beauty turns out to be as transient as the world from which their maker arose. It is not only that "to make poems in the face of [tragedy] cannot defeat [it], but it can provide a momentary release" (Lentricchia 1968, 117), as the last two stanzas imply; what release there is in imagining the three Chinamen seated and staring "on all the tragic scene" (295, l. 52) lies in the fact that they are a construct of the imagination that derives from the earthly tragedy. Bell notices that "they are in art – literally – rather than in life. The women in the first stanza of the poem are 'hysterical' because (as the poem concedes, to its credit) they are in life, where real history is on the verge of working out ... one of its most horrific manifestations" (Bell 2006, 108). Within the realm of art, Bell maintains, the Chinamen can retain their stoic gaiety, but the poem's imaginative strength lies in the fact that the horror of history fires fantastic creativity that produces lively beauty.[5]

[5] Yeats explains that beauty "is indeed but bodily life in some ideal condition" (1994, 20).

Translating the argument into the terms of *A Vision*, the Mask as poetic artifice takes its strength from its radical opposition to what the Body of Fate brings the world to. "Lapis Lazuli" does not play out the system beyond the assertion of artistic beauty as a stance against the crack in reality in which the beauty is rooted. Death as ultimate destitution of both natural man and his world is no occasion for hysterical lament, but an opening of the sphere of art. The creative self, the Will of Phase 17, finds its destiny in fantasy that cannot stop the nightmare but seeks to fashion it into a poetic tragedy. The speaker of the poem is situated between the hysterical women and the Chinamen. This mid-position is adumbrated in the last stanza, where, speaking directly, he manifests his presence in the middle of the strophe. We behold the imaginary landscape of the sculpture before we discover that it is already a part of the phantasmagoria the poet "delights to imagine."

"The Gyres" and "Lapis Lazuli" are thus double-bound lyrics, for they exist in a dialectic of imaginative art and a literally reductive world peculiar to Yeats's later poetry. What the world takes away from the natural man creates a gap that the poet-in-man (Will seeking antithetical Mask) compensates for in imagination, thus creating a scene of fantastic tragedy in which poet-as-poet (the speaking persona) can revel. The body grown senile, the mind must find its vitality in the antithetical persona-as-artifice. But the poem, being a product of the persona, exists as a space of struggle between the reality principle of reductive death and the imaginary principle of "more life." As a result, the tragedy that spurs creativity in both poems derives from a clash of reality with fantasy, and no matter that the world is to burn, for poetry will take its firepower from the conflagration. This is as humanist a vision as honesty can allow.

Works Cited

Abrams, M. H. 1973. *Natural Supernaturalism*. London: Norton.

Bell, Vereen. 2006. *Yeats and the Logic of Formalism*. Columbia: University of Missouri Press.

Bennett, Andrew. 2004. *Romantic Poets and the Culture of Posterity.* Cambridge: Cambridge University Press.

Bielik-Robson, Agata. 2011. *The Saving Lie. Harold Bloom and Deconstruction*. Evanston: Northwestern University Press.

Bloom, Harold. 1959. *Shelley's Mythmaking.* New Haven: Yale University Press.

--- 1970. *Yeats*. Oxford: Oxford University Press.

--- 1971. *The Visionary Company*. Ithaca: Cornell University Press.
--- 1982. *Agon: Towards a Theory of Revisionism*. Oxford: Oxford University Press.
--- 1997. *The Anxiety of Influence: A Theory of Poetry*. 2nd. ed. Oxford: Oxford University Press.
--- 2008. *Shakespeare: The Invention of the Human*. London: HarperCollins.
--- 2011. *The Anatomy of Influence: Literature as a Way of Life*. New Haven: Yale University Press.
Bloom, Harold and David Rosenberg. 1990. *The Book of J*. New York: Grove Press.
Coleridge, Samuel Taylor. 1973. "Kubla Khan." *Romantic Poetry and Prose*. Eds. Harold Bloom and Lionel Trilling. 254–256. New York: Oxford University Press.
Foster, R. F. 2005. *W. B. Yeats: A Life. Vol. II The Arch-Poet*. Oxford: Oxford University Press.
Jeffares, A. Norman. 1970. *The Circus Animals. Essays: Mainly Anglo-Irish*. London: MacMillan.
Lentricchia, Frank. 1968. *The Gaiety of Language: An Essay on the Radical Poetics of W. B. Yeats and Wallace Stevens*. Berkley: University of California Press.
Marquard, Odo. 1996. *Glück im Unglück. Philosophische Überlegungen* [Blessing in Disguise. Philosophical Considerations]. München: Wilhelm Fink Verlag.
Shelley, Percy Bysshe. 1973. "Alastor, or The Spirit of Solitude." *Romantic Poetry and Prose*. Eds. Harold Bloom and Lionel Trilling, 400–407. New York: Oxford University Press.
Wordsworth, William. 1973. "Ode: Intimations of Immortality from Recollections of Early Youth." *Romantic Poetry and Prose*. Eds. Harold Bloom and Lionel Trilling. 175–181. New York: Oxford University Press.
Yeats, W. B. 1994. "Per Amica Silentia Lunae." *The Collected Works of W. B. Yeats. Vol. V Later Essays*, 1–33. Ed. William H. O'Donnell. New York: Scribner.
--- 1996. *The Collected Poems of W. B. Yeats*. Ed. Richard J. Finneran. New York: Scribner. [*CP*]
--- 2007. "J. H. Synge and the Ireland of his Time." *The Collected Works of W. B. Yeats. Vol. IV Early Essays*. Eds. Richard J. Finneran and George Bornstein. 226–247. New York: Scribner.

Always the Outsider: An Introduction to the Life and Literary Work of John Ellis Williams (1924–2008)

Siôn Rees Williams
Independent researcher

Abstract
John Ellis Williams was a prolific literary figure in Welsh and English letters during the twentieth century. Very little has been written about him or his work. In many ways, Williams was an anti-Establishment figure to both cultures. Conformity was anathema to him. A man who could feel as much at home in his Gwynedd as with the Roma of the Sacro Monte. Brought up in the Church in Wales, experiencing the Home Guard and the RAFVR, it was the correspondence with Simone de Beauvoir and the approval of his style by Steinbeck, which reinforced his world outlook. Further, when he wrote – works of an autobiographical nature, short and children's stories in both English and Welsh, and eight Welsh language novels were published during his lifetime – Williams broke new ground in both languages. The Welsh stories – over 200 – derive from experience; the style and contents of the English translations are considered the nearest thing to writing Welsh in that language. This paper seeks to provide a brief introduction to Williams the author and the man – a person who deserves to be considered amongst the bilingual literary giants of Wales who wrote predominantly in the previous century.

Keywords: Bilingualism, international, Literature, unconventionality, Welsh

Abstrakt
John Ellis Williams był znaczącą postacią walijskiej i angielskiej tradycji literackiej XX wieku. Jednak niewiele napisano o pisarzu i jego dziełach. Na swój sposób był

postacią antyestablishmentową dla obu kultur: konformizm był jego osobistą anatemą. Czuł się jak u siebie zarówno w rodzinnym Gwynedd jak i Monte Sacro. Był wychowany w duchu tradycji anglikańskiej Kościoła w Walii, został wcielony do obronnej organizacji brytyjskiej armii Home Guard, oraz do sił lotniczych Wielkiej Brytanii RAFVR. Korespondencja z Simone de Beauvoir jak również przychylność Steinbecka ukształtowały poglądy pisarza. Co więcej, pisarstwo Williams'a przecierało nowe ścieżki w literaturze zarówno angielskiej jak i walijskiej: tworzył on dzieła autobiograficzne, opowiadania, literaturę dziecięcą po angielsku i walijsku – za życia pisarza opublikowano osiem powieści po walijsku. Opowiadania walijskie – było ich ponad dwieście – inspirowane są doświadczeniem; styl i treści przekładów angielskich uważa się za bliskie pisarstwu walijskiemu. Poniższy artykuł jest wprowadzeniem do życia i pisarstwa Williams'a – walijczyka, który zasługuje na miano bilingwalnego geniusza literackiego XX wieku.

Słowa klucze: Bilingwalizm, międzynarodowość, literatura, niekonwencjonalność, Walia

In this paper I intend to present an introduction to the Welsh literary figure, John Ellis Williams. For most of his life, he was often confused with many others who shared his surname, including John E. Caerwyn Williams, the Celtic scholar. This handicap, and his own predilection for not conforming to Welsh 'acceptable' society, nor its Establishment, meant that his talents were never fully appreciated or respected within his lifetime. This paper is intended as a starting point in redressing the balance, and it is to be hoped will encourage others to pursue further research into this remarkable and unique man of Wales.

Born in Llanddeiniolen,[1] Caernarfonshire, Williams showed his talent as a writer in both English and his native tongue, Welsh, from an early age. His 'compositions' in both languages were regularly shown up as examples to the rest of his class whilst

[1] A industrialised parish in north west Wales which recorded 56% of its population as not having any knowledge of English in the Census of 1921; three years before the birth of Williams (Davies, 1994: 497). Both of his parents, however, could speak English – his father had had a haulage business in Utica, New York State, USA prior to the First World War, and his mother had over thirty years' experience of working as a maid servant in various 'big houses' in Caernarfonshire, Anglesey, Lancashire and Staffordshire before Williams was born. The owners of these mansions were monoglot English families.

at Ysgol Brynrefail Grammar School.[2] Coupled with his voracious reading as a child, he particularly enjoyed George Borrow (1803–1881) and Samuel Langhorne Clemens (1835–1910).[3] His appreciation of literature would stand him in good stead when he put his own pen to paper many years later.

His early life was spent on the family 100 acre farm in Llanddeiniolen. This area, often referred to by Williams as 'my own square mile' was the setting of many of his stories (both biographical and autobiographical), which provide insight, as Hall says, into

> ... [W]ays of life now gone or changed beyond recognizing. He recalls that time [the 1930s] with a keen insight into its harshness and rigours, but also with a romantic longing for a lost world (1989).[4]

An only child (a half-brother, eleven years older rarely figures in the family stories), and brought up in the newly-disestablished Church in Wales by his rather domineering mother,[5] Williams would immediately self-identify with those apart from the mainstream, including his fellow Welsh. This identification would continue (and indeed be nurtured) throughout his life.

After the Second World War broke out in 1939, Williams left school and enrolled firstly with the local Home Guard, another fruitful source of literary composition, and subsequently with the Royal Air Force Volunteer Reserve (RAFVR). Although he never actually took part in active combat, he was an accomplished navigator in Avro

---

[2] Conversation with Joan R. Williams, the subject's widow, 1 July 2012.

[3] Better known under his pen name of Mark Twain.

[4] On the back cover of that book.

[5] The state religion of Wales following the Protestant Reformation in the 16th century was the Anglican Church (the Church of England). This church was seen as being an 'alien' and minority church in Wales and an anglicising power, where the majority of Christians were practising Nonconformists (Baptists, Congregationalists and Methodists for the most part and attended chapels). Pressure grew to disestablish the Welsh church in the nineteenth century and it became official policy of the Liberal party in 1895 – in contradistinction to the Conservative party. The continuing growth in Nonconformism in the early 1900s and a landslide Liberal victory in the 1906 General Election presaged further moves towards disestablishment, only for the House of Lords to wield its veto to the proposals. (This veto was removed by the *Parliament Act 1911*.) Ultimately, an Act for the Disestablishment of the Church in Wales was passed in September 1914 but its provisions were postponed for the duration of the First World War. The Act finally came into force in 1920.

Ansons.[6] With peace restored in 1945 and feeling, as he said himself, to be somewhat of a Displaced Person,[7] he found himself attracted by the Existentialist movement, which was then burgeoning on the Left Bank of the Seine in Paris. This led to a lengthy correspondence between Williams and Simone de Beauvoir (1908–1986), an exchange of books between them, and in 1971, he and his young family visited the eminent French literary figure, at her invitation, in her apartment in Montparnasse.

Williams's civilian working career began in 1946 as an auctioneer's clerk to Bob Parry of Caernarfon and he was paid £8 a week. His experiences there are reflected in part in the character of Siôn Jones in the first novel to be published in book form by Gwasg Gee in 1968, namely *Hadau Gwyllt*.[8] In this novel there are anecdotes drawn from the author's own personal life. He recounts the experience of riding in the backs of cattle trucks to and from marts in North Wales, sitting along the livestock and clutching the day's takings – which could amount to a few thousand pounds even then – in his hands.

He married Joan Rees Edwards, a classmate from Ysgol Brynrefail grammar school and *Victrix Ludorum* 1939–1942,[9] in March 1950. Having settled near Worcester, they would commence their professional working careers in tandem, with the husband being

---

[6] The Avro Anson (in service from 1936–1968) was an aircraft that served with the British Royal Air Force (RAF) over and beyond the period of the Second World War (1939–1945). Its main role was in training pilots in flying its bomber aircraft 'cousin', the Avro Lancaster. It was also used in the training of that bomber's aircrew including the bomb aimer, gunner and navigator. Williams himself never 'graduated' however to be part of the Lancaster's aircrew.

[7] Regular comment made during conversations between the subject and the author during the formser's lifetime.

[8] The English title of this novel is *Place of Breezes*. Like all of Williams's translations of his novels the English versions only exist in manuscript form. It could be argued that a more appropriate title and closer to the Welsh original should be 'Wild Oats' (and the implications of a young man sowing them, as the hero Siôn does in this novel – although 'Wild Seeds' is a more literal translation) but *Place of Breezes* was the name that the author conferred upon his work.

All quotations from books and interviews are my own translations of the original Welsh material.

[9] This award was conferred on the female athlete who acquired the most points for her school house during the annual sports day activities; points being 'won' dependent on the athlete's position with regard to her fellow competitors in the various events. Edwards did so for four consecutive years at Ysgol Brynrefail for the period indicated, the only sportswoman ever to do so in the history of the school, 1900–1950. She was in line to receive four cups to mark this achievement, but owing to the scarcity of metal during the Second World War, she was only awarded one. Further, her high jump record at the school was never broken.

employed in the local 'big house' as a gardener and the wife as a nanny.[10] They subsequently worked together at the catalogue company Kay's.

Shortly after seemingly setting down roots in Worcestershire, Williams's father died from meningitis in 1951 in the old Bangor Caernarfon and Anglesey Hospital. The experience marked the author deeply and he would later incorporate the detail, with some poetic licence, into the account of the death of Siôn Jones's grandmother in hospital following a fall at home in the novel *Hadau Gwyllt*. During Siôn's night time vigil at the hospital he gets talking to the nurse, Stassi, who it transpires is Hungarian. Stassi had fled from Budapest after the Hungarian Revolution.[11] She does not know what happened to her parents; Siôn at least is with his grandmother during her final moments; Stassi is bereft of all familial links and is also in a foreign country. Yet her tenderness towards Siôn and his gentleness towards her are not artificial – indeed, they are kindred spirits, and when the grandmother dies during the night, there blossoms an understanding between them. The final sequence must surely be that felt by the author himself on the loss of his father:

> Siôn went out into the hospital grounds. He sat on a dewy bench, and the sky lightened. He stayed there for a long time in a semi-stupor until the sun came out of the sea, and he stared into it until he was half-blinded. He persuaded himself that he could actually see the flames shooting out into the corona (78).

Williams from then on was employed as the chauffeur-gardener; whilst his wife would manage the domestic affairs of the 'big house'. They subsequently moved to Betws-y-Coed,[12] Williams initially working for the Forestry Commission, before they settled in Rhos-on-Sea in the late 1960s, where positions of gardener and housekeeper were once more taken up.

---

[10] Before marrying, Edwards had been a nurse at Alder Hey Hospital, Liverpool during the Second World War had been partly converted into a military hospital. Following the D-Day landings of 6 June 1944 on the shores of northern France, she treated injured servicemen from both sides of the conflict.

[11] This was in 1956, five years after the death of Williams's father, on which the account of Siôn's conversation with Stassi during his vigil at his grandmother's final hours in the novel, is based. A certain amount of poetic licence therefore has been used by Williams here.

[12] A village and community in the Conwy valley in Conwy County Borough, Wales with a population of 534. Being in Snowdonia, it is a place popular with tourists.

By this time however, other adventures and pursuits had occupied the Williams'. During the winter of 1959–1960, they had retraced George Borrow's itinerary in *The Bible in Spain* (1843) around the Iberian Peninsula on a motorcycle. On the way they had lived with the troglodyte Roma in their Sacromonte community, and had enjoyed the hospitality of sardine fishermen in Portugal. In another incident, both Williams and his wife arrived late in Brussels one evening, not having booked accommodation in advance. These 'adventures' would prove useful material for written publications of all sorts, from essays in newspapers to scenes in his later bound works, in both English and Welsh. For example, the occasion of Siôn finding himself in the red light district of Brussels in *Hadau Gwyllt* is based on, as mentioned above, Williams and his wife finding a 'hotel' in the same area late one evening.[13] As the night wore on, it soon became apparent to them both that their accommodation that night was in fact a *maison close*. However, as Williams and his wife always recounted it, they were allocated a room apart from the 'main proceedings' and the two 'businesses' of the establishment were kept strictly apart.

Williams had begun to write by the mid-1950s. His first novel *Bryndu Mawr* won the Glasgoed Chapel, Penisarwaun Eisteddfod Chair in 1959 and later that year it was serialized in *yr Herald Cymraeg*. Subsequently, a host of articles on his travelling experiences in France and stories in Welsh appeared in that publication. Finding time to write would remain a perennial problem – Williams was never a 'full-time' author – and often he would write on fertilizer bags, returning home of an evening to type out his thoughts, seldom clear of what had been composed earlier in the day. He often said that he was composing whilst strolling in his beloved north west Wales countryside, or that the characters of his works (both factual and fictional) were actually at his elbow, dictating the form of words that were to be put on paper.

The 1960s also saw the growth of televisual media in Wales. Williams wrote for children and presented children's stories for Television Wales and the West (TWW) and Granada TV,[14] one of which, *Elwd y Teiliwr Bach* – 'Elwood the little tailor' – was published by Gwasg Gee in 1968, shortly before *Hadau Gwyllt* and in time for the birth of his son, Siôn Rees in May of that year.

---

[13] Conversation between the author and Joan R. Williams, 1 July 2012.

[14] TWW was the British Independent Television (ITV) or commercial television contractor responsible for programmes in South Wales and the West of England from 1956 to 1968. Granada TV is also a commercial television contractor broadcasting to the North of England and North Wales and has been responsible for programmes since 1956. In consequence, Williams often travelled to studios in both Cardiff (TWW) and Manchester (Granada). Welsh language output for Wales up to this time was divided between these stations and the BBC. The Welsh language channel, *Sianel Pedwar Cymru* (S4C) would cover the whole country when it started transmitting in 1982.

Another Welsh language novel, *Yr Ynys Wydr* – 'The Glass Island' – published by Cyhoeddiadau Modern Cymreig cyf., appeared soon after. This can be considered, along with the subsequent novels, as part of an unofficial series or chronicle of Welsh social history in the latter part of the 20th century. Williams himself always maintained that his works – notably the novels, were a reflection of events in Wales during that time. This novel for example, has as its background the events surrounding the paramilitary campaigns of the *Mudiad Amddiffyn Cymru* (MAC –'The Movement for the Defence of Wales') and the more flamboyant and less militarily effective, the *Free Wales Army*. These organizations, and their sympathizers were highly active in the 1960s in Wales and some of their members carried out bomb explosions against government and public buildings, and targeted reservoir dams and pipelines which carried water from Wales to English cities, notably Liverpool and Birmingham.[15] In the case of the former, the flooding of the entire Welsh community of Capel Celyn in Merionethshire in 1965, to enable the building of the Tryweryn reservoir and water for Merseyside, was still fresh in the Welsh psyche when the novel *Yn Ynys Wydr* was published. Indeed, ever since the flooding, most Welsh patriots have not forgotten (nor forgiven) Liverpool Corporation for their cavalier attitude and the destruction of the local community.

With this as a backdrop to Williams's story, he recites an account of how members of a Welsh community, faced with a similar destruction to their way of life, plan to blow up the dam holding back the reservoir, with the aid of like-minded Celtic nationalists. In an interview with the weekly newspaper *Y Cymro* – 'The Welshman' – published on 13 March 1969, soon after the publication of *Yr Ynys Wydr*, Williams freely admitted that he is not of a pacifist nature, and that he believed (and indeed, did so throughout his life) in violence *if it was directed in the right way*, hence his joining the RAFVR (19–20). John Ellis Williams always maintained that the battle to preserve the Wales and Welshness he knew as a boy was worth fighting for, and in an echo of Saunders Lewis (1893–1985),[16] he frequently alluded to the fact that any freedom obtained for Wales

[15] For a detailed, journalistic account of the activities of these organisations and also the subsequent *Meibion Glyndŵr* campaign and a list of the geographical distribution of the targets, see Humphries (2008).

[16] Lewis was a Welsh language dramatist, poet, historian, lecturer and literary critic and was also an eminent Nationalist throughout his life. He was a co-founder of *Plaid [Genedlaethol] Cymru* 'The Welsh [National] Party' in 1925 and was its President from 1926–1939. He promoted the (minority) view of Welsh neutrality during World War II. He failed to be elected as a Member of Parliament (MP) and for a time retreated from active Welsh politics from 1943.

In 1962 however, he broadcast the BBC radio speech *Tynged yr Iaith* 'The Fate of the Language' where he predicted that the Welsh language would be dead by the beginning of the 21st century

by the shedding of blood had to be done by the shedding of *Welsh* blood, and thus proving that the sentiment of the national anthem was not in fact merely a pious lie.[17]

In a similar vein, when 'newer' extreme exponents of the nationalist credo appeared – *Meibion Glyndŵr* and their arson campaign against second homes in Wales during the 1980s and 1990s – [18] he stated quite categorically that he would not pour water on their matches, nor turn in any member of that organization if he or she came to the door, being pursued by the forces of law and order. In this respect, he would seem to adopt a more radical tradition, something far less common amongst his fellow Welsh, who once again would consider such behaviour unacceptable, whilst Williams contented himself on noting on what he considered the 'feebleness' of contemporary Welsh political nationalism – thus not endearing himself once more to *any* Establishment.

Despite or because of these viewpoints, Williams also stresses that nationalist movements can also be damaged by the very violence and objectives that they have – the more

unless 'revolutionary tactics' were adopted by Welsh people. This led to the establishment of *Cymdeithas yr Iaith Gymraeg* 'The Welsh Language Society' the following year, which immediately adopted a form of 'non-violent disobedience' in order to win status and respect for the language. Much of the gains in recognition that the Welsh language has enjoyed since then has been down to the continued work of this and other pressure groups. A sound file of Lewis's broadcast can be heard on the National Library of Wales's website, http://www.llgc.org.uk/ymgyrchu/Iaith/TyngedIaith/index-e.htm [Accessed 4 January 2013]. More details about *Cymdeithas* can be found on their website, cymdeithas.org. [Accessed 4 January 2013].

[17] *Ei gwrol ryfelwyr, gwladgarwyr tra mad ,/ Tros ryddid collasant eu gwaed*. – 'The land whose stern warriors were true to the core, / While bleeding for freedom of yore.' (Bilingual version of all three verses and chorus taken from http://www.aber.ac.uk/media/Functions/anthem.html [Accessed: 4 January 2013]).

[18] 'The Sons of Glyndŵr' were said to be an extreme Welsh Nationalist movement who carried out over 200 cases of arson to English-owned holiday homes and threatened other English-owned premises in Wales from 1979 to the mid 1990s. The use of these holiday homes had created a crisis amongst numbers of the local population who could not afford their own housing. As with the previous extreme groups of the 1960s mentioned above and *Cymdeithas yr Iaith Gymraeg,* and unlike Ireland, no individuals were ever targeted in person by *Meibion Glyndŵr* – rather, they concentrated their efforts on damaging private property. Throughout the period of *Meibion Glyndŵr*'s activities no individual was ever convicted for their actions and it is believed by some that they were in fact a front organization set up by the British Secret Service, MI5, to discredit the Welsh nationalist movement generally, including *Plaid Cymru* and *Cymdeithas yr Iaith Gymraeg*. For more information on *Meibion Glyndŵr* (and indeed MAC and FWA from the 1960s, see Humphries, 2008).

so when factions within the group start springing up and each member believes that they have a right to have their say. As one of the main characters, Jen Pendennis MA, comments in *Yr Ynys Wydr*:

> [I]n nine cases out of ten when violence obtains its place in a national movement, you get the money lovers and adventurers. The movement itself becomes a secondary thing, and it's the innocent who suffer (Williams 1969, 66).

As we shall see from the subsequent works, this theme of the 'nationalist-outsider-protagonist' becomes key in much of Williams's subsequent literature. It also helps to bear in mind that the main characters of subsequent novels are indeed often characters based on John Ellis Williams himself, but also that they, and indeed others in the books, are also spokespeople for various aspects and thought processes of the author himself.

The north east Wales idyll of the late 1960's did not last long. The family decamped to West Sussex in early 1970, where work as the chauffeur-gardener was resumed by Williams. He now devoted more of his spare time to writing and by the end of the decade, three other Welsh novels had seen the light of day: *Modd i Fyw* 'Having a field day' published by Llyfrau'r Faner, 1970, *Paul Jones a'r Tywysog* 'Paul Jones and the Prince of Wales' published by Gwasg Gee, 1975 and *Gwynt i Oen* 'Wind for a lamb' published by Gwasg Gwynedd, 1976.

Again, all three of these novels detail some aspect of Welsh local and national history – at one and the same time there is the microcosm of society and its various characters, used by the author as pawns against the backdrop of more important events, and even those of world significance. *Modd i Fyw* chronicles the situation in North West Wales on the termination of the Faenol Estate and how as a result, all the smallholdings that were dependent on it were broken up, and in certain instances became part of larger 'super farms' with others.

At around the same time, agriculture was becoming more machine and less manual labour based, which led to a continuous drift from the land and extreme rural depopulation. From the 1950s onwards the numbers of farming jobs, both full-time and part-time, regularly fell,[19] and out-migration, principally of young, active, Welsh speakers, also caused body blows to the Welsh heartland communities. Consequently too, rural

[19] Full-time male workers on Welsh farms fell from 31,301 in 1951 to 14,237 in 1968, and continued to fall thereafter. *A Strategy for Rural Wales*: Report by the Welsh Council, March 1971.

services and the hearts of Welsh speaking communities were being lost at a rapid rate – chapels, schools, post offices and pubs closed, as the Welsh language element that sustained them broke down. Additionally, what industry that did exist in these areas, notably slate-quarrying, entered a period of prolonged decline after the end of the Second World War as newer, cheaper alternatives to slate, such as tiling, increased its share of the market. The native, Welsh language culture that the quarries engendered suffered as a result.

Whilst emigration from Wales continued, a steady influx of in-migration of monolingual English retirees, dropouts and self-exiles from the English cities became established in these communities, further diluting an already fragile linguistic hinterland. Some of the newcomers, but by no means all, did adapt to their new communities, but for the most part sought to retain their own way of life, based on materialism and competition. These previously alien concepts to Wales and Welshness, together with the overwhelming numbers of those speaking what locals that remained still perceived of as a foreign language, has transformed substantially the Welsh speaking areas in which the English had settled, so much so in fact, that 'the Wales of yore' cannot now be recreated.

This issue of in-migration has continued ever since and remains a problem for large parts of Wales in trying to integrate and assimilate these newcomers to their own areas.[20] Williams clearly saw the threats to his own square mile in this respect at a very early stage, and subsequent books, stories and correspondence show a man deeply perturbed by the loss of his own form of Welshness and 'the Welsh *mode de vie*'. Williams's favourite novel *Gwynt i Oen*, too, focuses on the problems facing rural North West Wales from the perspective of local characters who speak with a broad Llanberis accent. Indeed, not only are the dialogues conducted through the medium of this Snowdonian dialect, but the rest of the novel is too.

Paul Jones reprises the idea of the anti-hero, unconventional, nationalistic, outsider. The eponymous hero is an adolescent who aims to make a name for himself by assassinating Charles Windsor, during the latter's Investiture as Prince of Wales at Caernarfon Castle in July 1969. Critics have been quick to point out the similarity between the psychology of Paul Jones and that other disturbed youth, Holden Caulfield in Salinger's *Catcher in the Rye* (1951).[21] Once more, it is 'fear' which enables the creative process. Williams himself is on record as saying:

---

[20] For a detailed sociolinguistic analysis of this matter, based on the 10-yearly Censuses, see for example, Aitchinson and Carter (1994).

[21] See, e.g. Gareth Meils in *Tafod y Ddraig* the official magazine of *Cymdeithas yr Iaith Gymraeg* 'The Welsh Language Society', Hydref [October] 1975, 11–12.

> Literature is born as a result of fear. Everyone carries some particular idea of life but suddenly something happens to dispel this particular notion and the previously cherished idea is destroyed. This causes stress, strain and the destruction of images. As a means of trying to re-establish some order for himself, an artist, must create some account which is understandable to him and on his own terms. If he is an author, he must do so through the only medium available to him – composing a story and manipulating the written word. All other routes are barred as being 'senseless' in the meaning of being 'without sense' or 'without meaning.' In such a way, creative literature is born (1969, 19).[22]

But the sojourn in Sussex was not solely devoted to novels, nor indeed to chauffer gardening. As previously mentioned, Williams by now had a son. He took upon himself therefore to play not only the dutiful father, but the children's stories writer and educator – and that in many subjects, none of which he was properly qualified to teach in; but in so doing, he kindled and nurtured a love of literature and knowledge in the boy. One of his favourite recreations was the love he had for astronomy and of pointing out the constellations, the stars and the planets to his son on many a night. Whilst his pronunciation would be affected by his native northern Welsh speech and would have been decried by scientific purists, he showed an immense wealth of understanding and more importantly a *passion* for the subject. So although he would not be able to explain the physics of Sirius, he knew it was the brightest star in the sky and that it was located in the constellation of Canis Major. Likewise, the three stars of Orion's Belt were so often repeated as a chant that their names were always kept fresh in the mind, by both teacher and student. Again, watering hanging baskets became lessons in world geography and river recognition. The liquid falling onto the cobbles formed various streamlets, each 'competing' with each other to form the longest and most powerful water course. And indeed, over there one could see the Amazon, whilst alongside there was the Nile and just starting off on their courses would be the Orinoco and the Danube.

Yet, as previously mentioned, perhaps the greatest debt owed to John Ellis Williams at this time was his real talent in language and literature and promoting knowledge through his storytelling. Children's stories, which were tried out on his son in the first instance, proved to be mutually beneficial. He recorded the stories on tape, allowing the child to listen to them at any time and a typed manuscript was also supplied. At a stroke, two language skills were taught to the infant in his native language – a rare

[22] In the interview for *Y Cymro* on 13 March.

privilege living in monolingual Sussex during his formative years (2–9 years old) and inculcated him with a love for literature. Further, and during the daytime, Williams and the child insisted on communicating with each other solely through the medium of Welsh – at a time when they could have lost the use of their mother tongue forever, having no others to communicate with through the medium of that language.[23]

Reminiscences, fiction, and stories for adults continued to flow from Williams's pen. He was a natural Celtic story teller. Two further novels were published in his lifetime: *Wrth Ddychwel* 'Native Heath' published by Cyhoeddiadau Mei, 1982 and *Nes Adref* 'Nearer Home' published by Gwasg Carreg Gwalch, 1996. Again, there is the theme of the Welsh outsider in these novels. In the first, Handel Jones, a returnee from Liverpool, comes back to Wales in much the same way as the Williams family itself did at Christmas 1976. The 'hero' seeks to re-establish himself in his original community, but he fails – unlike the real life family. What he sought from the past is no longer available to him and in any case, he was also considered an outsider to those with whom he should feel more at home. He has been away too long and fails to realize that not only that he has, but also that his 'own' part of Wales has moved on in ways beyond his understanding of what life during his youth was like.

Nes Adref returns to the theme of contemporary nationalist politics in Wales – in this case the *Meibion Glyndŵr* affair. Echoing the sentiments of the character in *Yr Ynys Wydr* mentioned earlier, it is indeed the innocent who end up suffering when the violent actions of *Meibion Glyndŵr* appear. Based on true events, the elderly widowed Tom Roberts is falsely arrested as a sympathizer, or indeed perpetrator. of the arson campaign. However, it needs to be stressed that Tom is very much the author himself and his comments with regard to the loss of the *Cymreictod* of his 'native heath' are all too apparent, Williams himself was never arrested for any nationalistic comments or behaviour – but others were falsely accused and brought to trial.

By the 1980s, Williams had returned, if not to 'the old farm' of childhood, but to his own 'native heath' in the parish of Llanddeiniolen. This provided him with scope to write about his experiences and of local characters, both in Welsh and English. These included the volumes, *Straeon Cyfar Main* 'The *Cyfar Main* Stories' published by Cyhoeddiadau

[23] Williams's wife was a native speaker of Welsh, but preferred to express herself and to read through the medium of English, reflecting her previous secondary education at Ysgol Brynrefail and her work in Liverpool during the Second World War, as previously mentioned. Further, she did not speak Welsh to her son, leaving this to the father.

Mei, 1985 and also dramatised on BBC Radio Cymru, and *Dychweliad y Deryn Mawr* 'The return of the *Deryn Mawr*' published by Gwasg Carreg Gwalch, 1990. He desisted from writing an autobiography, but *Clouds of Time and Other Stories* published by Gwasg Carreg Gwalch (1989) and *Rare Welsh Bits* published by Gwasg Carreg Gwalch (2001),[24] all feature some accounts of his early life in north-west Wales, interspersed with other less serious pieces, and accounts of some of his travels in Continental Europe. These tales had previously either appeared in Welsh, in such publications as the women's magazine *Pais* or the local community newspaper *Eco'r Wyddfa* (where they total over a hundred contributions in this publication alone), or in English for *The Countryman* magazine.

As previously mentioned, he did not write solely for adults – a wealth of children's' stories was produced in both languages, some of which were published in book form. As well as *Elwd y Teiliwr Bach* mentioned above, *Owen the Goat of Snowdon* published by PeniPrint (1980) and *Chwedlau Siôn ac Eleri* 'Siôn and Eleri Fables' published by Gwasg Carreg Gwalch (1992) supplied younger readers with Welsh historical, geographical and folkloric elements as well as encouraging them to take care of their natural surroundings and be environmentally friendly.

What needs to be stressed, however, is that the works in Welsh (as indeed much of Williams's literary output) were often translated very soon after into English by the author himself – as such, much of Williams's work has been considered to be

> ...[t]he nearest thing to writing 'Welsh in English'; a direct result, so I'm told, of the author's long practice of composing syntax concurrently in both languages (Edwards 1989, 6).[25]

Although Williams, back in Wales, certainly felt more 'at home' than he had done in England, he was only too aware of what had been lost (and what was being lost) in the Welsh speaking communities around him. He would not consider himself a Nationalist in so many words, and by that I mean a *Plaid Cymru* member and activist:

---

[24] The choice of title was an unintended pun by the author on 'Welsh Rarebit' (itself a humorous version of 'Welsh Rabbit' or 'cheese on toast' – said to be principle food of the poor Welsh peasantry). Williams's own contention was that the collection comprised diverse pieces of literature, in different genres which were quite uncommon in their content and form (retaining as they did so the 'flavour' of their original Welsh background and language), and so the title would be the most appropriate to be given to the work.

[25] Edwards read some of the stories in this volume on BBC Radio 4 and BBC Radio Wales in the late 1980s.

his apartness from the mainstream would militate against that, and the failure of his Welsh compatriots to accept him as 'one of them' for diverse reasons, would also prove to further alienate him from them and them from him. Yet, he embodied a fierce local (and sometimes national, Welsh) patriotism and would contribute letters regularly to the Press in both languages, in fluent and elegant prose on diverse subjects, both political and of local interest. Only towards the end of his life were his literary accomplishments appreciated – and that in a limited capacity. He was elected a Fellow of the Welsh *Academi* (but only for his contribution to English language literature in Wales). Few books on 'Anglo-Welsh authors' (a term he actively abhorred for himself) actually feature him.[26] The *Gorsedd* made him an Honorary Ovate in the year of his death under the name of *Fy Machgen Gwyn* 'My White/Holy Boy'.[27] [28] John Ellis Williams died in his sleep in December 2008, and his ashes were returned to the fields of his farming youth in Llanddeiniolen.

Works Cited

Primary Sources

Williams, John E. 2001. *Rare Welsh Bits*. Llanrwst, Gwasg Carreg Gwalch.

Williams, John E. 1996. *Nes Adref*. Llanrwst, Gwasg Carreg Gwalch.

Williams, John E. 1992. *Chwedlau Siôn ac Eleri*. Llanrwst , Gwasg Carreg Gwalch.

[26] Rare examples are Stephens (ed.) (1998, 2nd ed.) and Carradice (2010).

[27] *Gorsedd Beirdd Ynys Prydain* 'The *Gorsedd* (Assembly) of Bards of The Island of Britain' is an association of literary figures (poets, dramatists, writers), musicians, artists and other individuals who have made a distinguished contribution to the Welsh language and culture. The *Gorsedd* plays a key role in the week-long celebration of Welsh culture and the arts which is the *Eisteddfod Genedlaethol Cymru* 'The National Eisteddfod of Wales' which generally takes placed during the first week of August every year, in a different venue, alternating between North and South Wales. Some of its members have passed examinations in the Welsh language in order to gain admission, whilst others are appointed to its ranks as green-robed Ovates or white-robed Druids on an honorary basis only to reward their contributions to Welsh life. (Blue-robed Bards are appointed only after successful completion of the three *Gorsedd* examinations). It was in recognition of his literary work that John Ellis Williams was awarded the Green robe at the Cardiff National Eisteddfod in August 2008, a few months before his death.

[28] A very popular folk song from Wales, and maybe chosen by Williams in memory of his much-remarked upon blond hair of his youth.

Williams, John E. 1990. *Dychweliad y Deryn Mawr*. Llanrwst, Gwasg Carreg Gwalch.
Williams, John E. 1989. *Clouds of Time and Other Stories*. Llanrwst, Gwasg Carreg Gwalch.
Williams, John E. 1985. *Straeon Cyfar Main*. Pen-y-groes, Cyhoeddiadau Mei.
Williams, John E. 1982. *Wrth Ddychwel*. Pen-y-groes, Cyhoeddiadau Mei.
Williams, John E. 1980. *Owen the Goat of Snowdon*. Penisarwaun, PeniPrint.
Williams, John E. 1976. *Gwynt i Oen. Nant Peris, Gwasg Gwynedd*.
Williams, John E. 1975. *Paul Jones a'r Tywysog. Dinbych, Gwasg Gee*.
Williams, John E. 1970. *Modd i Fyw*. Y Bala, Llyfrau'r Faner.
Williams, John E. 1969. *Interview* in Y Cymro, 13 March 1969, 19–20.
Williams, John E. 1969. *Yr Ynys Wydr*. Lerpwl a Phontypridd, Cyhoeddiadau Modern Cymreig cyf.
Williams, John E. 1968. *Elwd y Teiliwr Bach*. Dinbych, Gwasg Gee.
Williams, John E. 1968. *Hadau Gwyllt*. Dinbych, Gwasg Gee.
Williams, John E. 1959. *Bryndu Mawr*. Caernarfon, Yr Herald Cymraeg.

Secondary Sources

Aitchison, John and Carter, Harold. 1994. *A Geography of the Welsh Language, 1961–1991*. Cardiff, University of Wales Press.
Carradice, Phil. 2010. *Herbert Williams, Writers of Wales*. Cardiff, University of Wales Press.
Davies, John. 1994. *A History of Wales*. London, Penguin Books Ltd.
Edwards, Meredith. 1989. *Introduction* to *Clouds of Time and Other Stories*. Llanrwst, Gwasg Carreg Gwalch.
Hall, Christopher. 1989. *Criticism* of *Clouds of Time and Other Stories*. Llanrwst, Gwasg Carreg Gwalch.
Humphries, John. 2008. *Freedom Fighters. Wales's Forgotten 'War', 1963–1993*. Cardiff, University of Wales Press.
Meils, Gareth. 1975. *Criticism* of *Paul Jones a'r Tywysog* in *Tafod y Ddraig*, 11–12. Aberystwyth, Cymdeithas yr Iaith Gymraeg.
Stephens, Meic (ed.) 1998. 2nd ed. *The New Companion to the Literature of Wales*. Cardiff, University of Wales Press.
The Welsh Council. 1971. *A Strategy for Rural Wales*. London, HMSO.
cymdeithas.org [Accessed 4 January 2013].
http://www.aber.ac.uk/media/Functions/anthem.html [Accessed 4 January 2013].
http://www.llgc.org.uk/ymgyrchu/Iaith/TyngedIaith/index-e.htm [Accessed 4 January 2013].

Problemy prozodyjnej segmentacji tekstu: dwustopniowość delimitacji, skansja w poezji*

Arkadiusz Sylwester Mastalski
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków

Abstract
The goal of this study is to show the impact of prosodic organization on the semantics of literary text. Regarding to Adam Kulawik's verse-theory, I discuss three prosodic orders (prose, scansion and verse), and show the way of their application to the literary artwork. A separate chapter is devoted to describe relationship between written text (defined as a reader's score) and its vocal performance.

Keywords: prosody, polish poetry, verse theory, scansion

Abstrakt
Celem pracy jest omówienie wpływu, jaki segmentacja tekstu literackiego na poziomie prozodii wywiera na semantykę. Rozwijając koncepcje teoretyczne Adama Kulawika, prezentuję teoretyczne omówienie trzech porządków prozodyjnych (prozy, skansji i wiersza), a także przedstawiam sposoby ich wykorzystania w tekście artystycznym. Osobny rozdział poświęcony zostaje relacji utworu-zapisu (rozumianego jako partytura czytelnicza) oraz jego głosowej realizacji.

Słowa klucze: prozodia, poezja polska, teoria wiersza, skansja

* Tekst niniejszy jest rozszerzoną i w znaczącym stopniu przeredagowaną wersją wystąpienia konferencyjnego wygłoszonego w kwietniu 2012 roku na Uniwersytecie Świętych Cyryla i Metodego w Trnawie.

System prozodyjny i jego tekstowe aktualizacje

Poezja nie ogranicza się do wiersza, a proza poetycka nie budzi już chyba w oczach współczesnego czytelnika szczególnego zdziwienia. Bywa również odwrotnie: wiersz nie jest (i nie był chyba nigdy) materiałem wyłącznie tekstów poetyckich: stosowany bywa w reklamie, żartach, tekstach filozoficznych, utworach hiphopowych etc. Po segmentację wierszową sięgają również prozaicy umieszczający szeregi wersów w powieściach, esejach i innego rodzaju tekstach. Wiersz nie jest synonimem poezji, a ową rozbieżność podkreślał już u zarania dziejów poetyki Arystoteles (Mayenowa 1979, 369).

Jednak każdy tekst, tak beletrystyczny, jak i należący do codziennych aktów komunikacji werbalnej, aby być czytelnym – a co za tym idzie zrozumiałym – musi zostać odpowiednio zorganizowany i posegmentowany, to znaczy konieczne jest takie jego ukształtowanie (w mowie czy w piśmie), by poszczególne elementy, ich wzajemne relacje i funkcje, były dla odbiorcy jasne i jednoznaczne. Zespół elementów językowych odpowiadających za segmentację strumienia mowy nazywamy systemem prozodyjnym języka. Jak podaje Chris Baldick:

> prozodia [czyli – ASM] systematyczne studia nad wersyfikacją, obejmuje reguły metryczne, rytm, rym i strofikę (...). W lingwistyce termin ten jest stosowany względem ukształtowania akcentuacji i intonacji w mowie potocznej. Prozodia w literackim znaczeniu jest również określana mianem metryki.

Rozważania zamieszczone tutaj skupione będą wokół zagadnienia prozodii rozumianej jako jeden z poziomów organizacji językowej wypowiedzi. System prozodyjny polszczyzny, jeden z podsystemów języka, ten mianowicie, który decyduje o jego segmentacji (Kulawik 1999, 16), opiera się – jak informuje Adam Kulawik – na trzech elementach pełniących w nim funkcje systemowe – intonacji, akcencie i pauzie (wspomagającym dwa pierwsze elemencie fonologicznym). Pozwalają one wyodrębnić trojakiego rodzaju sposoby delimitacji zależne od tego, który z elementów pełni w konkretnym tekście-realizacji (lub jego fragmencie) funkcję dominanty – odpowiednio: prozę, skandowanie i wiersz. Owe formacje prozodyjne są w istocie odmiennymi sposobami aktualizacji systemowych (*langue*) możliwości prozodii na przestrzeni konkretnego tekstu (*parole*) będącymi wynikiem zastosowania w funkcji systemowej dominanty tego składnika mowy, który w pozostałych formacjach istnieje jedynie fakultatywnie, a w każdym razie nie pełni w nich najistotniejszej, konstytutywnej roli. Gdy rolę nadrzędnego czynnika de-

limitacji strumienia mowy pełni intonacja, mówimy o prozie, a gdy tym elementem jest akcent – o skandowaniu. Natomiast, jeśli dominantę systemu stanowi arbitralnie użyta pauza wersyfikacyjna, mamy do czynienia z wierszem (Kulawik 1995, 25–36).

Ponieważ poszczególne formacje prozodyjne nie są tożsame z realizacją tekstową (danym komunikatem), nie muszą obejmować swym zasięgiem całego tekstu. Możliwe jest więc współwystępowanie różnych sposobów aktualizacji systemu językowego na przestrzeni kompozycji prozodyjnej. Ze względu na wykorzystanie w konkretnym, jednostkowym tekście różnych sposobów delimitacji prozodyjnej, wyróżniamy zatem kompozycje następującego rodzaju: 1. **monosystemowe**, czyli realizujące jeden tylko sposób segmentacji (wiersz, proza, skandowanie), 2. **heterosystemowe**, łączące na przestrzeni komunikatu dwie lub więcej formacje prozodyjne oraz 3. **transsystemowe** (o których szarzej za moment). Poza kompozycjami monosystemowymi, rozkład formacji delimitacyjnych nie jest zazwyczaj równomierny. Daje się raczej zaobserwować dominację jednej z form podziału kosztem innej, przy czym formacja podrzędna pełni przeważnie funkcję semantycznie nacechowanej „inkrustacji". Często spotykanym w realizacjach tekstowych zjawiskiem jest współwystępowanie wiersza i prozy. Przykładem takiego zabiegu segmentacyjnego jest poniższy fragment *Zdziechowskiego* Czesława Miłosza:

> Prawo udręki wszystkiego, co żywe
> kto ustanowił tutaj na ziemi?
>
> Zachowałem dotychczas jego słowa: „I w miarę lat, im dalej w życie i świat szedłem, tym wyraźniej i boleśniej uświadamiałem sobie, że świat ten, gdy go myślą, jako całość, objąć, bezładem jest i bezrozumem, nie zaś, jak nas uczą, dziełem rozumu: nie z ręki Boga on wyszedł".
> Oto idzie na wykład w Krakowie (...) (Miłosz 2011, 1184),

ale również *Chorągiew nadrealizmu,* „wiersz" autorstwa Ryszarda Krynickiego:

> Kiedy (bez specjalnego trudu) udało się wejść
> do historii literatury
> spotkałem tam swój? dawny wiersz,
> który niósł chorągiew nadrealizmu
> z wypisanym hasłem: „Nie ma rzeczywistości".
>
> – Piękną mamy dzisiaj chorągiew...
> – nicości – podpowiedział (Krynicki 2009, 72).

W pierwszym z cytowanych fragmentów tekst prozatorski zostaje (na zasadzie cytatu) wpleciony w materię poezji, natomiast w wyimku z wiersza Krynickiego mamy do czynienia z dialogiem – zatem również formą *per se* prozatorską, zapisaną z uwzględnieniem graficznych rozwiązań stosowanych raczej w powieści, nie w tekście wierszowanym (gdzie znakiem dialogu jest cudzysłów).

Dwustopniowość delimitacji

Na tym nie koniec. Zauważyć również należy, że segmentacja prozodyjna tekstu może – jak wspominałem – przebiegać **dwustopniowo** (kompozycje transsystemowe), przez co rozumiem taką sytuację, kiedy to na przestrzeni strumienia mowy powstałego w wyniku zastosowania jednego sposobu delimitacji, użyta zostaje dodatkowa, naddana segmentacja przekształcająca istniejący uprzednio tekst (zmieniająca jego klasyfikację prozodyjną). Delimitacja pierwszego stopnia (czyli **prymarna**), to taka, która organizuje całościowo prozodię danego tekstu, jego „organizację globalną" (*de facto* wiersz lub proza, nie istnieją bowiem dłuższe formy budowane w oparciu o skansję). Delimitacja drugiego stopnia (**sekundarna**) zachodzi w obrębie przestrzeni tekstowej objętej delimitacją pierwotną i jest względem niej wtórna: zazwyczaj obejmuje swym działaniem tylko fragment wypowiedzenia, a jej użycie prowadzi do zmiany jego klasyfikacji prozodyjnej (skansja na przestrzeni wiersza lub prozy, fragment prozy w tekście wierszowanym czy wiersza w prozie, okazjonalnie – w odosobnionych przypadkach – delimitacja wierszowa nadbudowana na skandowaniu – co omówię w dalszej części pracy). Przykładem takiej transformacji jest występowanie na przestrzeni wiersza lub prozy odcinków tekstu zaktualizowanych wtórnie w postaci skandowania, co ilustruje zamieszczony poniżej fragment jednego z wczesnych tekstów Miłosza:

> Kołysze, lula nowego bohatera
> w zapachu ognia i spalonych zbóż.
> Pluszczą pontony, tryska ptak zbudzony.
> Roz-kwi-ta-ły pęki białych róż (2011, 78).

gdzie skandowanie akcentuje cytat muzyczny (popularna pieśń patriotyczna), jak również powoduje prozodyjne uwypuklenie (defamiliaryzację) wersu. Egzemplifikację wtórnej delimitacji wierszowej w prozie (stanowiącą obraz tak zwanego „trudnego mówienia") daje w swej powieści *Nie uderzy żaden piorun* Dominika Ożarowska :

próbuje/
i próbuje/
ale jej nie wychodzi/ stara się wyrazić/ jeden drażniący niepokój/ trudne do opisania mrowienie/ rozedrganie/ które się wymyka/ złote muszki owocówki/ poplątane nitki/ (...) (2010, 120).

Wprowadzenie do mowy narratora powieściowego wiersza (jego sygnałem jest tu wyodrębnienie graficzne z pomocą ukośników), stanowi nie tylko swego rodzaju zabieg stylistyczny, ale i staje się elementem pośredniej charakterystyki postaci.

O ile w przypadku wtórnej delimitacji wiersza i prozy poprzez skandowanie rzecz wydaje się być oczywista, o tyle wielostopniowa segmentacja na linii wiersz – proza wymaga wyjaśnienia. Wtórne przekształcenie tekstu prozatorskiego wymaga bowiem specjalnej aktywności podmiotu tekstowego polegającej na podmianie sygnału prozodyjnego. Wedle proponowanego tutaj rozumowania (specyficzny, bo obejmujący całość kompozycji) przypadek wtórnej segmentacji tekstu – a w zasadzie tekstów – prozatorskich stanowi ukształtowanie prozodyjne wiersza Wisławy Szymborskiej *Pogrzeb* (z tomu *Ludzie na moście,* 1986), gdzie repliki anonimowych rozmówców, które poza wierszem przynależałyby do prozy (na co zwraca zresztą uwagę także Lucylla Pszczołowska (2001, 358), nabierają (poprzez swoisty gest podmiotu, przez „zacytowanie ich" w formie jednowersowych replik i zastąpienie pauz syntaktycznych arbitralnymi pauzami wierszowymi) charakteru wierszowego:

„tak nagle, kto by się tego spodziewał"
„nerwy papierosy, ostrzegałem go"
„jako tako dziękuję" (Szymborska 2010, 273).

Zabiegu prozodyjnej transpozycji prozy (listy nazwisk) w wiersz pokazuje w swym szkicu *Jak rozpoznać wiersz, gdy się go widzi* Stanley Fish (2008, 81). Mechanizm ten znajdziemy również w pierwszych wersach *Podróży trzech króli* Thomasa Stearnsa Eliota (1988, 433).

Poczynione dotychczas (z konieczności bardzo lakoniczne) ustalenia o naturze systemu prozodyjnego, nie dają wszakże odpowiedzi na podstawowe pytanie: jakie czynniki mają decydujący wpływ na wybór jednego (bądź kilku) z możliwych sposobów jego aktualizacji w konkretnym tekście-utworze, grupie tekstów, czy wreszcie w obrębie danego gatunku (literackiego jak również użytkowego). Wiemy – zwraca na to uwagę

Kulawik – iż: „system językowy oferuje użytkownikowi pewien przemyślny sposób organizacji porządku prozodyjnego tekstu"(1999, 39). Autor nie rozważa owego zagadnienia szczegółowo, ograniczając się zasadniczo do konkluzji, iż to: „czy zostanie on wykorzystany do eposu, liryki, dramatu, sloganów reklamowych, formuł dopingu sportowego, nie zależy już od owego systemu, lecz właśnie od użytkownika" (1999, 39). Jest to bezsprzecznie prawdą, niemniej dla potrzeb niniejszej pracy, takie ustalenia okazują się niewystarczające. Mówiąc bowiem o współwystępowaniu odmiennych aktualizacji systemu prozodyjnego w danym tekście, musimy koniecznie zapytać o to, jakie czynniki skłaniają ich twórców do podjęcia takiej właśnie, a nie innej decyzji „delimitacyjnej", pokazać ich funkcje na przestrzeni konkretnego tekstu-utworu.

Skandowanie jako formacja prozodyjna tekstu (preliminaria)

Delimitacja akcentowa, czyli skandowanie – które chcę tutaj rozumieć szeroko (Baldick 2001, 229). – stanowi, obok wiersza i prozy, jedną z form organizacji prozodyjnej tekstu słownego i stosowana być może zarówno w aktach codziennej komunikacji językowej, jak i w utworach literackich – przy czym dodać należy, iż fakt jej użycia nie pozostaje bez wpływu na semantyczne nacechowanie komunikatu: skansja stanowi bowiem zabieg będący elementem strategii komunikacyjnej tekstu i może być motywowana stylistycznie lub ekspresywnie. Zanim jednak przejdziemy do szczegółowego zreferowania funkcji delimitacji akcentowej, konieczne wydaje się poczynienie pewnej dygresji będącej próbą szerszego steoretyzowania skandowania, o którym śmiało można powiedzieć, że jest najsłabiej zbadaną formacją prozodyjną występującą w języku.

Badacze wiersza – nie chcąc pomniejszać swego obszaru badań czy też nie dostrzegając (ze względu na przyjętą metateoretyczną optykę) znaczenia omawianej formacji prozodyjnej – skłonni są uznawać *a priori* pewne teksty (bądź ich fragmenty) za wiersze i kształtować swoje egzegezy według takiego właśnie „wierszocentrycznego" modelu. Często więc jako wiersze opisywane są utwory, których wierszowość jest co najmniej wątpliwa, bądź też nie do końca wiadomo, jak się ona w nich realizuje. Tymczasem, gdy uznamy owe komunikaty za skandowanie, nie tylko otwieramy przed naszymi badaniami interesujące perspektywy eksplanacyjne (jak choćby w kwestii charakterystyki podmiotu mówiącego, jego stosunku do świata przedstawionego czy stylistyki tekstu właśnie), ale też likwidujemy wiele problemów związanych z ich „wierszową" ontologią. Dlatego też zmuszony jestem przedstawić niżej własne obserwacje, które – jak się wy-

daje – uczynią ze skandowania kategorię bardziej operatywną i pozwolą na pełniejszy opis kompozycji prozodyjnych oraz, mam nadzieję, staną się pretekstem do ponownego przemyślenia zawartych w *Teorii wiersza* tez. (Stąd też polemiczny nieraz stosunek do prac poprzedników, niemający jednak w zamiarze dyskredytować przyjętej i cytowanych opracowaniach metody, a tylko wyraźnie zaakcentować możliwości, jakie z użycia kategorii skandowania w opisie tekstu literackiego wypływają.)

By dotrzeć do istoty problemu, musimy przede wszystkim zauważyć, iż skandowanie – definiowane przez Kulawika, w jego *Poetyce*, jako formacja prozodyjna tekstu, w której funkcję systemowej dominanty pełni akcent podporządkowujący sobie pauzę i eliminujący intonację (1997, 151) – będąc diametralnie odmiennym od wiersza i prozy sposobem aktualizacji możliwości systemu prozodyjnego, nie jest w stanie samoczynnie generować większych całostek tekstowych, dlatego (z reguły) funkcjonować musi jako delimitacja wtórna, delimitacja drugiego stopnia – co oznacza, że (nie licząc krótkich tekstów, jak okrzyki kibiców piłkarskich czy pikietujących przed sejmem demonstrantów) – powstaje w obrębie jednostek tekstu wynikłych z innych zabiegów członowania strumienia mowy (zdania, jego części składowej lub syntagmy – w przypadku prozy; czy wersu lub fragmentu wersu, gdy występuje na przestrzeni wiersza-utworu).

Zmiana funkcji prozodyjnej akcentu wyrazowego, z którą mamy do czynienia w przypadku zastosowania skansji, prowadzi do zaniku linii intonacyjnej i zastąpienia pauz syntaktycznych niemotywowanymi składniowo pauzami międzysylabowymi (czy też międzyzestrojowymi), a więc istotnie wpływa na prozodyjną redefinicję charakterystyki fragmentu tekstu, w którym zostanie owa formacja użyta. W sytuacji, gdy skandowanie „nadpisane" jest na wierszu obejmując całość linijki wierszowej – nie możemy już mówić o wersie (jako jednostce strumienia mowy wyodrębnionej prozodyjnie poprzez obustronne rozgraniczenie jej pauzami wersyfikacyjnymi) w takim samym znaczeniu, jakie nadajemy temu zjawisku w przypadku wiersza *sensu stricte*. Wynika to z faktu, iż intonacja – choć w wierszu jest zależna od działania pauzy wersyfikacyjnej – to jednak nadal pełni istotną rolę w kształtowaniu prozodii i semantyki komunikatu, przez co rozumiemy, iż nie istnieją wersy „wierszowe" bez kadencji i antykadencji. Linijki skansji cechują się natomiast zupełnym brakiem intonacji.

Czynnikiem warunkującym autonomię odcinka tekstu wypełnionego całkowicie przez skandowanie – jeśli występuje samoistnie, a nie stanowi (jak to było mówione przed chwilą) segmentacji nadpisanej nad inną formacją prozodyjną – jest wobec tego „widoczna" (słyszalna) różnica „siły", czyli wyrazistości prozodyjnej i czasu trwania pauzy klauzulowej kończącej ją względem pauz umiejscowionych pomiędzy poszczególnymi

elementami skandowanymi (sylabami lub zestrojami). Różnica ta pozwala wyodrębnić dany segment tekstu jako spójną całość i stanowi swoisty ekwiwalent delimitacyjny pauzy wierszowej czy syntaktycznej (w prozie). Za ilustrację niech posłuży poniższy, bardzo prosty przykład stanowiący typową egzemplifikację nieartystycznego użycia skandowania: „Pol – ska go – la! // Pol – ska go – la! //". Jesteśmy – jak widać – w stanie z łatwością odróżnić w praktyce działanie poszczególnych typów pauz, nie potrafimy jednak nadać tekstowi ostatecznego kształtu prozodyjnego, który ujawnia się dopiero po dodaniu drugiego członu brzmiącego – jak pamiętamy: „Taka jest kibiców wola!". Oba segmenty tworzą ośmiozgłoskowy dystych połączony paroksytonicznym rymem: „Pol – ska go – la! / Pol – ska go – la! // Ta – ka jest / ki – bi – ców wo – la! //". O ile w przypadku powyższym jednoznaczną klasyfikację tekstu umożliwia nam kontekst, o tyle – mówiąc o fragmencie niżej – zdani jesteśmy wyłącznie na domysły: ekwiwalencja sylabiczna obu linijek i znajomość praktyki wykonawczej sugerują podział wierszowy następującego typu: „Ka – eS – Cra – co – via // Cra – co – via Pa – sy! //", w wyniku którego otrzymujemy pięciosylabiczny bezrymowy dystych lub – jeśli dokonamy rozróżnienia siły pauz pomiędzy poszczególnym odcinkami: „Ka – eS – Cra – co – via / + Cra – co – via Pa – sy! //". Mamy więc do czynienia z 10-zgłoskowym tekstem dzielonym symetrycznie, to znaczy po piątej sylabie. Nie jesteśmy natomiast w stanie zawyrokować, czy hipotetycznym, pierwotnym sposobem delimitacji tekstu mógłby być wiersz czy proza.

Skandowanie czy wiersz? Problem metodologiczny

Z omówionymi problemami prozodyjnej autonomii linii tekstowej nie spotykamy się jednak, gdy skandowanie „nadpisane" jest na fragmencie tekstu prozatorskiego lub linijce wiersza (nie obejmując wszakże całej jego rozpiętości), jak to ilustruje chociażby przytoczony już wyimek z utworu Miłosza czy wiersz Juliana Tuwima *Do generałów* zaczynający się tak: „Słówko rzuci – i robi się krzyk: / Dzięku! jemy! panie! gene! rale!" (1983, 44). Obszar wersu zajmowany przez akcentową segmentację prozodyjną ograniczyć się może do przestrzeni przedśredniówkowej albo pośredniówkowej wersu dwudzielnego bądź dowolnego fragmentu linijki wersowej. Prozodyjną autonomię wersu zapewnia w takich przypadkach „normalne" użycie pauzy wersyfikacyjnej. Co więcej – jak to wynika z naszych dotychczasowych konstatacji – skandowaniem nazwiemy również realizację samodzielnie występujących w linijce tekstu spółgłosek (pod tym wszakże warunkiem, że ich prozodyjna aktualizacja pozbawiona jest intonacji) – tak, jak to możemy zaob-

serwować w drugim wersie fragmentu *Agezylausza* Juliusza Słowackiego (1952, 160) [1] prezentowanym niżej:

> I świstem jako dwa węże w ognisko uciekły
> Sz – sz – sz...

Urywek ten pochodzi z tekstu utworu dramatycznego, dlatego też możemy zasadnie odrzucić wszelkie ewentualne obiekcje co do konieczności jego głosowej realizacji. Powyższy szereg spółgłosek pełni – jak zauważa Witold Sadowski (2004, 193–194) – w omawianym przykładzie funkcję onomatopeiczną. Poszczególne jego elementy zostają wobec tego wydłużone przy jednoczesnym dodaniu elementu wokalizującego i uwydatnieniu mieszczących się pomiędzy nimi pauz (zaznaczonych graficznie półpauzami w tekście dramatu). O ile zatem samodzielnie tworząca jeden z wersów poematu Gałczyńskiego *Niobe* (1958)[2] spółgłoska [v] będzie zaliczana do wiersza (albowiem posiada wyraźną – choć powstałą w wyniku arbitralnego użycia pauzy wersyfikacyjnej – antykadencję), o tyle przykład z tekstu Słowackiego musimy uznać za realizację skandowania. Przynależność do danej formacji prozodyjnej reguluje (w omawianym fragmencie) realizacja głosowa, a bez aktualizacji: „układu językowych znaków (...) napisowych oraz związanych z nimi schematów znaczeniowych" (Markiewicz 1976, 78) na płaszczyźnie fonetycznej nie jesteśmy w stanie – o czym łatwo można się przekonać dokonując samodzielnego odczytania przywołanych cytatów – orzec o przynależności prozodyjnej danego wycinka mowy. „Weryfikatorem formy wierszowej [czy innej formy prozodyjnej segmentu mowy – ASM] (...) jest zawsze prozodia, a nie zapis, będący jej znakiem" (Kulawik 1995, 198).

Niezwykle czytelnym przykładem obrazującym marginalizację skandowania w badaniach wersologicznych jest także analiza jednego z wierszy Roberta Tekielego, jaka zamieszczona została przez Annę Trykszę w książce *Barbarzyńcy, klasycyści? Strategie wierszowe w najnowszej poezji* (2008, 67–68). Autorka zdaje się po prostu nie dostrzegać faktu, iż w omawianym przez nią „wierszu" Roberta Tekielego:

> br
> niemy niemi nie

[1] Por. Sadowski, *Wiersz wolny jako tekst graficzny,* Kraków, 2004, 193.

[2] Por. Kulawik 1995, 48–49, Sadowski 2004, 194.

my przez kał

uże w k
raj rad

o
sny (Tekieli 1991, 13)[3]

segmentacja tekstu nie wynika wyłącznie z arbitralnego podziału strumienia mowy pauzą wersyfikacyjną (Kulawik 1995, 39), ale raczej – jak zasadnie możemy mniemać – powstaje w wyniku połączenia wierszotwórczej aktywności pauzy i delimitacyjnej roli akcentu generującego wewnątrz linijek tekstu podział na rozgraniczone silnymi – niemotywowanymi syntaktycznie – pauzami pseudosylaby, czy też „sylaby percepcyjne" (Bristiger 1986, 88–89) i pseudozestroje (nazwiemy je zatem, analogicznie „zestrojami percepcyjnymi").

Podział wersyfikacyjny jest w omawianym tekście tylko jednym z elementów prozodyjnego ukształtowania utworu – bynajmniej nie najważniejszym (tekst nie traci wyrazistości zapisany *in continuo,* jeśli odda się interpunkcyjnie ukształtowanie skansji). Co więcej, siła pauz pomiędzy poszczególnymi elementami mieszczącymi się w linii jest ekwiwalentna, a natura prozodyjnego ukształtowania tekstu uniemożliwia zaistnienie intonacji – można to jednak stwierdzić (tak, jak w przypadku poprzedniego utworu) dopiero podczas głosowej konkretyzacji. Segmentacja wierszowa jest więc w omawianym tekście podziałem drugiego stopnia: występuje na przestrzeni tekstu powstałego wskutek uprzedniego zastosowania delimitacji wierszowej.

Co prawda autorka *Wierszy ze śmieci* zauważa, że wyrazistość pauzy wersyfikacyjnej zostaje osłabiona, jednak błędnie uznaje za przyczynę takiego stanu rzeczy „bardzo krótkie wersy i askładniowe ich ukształtowanie" (Tryksza 2008, 67) (w mojej opinii trudno tu bowiem mówić o istnieniu składni jako takiej). Tymczasem czynnikiem zacierającym wyrazistość pauz wersyfikacyjnych nie jest rozmiar wersów czy ich askładniowość, a raczej występowanie silnych i licznych pauz wewnątrzwersowych będących efektem działania skandowania. Autorka konstatuje również, iż: „działalność pauzy wierszowej jest niezwykle inwazyjna, miejsce jej pojawienia się decyduje o rozbiciu związków składniowych, rozkładzie wyrazu na jego brzmieniowe i graficzne elementy składowe" (67).

[3] Zob. także: MLB [Miłosz Biedrzycki], *Sofostrofa i inne wiersze*, 2007, 22.

Zdaje się ona jednak nie zauważać faktu, iż owa wyrazistość jest możliwa dzięki specyficznej konstrukcji samej linijki wierszowej, na którą składają się (poza dwoma wyjątkami: *kałuże* i *radosny*) tylko wyrazy nie dłuższe, niż dwusylabowe.

Ponadto, ekspresja wersu drugiego („niemy niemi nie") zdaje się wynikać przede wszystkim z zastosowania skansji zestrojowej połączonej z fonetycznym upodobnieniem jednostek leksykalnych, natomiast najsilniejsza ingerencja pauzy wersyfikacyjnej występuje tam, gdzie mamy do czynienia z najdłuższymi wyrazami (a więc najmniej podatnymi na realizację poprzez skandowanie). Leksem *kałuże* został wobec tego rozdzielony nie tylko pauzą, ale również – w aspekcie graficznym – dodatkową linijką pustą, a słowo *radosny* musiało zostać przerwane aż dwiema pauzami, co w innych przypadkach nie było konieczne. Co ciekawe, analizując inny tekst omawianego autora (*nota bene* powstały przy mniejszym udziale skandowania), badaczka zwraca uwagę, iż: „akcent i pauza wersyfikacyjna oprócz **funkcji delimitacyjnej** [podkr. moje – ASM] pełnią też rolę znaczeniotwórczą"[4]. Różnica, na którą chcę zwrócić uwagę, a której autorka nie dostrzega, polega na tym, że delimitacyjne działanie pauzy wersyfikacyjnej prowadzi do wyodrębnienia wersów (pauza działa na granicy wersu), natomiast segmentacja akcentowa odbywa się na przestrzeni wyznaczonej uprzednio przez pauzę – to znaczy w obrębie linijki wierszowej. Przykładem utworu pisanego bardzo krótkimi rozmiarami wersu, a mimo to segmentowanego wierszowo i posiadającego intonację zdaniową jest następujący wiersz Manueli Gretkowskiej:

Wiatr
wieje
Byt
byje
z nami byle jak (Gretkowska 1992, 40)

Działanie wtórnej delimitacji akcentowej obrazuje cytowany przez Sadowskiego fragment utworu Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego *Noc,* w którym naddanej segmentacji poddany zostaje fragment Mickiewiczowskiego tłumaczenia *Boskiej komedii* Dantego:

Prze zem ni edro gaw mi asto ut rapi eni a,
Prze zem ni edro gaw wi ekui stemę ki,
Prze zem ni edro gaw nar ód zatr acen ia (2004, 207).

[4] Cytat pochodzi z analizy wersyfikacyjnej wiersza R. Tekielego *** [inc. „piszę ołówkiem krótko wy"] napisanej wspólnie z M. Medecką, (2007, 171–174).

Niestety, autor *Tekstu graficznego Białoszewskiego*, deprecjonując rolę znaczeniotwórczą skandowania, uznaje powstały tekst za nienadający się do głośnej lektury (pomimo iż każda utworzona sylaba posiada samogłoskę!) i dlatego zabieg prowadzący do jego powstania nazywa „delimitacją graficzną"(Sadowski 2004, 2008)[5]. Z podobnym, ale – jak się przekonamy – nie analogicznym zjawiskiem poetyckiej resemantyzacji dokonanej z pomocą skandowania mamy do czynienia w przypadku humorystycznego utworu Marcina Świetlickiego *Jaśnieje, ciemnieje*:

Jaś
nie
je

ciem
nie
je (2011, 361).

gdzie podziałowi na sześć nowo utworzonych sylab (pseudozestrojów) poddane zostają dwa istniejące pierwotnie zestroje: *ciemnieje* i *jaśnieje*. Jak możemy się przekonać, semantyka nie zostaje zburzona poprzez usunięcie podziału na wersy (jeśli zachowany zostanie podział na sylaby: *Jaś – nie – je // ciem – nie – je //*). Wydaje się przeto, iż – w ostatnim z omawianych wyimków – to segmentacja wierszowa pełni rolę „pomocniczą" względem czynności skansji, jest wobec tego li tylko delimitacją drugiego stopnia[6].

Aktywność percepcyjna odbiorcy

Jeśli zastanowimy się nad przyczyną marginalizacji skandowania m.in. w pracach Sadowskiego, to dojść możemy do wniosku, iż jest ona dwojakiego rodzaju: po pierwsze (i najważniejsze), skandowanie – jako formacja prozodyjna ujawniająca się w sposób najpełniejszy

[5] Przyjęcie takiej perspektywy wynika rzecz jasna z samej konstrukcji wywodu, którego celem jest teoretyzacja tekstu graficznego jako odrębnej formacji.

[6] Podobnego „uwierszawiającego" przekształcenia dokonuje na tekście *Pobudki* Jerzego Jankowskiego Kazimierz Wóycicki. Zob, *Forma dźwiękowa prozy polskiej i wiersza polskieg*o, Warszawa, PWN, 1960, 131.

jedynie w mowie – nie mieści się w obszarze zainteresowania (sub)teorii wiersza rozumianego jako tekst napisowy (a taką *de facto* konstruuje w swym wywodzie autor *Litanii i poezji*). Innym istotnym zagadnieniem, na jakie zwrócić trzeba tutaj uwagę, jest bez wątpienia udział aktywności psychicznej odbiorcy ujawniający się również w percepcji sylaby. Jak zauważa przywoływany już wcześniej Bristiger: „w warunkach szczególnych, kiedy następuje rozbicie sylaby i usamodzielnienie jej składowych elementów, również i poszczególne dźwięki mowy występujące **samoistnie** [podkr. moje – ASM] lub w połączeniu z muzyką, mogą zostać objęte naszą świadomością na wzór sylab" (Bristiger 1986, 88).

Zjawisko to, co oczywiste, nie może być przedmiotem teorii zorientowanej na zapis. Włączenie do rozważań skansji (implikującej wykonanie-realizację) rozszerza więc pole obserwacji. Powyższy cytat – choć odnosi się przede wszystkim do specyficznych operacji dokonywanych na tekście językowym będącym elementem dzieła muzycznego – doskonale oddaje bowiem charakter zabiegów tekstualnych, z jakimi mieliśmy do czynienia w omawianych przypadkach. Środki kształtowania warstwy językowej utworu muzycznego będące w dyspozycji kompozytora wydają się być analogiczne do tych, jakie są elementami „warsztatu" współczesnego poety. Zatem, skoro poezja jest specyficznym działaniem na języku mającym za cel tworzenie nowych jakości – tak estetycznych, jak i semantycznych – materiał językowy: „można rozbijać na drobne wycinki, tworzyć z niego motywy, traktować ten materiał równie strukturalnie jak materiał instrumentalny" [w muzyce – ASM] (Schaeffer 1987, 136). Rozbicie materiału leksykalnego z pomocą skandowania prowadzi, jak widać, nie tyle do uniemożliwienia głośnej lektury (co chyba sugeruje Sadowski), lecz raczej do „zwiększenia aktywności procesów percepcyjnych", a zatem przyczynia się do „zwielokrotnienia efektów semantycznych, wynikających (...) z nieprawidłowego rozłożenia słowa fonetycznego" (Bristiger 1986, 88). Nie przypadkiem więc sięgają po ten chwyt właśnie kompozytorzy: tworząc teksty przeznaczone *ex definitione* do wykonania głosowego bądź wykorzystując teksty literackie powstałe wcześniej.

Poczynione tutaj uwagi metodologiczne zdają się przemawiać za rozumieniem zapisu tekstu literackiego jako partytury dla wykonawcy-czytelnika analogicznej do partytury muzycznej (Co nie znaczy oczywiście, jakoby odczytanie wiersza musiało być koniecznie realizacją głosową[7] – wszak i partytura muzyczna może być, w sensie dosłownym,

[7] Przykładem tego typu notacji muzycznej mogącej być nie tylko przedmiotem lektury, ale wręcz zainteresowania badaczy sztuk plastycznych, są partytury Krzysztofa Pendereckiego. Dobrym przykładem jest zapis kompozycji: *Ofiarom Hiroszimy – tren na 52 instrumenty smyczkowe* (1960–1961), PWM, Kraków. Por. Klekot 2008, 18–19.

czytana – ale raczej stanowić ma porównanie obu procesów: podział wersowy byłby więc zabiegiem analogicznym do zapisu muzycznego z podziałem na takty/odcinki czasu i informowałby o temporalnym następstwie i rozmieszczeniu czynności lekturowych).

Tak, jak lektura wzrokowa partytury kompozycji muzycznej daje wyobrażenie o kształcie fonicznym (m. in. czasie trwania danego segmentu utworu, jego dynamice, barwie, wzajemnych stosunkach pomiędzy poszczególnymi składnikami dzieła) będąc jednocześnie odbiciem zamysłu kompozytora, tak i zapis graficzny wiersza – choćby taki, z jakim mamy do czynienia w przypadku poezji Stanisława Młodożeńca – przykładowo wiersz *Otchłań,* którego fragment cytuję niżej:

Strach –– gra –– ––
Gra kolorami tęczowego oka...
Hi –– hi ––
głos proroka...
Mowy rozpowiada ––
kaskada ––
co pada ––

i dalej, z tego samego tekstu:

muzyka sfer
na przestroni
aa –– aa –– aa –– aa –– aa (za Jarosiński 1978, 196–197).

– staje się notacją zamysłu poety co do czytelniczej jego konkretyzacji, a więc realizacji stosunków czasowych, dynamicznych, intonacyjnych w nim zachodzących. Jest bowiem partytura (tak, jak i wiersz) zaledwie: „tworem wymagającym dopełnienia w realizacji" (Schaeffer 1987, 178–187, 208–210).

Na marginesie zaznaczę jeszcze, że przeciwko argumentacji, jakoby nie-graficzne podejście do teorii wiersza uniemożliwiało rozróżnienie (w momencie prezentacji głosowej) pauzy klauzulowej i ewentualnych pauz występujących w nagłosie bądź w środku wersu, wysunąć można przykład twórczości słowno-muzycznej Johna Cage'a, który tworzy kompozycje złożone ze słów (rozrzucone w zapisie-partyturze na przestrzeni kartki) i przeznaczone do wykonania analogicznego z tym, jakie właściwe jest utworom muzycznym, zmuszając publiczność, aby wychwyciła ich schemat rytmiczny oparty na opozycji

słowa i ciszy. Odpowiednikiem graficznym ciszy werbalnej (traktowanej jako pełnoprawny materiał językowy) jest „pusta przestrzeń kartki stanowiąca warunek *sine qua non* dla rozmieszczenia znaków graficznych" (Żak 2009). Przykładem tego typu kompozycji jest *Lecture on Nothing* z roku 1959[8].

Stanowisko tutaj prezentowane ujmuje utwór literacki (a w szczególności wierszowy) jako realizację pewnego sposobu wykorzystania możliwości systemu prozodyjnego mogącą manifestować się zarówno w mowie, jak i w piśmie, natomiast graficzną postać jego utrwalenia – ze wszystkimi jej konsekwencjami, które analizuje Sadowski – jako: 1. zapis owej prozodyjnej segmentacji, mogący być – w konkretnych realizacjach-tekstach – rozszerzony o dalsze nieprozodyjne już 2. dyrektywy odautorskie będące elementem wzbogacenia procesu lektury konkretnej kompozycji prozodyjnej.

Podsumowanie

Jak starałem się pokazać, segmentacja tekstu literackiego nie tylko nie musi być jednorodna, bowiem może opierać się na mieszaniu różnych porządków, ale bywa budowana dzięki transpozycji jednego rodzaju delimitacji w inny, a wykorzystanie każdej z wyszczególnionych „technik" segregacji materiału językowego może mieć istotne konsekwencje dla semantyki tekstu. Skandowanie zaś nie jest wykorzystywane wyłącznie podczas pikiet, manifestacji i w dopingu sportowym, ale może być pełnoprawnym składnikiem tekstu literackiego (choć zazwyczaj jest segmentacją drugiego stopnia). Skansja wnosi w obręb tekstu pewne jakości znakowe: bywa sygnałem cytatu, tzw. „trudnego mówienia", onomatopei, naddanej, muzycznej rytmizacji wypowiedzi, a – poprzez rozbicie materiału leksykalnego wzbogaca kontekst znaczeniowy kompozycji prozodyjnej.

Bibliografia

Baldick, Chris. 2001. *The Concise Oxford Dictionary of Literary Terms*. Oxford–New York, Oxford University Press.

Bristiger, Michał. 1986. *Związki muzyki ze słowem. Z zagadnień analizy muzycznej*. Warszawa, PWM.

[8] Por.Kutnik 1997, 46.

Eliot, Thomas Stearns. 1988. *Podróż trzech króli* (przeł. Międzyrzecki, A.). Międzyrzecki A., *Rimbaud, Apollinare i inni,* Wybór przekładów, Warszawa, PIW.

Fish, Stanley. 2008. „Jak rozpoznać wiersz gdy się go widzi" (przeł. Grzeliński, A.). *Interpretacja, retoryka, polityka* (red. Szachaj, A., wyd. II), Kraków, Uniwersitas.

Gałczyński, Konstanty Ildefons. *Niobe*. Warszawa, RSW Prasa, 1958.

Gretkowska Manuela. 1992. ***, [w:] *Po Wojaczku. „Brulion" i niezależni*. Antologia, wyb. i red. Klejnocki, J. Warszawa: Fundacja Polonia.

Jarosiński, Zbigniew (red.). 1978. *Antologia polskiego futuryzmu i Nowej Sztuki,* Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo,

Klekot, Ewa. 2008. „Dysonans koncepcji. Wystawa partytur Pendereckiego oczyma historyka sztuki". *Ruch Muzyczny* XLII nr 24.

Krynicki, Ryszard. 2009. *Wiersze wybrane*. Kraków, Wydawnictwo a5.

Kulawik, Adam. 1997. *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego* (wyd. III). Kraków, Antykwa.

Kulawik, Adam. 1995. *Teoria wiersza,* Kraków, Antykwa.

Kulawik, Adam. 1999. *Wersologia. Studium wiersza, metru i kompozycji wersyfikacyjnej,* Kraków, Antykwa.

Kutnik, Jerzy. 1997. *Gra słów. Muzyka poezji Johna Cage'a,* Lublin, Wydawnictwo UMCS, 1997.

Markiewicz, Henryk. 1976. *Główne problemy wiedzy o literaturze,* Kraków, Wydawnictwo Literackie.

Mayenowa, Maria Renata. 1979. *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław–Warszawa–Kraków– Gdańsk–Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

Młodożeniec, Stanisław. 1978. *Odchłań,* [w:] *Antologia polskiego futuryzmu i Nowej Sztuki* (wstęp i komentarz Z. Jarosiński). Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

Miłosz, Czesław. 2011. *Wiersze wszystkie*. Kraków, Znak.

Ożarowska, Dominika. 2010. *Nie uderzy żaden piorun*. Kraków, Haart.

Pszczołowska, Lucylla. 2001. *Wiersz polski. Zarys historyczny*. Wrocław, Funna.

Sadowski, Witold. 2004. W*iersz wolny jako tekst graficzny*. Kraków, Universitas.

Schaeffer, Bogusław. 1987. *Mały informator muzyki XX wieku*, Kraków, PWM.

Słowacki, Juliusz. 1952. *Agezylausz. Dzieła* t. 10: *Dramaty* (oprac. Kleiner J.). Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

Szymborska, Wisława. 2010. *Wiersze wybrane*. Kraków, Wydawnictwo a5.

Świetlicki, Marcin. 2011. *Wiersze*. Kraków, EMG.

Tekieli, Robert. 1991. ***, [w:] przyszli barbarzyńcy *(antologia)*. *Kraków: Oficyna Literacka*.

Tryksza, Anna. 2008. *Barbarzyńcy, klasycyści? Strategie wierszowe w najnowszej poezji*. Lublin, Wydawnictwo UMCS.

Tuwim, Julian. 1986. *Wiersze wybrane* (oprac. M. Głowiński). Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

Woźniakiewicz-Dziadosz, Maria Ryszkiewicz, Marcin. 2007. (red.). *Wersyfikacja polska,* Lublin, Wydawnictwo UMCS.

Wóycicki, Kazimierz. 1960. *Forma dźwiękowa prozy polskiej i wiersza polskiego*. Warszawa: PWN.

Żak, Joanna. „Mariaż strofy z partyturą. O praktyce Johna Cage'a". *Perspektywy Kulturoznawcze*. Czasopismo Naukowe Instytutu Kulturoznawstwa UAM, Poznań (2/2009). dostęp: 25 kwietnia 2012: http://www.pkult.amu.edu.pl/.

STUDIA JĘZYKOZNAWCZE

STUDIES IN LINGUISTICS

Feelings and Form in King Alfred's Psalter

Magdalena Charzyńska-Wójcik
John Paul II Catholic University of Lublin

Abstract
The objective of the paper is to examine the syntax of the Experiencer verbs used in Old English prose translation of the Psalter and see how the constructions relate to the available range of types attested with the relevant verbs in the Old English period. The text of the Paris Psalter was examined in search of the verbs defined as Experiencers in the relevant literature. It turned out that the seventy-three occurrences of Experiencer verbs found in the text represent all major types of constructions in which Experiencer verbs were found in the Old English period. The most important finding of this paper is that the data from the Paris Psalter forced a re-examination of the traditional understanding of the term 'Experiencer verb' used with reference to Old English – from a cover term which subsumes the common properties of certain OE subjectless and impersonal constructions to what it really is – a semantically defined group of verbs which appear with an Experiencer argument.

Keywords: Experiencer verbs, Old English, syntax, Paris Psalter

Abstrakt
Praca poświęcona jest składni czasowników doznaniowych występujących w staroangielskim prozatorskim tłumaczeniu Psałterza w celu porównania występujących tam konstrukcji z pełnym zakresem dostępnych w języku staroangielskim wyrażeń składniowych z czasownikami doznaniowymi. Analiza tekstu Psałtarza Paryskiego wykazała, że zawiera on siedemdziesiąt trzy użycia czasowników doznaniowych w znaczeniu w jakim

termin ten funkcjonuje w literaturze przedmiotu w odniesieniu do czasowników staroangielskich. Zbadane konstrukcje reprezentują wszystkie typy konstrukcji poświadczone dla czasowników doznaniowych w języku staroangielskim. Najistotniejszym wnioskiem płynącym z przeprowadzonych badań jest wskazanie na konieczność zrewidowania dotychczasowych definicji staroangielskich czasowników doznaniowych. W dotychczasowej literaturze termin czasowniki doznaniowe funkcjonuje w odniesieniu do wybranych staroangielskich czasowników, wykazujących specyficzne cechy składniowe, podczas gdy w istocie powinien być on zdefiniowany w odniesieniu do własności semantycznych.

Słowa klucze: Czasowniki doznaniowe, staroangielski, składnia, Psałterz Paryski

The Psalter has always been at the centre of medieval spiritual and intercessory life. This special place of the Psalter is perhaps due to the fact that it is primarily a book of human emotions, expressing feelings ranging from despair and grief, through relief and gratitude to happiness and exultation. Therefore, the Psalter is the most frequently translated book of the Bible, but in the Anglo-Saxon period (and for a long time afterwards), it existed in only one rendering – the Paris Psalter, executed by King Alfred the Great (Bately 1982, O'Neill 2001). The objective of this paper is to examine how these different emotions were rendered in terms of form in this translation and how these different forms relate to the available range of structures attested with the relevant verbs in the Old English period. In order to do this I examined the target text in search of verbs listed as Experiencer verbs in the literature on the topic. As can be expected, the older literature, i.e. van der Gaaf (1904), Wahlén (1925) and Visser (1963–73) do not use the term 'Experiencer verbs' but discuss the relevant verbs under the headings such as 'impersonal' or 'subjectless' structures. The more recent sources, such as Elmer (1981), Fischer and van der Leek (1983), Ogura (1986) and Allen (1995) in discussing impersonals appeal to the common syntactic properties of these constructions, since "[m]any impersonal constructions form a subgroup of a more general category of experiencer constructions" (Trousdale 2008, 305). In effect, the terms 'impersonal verbs' and 'Experiencer verbs' have almost come to be used interchangeably. Consider the passage below in this respect:

> We find numerous studies dealing with the history of experiencer verbs in English, including van der Gaaf (1904), Butler (1977), Traugott (1982), Lightfoot (1979, 1981,

> 1991, 1999), Elmer (1981), Fischer and van der Leek (1983), J. Anderson (1986), Allen (1986, 1995), among others. It has become the common practice to call these verbs 'impersonal verbs', following traditional grammarians like Jespersen (1894) and Visser (1963–1973) ... [T]hese sources provide a long list of examples (Fischer 2010, 67).

The Experiencer verbs listed in these sources were searched for in the target text and the collected data was subsequently analysed against a broader background of the OE Experiencer constructions, which are presented in the first part of this paper (Section 1). In Section 2 I undertake a classification of the Experiencer structures found in the Paris Psalter to see how many of the types available in OE were employed by King Alfred in his translation of Psalms 1–50. The analysis of these data necessitates re-examining the denotation of the term 'Experiencer verb' used with reference to the Old English data. Some tentative conclusions following from the examination of the data are presented in Section 3.

1. Experiencer verbs in Old English

Experiencer verbs express a physical or mental experience which involves a human experiencer (referred to here as Experiencer) and optionally the cause of the experience (referred to as Theme). They appear in the relevant literature under many various terms; for example Fischer and van der Leek (1983) use the terms 'subjectless', 'Cause-subject' and 'Experiencer-subject', while Elmer (1981) calls them Type N, Type I and Type II respectively. For this paper I will adopt Elmer's terminology as more convenient and having 'the advantage of not prejudging grammatical relations' (Allen 1995: 69). By way of introduction, let us consider the examples in (1), (2) and (3) below, which represent each of the three types listed above.

(1) Type N

a.

For đi *him* ***ofhreow*** *þæs* *mannes...*
therefore him-DAT pitied the man-GEN
'Therefore, he was sorry for the man.'
<s id="T02190000400" n="192.16">ÆCHom I, 13; B1.1.14 *CCOE*

b.

for đæm þinge *men* ***lyst*** *ælces* *þara* *gooda*
for that reason men-ACC desires each-GEN the goods-GEN

þe hi lyst.
which them-ACC desires
'For that reason men desire each of the goods that they desire.'
<s id="T06660110500" n="34.88.10"> Bo; B9.3.2 *CCOE*

(2) Type I
Đam wife þa word wel ***licodon,***
the wife-DAT the words-NOM well pleased
gilpcwide Geates;
boastful-speech-NOM of-the-Gaut
'The woman was well pleased by the boastful speech of the Gaut.'
<s id="T01370017400" n="639"> Beo; A4.1 *CCOE*

(3) Type II
Ne ***wilnege*** *ic đæs synfullan deađes,*
not desire I-NOM the sinful death-GEN
'I do not desire the death of the sinful.'
<s id="T06980002000" n="4.19"> BenR; B10.3.1.1 *CCOE*

Type N is characterised by the lack of NOM NP and the invariably 3SG form of the verb, i.e. it represents an impersonal structure. The Experiencer is either a DAT (*him* in 1a) or an ACC NP (*men* in 1b), while the Theme is expressed by a GEN NP (*þæs mannes* in 1a and *ælces þara gooda* in 1b). As for Type I, it is characterised by DAT Experiencers (*đam wife* in 2) and NOM Themes (*þa word*) which control the form of the verb. In Type II the Experiencer is a NOM NP (*ic* in 3 above) and it controls verbal concord, while the Theme is expressed by a GEN NP (*đæs synfullan deađes*).

In addition to these types, the relevant literature recognises subtypes of Types N and II, in which the Theme is left unexpressed (examples 4 and 5 respectively), which are referred to by Allen (1995) as Type O.

(4)
a.
For þam worde se cyning wæs bliđe
for the word the king was glad
& þehhwæđer him ***sceamode***,
and yet him-DAT shamed

'Because of the word the king was glad and yet he felt ashamed.'
<s id="T06750007900" n="5.186.13"> GDPref and 3 (C); B9.5.5 *CCOE*
b.

Þa	*he*	*þis*	*sæde,*	*þa*	***sceamode***	*ealle*	*his*	*wiðerwinnan.*
when	he	this	said,	then	shamed	all	his	opponents-ACC

'When he said this, all his opponents felt ashamed.'
<s id="T06430058000" n="13.17"> Lk (WSCp); B8.4.3.3 *CCOE*

(5)

On	*đe*	*drihten*	*ic*	*hihte*
in	you	Lord	I	hope
na	*ic*	***sceamige***	*on ecnesse*	
not	I-NOM	will-feel-ashamed	in eternity	

'Lord, I hope in You. I will not be shamed for ever.'
<s id="T25070104000" n="70.1"> PsGlG (Rosier); C7.8 *CCOE*

In Type N the Theme can also be expressed by a PP, as shown in (6) below.

(6)
a.

&	*ne*	***sceamige***	*ænigum*	*men*	*for*	*his*	*ylde,*
and	not	should-feel-ashamed		any	man-DAT		f o r
his	age						
ac	*do*	*swa*	*him*	*þearf*	*is,*		
but	do	as	him	needed	is		

'And no man should be ashamed of his age but should act according to his needs.'
<s id="T04110005100" n="144"> WHom 8c; B2.2.5 *CCOE*
b.

Þa	*ongan*	*hine*	*eft*	***langian***	*on*	*his*	*cyþþe,*	
then	began	him-ACC		again	to-long	after	his	family

'Then he began to miss his family again.'
<s id="T05520004100" n="108"> HomU 20 (BlHom 10); B3.4.20 *CCOE*

Moreover, there are also types in which the Theme is expressed by a clause, and these are known as PROP types (cf. Allen 1995) and fall into four subtypes, called Type S, DEM, *hit* and PERS, shown in (7)-(10) below.

(7) Type S

a.

Đuhte *him* *þæt* *engel* *ufan*
seemed him-DAT that angel from-above
of *roderum* *stigan* *cwome*
from heavens paths came
'It seemed to him that the angel came from above from the heavenly paths.'
<s id="T00030015200" n="508"> Dan; A1.3 *CCOE*

b.

Þa *ne* ***licode*** *him,* *þæt* *he* *swilce* *mihte*
then not pleased them-DAT that he such power
betwux *mannum* *gefremode,*
among men exercised
'It did not please him that he had exercised such power among men.'
<s id="T03710000800" n="27">*Æ* HomM 4 (Ass 5); B1.5.4

... *rofne* *randwigan,* *restan* ***lyste;***
stout warriors-ACC to-rest desired
'Stout warriors desired to rest.'
<s id="T01370050800" n="1792"> Beo; A4.1 *CCOE*

(8) Type DEM

Þa ***ofþuhte*** *þæt* *Mariuse* *þæm* *consule,* *Iuliuses eame,*
then offended that-NOM Marius-DAT the consul-DAT Julius's uncle-DAT
þæt *mon* *đæt* *gewin* *nolde* *him* *betæcan.*
that one that war not-would him entrust
'Then it offended consul Marius, Julius' uncle, that he was not put in charge of the war.'
<s id="T06630014400" n="11.124.19"> Or 5; B9.2.6 *CCOE*

(9) Type *hit*

Lareow, *ne* ***ofþingð*** *hit* *đe*
master, not displeases it-NOM you-DAT
gif *ic* *þus* *wer geceose?*
if I thus man choose
'Master, does it not displease you if I thus choose a man?'
<s id="T06080020500" n="20.6"> ApT; B4.1 *CCOE*

(10) Type PERS
Gif *we* *đonne* ***scomiað*** *đæt* *we* *to* *uncuđum* *monnum*
if we-NOM then feel-ashamed that we to unknown men
suelc *sprecen,*
so spoke
'If we are ashamed that we spoke in this way to strangers.'
<s id="T06560023100" n="10.63.5"> CP; B9.1.3 *CCOE*

All these types are shown in Charzyńska-Wójcik (2002) to represent variants of the basic 2NP types listed in (1)-(3) above. In particular, in Type N the DAT or ACC Experiencer can be accompanied by a GEN NP (example 1), which can also be left unexpressed (example 4), or expressed by means of a PP (example 6) or a clause (examples 7a and 7c). Additionally, the clausal Theme can be optionally anticipated by an NP or a pronoun in GEN Case, as shown in (11) below.

(11)
a.
ac *þæs* *me* ***þincð*** *đæt* *þæt* *bio* *sio* *sođe*
but that-GEN me-DAT seems that that is the truth
& *sio* *fulfremede* *gesælð ...*
and the perfect happiness
'But it seems to me that it is true and perfect happiness...'
<s id="T06660095800" n="33.78.10"> Bo; B9.3.2 *CCOE*
b.
ah *hine* *đæs* *heardost* ***langode***
but him-ACC that-GEN most-strongly desired
hwanne *he* *of* *ðisse* *worlde* *moste.*
when he from this world might
'He strongly desired to be allowed to leave this world.'
<s id="T05000010700" n="271"> LS 17.1 (MartinMor); B3.3.17.2 *CCOE*

As far as subtypes of Type I are concerned, the Experiencer is always in the DAT Case, but the Theme can be expressed by an NP in NOM Case (example 2); or a clause (example 7b). The clausal Theme can additionally be anticipated by a demonstrative or personal pronoun, in which case the structures represent Types DEM and *hit*, illustrated by examples (8) and (9) above.

In Type II the Experiencer is always in the NOM Case but the Theme is either expressed by a GEN NP (example 3) or left out (example 5). Yet another variant of this type is represented by structures where the Theme is expressed by a clause (example 10 above). The last subtype can additionally co-occur with anticipators of the clausal Theme and these invariably appear in the GEN Case, as shown in (12) below.

(12)
gif *hi* *þæs* ***wilniað*** *þæt* *him* *heora* *yfel* *unwrecen*
if they-NOM that-GEN desire that them their evil unpunished
sie *be* *đæs* *gyltes* *andefne.*
should-be by the sin's proportion
'If they desire that they should not be punished according to their sin.'
<s id="T06660160100" n="38.123.18"> Bo; B9.3.2 *CCOE*

For convenience the types are summarised in Table 1 that follows.

Table 1. Experiencer verb structures in OE (adapted from Charzyńska-Wójcik 2002)

Type	Experiencer	Theme	verb	traditional terminology	reference No
N	DAT/ACC	GEN	3 SG	N	(1)
		PP			(6)
		–		O	(4)
		Clause		S	(7a, c)
		clause + anticipator (personal pronoun in GEN)			(11)
I	DAT	NOM	agrees with NOM Theme	I	(2)
		Clause		S	(7b)
		clause + anticipator (demonstrative pronoun in NOM)		DEM	(8)
		clause + anticipator (personal pronoun in NOM)		*Hit*	(9)
II	NOM	GEN	agrees with NOM Experiencer	II	(3)
		-		O	(5)
		clause		PERS	(10)
		clause + anticipator (personal pronoun in GEN)			(12)

Having surveyed the range of structures available for OE Experiencer verbs, we can now move on to the Paris Psalter and see which of these structures are attested there.

2. Experiencer verbs in the Paris Psalter[1]

There are nine different Experiencer verbs in the Paris Psalter and they appear in seventy-three clauses. The relevant data are listed in Table 2 below.

Table 2. Experiencer verbs in the Paris Psalter

No	verb	Meaning	Occurrences
1.	*hreowsian*	'to be sorry, grieve'	4.5, 5.5, 31 Introduction, 34.16, 50 Introduction (x2);
2.	*hyngrian*	'to hunger'	33.10, 49.13;
3.	*līcian*	'to please'	18.13, 24.10, 25.3, 34.14, 35.12, 39.15, 40.1, 43.5 (x2), 49.24;
4.	*lystan*	'to cause pleasure or desire'	36.22, 40.6, 41.2;
5.	*ofþyncan*	'to cause displeasure or offence'	36.1;
6.	*sceamian*	'to feel shame'	6.8 (x2), 21.4, 24.1, 24.3, 24.18, 30.1, 30.19, 30.20, 33.5, 34.4, 34.5, 34.24, 36.18, 39.16;
7.	*Rēcan*	'care for'	9.33, 48 Introduction;
8.	*Þyncan*	'to seem, appear'	36 Introduction, 39.11, 43 Introduction, 45.3;
9.	*wilnian*	'to desire, ask for'	9.30, 10.3, 13.7, 13.9, 14 Introduction, 14.6, 15 Introduction, 16.9, 20.2, 24 Introduction, 24.19, 25.6, 27 Introduction (x2), 33 Introduction, 33.12, 34 Introduction (x2), 34.21, 37.9, 38 Introduction, 40.5, 41 Introduction (x3), 41.1 (x2), 41.13, 50.9;

Let us now see what constructions are represented by these verbs and their individual occurrences, starting with Type N and its subtypes.

Type N, where the Experiencer appears as a DAT or ACC NP and is never accompanied by a NOM NP, is represented in the Paris Psalter by the total of twelve examples featuring three different verbs: *sceamian*, *lystan* and *hyngrian*. The relevant examples

[1] The text of the Paris Psalter will be quoted here after the *Complete Corpus of Old English*, which digitises Bright and Ramsay's (1907) edition.

of *sceamian* appear in the Paris Psalter in two subtypes of Type N: the 2NP variant, with an ACC Experiencer and a GEN Theme (13a); or with the Theme left unexpressed (13b).

(13)
a.
21.4
Hy *clypodon* *to* *ðe,* *and* *hi* *wurdon* *for ði* *gehælde;*
they called to you and they were therefore saved
Hi *hopedon,* *and* *hi* *þæs* *ne* ***sceamode.***
they hoped and them-ACC of-that not were-ashamed
'They called You and they were saved; they hoped (in You) and were not ashamed of that.'
b.
36.18
Ne ***gesceamað*** *hy* *na* *on* *þære* *ylfan* *tide;*
not will-be-ashamed they-ACC not in the evil time
ac *on* *hungres* *tide* *hy* *beoð* *gefyllede,*
but in hunger's time they will-be filled
þonne *þa* *synfullan* *forweorðað.*
when the sinful-ones will-perish
'They will not be ashamed in the evil time and in the time of famine, when the sinful perish, they will be filled.'

The verb *lystan* also appears in the analysed text two in subtypes of Type N, illustrated in (14) below. The first example represents the basic 2NP Type, while in the example in (14b) the Theme is expressed by a clause.

(14)
a.
36.22
Fram *Gode* *byð* *gereht* *se* *weg* *þæs* *rihtwisan,* *and*
by God is made-straight the way of-the righteous-one and
hine ***lyst*** *his* *wega* *and* *his* *weorca* *swiðe.*
him-ACC pleases his ways-GEN and his works-GEN very-much
'The way of the righteous one is made straight by God. He is pleased by his ways and his works.'

b.
41.2

Mine	*sawle*	*þyrst*	*and*	***lyst,***	*þæt*	*heo*	*mæge*	
my	soul-DAT		thirsts	and	desires		that	it should-be-able
cuman	*to*	*Gode;*	*for þam*		*he*	*is*	*se*	*libbenda wylle:*
to-come	to	God	because		he	is	the	living fountain

'My soul thirsts and desires to be with God because He is the fountain of life.'

As for *hyngrian*, it appears in the text twice, with both occurrences representing the impersonal type. Importantly, while the non-expression of the Theme is an option with *sceamian*, in the case of *hyngrian* the Theme is never expressed due to purely semantic reasons. The relevant example follows below.

(15)
33.10

þa	*welegan*		*wædledon,*		*and*	*eodon*	*biddende,*		
the	rich	were-indigent		and	went	asking			
and	*hi*	***hingrode;***							
and	them-ACC	hungered							
ac	*þa*	*þe*	*God*	*seceað,*	*ne*	*aspringeð*	*him*	*nan*	*good.*
but	those	who	God	seek	not	lacks	them	no	good

'The rich were indigent and had to beg but they were hungry. Those who seek God are not denied any good.'

Moving on to Type I, it is represented in the Paris Psalter by fourteen occurrences with two different verbs: *līcian* and *þyncan* and both verbs appear in the same major subtypes of the type. In particular, they both feature in the 2NP subtype, where the Experiencer is DAT and the Theme is expressed by a NOM NP which controls the form of the verb; and in structures where the Theme is expressed by a clause. The only difference between the constructions attested in the Paris Psalter with these two verbs is that while *līcian* appears with both finite and non-finite Themes, *þyncan* is limited to finite Themes only. Consider the examples below.

(16)
a.
49.24

Seo ofrung lofes me ***licað*** *swiðost,*
the sacrifice-NOM of-glory me-DAT pleases most-strongly
and me eac swyðost weorþað,
and me also most-strongly honours
'The sacrifice of glory pleases me most strongly and it also me most strongly honours.'
b.
39.15
Ac ***licige*** *þe nu, Dryhten,*
but may-please you-DAT now Lord
ic þe bidde, þæt þu me gearige,
I you beg that you me should-pardon
and ne lata þu to minum fultume.
and not delay you to my help
'Oh, Lord, I beg You: may You find it pleasing to pardon me. Do not delay your help.'

43.5
Ac þin swiðre hand, and þin earm, and þæt leoht
but your right hand and your arm and the light
þines andwlitan; for þam hy þe þa
of-your face because they-NOM you-DAT then
licodon, and þe ***licode*** *mid him to beonne.*
were-pleasing and you-DAT was-pleasing with them to be
'But Your right hand and Your arm, and the light of Your face, for You were pleased with them and You were pleased to be with them.'

(17)
a.
39.1
Næs ic on nauht idlum anbide,
not-was I in not-at-all vain expectation
þeah hit me lang anbid ***þuhte****, ...*
though it-NOM me-DAT long expectation seemed
'My expectation was not in vain, though it seemed to me to have been long.'
b.
45.3
Ure fynd coman swa egeslice to us,
our enemies came so threateningly to us
þæt us ***ðuhte****, for þam geþune,*

that us-DAT seemed because-of that noise
þæt sio eorþe eall cwacode,
that the earth all quaked
'Our enemies came so threateningly to us that, because of the noise, it seemed to us that the earth quaked.'

There is one verb, *ofþyncan*, in the Paris Psalter whose classification into the basic 2NP types is ambiguous as between Type N and Type I. Consider the example below.

(18)
36.1
Ne wundrie ge þæra yfelwillendra, and þæra orsorgra,
not admire-IMP.PL you the wicked-ones and the prosperous-ones
ne him na ne onhyriað;
nor them not-at-all not imitate-IMP.PL
ne eow ne ***ofþince,***
nor you-DAT/ACC not should-displease
þeah eow ne sy swa swa him,
if to-you-PL not is as to-them
þam þe unriht wyrcað.
to-those who evil perform
'Do not admire the wicked and the prosperous, do not imitate them. It should not displease you that you are not as prosperous as are those who perpetrate evil.'

Note that it is impossible to determine whether we are dealing with a subtype of Type I, with the DAT Experiencer and a clausal Theme, or with a subtype of Type N, with the DAT or ACC Experiencer and a clausal Theme, as the form of the Experiencer (*eow*) is morphologically ambiguous between DAT and ACC. If the verb appeared in more examples in the examined text, the remaining instances could provide a clue as to the basic type: if it co-occurred with NOM Themes, it would be clear that we are dealing with Type I. By the same token, if it were accompanied by GEN Themes, the verb would represent Type N. However, no clues of this sort are available in the examined text; worse still, the verb is attested in other texts in both Type N and Type I (Allen 1995, 75; Charzyńska-Wójcik 2002, 51). Therefore, it is impossible to determine what type is represented by the structure given in (18) above.

As for Type II, it is amply represented in the source text by *wilnian*, *sceamian*, *rēcan* and *hreowsian*. Let us start with *wilnian*, which is the most frequently used Experiencer verb in the text, with as many as thirty occurrences, accounting for almost a half of the total number of occurrences of all Experiencer verbs in this text. It shows variation as far as the expression of the Theme is concerned, i.e. it appears with GEN Themes (19a) and with clausal ones, where the clause can be either finite (19b) or non-finite (19c).

(19)
a.
44.13

For þam	*se*	*cyncg*	***wilnað***	*þines*	*wlites,*		
because	the	king-NOM		desires		your	beauty-GEN
for þam	*he*	*ys*	*Drihten,*		*þin*	*God;*	
because	he	is	Lord	your	God		
gebide	*þe*	*to*	*him,*	*and*	*weorþa*		*hine:*
pray	you	to	him	and	honour		him

'Because the King desires your beauty, because He is the Lord, your God, you should pray to Him and honour Him.'
b.
10.3

For þam	*hi*	***wilniað***	*þæs þe*	*hi*	*magon,*			
therefore		they-NOM	desire	when	they	can		
þæt	*hi*	*toweorpen*	*þæt*	*God*	*geteohhad*	*hæfð*		
that	they	should-destroy		what	God	intended		has
to	*wyrcanne: …*							
to	do							

'Therefore, when they can, they desire to destroy what God intended to make.'
c.
13.9

Þa	*þe*	***wilniað***	*fretan*	*min*	*folc*	*swa*	*ænne*	*hlaf;*
those	who	wish	to-devour	my	nation	as	a	loaf-of-bread

'Those who wish to devour my nation as a loaf of bread.'

As far as *sceamian* is concerned, it has been shown above that not all instances of *sceamian* found in this text classify as Type II. Those which do invariably represent the basic 2NP type, i.e. with NOM Experiencers and GEN Themes, as shown in (20) below. The total number of examples of Type II with *sceamian* in this text is eight.

(20)
24.1

To	*þe*	*ic*	*hæbbe,*	*Drihten,*		*min*	*mod*	*and*	*mine*	*sawle;*
to	you	I	have	Lord	my	mind	and	my	soul	
Drihten,	*min*	*God,*	*to*	*þe*	*ic*	*hopige,*				
Lord	my	God	in	you	I	have-confidence				
and	*ic*	*þæs*	*næfre*	*ne*	***sceamige.***					
and	I-NOM		this-GEN		never	not	will-be-ashamed			

'Lord, I direct my mind and my soul to You. Lord, my God, I trust in You and I will never be ashamed of that.'

Next comes *rēcan* with two occurrences in the text, both representing Type II: one in the basic 2NP Type, shown in (21a) below, with the other occurrence suppressing the Theme, quoted in (21b) below.

(21)
a.
48 Introduction

And eac he		*lærde*	*þæt*	*þa*	*ðearfan*	*hy*	*ne*	*forðohton,*
and also he		taught	that	the	poor	them	not	should-despair
ne	*ne*	*wenden*	*þæt*	*God*	*heora*	*ne*	***rohte.***	
nor	not	should-expect		that	God-NOM	they-GEN	not	

cared-for

'And also he taught that the poor should not despair, or suppose that God did not care for them.'
b.
9.33

For þam	*bysmrað*	*se*	*unrihtwisa*	*Drihten;*			
therefore	irritates	the	unrighteous-one	Lord			
for ðam	*he*	*cwyð*	*on*	*his*	*mode,*		
because	he	says	in	his	spirit		
Ne	***recþ***	*God,*	*þeah*	*ic*	*þus*	*do.*	
not	cares	God-NOM	even-if	I	in-this-way	should-behave	

'The unrighteous one irritates the Lord because he says in his spirit that God does not care about it even if he should behave in this way.'

The last verb featuring in Type II is *hreowsian*, whose discussion we decided to leave till the end since it affects the general picture of OE Experiencers by posing an important

question which has not hitherto been asked. The verb appears four times in the basic variant of Type II, i.e. with a NOM Experiencer and a GEN Theme, exemplified in (22) below.

(22)
34.16

And	*hy*	*wurdon*	*þeah*	*tostencte,*			
and	they	became	nevertheless	scattered			
and	*hy*	*þeah*	*þæs*	*na*	*ne*	***hreowsedon,***	
and	they-NOM	yet	that-GEN	not-at-all	not	repented	

'And though they became scattered, they did not repent.'

If there were no more occurrences of this verb in the Paris Psalter, we might conclude the discussion by saying that Type II appears in the text in three different construction types and is represented by forty-four examples, which makes it the most frequently employed type of Experiencer verbs in the Paris Psalter. However, the use of the verb in the Introduction to Psalm 50 (see below) does not warrant this conclusion.

(23)
50 Introduction
...

And	*eac*	*he*	*witgode*	*on*	*þam*	*sealme be*		*Israela folce,*
and	also	he	prophesied	in	the	psalm	about	Israelites
hu	*hy*	*sceoldon*	***hreowsian***	*hyra*	*hæftnyd*		*on*	*Babilonia,*
how	they-NOM	would	grieve	their	captivity-ACC		in	Babylon

...

hu	*hy*	*sceoldon*	*syngian*	*and*	*eft*	***hreowsian****. ...*
how	they-NOM	would	sin	and	afterwards	repent

'And he also prophesied in the Psalm about Israelites – how they would feel sorry for their captivity in Babylon. (...) How they would sin and repent afterwards.'

Note that the first occurrence of *hreowsian* quoted in (23) does not represent any of the structures recognised in the relevant literature as available for OE Experiencer verbs (cf. Section 1). Here the NOM Experiencer (*hy*), typical of Type II is not accompanied by a GEN Theme, as would be expected, but by an ACC one: *hyra hæftnyd*, thus representing a pattern normally referred to as 'transitive' (cf. Elmer 1981: 77). In consequence, the classification of the other use of *hreowsian* in (23) above is made impossible,

as it may either represent a variant of Type II with an unexpressed GEN Theme (cf. example 5 above) or a transitive construction with the unexpressed ACC Theme, i.e. the so-called absolute use.[2] Note, however, that the most important consequence of encountering *hreowsian* with an ACC Theme is that it forces us to question the completeness of the existing classifications of OE Experiencer verbs, unless it can be concluded that it represents a marginal pattern.[3] This, however, does not seem to be the case because, as reported by Elmer (1981: 77), *hreowsian*, apart from appearing in Type II "is also attested in genuine transitive construction: *þe þa geþohtan synna hreowsiaþ*" (CP 417, 32).

The *hreowsian* example quoted above opens up a new perspective onto OE Experiencer verbs. The existing accounts of OE Experiencer verbs have focussed on these verbs from the perspective of 'impersonal' to 'personal' transition or on discussions of the 'subjectless' syntax and have, therefore, concentrated on Type N – because it represents a subjectless construction; and on Type – I because it undergoes a diachronic development from OE NOM Themes to MnE NOM Experiencers. Since many verbs appearing in OE in Type N also appeared in the personal type, Type II naturally features in accounts of OE Experiencers. There are, however, more constructions with Experiencer verbs in OE which have never featured in accounts of OE Experiencers since they do not represent a valid topic in discussions of the type specified above.

In effect, it can be concluded that the term 'Experiencer verbs' has come to be used in a very restricted sense as far as OE is concerned, though the restriction has never been articulated. The existing accounts of OE Experiencer verbs list construction types and items appearing in them from a very specific perspective (impersonal-ness and subjectless-ness) and so are by necessity incomplete. As a result, it is expected that the examination of the same text in search of Experiencer verbs carried out independently of these accounts will produce different results. This is indeed the case, as evidenced by the data adduced below.

First of all, the text offers examples of verbs whose NOM subjects carry the Theta role of Experiencer which are accompanied by GEN Themes, i.e. Experiencer verbs of Type II which do not appear on any lists of OE Experiencer verbs. An illustrative example is quoted below.

---

[2] See Visser (1963–73, §129) for the classification of the absolute use of verbs which can be accompanied by an ACC object.

[3] Allen (1995, 74–79) dismisses Fischer and van der Leek's (1983) ACC + ACC and ACC + DAT patterns. The former is shown to represent a marginal pattern, while the existence of the latter pattern, according to the author, "remains unproven" (Allen 1995, 79).

(24)
39.20

Ic	*eom*	*yrming*	*and*	*þearfa,*
I	am	beggar	and	poor-man
and	*þeah*	*Dryhten*	*min*	***gymð.***
and	still	Lord-NOM	me-GEN	cares

'I am a beggar and a poor man but the Lord still cares for me.'

The verb *gȳman* 'to care' behaves exactly like *rēcan* 'to care' – the two verbs appear in structures of Type II (cf. example 21a) and are semantically almost identical. The only difference between them is that, in contrast to *gȳman*, *rēcan* is also found in Type N constructions. As a result, *rēcan* features in discussions of OE subjectlessness, which naturally results in its inclusion into lists of OE Experiencer verbs, while *gȳman* does not, though the syntactic and semantic status of the two verbs in Type II is the same.

Secondly, there are clauses in the text which both semantically and structurally represent verbs of Type O, as shown in (25) below.

(25)
41.1

Swa	*heort*	*wilnað to*	*wætre, þonne*		*he*	*werig*	*byð*	*oþþe*	***ofþyrst,***
as	stag	desires	for	water	when	it	weary	is	or
feels-thirsty									
swa	*wilnað*	*min*	*sawl*	*and*	*min*	*mod*	*to*	*þe,*	*Drihten.*
so	desires	my	soul	and	my	heart	for	you	Lord

My soul and my heart long for You, Lord, as stag longs for water when it feels weary or thirsty.'

The example features the verb *ofþyrstan* 'to feel exceedingly thirsty' in exactly the same construction as the one used with a synonymous verb *þyrstan* 'to feel thirsty'. However, only the latter is listed among OE Experiencer verbs (cf. Wahlén 1925, Visser 1963–73, Elmer 1981, Ogura 1986 and Allen 1995). The reasons for the non-inclusion of the former verb in those lists are probably two-fold. First of all, in contrast to *þyrstan*, the verb *ofþyrstan* does not appear with non-NOM Experiencers. As a result, the verb does not feature in discussions of impersonal to personal transition, so, as was the case with *gȳman*, it is not listed among OE Experiencers. Secondly, *ofþyrstan* is not recorded either in Bosworth and Toller (1898) or in Toller (1921) as the infinitive. Instead, both

parts of the dictionary list only the past participle form of the verb: *of-þyrsted*. However, its use in the Paris Psalter shows clearly that it can be used in non-participle forms as well. Note also that, as remarked by Allen (1995, 72), already at the OE stage verbs of the *þyrstan* type were becoming personal, i.e. they started to appear with NOM Experiencers, which seems to be the case here. In effect, the non-inclusion of *of-þyrstan* among OE Experiencer verbs is, as was the case with *gȳman*, epiphenomenal. It is important to realise that there are many more Experiencer verb of Type II in this text which do not appear on lists of OE Experiencer verbs.

Apart from the non-inclusion of particular *items* which do appear in constructions generally recognised as typical of Experiencer verbs, the accounts of Experiencer verbs do not list several *construction types* which Experiencer verbs (understood in the non-restricted, broad sense) can appear in. One of these constructions has already been discussed with reference to *hreowsian* (cf. example 23 above), i.e. the transitive construction. It is instantiated by a wide variety of OE verbs whose subject carries the Theta role of Experiencer (for example, *lufian* 'to love', *hatian* 'to hate').

Next come Experiencer verbs used in reflexive constructions with verbs such as *on-drǣdan* 'to fear'. As noted in Charzyńska-Wójcik (2013), the verb *on-drǣdan* may be accompanied by an ACC (or GEN) Theme and, additionally, by a reflexive DAT, and either of these could be omitted. Clauses with *on-drǣdan* in the Paris Psalter represent all three variants: both the ACC Theme and the reflexive DAT are expressed with *on-drǣdan* (example 26a below); only the ACC Theme accompanies the verb, as shown in (26b); only the reflexive DAT accompanies *on-drǣdan* (26c).

(26)
a.
3.5
For ðam ic me nu na ***ondræde***
therefore I-NOM me-DAT now not will-fear
þusendu folces, ...
thousands-ACC of-people
'Therefore I will not be afraid of thousands of people.'
b.
26.1
Drihten is min onlyhtend, and min Hælend;
Lord is my one-who-enlightens and my Saviour
hwæt þearf ic ***ondrædan****?*

what-ACC need I-NOM fear
'The Lord is my light and Saviour – what should I fear?'
c.
21.22
Ondræde *hine eall Israela cynn,*
fears him-ACC all Israelites' nation-NOM
for þam he na forsyhð,[4]
because he not despises
ne ne awyrpð earmra manna gebeda,
neither not casts-away miserable men's prayers
'Let all Israelites fear Him, because he does not despise or reject the prayers of miserable men.'

Another Experiencer verb with a reflexive Theme which is found in the Paris Psalter is *for-þencan* 'to despise'. It is attested in the text only once and in this case the reflexive Theme exhibits ACC Case, as shown below.

(27)
48 Introduction
And eac he lærde þæt þa ðearfan
and also he taught that the poor
hy ne ***forðohton,*** *ne ne wenden*
them-ACC not should-despair nor not should-expect
þæt God heora ne rohte.
that God them not cared-for
'And also he taught that the poor should not despair, or suppose that God did not care for them.'

Next come verbs whose Experiencer subjects are accompanied by DAT Themes, as in (28a) or PP Themes, as in (28b).

(28)
a.
48.6
Ongitan nu, þa
should-understand now those

[4] The verb *for-sēon* is another Experiencer which features in Type II in this text.

þe	***truwiað***	*heora*	*agenum*	*mægene,*					
who	trust	their	own	strength-DAT					
and	*þære*	*mycelnesse*	*hiora*	*speda*	*gylpað*	*and*	*wuldrað.*		
and	the	greatness	of-their	wealth	boast-about	and	glorify		

'Those who trust their own strength and boast about and glorify the greatness of their wealth should understand.'

b.

32.15

He	*byð*	*swiðe*	*dysig,*	*se*					
he	is	very	foolish	the-one					
þe	***getruwað***	*on*	*his*	*horses*	*swiftnesse,*				
who	trusts	in	his	horse's	swiftness				
for þæm	*hit*	*is*	*swiðe*	*leas*	*tohopa;*				
because	it	is	very	deceitful	hope				

'The one who has hope in the swiftness of his horse is a fool because it is a very deceitful hope.'

Another construction type disregarded in discussions of OE Experiencer verbs, but generally attested in Old English and in the Paris Psalter text, as well, are represented by verbs such as *swincan* 'to be afflicted' (29a) and *irsian* 'to become angry' (29b), which are never accompanied by a Theme, resembling Type O, only the Experiencer is invariably NOM here (cf. the case of *ofþyrstan* discussed above).

(29)

a.

6.5

Ic	***swince***	*on*	*minre*	*granunge,*						
I-NOM	am-afflicted	in	my	lamentation						
and	*ælce*	*niht*	*on*	*minum*	*bedde*	*ic*	*sice*	*and*	*wepe,*	
and	every	night	in	my	bed	I	sigh	and	weep	
and	*hwilum*		*min*	*bedd*	*wæte*	*mid*	*tearum.*			
and	sometimes		my	bed	wet	with	tears			

'I am afflicted in my lamentation. I sigh and weep every night and sometimes wet my bed with tears.'

b.

7.12

þe	*Drihten,*	*þe*	*is*	*rihtwis dema,*	*and*	*strang and*	*geþyldig,*	

you Lord who is righteous judge and strong and patient
hwæðer he ***yrsige*** *ælce dæge;*
whether he-NOM becomes-angry each day
'You, Lord, are a just judge – strong and patient. Will He be angered each day?

In sum, verbs which appear with an Experiencer argument in the Paris Psalter feature in a much broader range of structures than are traditionally discussed with reference to OE Experiencers. In particular, they are found with NOM Experiencers accompanied by ACC Themes, i.e. in ordinary transitive constructions, in transitive constructions with a reflexive DAT, with only a reflexive DAT, or with a reflexive ACC. Moreover, NOM Experiencers can be accompanied by DAT or PP Themes, or they can appear on their own, thus representing a much wider range of structures than those traditionally associated with OE Experiencer verbs.

Conclusion

In the paper we examined seventy-three occurrences of Experiencer verbs in the Paris Psalter in the sense in which the term 'Experiencer verb' has been used in the relevant literature so far. It turned out that they represent all major types of constructions in which Experiencer verbs were found in the Old English period: Type N, Type I and Type II. The most frequently attested construction is Type II, represented by forty-four examples featuring four different verbs which appear in three subtypes of the type. Next comes Type I, with two representative verbs, which appear fourteen times in the Paris Psalter in two variants of Type I. The type represented by the smallest number of examples (twelve) is Type N, which is attested with three verbs in the examined text. There is also an example which is ambiguous between Type I and Type N. In effect, as can be expected, the text dealing with human emotions offers a full survey of all major types of constructions recognised in the relevant literature as typical of OE Experiencer verbs.

However, the most important finding of this paper is that the data from the Paris Psalter forced us to re-examine the traditional understanding of the term 'Experiencer verb' used with reference to Old English – from a cover term which subsumes the common semantic properties of certain OE subjectless and impersonal constructions to what it really is – a semantically defined group of verbs which appear with an Experiencer argument. And while the paper does not set out to construct the syntax of OE Experiencer verbs anew – something which cannot be done on basis of the data from a single text – it shows the need for a thorough investigation into the area of OE Experiencer verbs.

Works cited

Allen, Cynthia Louise. 1986. "Reconsidering the history of *like*". *Journal of Linguistics* 22: 375–409.

Allen, Cynthia Louise. 1995. *Case Marking and Reanalysis: Grammatical Relations from Old to Early Modern English*. New York: Oxford University Press.

Anderson, John. 1986. "A note on Old English impersonal." *Journal of Linguistics* 22: 167–177.

Bately, Janet M. 1982. Lexical evidence for the authorship of the prose psalms in the Paris Psalter. *Anglo-Saxon England* 10: 69–95.

Bosworth, Joseph and Thomas Northcote Toller. 1898. *An Anglo-Saxon Dictionary Based on the Manuscript Collections of the Late Joseph Bosworth,Edited and Enlarged by T. Northcote Toller*. London: Clarendon Press.

Bright, James Wilson and Robert Lee Ramsay. (eds.). 1907. *Liber Psalmorum: the West-Saxon Psalms Being the Prose Portion, or the 'First Fifty,' of the So-Called Paris Psalter. Edited from the Manuscript, with an Introduction and an Appendix*. Boston and London: D.C. Heath and Co.

Butler, Milton Chadwick. 1977. Reanalysis of object as subject in Middle English impersonal constructions. *Glossa* 11.2: 155–170.

CCOE = Cameron, Angus and Roberta Frank. (eds.). *Complete Corpus of Old English: the Toronto Dictionary of Old English Corpus*. University of Toronto Centre for Medieval Studies. The Oxford Text Archive. [online] http://ota.ahds.ac.uk/.

Charzyńska-Wojcik, Magdalena. 2002. "The syntax of Old English Experiencer verbs." *SKY Journal of Linguistics* 15: 31–60.

Charzyńska-Wójcik, Magdalena. 2013. *Text and Context in Jerome's Psalters: Prose Translations into Old, Middle and Early Modern English*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

Elmer, Willy. 1981. *Diachronic Grammar: the History of Old and Middle English Subjectless Constructions*. Tubingen: Niemeyer.

Fischer, Olga C.M. and Frederike C. van der Leek. 1983. "The demise of English impersonal construction". *Journal of Linguistics* 19: 337–368.

Fischer, Susann. 2010. *Word Order Change as a Source of Grammaticalisation*. Amsterdam and Philadelphia: John Benjamins.

Gaaf, Willem van der. 1904. *The Transition from the Impersonal to Personal Construction in Middle English*. Heidelberg: Winter.

Jespersen, Otto. 1894. *Progress in Language with Special Reference to English*. London: Swan Sonnenschein and Co./ New York: McMillan and Co. [online] http://ia600407.us.archive.org/32/items/cu31924026448203/cu31924026448203.pdf.

Lightfoot , David. 1981. Explaining syntactic change. In Norbert Hornstein and David Lightfoot (eds.). *Explanation in Linguistics*. London: Longman. 209–240.

Lightfoot , David. 1991. *How to Set Parameters*. Cambridge, MA: MIT Press.

Lightfoot, David. 1979. *Principles of Diachronic Syntax*. Cambridge: Cambridge University Press.

Lightfoot, David. 1999. *The Development of Language: Acquisition, Change and Evolution*. Oxford: Blackwell.

O'Neill, Patrick Paul. 2001. *King Alfred's Old English Prose Translation of the First Fifty Psalms*. Cambridge, MA: Medieval Academy Books.

Ogura, Michiko. 1986. *Old English 'Impersonal' Verbs and Expressions*. Copenhagen: Rosenkilde and Bagger.

Toller, Thomas Northcote. 1921. *An Anglo-Saxon Dictionary Based on the Manuscript Collections of the Late Joseph Bosworth*. *Supplement*. London: Clarendon Press.

Traugott, Elizabeth Closs. 1982. From propositional to textual expressive meanings. Some semantic-pragmatic aspect of grammaticalization. In Winfred P. Lehmann and Yakov Malkiel (eds.). *Perspectives on Historical Linguistics*. Amsterdam and Philadelphia: John Benjamins. 245–271.

Trousdale, Graeme. 2008. Words and constructions in grammaticalization: The end of the English impersonal construction. In Susan M. Fitzmaurice and Donka Minkova (eds.). *Studies in the History of the English Language IV: Empirical and Analytical Advances in the Study of English Language Change*. Berlin: Mouton de Gruyter. 301–326.

Visser, Frederick Theodore. 1963–73. *An Historical Syntax of the English Language*. Leiden: Brill.

Wahlén, Nils Johan. 1925). *The Old English Impersonalia*. *Part I: Impersonal Expressions Containing Verbs of Material Import in the Active Voice*. Göteborg: Elanders.

Żywa łacina – między prawdą a mitem. Zarys historii zagadnienia

Marcin Loch
Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań

Abstract:
This article focuses on the origin and history of the Living Latin – its key events and aspects in particular. Convoluted and enduring, the process of exclusion of Latin from diplomacy, education and international communication began in 18th century, and was completed by the Second Vatican Council in 20th century. Considerable resistance against this process developed over centuries, and in its final phase attempts were made to restore Living Latin to all possible disciplines and aspects of life. Such sentiments were voiced in J. Capelle's 1952 article, which initiated the Living Latin movement after WWII. These influences unfolded along the line of the debates postulating an education reform aiming to align Latin with the teaching standards characteristic of modern languages. As a result, a new functional variety of Latin along with numerous new teaching methods emerged – all of which being referred to by the umbrella term of Living Latin.

Keywords: Living Latin movement, contemporary Latin, innovations in the Latin teaching, direct method, Living Latin, didactic of the Latin language

Abstrakt:
Artykuł ma na celu przybliżenie genezy i historii ruchu żywej łaciny z uwzględnieniem najważniejszych wydarzeń z nim związanych oraz zwróceniem uwagi na najważniejsze elementy tego zjawiska. Proces wypierania łaciny z dyplomacji, nauki i komunikacji mię-

dzynarodowej był procesem skomplikowanym i długotrwałym, który zakończył się właściwie w XVIII wieku, a jego ostatecznym przypieczętowaniem był sobór watykański II w XX wieku. Na przestrzeni dziejów podejmowano próby przeciwdziałania temu procesowi, a w jego ostatniej fazie nawoływano wręcz do restytucji tego języka we wszystkich dziedzinach życia. Jednym z takich apeli był artykuł J. Capelle z 1952 roku, który zapoczątkował ruch żywej łaciny po II wojnie światowej. Równolegle także toczyła się dyskusja o konieczności zreformowania metodyki nauczania łaciny do standardów obowiązujących w nauczaniu języków nowożytnych. W rezultacie powstała nowa odmiana funkcjonalna języka łacińskiego oraz szereg nowych metod dydaktycznych w nauczaniu tego języka – wszystko to nazywane jest wspólnym imieniem żywej łaciny.

Słowa klucze: Ruch żywej łaciny, łacina współczesna, innowacje w nauczaniu języka łacińskiego, metoda bezpośrednia, dydaktyka języka łacińskiego

Żywa łacina – między prawdą a mitem. Zarys historii zjawiska oraz próba zdefiniowania terminu żywa łacina

Pojęcie żywej łaciny wciąż budzi wiele kontrowersji i wątpliwości – wszak zdaniem językoznawców łacina nie jest językiem stricte żywym[1], toteż nie powinno się jej takim mianem określać[2]. Jednakże termin ten zadomowił się już na dobre w pewnych sferach[3], a prześledzenie historii ruchu żywej łaciny pozwala zrozumieć okoliczności i cel powstania takiej właśnie umownej nazwy dla fenomenu związanego z jednej strony z postulatami restytucji języka łacińskiego jako języka komunikacji międzynarodowej, z drugiej zaś strony z pewną rewolucją w metodyce nauczania tego języka. Oba te aspekty omawia-

[1] Głównym argumentem przemawiającym za tym, by łacinę uznać za język martwy wydaje się być to, że nie działają w nim prawa głosowe, przez co nie ewoluuje jego system fonetyczny, a co za tym idzie – system fleksyjny i syntaktyczny. Na tle wszystkich innych kryteriów klasyfikacji języka jako martwego argument ten uznać należy za niepodważalny.

[2] O czym szerzej w: Loch „Łacina – czy rzeczywiście martwa?"

[3] Z tego też powodu dyskusje nad słusznością tego terminu wydają się bezcelowe.

nego przez nas zjawiska są ze sobą ściśle powiązane i trudno o nich mówić rozłącznie, dlatego też nie zamierzamy ich rozdzielać w toku wywodu niniejszego artykułu.

Pomimo ogólnego przyjęcia sformułowania żywa łacina do dyskursu dydaktycznego i popularnonaukowego trudno doszukać się jakiejś jasnej i jednoznacznej definicji tego terminu. Łatwo zauważyć, że spora część osób wypowiadających się na temat żywej łaciny nie zdaje sobie sprawy z właściwego znaczenia tego terminu, co ma znaczący wpływ na niską popularność badań nad obecnym statusem języka łacińskiego i literatury współcześnie w tym języku powstającej. Brak opracowań współczesnej twórczości łacińskiej tłumaczyć można faktem, że uwaga badaczy historii literatury łacińskiej skupia się na autorach, których działalność nie wykracza poza cezurę czasową, jaką jest koniec XVIII wieku lub wybuch wojen napoleońskich – okres ten uważa się bowiem za kres ery humanizmu i koniec ostatniej epoki rozwoju literatury łacińskiej[4]. Tymczasem jednak literatura w tym języku powstaje nieprzerwanie, wobec czego warto byłoby podjąć próbę kontynuacji podręczników historii literatury łacińskiej[5] i wzbogacić je o działalność literacko-publicystyczną autorów żyjących w XIX, XX i XXI wieku, spośród których wielu było i jest związanych z ruchem żywej łaciny.

Wobec braku opracowań zawierających informacje o dziejach języka łacińskiego w epoce, która nastała po zakończeniu w/w wojen napoleońskich, w niniejszym artykule postaramy się przedstawić w sposób diachroniczny najważniejsze wydarzenia związane z narodzinami terminu żywa łacina oraz zapoczątkowaniem tzw. *ruchu żywej łaciny*. Następnie w świetle przedstawionych faktów podejmiemy próbę zredagowania jasnej i precyzyjnej definicji terminu żywa łacina.

W klasyfikacji języków naturalnych naszkicowanej przez Weinsberga (1983) łacina zajmuje tuż obok wielu innych miejsce języka martwego[6]. Klasyfikacja ta przewiduje jednak pewien sub-podział języków martwych na *wegetujące, odcyfrowane i zrekonstruowane*. Podział ten warto wzbogacić o kryterium funkcjonalności języka[7] tak, by można było z niego uzyskać informację o statusie języka w czasach historycznych i współczesnych obserwatorowi – wówczas znalazłoby się w nim miejsce również na współczesny język

[4] Pogląd ten jest jednak kontrowersyjny i nie wszyscy badacze się z nim zgadzają.

[5] Takich jak *Companion to neo-latin studies* Jozefa IJsewijna

[6] Zagadnieniu współczesnego statusu języka łacińskiego i jego miejsca w klasyfikacji języków martwych poświęciliśmy już inny artykuł: Loch „Łacina – czy rzeczywiście martwa?" w związku z czym przytaczamy tu jedynie pokrótce najważniejsze informacje spośród tam przedstawionych.

[7] O czym szerzej w: Loch *op. cit.* 18–20

hebrajski, jako język odrodzony. Łacina – wyróżniając się spośród innych języków zaklasyfikowanych przez Weinsberga[8] jako martwe tym, że dysponuje ona zakresem słownictwa dla nazwania przedmiotów współczesnego użytku, nieznanych jej rodzimym, dawnym użytkownikom, jej rozwój leksykalny nigdy się nie zakończył i pozostaje ona nadal w użytku w pewnych kręgach – do tego stanowi język urzędowy Państwa Watykańskiego – nie może być zaklasyfikowana do tej samej grupy, co języki takie jak: etruski, SCS, starogrecki czy sumeryjski. Dlatego też wzbogacając klasyfikację języków naturalnych o kryterium funkcjonalności języka zaproponować można następujący podział:

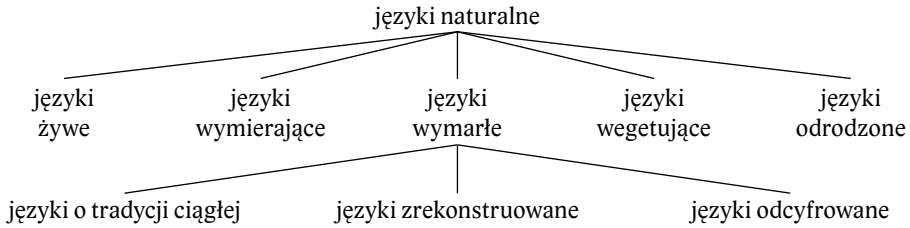

W powyższym podziale łacina byłaby *językiem wegetującym* (Loch 2010, 18), podobnie jak niegdyś język hebrajski, który przez wieki uważany za święty, stanowił jedynie język obrzędowy (sakralny) oraz język pism rabinicznych.

Łacina z kontaktów międzynarodowych i dyplomacji zaczęła być wypierana właściwie w XVI wieku – był to proces złożony i długotrwały, ukoronowany tryumfem francuskiego. Epoka odrodzenia zapoczątkowała obfitą twórczość w językach narodowych, przy czym ich międzynarodowa popularyzacja nadal wiązała się nierozłącznie z ich przekładem na język łaciński. Prądy romantyczne, które doszły do głosu na przełomie XVIII i XIX wieku ostatecznie wpłynęły na zerwanie z twórczością ponadnarodową, której nieodzownym elementem był wcześniej język łaciński – stawiano bowiem na ideał doskonalenia języka i tradycji ojczystej (Zabłocki 2010, 125–130). Niemniej jednak postulaty o restytucji łaciny w kontaktach międzynarodowych wciąż się pojawiały, ostatnim bodaj propagatorem idei odrodzenia języka łacińskiego w myśl dawnych humanistów[9]

[8] Weinsberg *ibidem* przedstawia następujący sposób klasyfikacji języków na żywe i martwe: *język żywy, to taki, którego używają jako rodowitego („pierwszego", czyli od niemowlęctwa) członkowie jakiegoś społeczeństwa współczesnego obserwatorowi[...]* Języki martwe to takie, które były niegdyś żywe, ale w epoce danemu obserwatorowi współczesnej są znane tylko ludziom specjalnie wykształconym w tej dziedzinie.

[9] Kwestia ożywienia języka łacińskiego i założenia pewnej enklawy ludzi mówiących po łacinie pojawiała się niejednokrotnie w historii ludzkości, wspomnijmy tu postulaty Comeniusa

był Miguel Maria del Olmo, który po kongresie wiedeńskim w 1815 roku wydał broszurę pt. *Otia Villaudricensia ad octo magnos principes qui Vindobonæ anno MDCCCXV pacem orbis sanxerunt, de lingua Latina et civitate Latina fundanda liber singularis* adresowaną do głów państw biorących udział w kongresie. Olmo nawoływał w niej do przywrócenia łacinie jej dawnego statusu międzynarodowego języka dyplomacji, a także do założenia osady łacińskiej (Sacré 1993). Być może postulat taki głoszony w pierwszej ćwierci XIX wieku wydawać się może kompletnym absurdem i anachronizmem, nie byłby jednak nierealnym do przeprowadzenia – pamiętać trzeba, że warstwy rządzące w tamtych czasach w większości doskonale znały ten język; poza tym łacina aż do 1844 roku pozostawała językiem urzędowym Węgier[10] i jeszcze do niedawna pomocniczym językiem urzędowym I RP[11]. Łacina utrzymywała się w szkolnictwie i na części uniwersytetów europejskich właściwie do końca XIX wieku, wykształcenie klasyczne było cenione, a język łaciński stanowił obowiązkowy przedmiot na egzaminie maturalnym w większości państw Europy aż do wybuchu II wojny światowej.[12]

Na przełomie XIX i XX wieku zaobserwować można było pewną modę na badania językoznawcze i podejmowanie prób wynalezienia języka doskonałego, idealnie nadającego się do użytku międzynarodowego, którego system fonetyczny i gramatyczny byłby skonstruowany tak, by nie stwarzał problemów żadnemu z użytkowników któregokolwiek z języków europejskich. To wtedy narodziła się cała gama języków sztucznych, takich jak *Esperanto, Ido, Occidental, Novial, Interlingua, Basic English, Latino sine flexione* etc.[13] (Wieniewski 1938, 209–210, Weinsberg 1983, 7). (Warto zauważyć, że nawet w samych nazwach tych języków pobrzmiewa zniekształcona łacina).

---

i Maupertiusa, którzy uważali, że trzeba założyć miasto, w którym zgromadzi się ludzi posługujących się wyłącznie językiem łacińskim, którzy wychowają w nim swoje dzieci i w ten sposób wykreują pierwsze pokolenie rodzimych użytkowników nowego wariantu języka łacińskiego.

[10] W roku 1784 władca węgierski Józef II chciał językiem urzędowym Węgier ustanowić język niemiecki usuwając w ten sposób z tego miejsca łacinę, jednakże szlachta uznała to za zamach na swobody obywatelskie i do zmiany nie doszło. cfr. Burke, *Küchenlatein,* 43

[11] tj. do ostatniego rozbioru Polski w 1795, kiedy to władze zaborcze wydały dekret o zniesieniu języka polskiego i łacińskiego jako urzędowych na zajętym terenie i nakazały wprowadzić na ich miejsce język rosyjski i niemiecki – odpowiednio w każdym zaborze.

[12] Jeszcze na początku XX wieku na uniwersytetach niektóre wykłady odbywały się w języku łacińskim, zwyczajowo też prace doktorskie przedstawiano w języku łacińskim.

[13] cfr. Wieniewski, „Łacina jako język międzynarodowy", 209–210; Weinsberg op.cit. s. 7 języki takie klasyfikuje jako pomocnicze

Równocześnie w XIX wieku wskutek rosnących napięć politycznych i nabierającego w siłę antysemityzmu, pojawił się *ruch syjonistyczny* mający na celu pokojowe rozwiązanie „*kwestii żydowskiej*" poprzez utworzenie suwerennego państwa dla ludności żydowskiej rozproszonej po całej Europie (Herzl 1896). Równolegle z tą ideą – zapewne między innymi pod wpływem w/w mody – Elizer Ben Yehuda wpadł na koncept ożywienia języka hebrajskiego, co miało w jakiś sposób zjednoczyć Izraelitów posługujących się na co dzień kilkoma językami w zależności od miejsca zamieszkania.[14] Podczas wojny rusko-tureckiej (1877–1878) zaczął on opracowywać plan dostosowania języka wegetującego jedynie na piśmie od przeszło 2000 lat do czasów jemu współczesnych. Efekty swojej pracy wydawać zaczął w kilku specjalnie do tego celu założonych czasopismach.[15] Owocem jego wieloletnich starań było założenie w 1890 roku *Komisji Języka Hebrajskiego*[16] oraz wydanie słownika współczesnej hebrajszczyzny[17]. Rok narodzin jego pierworodnego syna Itamara (tj. 1882) często przyjmowany jest za umowną datę odrodzenia się języka hebrajskiego – uchodzi on bowiem za pierwszego *native speakera* (*locutor ex natu*) współczesnego hebrajskiego. Ostatecznie państwo Izrael powstało w 1949 roku, a jego językiem urzędowym uchwalono hebrajski.

Sukcesy odnoszone przez Elizea Ben Yehudę stały się w pewien sposób inspiracją i zachętą dla filologów klasycznych i miłośników języka łacińskiego do podejmowania podobnych działań – w ten sposób zaczęły powstawać czasopisma ukazujące się w języku łacińskim[18], w których umieszczane były doniesienia o aktualnych wydarzeniach ze świata, artykuły poświęcone historii i kulturze starożytnego Rzymu, dowcipy, mod-

[14] e.g. Ladino czy Jidysz

[15] *Ha-zvi* – tygodnik wydawany w Jerozolimie od 1888 r, kontynuowany od 1908 roku jako dziennik *Ha-or* oraz tygodnik *Ha-shkafah* – również w Jerozolimie od 1897 r.

[16] *Va'ad ha-lashon ha-'iwrit* – od 1953 roku przekształcona w *Akademię Języka Hebrajskiego* – obecnie jest instytucją normatywną, regulującą normy językowe, zasady gramatyki i ortografii, zajmuje się również tworzeniem neologizmów dla desygnatów w języku hebrajskim jeszcze nienazwanych.

[17] Pierwszy tom tego słownika ukazał się w 1901 r. pt. *Milon ha-lashon ha'ivrit ha'yshana ve-ha-khadasha*; natomiast całość – *nota bene* zatytułowana w języku łacińskim: *Thesaurus totius hebraitatis et veteris et recentioris – auctore Elizer Ben Yehuda* ukazała się w roku 1908 nakładem Langenscheidta.

[18] Tradycja wydawania czasopism w tym języku nigdy nie wygasła, jednakże na przełomie XIX i XX wieku odnotować można w tej dziedzinie prawdziwy renesans; szerzej o czasopismach łacińskich: Sacré, "Le latin vivant: les périodiques latins", 91–104 oraz IJsewijn, *Companion,* 362–364.

ne wówczas powieści publikowane w odcinkach[19], epigramy, poezję, a nawet reklamy, w których zapewniano, że dana firma obsługuje klientów także w języku łacińskim.[20] Egzemplarze takich gazet można było prenumerować i otrzymywać je pocztą – co znacznie ułatwiało ich rozpowszechnianie. Rzecz jasna dzięki takim czasopismom zamierzano propagować nowe słownictwo łacińskie odnoszące się do czasów współczesnych. Z czasem zaczęto postulować restytucję języka łacińskiego w kontaktach międzynarodowych i w ogóle w codziennej komunikacji[21] – w ten sposób zaczęły powstawać pierwsze podwaliny późniejszego ruchu żywej łaciny.

Również z pocztą związane jest powstanie i rozwój kursów korespondencyjnych w XIX wieku, pod którego koniec popularna już metoda Toussaint-Langenscheidta jak i inne nowe sposoby nauczania języków obcych spowodowały dyskusję nad zreformowaniem metodyki nauczania języków klasycznych i dostosowanie jej do nowych standardów wprowadzanych w dydaktyce języków nowożytnych. W ten sposób w roku 1911 powstało stowarzyszenie *Association for the Reform of Latin Teaching*[22]. Jego założyciel – dr W.H.D. Rouse – dostosował po raz pierwszy *metodę bezpośrednią*[23] do nauczania języków klasycznych i zorganizował pierwsze *letnie kursy języka łacińskiego*, które od tamtego czasu odbywają się co roku nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego. Stowarzyszenie zaczęło wydawać czasopismo, w którym starano się rozpropagować nową metodę i rozreklamować letnie kursy; prawdopodobnie właśnie wtedy po raz pierwszy użyto sformułowania żywa łacina (*living latin*) jako potocznej nazwy nowej metody dydaktycznej przeciwstawianej metodzie analitycznej.[24]

W jednym z kursów organizowanych przez w/w stowarzyszenie wziął udział prof. Juliusz Krzyżanowski, który stał się gorącym zwolennikiem metody dr. Rouse'a i starał

---

[19] W tym nawet powieści Sienkiewicza w łacińskim przekładzie

[20] Wymieńmy tu pierwsze czasopisma tego nurtu: *Phoenix seu Nuntius latinus internationalis (etc...)* wydawane w Londynie od 1890 roku przez M.G. Hendersona, *Alaudae* wydawane w Rzymie przez K.H. Ulrichsa w latach 1889–1895 i kontynuowane po jego śmierci od 1897 przez A. Leonori pod zmienionym tytułem: *Vox Urbis* – czasopismo to wychodziło do 1913 roku.

[21] Z czym wiązałoby się zapewne *ożywienie* łaciny, co mija się kompletnie z celem i nie ma zupełnie sensu: skutkiem tego byłoby powstanie nowego języka romańskiego.

[22] dziś: *Association for Latin Teaching*

[23] ang. *direct metod*, łac. *methodus directa* vel *methodus naturalis*

[24] Wypada nie zgodzić się tutaj ze Strohem, DNP, 92 gdzie podaje on, że być może terminu żywa łacina użył po raz pierwszy G. Rosenthal w swojej publikacji pt. *Lebendiges Latein!* wyd. w 1924 roku; być może chodzi o sam niemiecki obszar językowy, jednakże obiektywnie wydaje się, że terminu tego użyto wcześniej w kontekście metody dr. Rouse'a

się ją zaszczepić na gruncie polskim – niestety bez powodzenia (Krzyżanowski 1936, 1937).[25] Wydaje się, że to właśnie on wprowadził sformułowanie żywa łacina do polskiego dyskursu dydaktycznego.

W pierwszych dziesięcioleciach XX wieku pojawiają się kolejne czasopisma[26] związane po części z ideą umiędzynarodowienia łaciny, po części stanowiące pomoc dydaktyczną w nauczaniu łaciny: *Auxilium Romanum* (wydawane w Brooklynie), *Alma Roma* (wyd. w latach 1914–1942), *Palaestra Latina* (wydawana w Hiszpanii w latach 1928–1975), *Palaestra* (wyd. przez prof. Ryszarda Ganszyńca w latach *1930–1939*), *Iuventus Hungarica* (wyd. w Budapeszcie w latach 1910–1944), *Ianus* (wyd. w Paryżu w latach 1919–1924), *Ephemeris Latina* (wyd. w Kairze w latach 1936–1938) etc.

Z ważniejszych światowych wydarzeń tego okresu wypada wspomnieć tutaj o rozpoczęciu działalności Radia Watykańskiego, które 12. lutego 1931 roku zainaugurował Pius XI łacińską przemową i błogosławieństwem – łacińskie wiadomości, przede wszystkim ze świata nauki (*Scientiarum Nuntius Radiophonicus*), były stałym elementem programu watykańskiej rozgłośni.[27] Również w latach trzydziestych (1932 r.) założona została w Monachium *Societas Latina*, skupiająca zwolenników reformy nauczania języka łacińskiego i propagatorów przywrócenia międzynarodowego użycia języka łacińskiego. W Rzymie w tym samym czasie pod patronatem Mussoliniego i króla Italii powstał *Instytut Studiów Rzymskich* (*L'Instituto di Studi Romani*), a francuska organizacja *L'Union Médicale Latine* nawoływała do powrotu łaciny w publikacjach naukowych i życiu uniwersyteckim, a także próbowała ujednolicić międzynarodowe łacińskie nazewnictwo medyczne poprzez wprowadzenie szeregu norm i opracowanie normatywnego słownika medycznej terminologii łacińskiej.

Pewne nadzieje na przywrócenie łaciny do dyplomacji pokładano w Lidze Narodów, która rozważała możliwość zobligowania wszystkich państw członkowskich do wprowadzenia obowiązkowej nauki jakiegoś języka pomocniczego do szkół – zaproponowano

[25] cfr. Krzyżanowski: „Żywa łacina", *Prosto z mostu;* „Żywa łacina (system dr. Rouse'a)", *Przegląd Klasyczny*; „W liceum mówimy po łacinie i po grecku", *Przegląd Klasyczny*; Łanowski „Ostatni epigramatyk polsko-łaciński – Juliusz Krzyżanowski (1892–1950)"; Nowicki „Juliusz Krzyżanowski (1892–1950) i spory o łacinę"

[26] Wymieniamy tutaj jedynie nieliczne dla przykładu

[27] Nie były to jedyne przedwojenne próby nadawania łacińskich audycji: w 1939 roku radio w Kairze nadawało co tydzień piętnastominutowe wiadomości w języku łacińskim, podobny eksperyment miał miejsce u schyłku lat 30. w Budapeszcie.

tutaj esperanto, lecz wniosek ten został szybko odrzucony[28]. Pierwszym polskim orędownikiem idei restytucji łaciny w kontaktach międzynarodowych był Stanisław Rostworowski, który pod wpływem referatu Ludwika H. Morstina wygłoszonego w Wilnie opublikował w *Słowie* wileńskim (1929) artykuł nawołujący do umiędzynarodowienia łaciny szkicując jednocześnie plan koniecznych działań. W tym samym czasie w Ameryce duchowny Thomas F. Coakley publikuje artykuł (1930), w którym zwraca szczególną uwagę na żywotność łaciny w Kościele katolickim i różnych dziedzinach nauki nawołując tym samym do jej umiędzynarodowienia.[29] W kilka lat później, bo 13 marca 1933 roku, pod przewodnictwem Tadeusza Zielińskiego założone zostaje w Warszawie *Towarzystwo Umiędzynarodowienia Łaciny*.[30] Towarzystwo zyskało międzynarodową rangę i uznanie – dowodem tego może być łacińska laudacja jego działalności wygłoszona przez Pietro Fedele (przedstawiciela delegacji włoskiej) w trakcie *Międzynarodowego Zjazdu Historyków* zorganizowanego w Warszawie w tymże samym roku. Kolejnym uznaniem dla stowarzyszenia ze strony środowiska naukowego było przemówienie prof. Oskara Haleckiego podczas *Międzynarodowego Kongresu Wychowana Moralnego* w Krakowie, które stało się jedną z przyczyn założenia krakowskiej sekcji stowarzyszenia (Rycerz Niepokalanej 1935, Przegląd Pedagogiczny 1933). Wielką zasługę dla Polski w dziedzinie krzewienia aktywnego posługiwania się językiem łacińskim odnosi prof. Lidia Winniczuk, która jako młoda nauczycielka języka łacińskiego wprowadzała do swoich lekcji elementy nowych metod dydaktycznych i zapoczątkowała łacińską korespondencję pomiędzy swoimi uczniami i ich zagranicznymi rówieśnikami (Winniczukówna 1933), oraz prof. Ignacy Wieniewski, który namiętnie relacjonował wszelkie zagraniczne nowości dotyczące idei umiędzynarodowienia łaciny i ożywienia metod dydaktycznych języka łacińskiego. Wiele w tej dziedzinie można byłoby również powiedzieć o wydawnictwach prof. Ryszarda Ganszyńca, który z powodzeniem próbował zrekompensować uczniom i nauczycielom straty poniesione na edukacji klasycznej wywołane reformą jędrzejewiczowską z 1932 roku[31], jednakże ta tematyka wymaga odrębnego opracowania.

---

[28] Więcej na ten temat: Wieniewski „Łacina jako język międzynarodowy"

[29] Apel ten nie przeszedł w Polsce bez echa, artykuł streszczono w Kwartalniku Klasycznym 1931 V 1, ss.145–147

[30] łac. *Societas Linguae Latinae Usui Internationali Adaptandae*

[31] Której skutkiem było drastyczne zmniejszenie liczby godzin i okresu trwania nauki języka łacińskiego w szkołach średnich oraz w ogóle zmniejszenie liczby placówek oświatowych, w których programie była łacina.

Nie wiadomo, jak potoczyłaby się dalej sprawa, gdyby nie wybuch II wojny światowej. Wkrótce po jej zakończeniu wyniszczona ekonomicznie i materialnie Europa zachodnia zaczęła się jednoczyć – zawiązano *Wspólnotę Węgla i Stali* (1952 r.) oraz *Wspólnotę Europejską* (1957 r.), które z czasem stały się podwalinami późniejszej *Unii Europejskiej*. Jedną z poważniejszych kwestii, które podejmowano podczas obrad przedstawicieli pierwszych państw zrzeszonych we wspólnocie, było ustalenie jednego, wspólnego języka obrad i komunikacji międzynarodowej, który należałoby propagować w szkolnictwie w państwach członkowskich. Przewaga języka angielskiego nie była jeszcze przesądzona[32] ani faworyzowana – w kontaktach międzynarodowych górował język francuski i niemiecki. Propozycje były różne – jedni uważali, że argumentem przeważającym na korzyść jednego z proponowanych języków miał być potencjał finansowy i gospodarczy krajów, posługujących się danym językiem, inni zaś, że faworyzowanie jednego z języków europejskich jest nieuczciwe w stosunku do innych narodów, które nie będą posługiwać się danym językiem nigdy takim stopniu, w jakim rodzimi użytkownicy i że wybrany naród będzie w dużym stopniu odciążony od finansowania nauki języków obcych w szkolnictwie. Poza tym używanie jednego z języków współczesnej Europy mogłoby u niektórych budzić stereotypową wrogość – tutaj zaś potrzeba języka neutralnego dla wszystkich Europejczyków (Vellejo 1979). Niemałym argumentem była również obawa, by nauka jednego z języków europejskich nie narzuciła innym krajom niejako odmiennej i obcej dla nich kultury narodu języka międzynarodowego – wszak wraz z nauką języka uczymy się piosenek, przysłów, literatury i swoistego postrzegania świata w sposób niekoniecznie dobry czy obojętny dla własnych interesów narodowych; wielu za pewne miało również to, że faworyzowanie jednego z języków współczesnej komunikacji będzie niosło ze sobą w konsekwencji niebezpieczeństwo zanieczyszczenia języków narodowych masą zapożyczeń i kalek nie przez wszystkich mile widzianych[33]. W takiej sytuacji dla wielu oczywistym stało się proponowanie jako języka komunikacji międzynarodowej języków sztucznych, które również budziły wiele kontrowersji. I tutaj swoich wiernych orędowników znalazł język łaciński – za nim przemawiało wiele argumentów: język ten bowiem pełnił od wie-

[32] Wydaje się, że język angielski do polityki europejskiej na dużą skalę wkradł się przez sojusz NATO zdominowany przez Amerykanów.

[33] Wiele z tych obaw – jak się dziś okazuje – nie było pozbawione słuszności – widzimy wszakże, jaki wpływ na szacunek do języka ojczystego niesie ze sobą wszechobecność angielszczyzny – w radiu trudno usłyszeć polską piosenkę, w świecie handlu i biznesu nie można się dziś obejść bez angielskich zapożyczeń, witryny polskich sklepów często pełne są krzykliwych napisów „*sale*".

ków z powodzeniem funkcję *lingua franca*, w Europie wciąż spora część społeczeństwa posiadała znajomość łaciny, a wartości niesione w literaturze powstałej w tym języku są wspólne dla wszystkich krajów zachodniej Europy. Pierwszym orędownikiem łaciny w tej kwestii stał się Jean Capelle – z wykształcenia fizyk, rektor uniwersytetu w Nancy, który w 1952 roku opublikował artykuł pt. „Łacina lub wieża Babel"[34], gdzie postulował zwołanie kongresu najwybitniejszych przedstawicieli świata nauki ze wszystkich krajów Europy, którzy wspólnie wypracowaliby plan przywrócenia łaciny jako języka międzynarodowego. Kongres taki odbył się w 1956 roku w Awinionie,[35] wzięło w nim udział przeszło 250 przedstawicieli wszystkich państw Europejskich – również z bloku wschodniego, co było prawdziwym ewenementem. Niestety postulaty głoszone przez uczestników kongresu nie spotkały się z poważnym odbiorem – jedynym państwem, które wykazało zainteresowanie był afrykański Senegal.[36] W samym zaś środowisku filologów kongres odegrał spore znaczenie – zapoczątkował *ruch* żywej łaciny. Uczestnicy kongresu postanowili spotykać się co jakiś czas na podobnych kongresach i w ten sposób propagować język łaciński i kulturę antyczną.[37]

Wkrótce (tj. w 1965 r.) do ruchu przyłączył się skłócony z władzami zakonu niemiecki benedyktyn ojciec Celeste Eichenseer, który założył w Saarbrücken *Vox Latina* tj. pierwszy po wojnie nowy kwartalnik łaciński – na wzór wcześniejszych publikacji tego typu. Poprzez publikowanie regularnego czasopisma, które w krótkim czasie zyskało olbrzymią popularność[38] oraz organizowanie wielu sesji naukowych, warsztatów i kursów językowych[39] skupił on w swoim otoczeniu wielu zwolenników i wychował wielu uczniów,

---

[34] Oryginalna francuska wersja: Capelle „Le latin ou Babel", angielski przekład wydany rok później: Quigley „Latin or Babel"

[35] *Congrès international pour le Latin vivant;* Latine: *Viventis Linguae Latinae causa conventus universus*. cfr. Feye „De Latinitate viva...", 127.

[36] Leopoldus Sédar Senghor (1906–2001) – pierwszy prezydent wolnego Senegalu – był wielkim miłośnikiem kultury i historii starożytnego Rzymu, żywo interesował się ruchem zapoczątkowanym przez J. Capelle

[37] Kongresy takie odbyły się m.in. w Brukseli (1958), Lyonie (1959), Strasburgu (1963), Rzymie (1966), Awinionie (1969), Pau (w południowej Francji, 1975), Dakarze (1977), Madrycie, Helsinkach etc.

[38] Spośród Polaków publikowali tam m.in. L. Winniczuk, I.R. Danka, K. Kumaniecki, J. Wikarjak.

[39] Odbywających się rzecz jasna wyłącznie po łacinie; w 1975 roku zorganizował on pierwszy w Niemczech łaciński *obóz językowy*, podobny do kursów organizowanych w Anglii przez w/w *Assiciation for Latin Teaching*

którzy przyczyniają się nadal do krzewienia łaciny i wielkiej spuścizny literackiej spisanej w tym języku. Podobne inicjatywy podejmowano w różnych częściach europy – np. w Belgii w otoczeniu prof. IJsewijna czy w Hiszpanii pod przewodnictwem o. José Mira.[40]

Kolejnym ważnym wydarzeniem dla dydaktyki języka łacińskiego i ruchu żywej łaciny było dostosowanie przez Duńczyka Hansa Ørberga metody Artura Jensena do potrzeb nauczania języka łacińskiego – w 1955 roku wydał on pierwszą część swojego podręcznika *Lingua Latina per se illustrata*.[41] Główną zasadą tej metody jest *legere, agere neque convertere umquam* (czytać, przedstawiać i nigdy nie przekładać), w myśl której uczniowie przerabiają czytanki skonstruowane w taki sposób, by ich treść nie potrzebowała objaśnień w języku ojczystym, nowe słownictwo wyjaśniane jest za pomocą słówek poznanych do tej pory lub obrazków, dzięki czemu uczniowie oduczają się postrzegania języka łacińskiego przez pryzmat języka ojczystego. Gramatyka wprowadzana jest stopniowo bez pomocy tabelek paradygmatycznych – tak, by zagadnienia gramatyczne wypływały z kontekstu zdania, nie z suchych tablic.[42] W Polsce niestety podręcznik ten nie doczekał się pozytywnego przyjęcia.[43]

Mówiąc o łacinie w XX wieku trudno nie wspomnieć o zasługach Kościoła katolickiego – łacina pozostaje językiem urzędowym Państwa Watykańskiego, to na użytek łacińskich dokumentów kurii rzymskiej powstawały pierwsze słowniki zawierające łacińskie słownictwo potrzebne do opisywania współczesności.[44] Wielu papieży w czasach najnow-

---

[40] Pojawiła się nowa fala łacińskich czasopism, m.in.: *Melissa, Adulescens, Iuvenis, Latinitas, Palaestra Latina, Latina Lingua* – większość z nich wychodzi po dzień dzisiejszy.

[41] Podręcznik metodyczny do nowego wydania podręcznika opracował L. Miraglia *Latine Doceo*.

[42] Jedynym podręcznikiem napisanym w pewien sposób na jego wzór jest *Disce Latine* T. Wikarjakówny i W. Mohorta-Kopaczyńskiego, absurdalnie krytykowane m.in. za zbyt wolne wprowadzanie przypadków i łączenie w cyklu czytanek wydarzeń, które dzieli zbyt duża odległość czasu.

[43] Jedynym ośrodkiem w Polsce, w którym uczy się z tego podręcznika jest Wrocław: tam od kilku lat korzysta się z niego na filologii klasycznej (tj. uczeni są z niego studenci, którzy studia rozpoczynają bez znajomości języka łacińskiego) oraz w Liceum Sióstr Urszulanek – cfr. Kowalski „A jednak żyje!"; w obu wypadkach inicjatorką wprowadzenia podręcznika do użytku jest dr Katarzyna Ochman.

[44] Pierwszy taki słownik opracował kard. Bacci *Lexicon eorum vocabulorum, quae difficilius Latine redduntur*; jego następcy na stanowisku papieskiego *sekretarza listów ad principes* również wydawali takie słwniki, wśród zasłużonych wymienić trzeba: Tondiniego, Mariucciego, Eggera, Fostera.

szych wyrażało troskę o język łaciński.[45] Niestety wspomnieć trzeba także o porażkach w tej materii: postanowienia soboru watykańskiego II (1962–1965) poprzez dopuszczenie do użytku w liturgii języków narodowych[46] skutecznie zaprzepaściły gwarant konieczności studiów nad językiem łacińskim wśród kleru – artykuły 54. i 36. *Konstytucji o Liturgii* stały się furtką dla zupełnego wyparcia łaciny z liturgii w wielu krajach. Wielu przeczuwało to zagrożenie i m.in. z tego powodu powstała w Rzymie *Academia Latinitati Fovendae*.

W kolejnych latach powstawały coraz to nowsze organizacje zrzeszające zwolenników żywej łaciny, zaliczyć do nich należy chociażby *Sodalitas Ludis Latinis Faciundis* Wilfrieda Stroha oraz *Latinitati Vivae Provehendae Associatio*[47] w Niemczech, jak i zarówno mniej formalne kółka (*Circuli Latini*) zrzeszające od kilku do kilkudziesięciu osób. Sporym udogodnieniem w kontaktach między poszczególnymi kółkami i ich członkami stał się internet – w 1996 roku z inicjatywy Polaka – Konrada Kokoszkiewicza – powstała pierwsza mailingowa łacińska lista dyskusyjna.[48] Prędko zaczęły powstawać łacińskie fora dyskusyjne, w 2004 powstał pierwszy internetowy tygodnik łaciński – *Ephemeris*,[49]

---

[45] cfr. e.g. Jan XXIII powołał do istnienia w 1959 roku *Opus Fundatum Latinitas*, któremu powierzył troskę o łacinę dokumentów papieskich i propagowanie nauczania języka łacińskiego, z jego inicjatywy powstało też czasopismo *Latinitas*, tenże sam papież odłosil w 1962 roku konstytucję apostolską *Veterum sapientia*, w której zwracał uwagę na to, by teologia na uniwersytetach kościelnych i w seminariach duchownych była wykładana po łacinie, nakazywał szacunek dla studiów klasycznych oraz apelował o należyte przygotowanie przyszłych kapłanów do rozumienia tekstów fundamentalnych dla doktryny KK w ich językach oryginalnych; cfr. Starowieyski „Łacina w wypowiedziach Stolicy Apostolskiej...", także Benedykt XVI swoim motu proprio *Latina Lingua* z 11. listopada 2012 r. powołał do istnienia *Academia Pontificia Latinitatis*, a jego niedawna rezygnacja również wygłoszona została w języku łacińskim;

[46] *Konstytucja o Liturgii* wyraźnie mówi (art. 36), że *w obrządkach zachodnich zachowuje się język łaciński, ale jednak ze względu na pożytek wiernych językom narodowym można przyznać więcej miejsca w niektórych częściach mszy i nabożeństw*, cfr. także art. 54, 91 i 101 tejże Konstytucji

[47] W skrócie: L.V.P.A. – stowarzyszenie to podejmuje wiele inicjatyw, część jego działalności związana jest również z Polską: to tutaj miało miejsce 6 corocznych seminariów: w Kamieniu Śląskim (1999, 2000, 2001, 2011) oraz w Krakowie (2007 oraz 2012), Cecilie Koch – członek zwyczajny stowarzyszenia – od lat prowadzi zajęcia odbywające się w ramach *Letnich Szkół Żywej Łaciny* (*Scholae Aestivae Latinitatis Vivae*) organizowanych w IFK UAM w Poznaniu. 2 edycje takiego kursu odbyły się również w Krakowie (w 2007, 2012), od niedawna nowy członek stowarzyszenia – Paolo Pezzuolo – prowadzi podobne zajęcia w Krakowie (w styczniu 2012, w lecie 2012, w marcu oraz sierpniu 2013)

[48] *Grex Latine Loquentium* www.alcuinus.net/GLL/

[49] http://ephemeris.alcuinus.net/

założycielem jest również Polak – Stanisław Tekieli. W ostatnich czasach kilka łacińskich grup dyskusyjnych powstało na portalu społecznościowym facebook.[50] Internet staje się także dobrym sposobem rozpowszechniania publikacji – w świecie wirtualnym dostępne są trzy większe słowniki łaciny żywej[51] oraz mniejsze słowniki specjalistyczne, jak *Vocabula Computatralia* w/w Konrada Kokoszkiewicza[52]. W sieci istnieją setki stron opracowanych po łacinie i przeznaczonych do nauki języka łacińskiego, także np. *facebook* i *google* mają łaciński interfejs, zaś *wikipedia* posiada łacińską wersję językową.

Na łamach wielu czasopism pojawiały się postulaty wprowadzenia łaciny do radia i telewizji[53] – nie chodzi tu bynajmniej o pojedyncze audycje, ale o stworzenie rzeczywiście łacińskojęzycznych stacji radiowych i telewizyjnych. Nie przeszły one bez echa – jeden z programów fińskiego radia *YLE Radio 1* – co tydzień odczytuje skrót ważniejszych wydarzeń minionego tygodnia (Winniczuk 1992),[54] również *Radio Bremen* w Niemczech prowadzi podobną działalność. Także w Niemczech w ostatnim czasie jedna ze stacji telewizyjnych wyemitowała 38-minutowy program kulturalny wyłącznie w języku łacińskim.[55]

Przełom XX i XXI wieku przyniósł ze sobą jeszcze dwa ważne wydarzenia: ustanowienie w 1990 roku przez Terence'a Tunberga *Conventiculum Latinum Lexingtoniense*, które dało początek wprowadzeniu zajęć w języku łacińskim w *Instytucie Studiów nad Językiem Łacińskim* Uniwersytetu w Kentucky w USA,[56] oraz powstanie *Vivarium Novum* we Włoszech. Mianowicie mniej więcej od 1984 na wyspie Vivara u wybrzeży Włoch prowadził swoją działalność pedagogiczną pewien uczony, Giorgio Punzo, który zachęcał młodych chłopców do podejmowania studiów humanistycznych (w dawnym znaczeniu tego słowa) i pomagał im w zdobywaniu wiedzy. W swojej działalności stosował m.in. metodę wyżej wspomnianego Ørberga. W ten sposób powstał swego rodzaju ośrodek stu-

[50] E.g. *Latine loquamur*, *Salve*, *Latine gaudeamus* etc...

[51] tj. zawierające słownictwo potrzebne do opisania zjawisk nam współczesnych, należą tutaj: *Lexicon Victorii Ciarrocchi, Lexicon Latinum Hodiernum i Adumbratio Lexici Davidis Morgan* (w tym roku zmarłego)

[52] http://www.obta.uw.edu.pl/~draco/docs/voccomp.html

[53] Cfr. e.g. w/w *Lingua Latina – potestne in communitate Europaea restitui?* 23–32

[54] cfr. Winniczuk „Żywa łacina w Finlandii", co jakiś czas wydawany jest biuletyn wszystkich łacińskich wiadomości – stanowi on nieoceniony thesaurus łacińskich neologizmów.

[55] *3sat* 23. sierpnia 2008 r.

[56] University of Kentucky pozostaje prawdopodobnie jedynym uniwersytetem na świecie, który oferuje studia podyplomowe (*graduate certificate*) prowadzone wyłącznie w języku łacińskim.

diów nad łacińskim dorobkiem uczonych epoki renesansu.[57] Jeden z jego uczniów – Luigi Miraglia – zafascynowany tym modelem wychowania, chciał w jakiś sposób go rozpropagować i wpłynąć na zmianę sposobu nauczania języka łacińskiego, dokonać swoistego renesansu studiów nad humanizmem. W 1991 roku zorganizował międzynarodowy zjazd (*Conventus Omnium Gentium*), którego myślą przewodnią było: *Latinitas tradatur sane, minime hoc modo tradatur* (*uczmy dobrze łaciny, ale bynajmniej nie w taki sposób* – tj. nie metodą analityczną). Na kolejnym tego typu zjeździe zwołanym w 1997 roku w Neapolu obecnych było już przeszło 300 osób.[58] Owocem tych zjazdów było założenie w 2000 r. fundacji *Mnemosyne*, w ramach której powstało później *Vivarium Novum*[59] – którego nazwa nawiązuje do wyspy Vivary i dawnej szkoły Kasjodora.

Temat żywej łaciny jest niewyczerpaną studnią bez dna, która nadal czeka na swojego odkrywcę. Przedstawiliśmy tu jedynie nieliczne wiadomości spośród tych, które zdołaliśmy zebrać. Nie wspomnieliśmy o współczesnej poezji łacińskiej ani łacińskich przekładach literatury współczesnej (które wymagają osobnego opracowania), w niniejszym artykule brakuje również szerszych informacji o podręcznikach łaciny żywej i słownikach zawierających współczesne słownictwo łacińskie[60] oraz wszystkich istniejących organizacjach wspierających i propagujących edukację łacińską wg nowych metod. Nie powiedzieliśmy o wielu zjazdach ani o wszystkich kursach łaciny żywej, które odbywają się w Polsce[61] i na świecie.

Z wyżej przedstawionego materiału wynika, że termin żywa łacina związany jest z próbami wskrzeszenia do życia języka łacińskiego, które miały niejednokrotnie miejsce, oraz nowymi metodami dydaktycznymi opracowanymi w XX wieku w celu zwiększenia efektów jej nauczania. Trudno jednak określić, kto pierwszy użył tego terminu i w odniesieniu do czego – czy do formy języka, czy też dla nazwania zbioru nowych metod dydaktycznych.

---

[57] Oczywiście studia te odbywały się w większości w języku łacińskim. Celem nauczania było *za pośrednictwem języka łacińskiego doprowadzić uczniów do źródeł wiedzy.*

[58] Konwenty te organizowane są nadal pt. *Humanitas – Litterarum Vis*, oczywiście językiem wygłaszanych prelekcji jest język łaciński.

[59] Obecnie mieszczące się w Rzymie przy Via Aurelia.

[60] Nie używamy tu terminu *neologizm*, ponieważ w kontekście języka łacińskiego kojarzy się on przeważnie z *nowotworem* zupełnie nie pasującym do ducha języka łacińskiego. Tymczasem wielokrotnie zwraca się uwagę na to, że przyczyny trudności, jakie przysparza poszukiwanie odpowiednich nazw dla poszczególnych przedmiotów i współczesnych zjawisk wynikają z przerwania tradycji aktywnego posługiwania się językiem łacińskim w nauce, dyplomacji oraz innych sferach życia i zapomnienia terminologii odnoszącej się do życia codziennego, nie zaś z braku takiego słownictwa.

[61] W Poznaniu, Łodzi i Krakowie.

Z pewnością natomiast stwierdzić można, że użył go prof. Jean Capelle w swoim artykule opublikowanym w 1952 roku, w którym nawoływał do restytucji języka łacińskiego w wielu dziedzinach życia. Stąd też – jako, że jego działania miały dążyć do faktycznego wskrzeszenia łaciny – użył prowokującej nazwy dla swoich postulatów. Od tej pory współczesne używanie języka łacińskiego przyjęło się nazywać żywą łaciną. Tak więc termin żywa łacina:

a) stanowi nazwę – prymarnie – dla współczesnego aktywnego używania języka łacińskiego (tj. pisania w tym języku utworów literackich, artykułów naukowych, rozmawiania w tym języku etc), a co za tym idzie – sekundarnie – współczesnej formy języka łacińskiego, używanej w w/w okolicznościach – tj. języka o charakterze sztucznym i konwencjonalnym, zachowującego normy gramatyczne łaciny klasycznej, wzbogaconego jednak o zasób leksemów desygnujących zjawiska nam współczesne;
b) stanowi nazwę dla określenia zbioru metod dydaktycznych w nauczaniu języka łacińskiego (tzw. *metody bezpośrednie*) przeciwstawianych metodzie analitycznej.

Współcześni użytkownicy żywej łaciny[62] zdają sobie sprawę z tego, że nie konwersują w takim samym języku, jak ich antyczni poprzednicy,[63] a sama nazwa ruchu żywej łaciny jest czysto umowna, dlatego też nie warto angażować się w spory, czy jest to nazwa słuszna czy też nie, zwłaszcza, że przyjęła się już do użytku. Oczywiście żywa łacina (jako forma języka) jest paradoksalnie kontynuantem literackiego wariantu języka Rzymian,[64] późniejszego pomocniczego języka międzynarodowego (*lingua franca*), tj. sztucznego języka o tradycji ciągłej i charakterze czysto konwencjonalnym.

Bibliografia

Bacci A. 1945. *Lexicon eorum vocabulorum, quae difficilius Latine redduntur.* Roma.
Benedykt XVI „Latina Lingua" *motu proprio* z 11.11.2012.

[62] Których liczba na świecie może przekraczać nawet 1000 osób.

[63] Łacina potoczna (*latin vulgaire*) nie ma bowiem wystarczających poświadczeń, a język dzieł typu *Satyrikonu* Petroniusza bądź co bądź stanowi przykład języka literackiego, chociaż nawiązującego do języka potocznego. Potoczny wariant języka łacińskiego kontynuują języki romańskie, w przeciwieństwie do języka literackiego, który z biegiem czasu stał się międzynarodowym językiem określanym mianem *lingua franca*.

[64] Można tutaj zastosować porównanie, jak gdyby ktoś próbował konwersować w języku dzieł Sienkiewicza utrzymując, że w czasach, w których żył bądź o których pisał Sienkiewicz tak właśnie się rozmawiało.

Burke P. 1990. *Küchenlatein. Sprache und Umgangssprache in der früheren Neuzeit*, tłum. R. Kacet, Berlin.

Capelle J. 1952. „Le latin ou Babel", *Bulletin de l'Éducation Nationale* 23 octobre.

Coakley T.F. 1930. „Latin as a living language", *The Classical Weekly*, Dec. 8, 1930: 57–59.

Feye A. 2011. „De Latinitate viva hodiernaque in Europa", *Literatūra* 53 (3), (2011): 126–134

Herzl T. 1896. *Der Judenstaat. Versuch einer modernen Lösung der Judenfrage*. Leipzig und Wien.

IJsewijn J. & Sacré D. 1998. *Companion to neo-latin studies: Part II*. Leuven, 1998.

Kowalski R. 2013. „A jednak żyje!", *Gość Niedzielny*, dodatek wrocławski, 23.02.2013.

Krzyżanowski J. 1936. „W liceum mówimy po łacinie i po grecku", *Przegląd Klasyczny*, II 7–8, 537–540.

Krzyżanowski J. 1937. „Żywa łacina", *Prosto z mostu – tygodnik literacko-artystyczny*, nr 44 (152) niedziela, 26 września 1937, 5.

Krzyżanowski J. 1937. „Żywa łacina (system dr. Rouse'a)", *Przegląd Klasyczny*, III 9–10, 669–680.

Kwartalnik Klasyczny 1931, V 1, 145–147.

Loch M. 2010. „Łacina – czy rzeczywiście martwa?", *Classica Catoviciensia – Scripta Minora* Fasc. 15: 5–22.

Łanowski J. 1997. „Ostatni epigramatyk polsko-łaciński – Juliusz Krzyżanowski (1892–1950)", *Epigram grecki i łaciński w kulturze Europy*, Poznań, 273–279.

Majewicz A. F. 1989. *Języki świata i ich klasyfikowanie*. Warszawa: PWN, 1989.

Miraglia L. 2009. *Latine Doceo*. Montella.

Nowicki A. 1953. „Juliusz Krzyżanowski (1892–1950) i spory o łacinę", *Meander*, 1–2/80, 3–13.Quigley Th. H. „Latin or Babel", *The Classical Journal*, Vol. 49, No. 1 (Oct. 1953): 37–40.

Przegląd Pedagogiczny (1933), nr 9–10 11 III R. LII (17)

Rosenthal G. 1924. *Lebendiges Latein! Neue Wege im Lateinunterricht*. Oldenburg & Leipzig.

Rycerz Niepokalanej 1935 nr 5 (161): Komunikaty z Polski i ze świata Sacré D. "Le latin vivant: les périodiques latins", *Les* Études *Classiques* 56 (1988): 91–104

Sacré D. 1993. „Project: een Latijnse stadstaat 1816–1824", *Hermeneus* 65, 2: 113–119.

Słowo (1929) nr 247

Starowieyski M. 1979. „Łacina w wypowiedziach Stolicy Apostolskiej w ostatnim czterdziestoleciu", *Meander* 4: 191–196.

Stroh W. 2008. „Lebendiges Latein", *Der Neue Pauly* 15/1, 92–99, Leiden.

Vellejo F.S. 1979. „De usu linguae Latinae audacter intra Europaeam communitatem (...) recuperando", w *Lingua Latina – potestne in communitate Europaea restitui?*, 21–32, Civitate Vaticana.

Weinsberg A. 1983. *Językoznawstwo ogólne*. Warszawa: PWN.

Wieniewski I. 1938. „Łacina jako język międzynarodowy", *Przegląd Klasyczny* IV 3: 207–220.

Winniczuk L. 1992. „Żywa łacina w Finlandii", *Meander 5–6*: 333–335

Winniczukówna L. 1933. „Łacina międzynarodowa", *Filomata* L. 52: 27–32

Zabłocki S. 2010. *Literatura nowołacińska*. Warszawa.

The Academic Tradition of Literate Argument Making: Towards Understanding the Fundamentals of Academic Literacy and Its Instruction

Jan Zalewski
Opole University

Abstract
What defines the academic community is a special kind of meaning making, called *academic literacy* and identified here with literate argument making. Discussing literacy as a metalinguistic and metacognitive ability, I start with the historical development of literate argument making as constitutive to the modern academic tradition. In my discussion, I espouse Olson's (1991a) claim that the introduction of the printing press resulted not just in different sociocultural developments such as the Reformation and the rise of modern science, but also in a new potential for altering human cognition. Based on this claim for sociocultural as well as cognitive consequences of the introduction of the printing press, I propose a distinction between two aspects of academic literacy: the exosemiotic (that which is outer, i.e., sociocultural) and the endosemiotic (that which is inner or cognitive). Trying to better understand academic literate meaning making skills, I seek to explain why the shift from spoken to written symbols matters so much to meaning making. This focus on literacy means critiquing how the process of becoming academically literate involves increasing an awareness of the meaning making process.

Keywords: academic literacy; literate argument/meaning making; exosemiotic and endosemiotic aspects of literacy

Abstrakt
Cechą definiującą społeczność akademicką jest specyficzny sposób tworzenia wiedzy, który określany jest terminem *piśmienności akademickiej*, ponieważ opiera się na pisemnej argumentacji. Punktem wyjścia dla niniejszego artykułu, traktującego piśmienność jako umiejętność metajęzykową oraz metakognitywną, jest historyczny rozwój gatunków tekstu pisanego tworzący współczesną tradycję akademicką. Dyskusja opiera się na tezie Olsona (1991a), który twierdzi, że wprowadzenie druku doprowadziło nie tylko do takich wydarzeń społeczno-kulturowych jak Reformacja, czy rozwój współczesnej nauki, lecz zaowocowało również możliwością przekształcenia ludzkiego umysłu. Opierając się na powyższym twierdzeniu o nie tylko społecznokulturowych, ale i kognitywnych skutkach wprowadzenia druku, artykuł proponuje rozróżnienie pomiędzy dwoma aspektami piśmienności akademickiej, aspektem egzosemiotycznym (tj. socjokulturowym), a aspektem endosemiotycznym (tj. kognitywnym). Tłumacząc na czym polega umiejętność akademickiej argumentacji pisemnej, artykuł wyjaśnia dlaczego zamiana symboli języka mówionego na symbole języka pisanego jest tak istotna dla procesu tworzenia znaczeń. Wyjaśnienie fundamentalnych aspektów piśmienności pozwala zrozumieć, że opanowywanie piśmienności akademickiej przyczynia się do wzrostu świadomości procesu tworzenia znaczeń.

Słowa klucze: piśmienność akademicka, tworzenie znaczeń, argumentacja pisemna, egzosemiotyczne i endosemiotyczne aspekty piśmienności

Introduction

The Bologna Process is to create the European Higher Education Area, by making university systems within each country and across Europe converge. The intention is to increase the flexibility of university programmes and thus facilitate student mobility by giving them greater opportunity for choice and change rather than having them follow rigid academic tracks. Since under the Bologna system it takes generally less time to complete a bachelor's degree, it is expected that there will be more European students who successfully complete this degree, which means a larger pool of potential master's

students. The master's level appears to be a crucial stage for students in becoming members of their chosen academic communities, the time when their socialization into specific academic discourse practices takes place (cf. Duff 2010).

In Poland, the percentage of young people continuing their education at the tertiary level has quadrupled since the fall of communism. This significant increase (although not in terms of the number of students any more) translates into what academic teachers perceive as a dramatic drop in an average student's literacy skills. Lately, this perception may have been additionally intensified by greater student mobility, a result of the introduction of the Bologna system. Teaching master's seminars within the new system, compared to the pre-Bologna seminars, we can realize we used to be in a more comfortable situation: we dealt with students of uniform academic background and knew much better what we could expect from them. Now the students in a master's seminar may come from all kinds of colleges and have fairly different academic backgrounds. Some of them may have graduated from colleges where they have had less chance to develop their academic literacy skills. The differences in our master's students' discipline-specific knowledge point to the need to introduce them into the specific academic field of the seminar, a specific knowledge community, by a careful selection of readings. Facing this new situation, as teachers we need to consider and try to better understand what it means to develop master's students' academic literacy and to introduce them into specific academic discourse practices.

Literacy as Metalinguistic and Metacognitive

In English departments in Poland, as well as in other foreign language departments, our situation is certainly additionally complicated because our students are not native speakers of English, but the language of instruction is English and our students need to write their master's theses in English. My primary concern in this paper is thus with English-based literacy; however, literacy will be viewed and explained as a metalinguistic and metacognitive ability (cf. Bereiter and Scardamalia 1987; Olson 1991b). In the traditional view, which reduces literacy to knowledge of sound-letter correspondences, literacy instruction belongs in elementary education. Such thinking about literacy instruction in terms of elementary pedagogic practice is rooted in the long-unquestioned assumption about writing, holding that writing is just a useful substitute for speech, which is the primary medium of communication (Harris 2005). Literacy is thus reduced to the ability

to substitute speech for writing and writing for speech, and seen apart from the meaning making process. Reading and writing are then taught as mechanical encoding and decoding activities, separate from meaning making itself. However, literacy is more than the ability to read and write in the sense of meaning-decoding and meaning-encoding abilities based on our knowledge of the correspondences between phonemes (speech sounds) and graphemes (letters). Literacy is about meaning making and we need to better understand how the shift from the oral to the written medium affects the very process of making meaning and our awareness of it, that is, how it alters our cognition.[1]

In its functional sense, literacy is a complex of competences required to participate in a literate culture (see, e.g., Barton 2007). As such, literacy must be a central concern at every level of education because it involves meaning/knowledge making. The current idea of *functional literacy* is often traced back to Gray's (1956) book on literacy instruction. According to Gray, people who are functionally literate are able to "engage effectively in all those activities in which literacy is normally assumed in [their] culture or group" (1956, 24). Importantly, the functional definition makes literacy a relative (local) matter, relative to a particular social group/cultural context, rather than trying to reduce it to a fixed set of general skills, seen as the same for all kinds of contexts. Literacy will be discussed here as meaning making which involves the use of written in addition to spoken symbols. Since knowledge making of the type which essentially involves written texts is the raison d'être of academic communities, for students to enter an academic community and become academically literate will mean socialization into the knowledge making practices involving written texts. For master's students, academic literacy will critically involve increasing metacognitive awareness.

To help us see the traditional reductionist understanding of literacy and put us on a more productive track in thinking about the nature of academic literacy as a kind of meaning making, let us consider the following issue concerning literacy in English as a foreign language. Worldwide, many academics will read and comprehend their professional literature in English without quite knowing how to pronounce the words. Arguably, they come closer to being literate in academic English than those students who can read an academic text in English with native-like pronunciation but without much understanding. We must see then that literacy should not be defined around relationships

[1] Of course, the written medium does not automatically transform our cognition, as attested to by Bereiter and Scadamalia's (1987) distinction between immature writing as *knowledge telling* and mature writing as *knowledge transforming*.

between forms, namely, as substituting phonemes for graphemes or the other way round, but essentially it is about using written in addition to oral symbols to make meanings. What needs to be understood and appreciated is why the change of the medium from oral to written matters so much to meaning making.

Academic Literacy and its Origin

Academic discourse and academic literacy have been the subject of numerous publications. Elbow (1991) defines *academic discourse* (understood as discourse used by academics in publishing for other academics) by referring to an intellectual stance in argument making characterised by (a) making explicit claims, (b) giving reasons, (c) presenting evidence, and (d) setting the whole argument in an on-going debate by using references. From this definition of academic discourse, in terms of an intellectual stance in argument making, it follows that being academically literate means being able to play the role of an argument maker. G. Graff similarly claims that academic literacy involves playing the social role that he defines as "the role of self-conscious intellectualizer and contentious argument maker" (1999, 140). Thus, according to G. Graff, becoming academically literate involves becoming more aware of the knowledge making process, a process in which written texts play an essential role, which is a fundamental point to be explained here.

Let us notice that the above characterisation of academic discourse points to the fact that academic discourse is in fact written discourse. Academic culture is primarily written culture, which has developed around written texts. The rise of modern science (as empirical enquiry based on inductive logic and experimental methodology), too, is connected with the invention of the printing press and the spread of literate practices. It is the sciences that have been the prototypical academic communities, with other academic disciplines aspiring to such a scientific status, 20th-century psychology and linguistics providing such examples. The hypothesis linking the invention of the printing press, and the following development of widespread literacy, to the rise of modern science has been a major theme in literacy studies (McLuhan 1962; Havelock 1963; Goody and Watt 1963; Eisenstein 1979). In the academic tradition that started to develop after the introduction of the printing press, as Eisenstein (1979) explains, the new technology of printing provided scholars across Europe with identical copies of texts, which made it possible to scrutinize the texts, directing attention to the claims being made, reasoning

being used, and evidence being adduced, that is, to argument construction. This process of studying, comparing, and criticizing texts led to their continuous revision and updating. Thus, the technology of printing has given rise to an accumulative research tradition which has evolved around community-based (i.e., interactive and collaborative) processes and mechanisms developed for intersubjective (i.e., socially agreed upon) validation of individual observations. What appears central to this tradition is the development of the specific skill of literate argument making – a process which has taken place within an academic reading public which has been steadily growing, undergoing differentiation and specialization by pursuing different issues in an on-going debate. This continuous process has led to the development of new genres of essay prose.

As Elbow (1991) observes, the kind of literate argument making and knowledge making specific to the academic tradition shows a bias toward objectivity by avoiding personal opinions and feelings and putting stress on being clear about what claims are made, what counts as valid reasoning, and what counts as valid evidence. Many in the academic community have come to resist this bias toward objectivity (following, e.g., Polanyi 1962), claiming that it is by acknowledging our personal interest/situatedness that we in fact enlarge our vision, seeing how our knowledge is motivated. Teaching academic literacy as a specific kind of meaning making, we must face the issue of the situatedness of knowledge making. In order to do so, I will start by examining how the roots of the scientific bias toward objectivity may be traced to the existence of texts as physical objects (Olson 1991a), which brings us to a crucial point in explaining literacy.

Textual Meaning: Given or Interpreted

According Olson (1991a), in opposition to Eisenstein (1979), the two dissident traditions of the early modern times, namely, the Protestant Reformation and science, shared one thing in common, and this was literacy: Eisenstein (1979, 701) points to "the futility of trying to encapsulate... in any one formula" the consequences of the communications revolution triggered by the printing press. She has demonstrated that, with regard to the religious tradition, the printing press contributed to the spread of the gospel, additionally rendering the mediation of the Church in this process redundant, leading to the rise of the Reformation. As for science, printing resulted in the development of the process of intersubjective validation of observations. Olson (1991a) argues, however, that we are not dealing here only with different uses of printing, that is, different

sociocultural developments. The newly evolving forms of literate competence afford new ways to develop the mind. Ultimately, then, the cognitive processes of individuals are affected. Thus, Olson claims that at the cognitive level

> literacy... played much the same fundamental role in the Protestant Reformation as it did in the rise of modern science. In both cases... it permitted the clear differentiation of the 'given' from the 'interpreted.' Literacy generally, and printing in particular, fixed the written record as the given against which interpretations could be compared (1991a, 151).

Stock (1983) observes that heresy in the Middle Ages resulted mostly from literacy: literates could recognise the interpretations of the Church as interpretations, but they saw their own reading of the text not as interpretation but as expression of what the text says. The Reformation movement was rooted in the distinction between the meaning *given* in the text and the *interpretations* made of the text, Reformation theology claiming that Scripture did not need the Church's interpretation.

The same conceptual distinction between the given/objective and the interpreted/subjective underlies modern science. As Olson (1991a) explains, the conceptual metaphor of *reading the book of nature* provided the epistemological model for modern science. Importantly for my present discussion, Olson (1991a, 152) argues that "the systematic distinction between something that is taken as given, fixed, autonomous, and objective and something that is construed as interpretive, inferential, and subjective" constitutes the "link between literacy and modernity." Literacy has made us see an objective text as independent of our subjective interpretation in the same way that modern science has made us see an objective reality as independent of our cognition. The modern scientific opposition of objectivity and subjectivity has only recently started to be questioned on empirical and not just philosophical grounds (cf. Lakoff and Johnson's 1980 discussion of the *myth of objectivity*). Likewise, not until the 20th century, has the fundamental hermeneutical problem of text interpretation begun to be addressed as a problem of semiotics, that is, a theory of signs. Harris (2005, xiv) makes an observation to the effect that trying to understand literacy (i.e., our ability to use written symbols to make meanings) without understanding the nature of signs (semiotics) is like trying to understand solar eclipses without understanding how the solar system works. The question of whether textual meaning is given or interpreted calls for taking a closer look at signs.

Plato's Problem with Writing

The problem appears to be that since Plato there has not been enough appreciation for the unique way in which written symbols come to mean. As Harris (2005) observes, a simplified version of Aristotle's views on the relationship between speech and writing became received knowledge and remained unchallenged until the 20th century. This unchallenged view is what Harris (2005) calls the *surrogational model*, where writing is viewed as a substitute for speech (as mentioned earlier). Saussure (1916/1986) conserved the surrogational model of writing by putting it into a wider framework of his theory of signs (*semiology*). This view of writing is what his successors held on to. Thus, for example, Bloomfield (1933, 21) claimed that "writing is not language, but merely a way of recording language by means of visible marks," a claim that perpetuated the surrogational view of writing. Plato was the first who questioned the surrogational view, objecting to the assumption that writing can become a substitute for speech, with the additional benefit of making speech durable through time and space. He argued that, except for those who already know its meaning, a written text cannot mean like an oral text does. Plato explains that taking writing as equivalent to speaking is like mistaking a portrait for the living person. In the famous passage from *Phaedrus*, he says:

> The productions of painting look like living beings, but if you ask them a question they maintain a solemn silence. The same holds true of written words; you might suppose that they understand what they are saying, but if you ask them what they mean by anything they simply return the same answer over and over again (*Phaedrus*, 275).

For Plato, writing cannot be a reliable substitute for speech, and this is not because, to use his metaphor, a portrait may not resemble the living person, the sitter. Of course, written language is deficient in resources and cannot capture, for example, the spoken prosodic phenomena of pitches, pauses, differences in tempo and voice quality. In this sense, written language is indeed impoverished.

However, Plato's objection to writing goes deeper than that. His problem with writing, as Harris (2005, 18) puts it, is that it is not "language *in vivo*." Speech is alive because it is not severed from the situation, and it is its embeddedness in the immediate situation which makes it meaningful. Most importantly for Plato, speech is not separated from the speaker, who shares the same space and time with his/her audience. Spoken lan-

guage forms are typically so transparent that we see through them to the things they signify. This is why in the case of a comprehension problem we typically ask *What do YOU mean?* and not *What does IT mean?* In speech, we are more likely to notice a specific language form when it is meaningless to us: then, it becomes opaque and attracts attention to itself. The great disadvantage of speech is that it is transient and evanescent. Writing overcomes this limitation and becomes permanent, which is seen as its great advantage. However, Plato warns us that writing gives but a specious permanence to the speaker's words. Writing becomes permanent but at the cost of being cut off from its context, from its roots, its producer. This is why it becomes, in Harris's (2005, 18) words, a "lifeless shell." And this is why, for Plato, writing is a deception, offering to do what speech does and even more, while in fact it cannot deliver on its promise. Thus, a written text may become opaque for us: our attention gets stuck on the written forms and we cannot see beyond them. Then we ask *What does IT mean?* but cannot get any answers. For Plato, understanding arises from and can be demonstrated through dialogue, where speakers are interrupted by the question *What do you mean?* and thus forced to re-say what they mean, using alternative expressions.

How Writing Comes to Mean

The reasons why writing cannot deliver on its promise, that is, why a written text cannot mean like a spoken text, bring us to the fundamental question of how writing comes to mean. As noted, the Reformation movement was rooted in the distinction between interpretations made of the Scriptures and the meaning *given* in the text, called the *literal* meaning of the text. This distinction was in opposition to the claim by Saint Thomas Aquinas, who distinguished between levels of meaning in the Bible (such as literal, spiritual, or moral meaning) but treated all of them as given in the text (cf. Smalley 1970). Plato seems to favour the view that there is no meaning given in a written text. He says that if a writer writes a text "which he believes to embody clear knowledge of lasting importance, then this writer deserves reproach" (*Phaedrus*, 277). He explains that "at the very best [written texts] can only serve as reminders to those who already know" (*Phaedrus*, 278). These statements amount to saying that there is no meaning given to the reader in the text unless he or she already has the knowledge to make the text meaningful. This is in fact the conclusion that follows from the semiotic view of language: if linguistic forms are symbols, and as such they stand for something else (i.e., they mean what they are

not), then meaning does not reside in them.[2] Spoken language forms appear to be more prototypical symbols in that they point away from themselves, making us focally aware of the conceptual content they point to.[3] Thus, their raison d'être is to produce linguistic awareness of the experienced world (see Olson 1991b), which is different in the case of written language.

Written language forms appear to be poorer examples of symbols in that they attract more attention to themselves, and this is because writing is intrinsically metalinguistic, making us aware of linguistic form: as Olson (1991b) explains, Bloomfield's claim that writing is "merely a way of recording language" (1933, 21) indicates that "writing is by its very nature a metalinguistic activity" in the sense that it "takes oral language as its object" (1991b, 266). In other words, to represent speech, writing must involve more an awareness of linguistic form. Elsewhere, Olson (1991a) observes that "a written text preserves only part of language, the form, and the meaning has to be regenerated by the reader" (151). As Plato insisted, writing does not preserve language. What writing makes permanent is linguistic form, by turning it into an objectified text. This objectified text is autonomous, that is, independent of the writer in a way that speech can never be and separated from his/her intentions. A text is meaningful to readers who can regenerate its meaning: it is meaningless without prior knowledge. That is why Plato says writing is at best a reminder.

The increased awareness of language form in using written language brings out the problem of what is provided in the text versus what is mere interpretation, a problem which is only implicit in oral language use but becomes explicit in literacy. Harris (2005) argues that modern societies are in a transition stage between orality and full/critical literacy and it is particularly difficult for them to accept that writing cannot fix and preserve any part of what language means. In other words, there is no such thing as *basic linguistic meaning* residing in linguistic expressions, independent from the user and transcending the social-historical context or even our human-biological condition, which means no objective (absolute and unconditional) truth is communicated through language, whose interpretation is always socially/historically conditioned. The myth of objectivity has been discredited by Lakoff and Johnson's (1980) analysis of language and cog-

[2] Cognitive linguists make the point that meaning does not reside in linguistic expressions and argue for what they call "an encyclopedic rather than dictionary conception" of linguistic meaning (e.g., Langacker 1987, 154–166).

[3] On the prototype theory of human conceptualization see, e.g., Rosch and Lloyd (1978).

nitive linguists have worked to document ever since (see, e.g., Langacker 1987; Lakoff and Johnson 1999; Harder 2010). The literacy-induced metalinguistic and metacognitive awareness makes us face the issue of the situatedness and intersubjectivity of meaning/knowledge making.

Without providing the necessary ingredients, all the relevant kinds of experience/knowledge, a language user will not make any sense from the linguistic forms given in the text. Just as the same recipe will produce ultimately different dishes in the hands of different cooks, similarly different language users will generate different meanings with the same text. The more language users share as members of various discourse communities, the more their interpretations converge.

Two Aspects of Literacy and the Two Kinds of Literacy Goals

As I indicate at the start, there are two reasons for my pondering the fundamentals of academic literacy instruction: (a) the increase in the access to tertiary education in our country, which is perceived by academic teachers as a drop in an average student's literacy skills; (b) the introduction of the Bologna system aimed at increasing the flexibility of university education, which means a greater mix of students in master's programmes, where less shared discipline-specific knowledge can be assumed in the students. The problem is how best to introduce such students to the topic of a master's seminar and set them to work not only individually on their separate projects but also enable collaboration, productive exchange of ideas, and mutual support in the group so they can become their own academic community. This aim amounts to developing their academic literacy competence, literacy involving the use of written, in addition to spoken, symbols to make meanings. My present attempt at understanding the literacy competence master's students need to fully participate in academic culture points to two general aspects of literacy, which in turn translate into two major literacy goals at the master's level. I will refer to them as the *exosemiotic* and *endosemiotic* aspects of literacy.

The exosemiotic aspect of literacy focuses on the outer sphere of what literacy allows us to do (the kinds of social practice it supports), and includes academic argument making as discussed above. In this case, literacy is seen as a pragmatic tool, allowing us to do what would be more difficult or even impossible to do without it (where academic argument construction and its specific process of intersubjective validation of personal observations is dependent on written language, and enhanced by the increased

metacognitive awareness that literacy fosters). Most importantly, then, literacy allows us to understand and learn more by supporting logical, analytical, abstract, reflective, and critical modes of thinking. Literacy in the form of academic argument making is thus a very special tool for knowledge making. This is largely the view of literacy which informs the *process revolution* in writing instruction (cf. Hairston 1982). Writing is certainly a powerful learning tool which is still too often underappreciated and underused in particularly continental European educational practice (Tynjala, Mason, and Lonka 2001). In our country, students face the requirement of writing a final master's thesis often without having adequate experience in academic writing, as our academic courses rarely include an end-of-semester written paper requirement. As for the endosemiotic aspect of literacy, it focuses on the inner sphere of the meaning-making mechanisms (i.e., the cognitive and especially metacognitive processes it supports), and thus means increased awareness of knowledge-making, involving our understanding how writing comes to mean. This is the more reflective and critical aspect of literacy that G. Graff (1999) refers to in the quotation above as the self-conscious intellectual stance in argument making.

The exosemiotic aspect of academic literacy amounts to some broadly construed methodological awareness in the sense of the steps we need to take to construct a valid argument; that is, valid knowledge, which means that this methodological awareness extends to and overlaps the research methodology. On the other hand, the endosemiotic aspect of literacy amounts to epistemological and ontological awareness, that is, understanding our own knowledge and ultimately how our coming to know "entails broader changes in being" (Packer and Giocoechea 2000, 227). If oral language produces linguistic awareness of the experienced world (points to some conceptual content) and writing is metalinguistic (takes oral language as its object), then writing (as argument construction or composing) can facilitate metacognitive control of conceptual content, and so can lead us to knowing our knowledge.[4]

As these two aspects are not discrete types of literacy, the corresponding major types of literacy goals, namely, that of raising methodological awareness and that of raising epistemological awareness, are not at all discrete goals. Our study of argument and knowl-

[4] See Bereiter and Scardamalia (1987) on composing as knowledge transforming. Moreover, Ramage et al. (2009, 30) point to the key role that the study of argument making should play in the curriculum: "As we design our courses and our assignments we need to keep that role in mind and to shape our pedagogy around it."

edge making, that is, our methodological concerns with how to construct valid argument and valid knowledge, ultimately bring us to the more fundamental epistemological questions about the source and nature of our knowledge. In different academic disciplines, positivist-objectivist views of knowledge, pointing to the objective world as the ultimate source of our knowledge, have been subjected to questioning and lately replaced by intersubjective and social constructionist views, pointing to our interactions with the natural world and with one another as constitutive of our knowledge. This epistemological shift has enabled us to confront the fundamental question of how a text comes to mean, with each act of interpretation being situated in a specific discourse community.

In writing a master's thesis, our students embark on what is to be a truly academic long-term project, requiring them to make a strenuous intellectual effort, which lends itself ideally to helping them attain the two kinds of literacy goals I have been trying to expound. Traditionally, our major concern in seminar classes has been with the broadly construed methodological issues (i.e., with providing knowledge-making tools, including research methodology). However, because students in a master's programme of the pre-Bologna era used to share more academic background, there was much less need for a master's seminar to introduce the students to the specific academic field of study and acquaint them with the canonical literature. Rightly or not, we tended to assume such subject knowledge in our students.

If under the new system, dealing with our heterogeneous student population, we focus on methodological issues in our seminars, we run the risk that our students will be unfamiliar with the actual academic debates in our field and will have no shared problems to apply their research tools to. Their inability to ground a problem in relevant literature results in their inability to justify why something needs or does not need studying. We need to make acquainting our students with literature on the subject a priority in a master's seminar. Through a careful selection of readings, we need to expose them to the debates going on in our field, familiarizing them with the kinds of problems dealt with and the kinds of argument making used in our academic field. This brings us back to the fundamental question of how the texts in our discipline come to mean for us, which is the essence of what introducing students into an academic discourse community is about.

Plato tells us written texts "can only serve as reminders to those who already know" (*Phaedrus*, 278). How can they become new learning experiences for students in this light? Plato claims that understanding arises through dialogic thought. Based on this, Gee (1988, 198) observes that "there is a sense... in which writing *can* respond to the question, what do you mean? It can do so when the reader re-says, in *his* or *her own* words,

what the text means." Because what Plato means by dialogic thought is face-to-face interaction, by responding to each other's readings, students can start to see the different knowledge and assumptions they bring or fail to bring to their reading of a text, depending on their previous educational histories. This can help them understand the social nature of interpretation, the situatedness of the meanings we make.

Thus, the diverse backgrounds of students in our master's seminars can become an asset and a resource to be used in the classroom to increase the students' awareness of the social nature of interpretation (situatedness of knowledge-making); that is, how what texts come to mean for us is rooted in our personal histories. Coming to a class with their different academic histories, different topic-specific knowledge, differences in what a specific field of study means to them, and so with different expectations toward a master's seminar, our students should be made to see how these differences translate into their individual yet socially shaped readings of the assigned texts. Their discussions of the texts are to make them into a new knowledge community, abiding by a new set of conventions introduced under the teacher's supervision. It is, however, the teacher's supervision that lies at the root of the inescapable and unresolvable Platonic dilemma (cf. Gee 1988): Plato sees knowledge as stemming from a genuine dialogue, which is free from self-interested claims to authority, but at the same time insists there has to be some authority behind a text, not to engage in a dialogue with the reader but to impose canonical interpretations. This is because a text, being no more than a form whose meaning has to be regenerated, can get into the wrong hands and be inappropriately interpreted. Master's programmes must go beyond teaching the exosemiotic, purely utilitarian aspects of literacy and raise students' awareness of the endosemiotic, epistemological issues like the appropriateness of interpretation in the sense of social situatedness of our knowledge. Master's students should become more critically aware participants of the knowledge making process.

Works Cited

Barton, David. 2007. *Literacy: An Introduction to the Ecology of Written Language*. Oxford: Blackwell.

Bloomfield, Leonard. 1933. *Language*. New York: Holt, Rinehart & Winston.

Bereiter, Carl, and Marlene Scardamalia. 1987. *The Psychology of Written Composition*. Hillsdale, NJ: Erlbaum.

Duff, Patricia A. 2010. "Language Socialization into Academic Discourse Communities." *Annual Review of Applied Linguistics*, 30: 169–192.

Eisenstein, Elizabeth. 1979. *The Printing Press as an Agent of Change*. Cambridge: Cambridge University Press.

Elbow, Peter. 1991. "Reflections on Academic Discourse: How it Relates to Freshmen and Colleagues." *College English* 53.2: 135–155.

Gee, James P. 1988. "The Legacies of Literacy: From Plato to Freire through Harvey Graff." *Harvard Educational Review* 58.2: 195–212.

Goody, Jack, and Ian P. Watt. 1963. "The Consequences of Literacy." *Comparative Studies in History and Society* 5.3: 304–345.

Graff, Gerald. 1999. "The Academic Language Gap." *Clearing House* 72.3: 140–142.

Graff, Harvey. 1987. *The Legacies of Literacy: Continuities and Contradictions in Western Culture and Society*. Bloomington, IN: University of Indiana Press.

Gray, William S. 1956. *The Teaching of Reading and Writing*. Paris: UNESCO.

Hairston, Maxine. 1982. "The Winds of Change: Thomas Khun and the Revolution in the Teaching of Writing." *College Composition and Communication* 33.1: 76–88.

Harder, Peter. 2010. *Meaning in Mind and Society*. Berlin: de Gruyter Mouton.

Harris, Roy. 2005. *Rethinking Writing*. London: Continuum.

Havelock, Eric A. 1963. *Preface to Plato*. Cambridge, MA: Harvard University Press.

Lakoff, George, and Mark Johnson. 1980. *Metaphors We Live By*. Chicago: Chicago University Press.

Lakoff, George, and Mark Johnson. 1999. *Philosophy in the Flesh: The Embodied Mind and its Challenge to Western Thought*. New York: Basic Books.

Langacker, Ronald W. 1987. *Foundations of Cognitive Grammar: Vol. 1. Theoretical Prerequisites*. Stanford, CA: Stanford University Press.

McLuhan, Marshall. 1962. *The Gutenberg Galaxy*. Toronto: University of Toronto Press.

Olson, David R. 1991a. "Literacy and Objectivity: The Rise of Modern Science." In *Literacy and Orality*, edited by David R. Olson and Nancy Torrance, 149–164. New York: Cambridge University Press.

Olson, David R. 1991b. "Literacy as Metalinguistic Activity." In *Literacy and Orality*, edited by David R. Olson and Nancy Torrance, 251–270. New York: Cambridge University Press.

Packer, Martin J., and Jessie Giocoechea. 2000. "Sociocultural and Constructivist Theories of Learning: Ontology, not just Epistemology." *Educational Psychologist*, 35.4: 227–241.

Plato. 2001. "From *Phaedrus*." In *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, edited by Vincent B. Leitch, 81–85. New York: Norton. (Original work ca. 370 B.C.E.)

Polanyi, Michael. 1962. *Personal Knowledge: Towards a Post-Critical Philosophy*. Chicago: University of Chicago Press.

Ramage, John, Michael Callaway, Jennifer Clary-Lemon, and Zachary Waggoner. 2009. *Argument in Composition*. West Lafayette, IN: Parlor Press.

Rosch, Eleanor, and Barbara L. Lloyd, eds. 1978. *Cognition and Categorization*. Hillsdale, NJ: Erlbaum.

Saussure, Ferdinand de. 1986. *Course in General Linguistics*. Translated by Roy Harris. La Salle, IL: Open Court. (Original work published 1916)

Smalley, Beryl. 1970. *The Study of the Bible in the Middle Ages*. Notre Dame, IN: University of Notre Dame Press.

Stock, Brian. 1983. *The Implications of Literacy*. Princeton, NJ: Princeton University Press.

Tynjala, Paivi, Lucia Mason, and Kirsti Lonka, eds. 2001. *Writing as a Learning Tool: Integrating Theory and Practice*. Dordrecht, Holland: Kluwer.

Język angielski w kolonialnych i postkolonialnych Indiach XX wieku. Perspektywa historyczna i społeczno-polityczna

Anna Jankowska
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Abstract:
The presence of English language is highly noticeable on every level of Indian reality; from instructions on exam sheets, government ordinances to ads billboards or menu written on a wall of a roadside canteen. English can be found everywhere, everywhere where – according to the language policy of the Indian government from 1950s – should not appear at all. The shift in Indian attitude towards English has its own complex history. Essentially it is a narrative about former British colony redefying its own socio-cultural „content" after gaining the independence. Into the fourth decade of 20th century India entered as a dependant colony with the starving appetite for freedom which was too long denied, whereas the 1950s was the first full decade of the deeply desired independence. Unfortunately, the new order revealed chaos caused by too rapid cultural diffusion and colonial exploitation, but hopes and expectations were great. The newly formed Republic of India was a country of huge aspirations and matching potential – social and economic. At that point of time India was considered to be a leader of the region, a path-setter for other young Asian countries. This article is an attempt to depict history of the shift in Indian attitude towards the language of the former colonists. The aim of this work is to show motives and circumstances of that attitude transformation process from negation – through ambivalence – to commercialisation.

Keywords: India, English in India, Henglish, language modernization, cultural diffusion

Abstrakt

Obecność języka angielskiego manifestuje się na wszystkich poziomach indyjskiej rzeczywistości; w postaci poleceń na arkuszu egzaminacyjnym, w rozporządzeniach i dyrektywach rządowych, na reklamowych bilbordach, czy *menu* w przydrożnym barze. Manifestuje się wszędzie tam – gdzie, według postulatów i założeń polityki językowej rządu indyjskiego z lat 50. i 60. XX wieku – nie powinna. Historia zmian stosunku mieszkańców Indii do języka angielskiego jest historią starej koloni brytyjskiej redefiniującej swoją społeczno-kulturową „zawartość" po odzyskaniu niepodległości. W czwartą dekadę XX w. Indie wchodziły jako podległa Koronie Brytyjskiej kolonia o kilkusetletniej historii. W piątą – jako suwerenne państwo, wewnętrznie „rozregulowane" zbyt intensywną dyfuzją kulturową i długą eksploatacją kolonialną. Nowopowstała Republika Indii była jednak krajem z wielkimi ambicjami i nie skromniejszym potencjałem – od społecznego, po gospodarczy. W okresie tym Indie uważano za przyszłego lidera regionu, *path-settera* dla innych, młodych państw azjatyckich. Artykuł ten jest próbą przedstawienia społeczno-politycznej historii zmian stosunku społeczeństwa indyjskiego wobec języka dawnego kolonizatora. Celem poniższej pracy jest także zobrazowanie transformacji w sposobie postrzegania języka angielskiego – od negacji – poprzez ambiwalencję – po komercjalizację.

Słowa klucze: Indie, język angielski w Indiach, modernizacja języka, henglish, szok kulturowy

1. Wprowadzenie

Stosunek Indusów do języka angielskiego jest bardzo specyficzny w swej złożoności, którą można rozciągnąć na kilka wieków trudnej, kolonialnej i postkolonialnej historii ich kraju. Pod koniec XX wieku wybitny, indyjski anglista, profesor R. Nagarajan porównał go do uczuć jakie przeciętny hindus żywi wobec tzw. *świętej krowy,* (h.) *gomata*. Jego zdaniem zarówno *święta krowa*, jak i język angielski są przedmiotem swego rodzaju czci, bezowocnej estymy, którą cechuje inercja i niezdecydowanie wobec jej przedmiotu. W ten sposób wytwarza się niesprzyjające zmianom środowisko, a społe-

czeństwo nie pozwala językowi angielskiemu -„ani umrzeć, ani się rozwinąć" (Baumgardner, 1996, 9).

Według B. Kachru stosunek do „języka Brytyjczyków" w Indiach jest kształtowany przez siły polityczne tylko w niewielkim stopniu, a reakcja na obecność angielskiego w Indiach jest wypadkową poglądów reprezentowanych przez różne grupy socjopolityczne. Kachru wymienia pięć takich grup: rząd, grupa literatów i dziennikarzy, grupa aktywnie popierająca używanie języka angielskiego, grupa wobec niej opozycyjna oraz naukowcy (Fishman 1978, 30). W społeczeństwie panuje z jednej strony poczucie lojalności wobec tradycji, z drugiej zaś – zdrowy rozsądek i pragmatyzm. Różna aktywność wymienionych grup społeczno-politycznych ustala proporcje tych dwóch postaw w społeczeństwie, tworząc w danym okresie przyjazne lub nieprzyjazne rozwojowi języka angielskiego środowisko. B. Kachru wyróżnia trzy graniczące ze sobą okresy, na przestrzeni których w społeczeństwie indyjskim zaobserwować można było zdecydowaną zmianę stosunku przeciętnego obywatela Indii do języka angielskiego. Okresy te dzieli od siebie jedynie kilka dekad, lecz towarzyszące im przemiany były na tyle głębokie, by w krótkim czasie dokonać przewartościowania i redefinicji wartości i zjawisk określających stosunek mas do języka kolonizatora. Era ogólno indyjskich, społecznych transformacji trwa nadal, tak więc wymienione przez Kachru etapy należy uzupełnić o kolejny.

2. Okres odrzucenia

Początek pierwszego okresu, przypada na przełom XIX i XX wieku i trwa do czasu odzyskania przez Indie niepodległości w 1947 roku. Był to okres walk narodowo-wyzwoleńczych, w którym umocniła się powstała jeszcze w XIX wieku negatywna konotacja: język angielski = język kolonizatora, język agresora. W tych trudnych dla Indii czasach społeczeństwu przewodziły wybitne jednostki o powszechnie uznawanym autorytecie moralnym, m.in. Mahatma Gandhi i Jawaharlal Nehru. Ich polityczno-społeczne przekonania oraz poglądy na gospodarkę i ekonomię kraju utworzyły zręby nacjonalizmu indyjskiego. Był to czas powszechnego buntu, w którym uczucie gniewu i poczucie krzywdy mieszało się z wielkimi nadziejami i wiarą w lepszą przyszłość kraju, społeczeństwa i języka (w tym mediów i literatury).

Optymizm dotyczący podwyższenia statusu języków indyjskich podzielali również niektórzy zachodni językoznawcy m.in. John R. Firth, filolog brytyjski, wykładający przez pewien okres na Uniwersytecie Pendżabskim. Widział on w językach lokalnych

ogromny potencjał, twierdził, że język tamilski, bengalski czy urdu mogą stać się wystarczającym źródłem leksykalnym dla języka administracji i nauki. Firth twierdził również, że rola języka angielskiego powinna być systematycznie ograniczana, a jego status języka urzędowego winiec ustąpić miejsca statusowi języka jedynie pomocniczego (Fishman 1978, 31). W tym okresie społeczeństwo indyjskie wierzyło, że po odzyskaniu niepodległości dokonają się wyczekiwane zmiany społeczne i językowe. Politycy natomiast, ufali swojej intuicji i słuszności planów, które miały do tych zmian doprowadzić. Pierwsze dekady XX wieku były więc czasem nadziei, wiary w samowystarczalność Indii jak również lokalnych języków i dialektów. Były też okresem wielkiej niechęci mas oraz niektórych przedstawicieli elit do kolonizatora i wszystkiego, co brytyjskie.

3. Okres negocjacji

Drugi okres zmiany stosunku społeczeństwa do języka angielskiego w Indiach trwał od chwili odzyskania niepodległości w 1947 r. do połowy lat sześćdziesiątych. W oczach zagranicznych obserwatorów Indie były potencjalnym liderem regionu. „Dla jednych indyjska ekonomia mieszana była odpowiedzią na problemy komunizmu w Chinach. Dla drugich – strategią nie-kapitalistycznej ścieżki ku rozwojowi"(Nayyar 2006, 797). Był to okres formowania nowego, samodzielnego organizmu państwowego. Przed młodym, suwerennym rządem stanęła potrzeba określenia oficjalnej polityki Indii wobec brytyjskiej spuścizny, polityki, która miała być wynikiem wcześniejszych postulatów i żądań społecznych.

Pod koniec lat czterdziestych, w momencie odzyskania przez Indie niepodległości, społeczeństwo było wciąż wierne postulowanym przed odzyskaniem suwerenności hasłom i patriotycznym ideałom. Jednym z pierwszych podjętych przez rząd działań było unormowanie sytuacji językowej. Po wielu burzliwych debatach nadano językowi hindi[1] status języka narodowego. Tym samym wpływy języka angielskiego, według postanowień konstytucji, miały być znacznie ograniczone poprzez zdegradowanie go do roli „języka pomocniczego". Indyjskie społeczeństwo asystowało władzom w zmianie polityki

[1] Termin *język hindi* jest bardzo szerokim terminem, któremu przypisuje się wiele znaczeń. Najczęściej odnosi się go do współczesnego, standardowego języka hindi (*manak hindi*), który na mocy Ustawy Zasadniczej jest oficjalnym językiem Republiki Indii. W artykule termin używany jest w znaczeniu standardowego języka hindi, *manak hindi*.

językowej, promującej języki indyjskie, jednak każdy rejon lobbował na rzecz własnego języka regionalnego. Przyjęta w 1951 roku Konstytucja Indii, nadająca językowi hindi status języka narodowego kraju, zaczęła bardziej dzielić niż integrować subkontynent. Zasadność wyboru języka hindi na język narodowy była wciąż podważana, a obowiązek nauki hindi w szkołach demonstracyjnie odrzucany.

W 1952 roku, wskutek silnych nacisków społecznych, rząd zmuszony był uznać odrębność terytorialną obszarów zamieszkałych przez ludność posługującą się językiem telugu, tworząc stan Andhra Pradeś (Marshall 1991, 107). Pierwsze symptomy separatystycznej polityki poszczególnych obszarów Indii widoczne były już dużo wcześniej, bo w 1905 r., w Bengalu. Kongres ostro krytykował te dążenia, widząc w nich przyczynę niepotrzebnych podziałów kraju i narodu, co mogło być szczególnie groźne w czasach, kiedy należało zademonstrować niepodzielność i zgodność w walce z Brytyjczykami. Krytyczny stosunek Kongresu do propozycji podziału kraju na dalsze rejony nie zmienił się również po odzyskaniu niepodległości (O'Barr and O'Barr 1976, 56). W 1949 roku JVP Committee[2] określiła proces podziału kraju na stany jako naruszający stabilność ekonomiczną i polityczną Indii oraz opóźniający konsolidację.

Ostatecznie rząd uległ naciskom i w 1952 roku utworzył wspomniany stan Andhra Pradeś, co JVP Committee popierała, nie zgadzając się jednak na wyodrębnienie innych stanów. Taka postawa JVP Committee oraz idąca za nią polityka rządu wzbudziła sprzeciw ludności na innych obszarach Indii. Ostatecznie rząd indyjski uległ naciskom i kraj podzielono na wiele stanów według kryterium – co istotne – języka, używanego przez zamieszkującą dane obszary ludność. Proces podziału i nanoszenia na mapę Indii nowych regionów trwał jeszcze w latach siedemdziesiątych. Wraz z zatwierdzeniem propozycji podziału kraju na stany Konstytucja Indii dała wolne prawo wyboru języka urzędowego władzom lokalnym każdego regionu. Tym samym nałożono na nie obowiązek modyfikacji warstwy leksykalnej języków urzędowych, tak by mogły sprostać zadaniom administrowania przynależnym im obszarów.

W rezultacie tych rozporządzeń języki lokalne miały stać się nie tylko żywą alternatywą dla angielskiego w sektorze administracyjnym, ale siłą wypierającą go z rozległego obszaru wpływów dawnego kolonizatora. Tymczasem okazało się, że korzystając z szansy wyboru języka urzędowego, kilka stanów, głównie na południu i północnym-wschodzie kraju, nadało status języka urzędowego językowi angielskiemu. Wybór ten,

[2] Nazwa pochodzi od imion trzech członków komisji: Jawaharlal Nehru, Vallabhai Patel i Pattabhi Sitaramajji.

w świetle wcześniejszych walk narodowo-wyzwoleńczych, mógłby wydać się zaskakujący. Należy jednak pamiętać, że na południu Indii większość ludności posługuje się językami drawidyjskimi, a na północnym wschodzie, językami austro-azjatyckimi i tybeto-chińskimi (zwanymi również tybeto-birmańskimi). Hindi zaś należy do zasadniczo różnej rodziny języków indo-aryjskich, co czyni go językiem trudniej przyswajalnym dla ludności zamieszkującej południowe i północno-wschodnie rejony Indii. Mieszkańcy tych obszarów czuli się pokrzywdzeni obowiązkiem nauki dodatkowego języka, podczas, gdy ludność zamieszkująca północną część subkontynentu posługiwała się językiem hindi lub dialektami hindi na co dzień. Tym sposobem język angielski, a nie hindi, oprócz języka urzędowego Kerali czy Karnataki, stał się lingua franca południa. Inne języki lokalne funkcjonowały w ciągłym konflikcie z językiem hindi. Wewnętrzne, między-stanowe napięcia na gruncie językowym osłabiały jego pozycję czyniąc go językiem mas – jedynie na papierze.

Trudna sytuacja na gruncie języków lokalnych automatycznie umacniała pozycję angielskiego na terenie całego subkontynentu. W latach sześćdziesiątych XX wieku, zgodnie z postanowieniami zawartymi w Konstytucji Indii, miał się skończyć piętnastoletni okres asekurowania się językiem angielskim podczas prac związanych z administrowaniem kraju. Procesowi wykorzeniania angielskiego miały towarzyszyć zaplanowane działania na rzecz wzmocnienia języka hindi. Według założeń z początku lat pięćdziesiątych, przez wspomnianych piętnaście lat warstwa leksykalna hindi miała być rozbudowana na tyle, by możliwe było zastąpienie nim języka kolonizatora w sektorze administracji. Tak się jednak nie stało. Leksykalny progres hindi okazał się niewystarczający. Istniał jednak atrakcyjny plan alternatywny – pozostawienie w tej roli języka angielskiego. Zdecydowano się więc na przedłużenie wspomnianych piętnastu lat na okres nieokreślony. Decyzja ta była kolejnym, niepokojącym sygnałem stopniowego odchodzenia od obranej przed kilkunastu laty polityki wobec obu języków – angielskiego oraz hindi. Wciąż istniało jednak, szczególnie wśród mieszkańców północnych Indii poczucie obowiązku wobec kraju wypełnianego poprzez niesubordynację językową – wycelowaną w widmo dawnego systemu. W okresie tym żyły jeszcze pokolenia ludzi, które mogły dać podwaliny nowej polityce promującej języki lokalne. Było to możliwe z bardzo prostej przyczyny – braku wyboru. Miliony obywateli zwyczajnie nie znały języka angielskiego. Tak wielki potencjał wynikający z niewielkich kompetencji językowych mas oraz woli społeczeństwa był stopniowo zaprzepaszczany przez nieudolną politykę rządu, brak oczekiwanej reakcji elit, niekonsekwencję tzw. klasy średniej i otwarte odrzucanie hindi jako języka urzędowego na Południu.

4. Okres koniecznych kompromisów

Trzeci okres zmiany stosunku społeczeństwa do języka angielskiego w Indiach rozpoczął się pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku. Jest to okres wielkich kompromisów i ostatecznej weryfikacji polityki i planów rządu przez rzeczywistą sytuację, w której znalazły się Indie. Po dwóch dekadach nieudolnych prób wypierania „języka kolonizatora" ze świadomości społecznej, angielski, wiecznie powracający „bumerang pragmatyzmu" ponownie w niej zaistniał. Wydawałoby się, że po tak zaciętej walce o suwerenność, której za oręż służyły nacjonalistyczne slogany „samowystarczalności" Indii, języki lokalne, a szczególnie hindi, odegrają większą rolę w formowaniu nowej rzeczywistości subkontynentu. Tymczasem to język angielski stał się synonimem rozwoju Indii, często – dosłownie – wyposażając branże „aktualizującej się" gospodarki w profesjonalizmy i techniczne neologizmy.

Język angielski, w oczach klasy średniej, był czynnikiem oczekiwanego rozwoju gospodarczego i ekonomicznego, ponownie zyskując na ważności. Ten nowy silny związek między językiem angielskim, a postkolonialną rzeczywistością Indii S.V. Paravesh nazywa „wypadkiem historii" (Prakasham 1991, 44). Paradoksalnie, znajomość języka angielskiego w Indiach deklarowało więcej osób po odzyskaniu niepodległości, niż za panowania Brytyjczyków, kiedy to kontakt z językiem angielskim wydawał się być większy. Co więcej, liczba ta ciągle rosła. W 1961 roku odsetek ludności bilingwalnej, posługującej się oprócz jednego języka indyjskiego, również językiem angielskim wynosił 26%. W 1971 roku liczba ta wzrosła aż o 9%. Dla porównania warto dodać, że liczba ludności bilingwalnej, władającej językiem hindi i urdu na przestrzeni wspomnianej dekady wzrosła jedynie o 1% (Khubchandani 1997, 63).

Sytuację językowo-społeczną trzeciego okresu najpełniej obrazuje polityka ministerstwa oświaty wobec języka angielskiego w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych na terenie północno-centralnych Indii, w stanach, w których językiem oficjalnym i faktycznie używanym było hindi. Na obszarach tych odczuwało się silne nastroje antybrytyjskie, które zaowocowały wycofaniem obligatoryjnego nauczania języka angielskiego ze szkół i uniwersytetów.[3] Z każdym upływającym rokiem kształtowania się młodej Republiki Indyjskiej nastawienie do nauki języka angielskiego radykalnie zmieniało się. Wśród członków klasy średniej rosła świadomość niemożliwości wyeliminowania języka

[3] Do tego typu sytuacji dochodziło także w innych stanach, np. w Bengalu.

angielskiego z życia ich kraju. Jego dobra znajomość gwarantowała zdobycie bezpiecznej, rządowej posady. Coraz więcej rodzin zaczęło posyłać dzieci do szkół, w których językiem wykładowym był język angielski, często prywatnych. Rezultatem chybionej decyzji, znoszącej obowiązek nauki angielskiego w szkołach publicznych oraz niekonsekwencji społeczeństwa, było powstanie grupy młodych ludzi, których rodzin nie było stać na kształcenie dzieci w takim zakresie, w jakim mogły to robić rodziny majętniejsze. W efekcie nastąpiło jeszcze większe uwidocznienie kontrastów społecznych i ekonomicznych. Poprzez zróżnicowanie poziomu nauczania, zmniejszono szanse na zatrudnienie w przyszłości członków uboższych rodzin. Sytuacja ta obnaża brak wyobraźni oraz wyraźnego planu realizacji polityki językowej w Indiach na szczeblu, nie tylko lokalnym, ale i ogólnokrajowym.

Coraz bardziej widoczne, negatywne rezultaty wyżej opisanych działań, zmusiły rząd do zaniechania obranej w latach sześćdziesiątych polityki zastępowania angielskiego językami indyjskimi. Był to czas wielkich kompromisów. Władze zgadzały się na nie, by ograniczyć negatywne efekty prowadzonej przez nie polityki. Postanowiono ponownie zaadaptować rozwiązania z zakresu administracji i szkolnictwa, funkcjonujące jeszcze w okresie kolonialnym. S.V. Paraweś, na podstawie analizy rządowych dokumentów z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, twierdzi, że rząd indyjski wysyłał społeczeństwu sprzeczne sygnały co do kierunku polityki wobec języka angielskiego.

Ministerstwo Edukacji, w datowanym na 1967 rok oświadczeniu, przedstawia pogląd, że w Indiach powinno propagować się używanie języków indyjskich, by ugruntować ich pozycję do 1975 roku. Jednocześnie, w tym samym roku, ministerstwo publikuje listę wymagań dla uczniów szkół podstawowych i średnich z zakresu znajomości języka angielskiego. Od najmłodszych uczniów oczekiwano m.in. umiejętności swobodnej konwersacji w języku angielskim, płynnego czytania, rozumienia prostego tekstu pisanego prozą, wyrażania opinii. Lista wymagań dla uczniów szkół średnich przewidywała odpowiednio wyższe kompetencje językowe. Na końcu pisma ministerstwo zalecało uczniom, którzy wybrali język angielski jako język dodatkowy, podjęcie zaawansowanego kursu języka angielskiego (Meredith 2009, 71). Rząd Indii wciąż wydawał oświadczenia, według których językom indyjskim, zwłaszcza hindi, należała się szczególna uwaga i protekcja, jednocześnie jednak, zachęcał do nauki języka angielskiego i wymagał określonych umiejętności językowych. Promocja nauczania języka angielskiego była bardzo specyficzna, gdyż rządowe zalecenia i sugestie dotyczące jego przyswajania kończyły się zwykle, określaniem języka angielskiego „językiem książkowym", „dodatkowym", lub „trzecim", co miało na celu umniejszenie jego roli.

Problem skomplikowanej sytuacji językowej nie był, jednak, jedynym problemem, z którym zmagał się rząd Indii pod koniec XX wieku. Na skutek złej polityki władz oraz innych, niezależnych od rządu czynników, jak przeludnienie, czy wciąż infekujące rzeczywistość, negatywne skutki okresu kolonialnego, Indie dotknął wielki kryzys gospodarczy. W 1991 roku 330 miliardów ludzi, czyli 38% społeczeństwa, żyło poniżej poziomu ubóstwa (Meredith 2009, 72). Krytyczna sytuacja państwa spowodowana była prowadzoną przez lata anachroniczną polityką rządu, izolującą kraj od reszty świata oraz wciąż „reanimowaną" iluzją samowystarczalności Indii. Jednopartyjna, indyjska demokracja, rządzona niepodzielnie przez Kongres, wzbraniała się nie tylko przed prowadzeniem interesów z tzw. Zachodem, ale dławiła wszystkie wewnętrzne inicjatywy gospodarcze. Każda taka inicjatywa musiała być zaakceptowana przez tzw. „królestwo koncesji" (*license raj*) a okres oczekiwań na koncesję trwał przeważnie kilka lat. Przykładowo na założenie linii telefonicznej czekało się ponad dziesięć.

Przełom nastąpił we wspomnianym 1991 roku, kiedy to nowo powołany minister finansów Manmohan Singh (obecny premier Indii) przekazał innym członkom rządu wiadomość o bankructwie Indii. Kraj stanął przed realną wizją katastrofy gospodarczej i ekonomicznej, którą po części już odczuwano. Zaprzysiężony po tragicznej śmierci R. Gandhiego, nowy premier P.V. Narasimha Rao nie miał innego wyboru, jak zwrócić się o pomoc do rządów innych państw i organizacji międzynarodowych, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW). MFW uzależnił udzielenie wsparcia od gotowości rządu indyjskiego do przeprowadzenia szeregu reform modernizujących system państwowy. Indie, po blisko pięciu dekadach izolowania się i blokowania kontaktów ze światem zewnętrznym, musiały teraz otworzyć swoje granice i ponownie rozpocząć współpracę międzynarodową.

U polityków pamiętających jeszcze czasy walki o niepodległość, którą Indie toczyły w pierwszej połowie XX wieku, jeszcze większy wstrząs wywołała informacja, że do Londynu odleciał samolot wypełniony indyjskimi rezerwami złota, które miały stanowić zastaw za krótkoterminowe pożyczki z Zachodu. Odejście rządu indyjskiego od polityki izolacjonizmu spowodowało ożywienie w stosunkach międzynarodowych oraz zmianę myślenia o języku angielskim. Dobra znajomość języka angielskiego nie była już tylko szansą na bezpieczną „pracę rządową", (ang.) *government job* (praca w „budżetówce"), stała się szansą na zatrudnienie przez zagranicznych inwestorów z Europy, Stanów Zjednoczonych, Australii w ramach zagranicznych projektów offshoring-owych. Tak więc okres od roku 1991 po dzień dzisiejszy proponuję nazwać, uzupełniając opisaną na początku tekstu koncepcję B. Kachru, czwartym okresem zmian społeczno-ekonomiczno-politycznych, które wpłynęły na zmianę stosunku mas do języka angielskiego w Indiach.

5. *Angrezi*[4] made in India – język angielski jako produkt

W 2003 roku Profesor James Tooley z Uniwersytetu w Newcastle opublikował raport „Private Schools for the Poor: A Case Study from India". Opracowanie to przedstawiało wyniki zakończonych w tym samym roku badań na terenie stolicy stanu Andhra Pradeś – Hyderabad-zie. Wynikało z nich, że większość mieszkańców badanej konglomeracji opłacało edukację swoich dzieci. Aż 61% uczniów (dane rządowe znacznie zaniżały tę liczbę) było posyłanych do płatnych, niedofinansowywanych przez rząd szkół prywatnych (Tooley 2007, 541). Co ciekawe, na obciążający finansowo tryb edukacji swoich dzieci decydowały się również rodziny bardzo ubogie. By dopasować usługi do profilu ekonomicznego swoich klientów sektor szkolnictwa prywatnego musiał zróżnicować swoją ofertę i podporządkować ją warunkom finansowym rodziców uczniów. W ten sposób powstało wiele szkół tego typu również na terenach slumsów, a szkolnictwo prywatne przestało być „towarem luksusowym". Uczniami płatnych placówek oświatowych stały się dzieci rikszarzy, pracowników fizycznych sektora budowlanego, czy ulicznych handlarzy. Z przeprowadzonych badań wynikało, że uboga rodzina przeznaczała na edukację jednego dziecka 10% rocznego dochodu ojca, często jedynego żywiciela rodziny. Narzuca się pytanie: dlaczego? Jednym z najważniejszych powodów jest (często słuszne) przeświadczenie o tym, że szkoły prywatne oferują intensywniejsze kursy języka angielskiego niż szkoły publiczne. Temu przekonaniu wiernie towarzyszy kolejne – dobra znajomość języka angielskiego jest kluczem, a w przypadku niższych klas społecznych, wytrychem do zupełnie nowej społecznej i ekonomicznej rzeczywistości. Jest to przeświadczenie zasadnicze, uruchamiające całą machinę „produkcji" „anglo-edukacji".

W Indiach oferuje się liczne kursy i egzaminy, które należy zdać, by otrzymać prawie wszystkie honorowane w Stanach i Europie certyfikaty znajomości języka angielskiego, m.in. TOEFL, IELTS. Powstają również lokalne szkoły, a nawet ich sieci oferujące autorskie kursy językowe. Przykładem tych ostatnich są lokalne punkty American Institute of English Learning (AIEL), edukacyjne „sieciówki" specjalizujące się w kursach poprawiających werbalne kompetencje językowe (Malik 2013, 16). Rośnie również liczba prywatnych szkół wyższych, w szczególności placówek oferujących wiedzę z dziedziny ekonomii, medycyny, czy projektowania ubioru i tekstyliów. Język angielski staje się produktem, a jego konsumenci ulegają uczuciu ambiwalencji, właściwemu dla fazy przyswa-

[4] (h.) *język angielski*

jania i konsumpcji dóbr materialnych i koncepcji w warunkach wolnorynkowych. Ambiwalencję wobec języka angielskiego „napędza" brak ambicji rządu i dużych jednostek medialnych, by stać się siłą legitymizującą obrany, jednoznaczny kurs polityki wobec obydwu języków – języka hindi i języka angielskiego. W obliczu takiego deficytu – społeczeństwo zdane jest na trwanie w stanie ambiwalencji, której natężenie regulują czynniki społeczno-ekonomiczne.

6. Wnioski

Stosunek do języka angielskiego w Indiach ulegał zasadniczym przemianom w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Można zaryzykować stwierdzenie, że język angielski na subkontynencie indyjskim nie zawdzięcza swej popularności niczyim działaniom propagatorskim, a złej polityce rządu, zaniedbaniom i konfliktom między użytkownikami licznych języków lokalnych. W Indiach możemy zaobserwować rozbieżne oczekiwania względem języka. Z jednej strony oczekuje się, by był on narzędziem komunikacji między członkami nowoczesnego społeczeństwa indyjskiego, plastyczną materią, wlewającą się w każdą szczelinę nowej rzeczywistości. Z drugiej strony języki indyjskie są częścią wielkiej, dystynktywnej kultury, o zachowanie której walczono z tak wielkim poświęceniem. Przyczyn fatalnej sytuacji języków indyjskich, w szczególności języka hindi w Indiach jest wiele. P. G. Dharma, delegat Rządu Indyjskiego na międzynarodową konferencję, której tematem była modernizacja języków azjatyckich, już w 1964 roku z wielką trafnością wymienił kilka takich czynników: z jednej strony skrajny puryzm, z drugiej bezkompromisowa modernizacja; kult eksperymentowania; brak wiary i zaangażowania wśród wykładowców i nauczycieli; niezdecydowanie społeczeństwa; lęk przed opinią publiczną; inercja i brak funduszy (Alisjahbana 1970, 275). Po pięćdziesięciu latach słowa P. G. Dharmy nadal zdają się być zasadniczo aktualne.

Bibliografia

Alisjahbana, Sutan, red. 1970. *The Modernization of Languages in Asia in Historical and Socio-Cultural Perspective*. Kuala Lumpur: Malaysian Society of Asian Studies.

Baumgardner, Robert, red. 1996. *South Asian English: structure, use, and users*. Urbana: University of Illinois Press.

Bjorn, Jernudd, red. 1990. *Lectures on Language Problems.* New Delhi: Bahri Publications.
Fishman, Joshua, red. 1978. *Advances in the Study of Societal Multilingualism*. New York: Mouton Publishers.
Khubchandani, Lachman. 1997. *Revisualizing Boundaries: A Plurilingual Ethos.* California: Sage Publications.
Kachru, Braj, red. 2007. *Asian Englishes, vol. IV: English in India 1968–1976*. London: Rutledge.
Malik, Ashok. 2013. "The English Median". *Tehelka*, February 16, 16–21.
Marshall, David F., red. 1991. *Language Planning.* Amsterdam: Publishing Company, 107–118.
Meredith, Robyn. 2009. *Chiny i Indie, Supermocarstwa XXI wieku*. Warszawa: Media Lazar.
Nayyar, Deepak. 2006. "Unfinished Journey Transforming Growth into Development." *Modern Asian Studies* 40: 797–832.
O'Barr, Jean and O'Barr, William. 1976. *Language and Politics.* Paris: Mouton,, 50–68.
Prakasham, Vennelakanti, ed. 1991. *Linguistics at Large.* Hyderabad: Booklinks Corporation.
Tooley, James. 2007. "Private Schools and the Millennium Development Goal of Universal Primary Education: A Census and Comparative Survey in Hyderabad, India." *Oxford Review of Education* 33: 539–560.

Uwagi odnośnie transliteracji naukowej oraz transkrypcji spolszczonej

Z uwagi na charakter powyższego artykułu zdecydowałam się na zastosowanie minimalnych spolszczeń w transkrypcji i na używanie w tekście w nazwach własnych oraz słowach w języku hindi zasad transkrypcji angielskiej. Jedyną modyfikacją w stosunku do transkrypcji angielskiej jest:

– spirant *ś*, zapisywany w transkrypcji angielskiej jako *sh* – oznaczony został w tekście jako polskie *ś*.

Uniwersalne wydarzenie komunikacji językowej na tle klasyfikacji modułowej

Łukasz Karpiński
Uniwersytet Warszawski

Abstract:
This paper introduces the concept of linguistic communication event as a universal communication system operating at the man-man or man-machine axes. Theoretical assumptions of the system operation and application in generating computer dictionary databases were based on the existing module classification subject to essential standards: logic, severability, and fast update. This study is a part of a larger lexicographic study examining the notion of discourse processing based on language resources collected and classified electronically.

Keywords: communication event, module classification, database, system of terminological lexicography, dictionary

Abstrakt:
Artykuł przestawia koncepcję wydarzenia komunikacji językowej jako uniwersalnego układu komunikacyjnego, mogącego zachodzić zarówno na linii człowiek-człowiek jak i człowiek-maszyna. Teoretyczne założenia działania układu oraz ich praktyczne zastosowanie w budowie komputerowych baz danych słownikowych oparto o opracowaną wcześniej klasyfikację modułową, spełniającą warunki logiczności, rozłączności i szybkości aktualizacji. Niniejsza praca stanowi fragment opracowania leksykograficznego projektu, ujmujący zagadnienie przetwarzania komunikatu językowego w oparciu o zgromadzone i sklasyfikowane w formie elektronicznej zasoby językowe.

Słowa klucze: wydarzenie komunikacji językowej, klasyfikacja modułowa, baza danych, system terminograficzny, słownik

> *Nauka jest zbudowana z wielu sprzęgniętych wzajemnie dyscyplin, których rozwój zależy od wyobraźni człowieka i jego nieodpartego pragnienia zrozumienia otoczenia i samego siebie.*
>
> (Fox et al. 1968, 16).

W podejściu badawczym stosowanym w ogólnej teorii systemów obiekty danej dziedziny wiedzy zaczęto traktować jako zbiory powiązanych w całość elementów – systemy, które rozumiane są jako układy w których zachodzą relacje (przekształcenia i sprzężenia), tj. związki między zidentyfikowanymi (zdefiniowanymi) własnościami dowolnego układu (Dietrych 1985, 22). Różnica, jaka zachodzi między systemem i układem polega na tym, iż ten ostatni jest jedynie zbiorem uporządkowanych i zidentyfikowanych (zdefiniowanych) pod względem własności cech.

„Za pomocą techniki systemów planuje się i realizuje prace projektowe oraz przygotowuje kompletne plany realizacji projektów, dochodząc w ten sposób bezpośrednio do zastosowań. Analizuje się przy tym potrzeby odbiorców i określa sposób najlepszego zaspokojenia tych potrzeb" (Hall 1968, 20). Postulaty określane na początku rozwoju omawianej teorii nie straciły nic ze swej aktualności i odpowiadają również metodologii tworzenia szeroko pojętych prac terminologicznych.

Ogólna teoria systemów jest interdyscyplinarną sferą badania naukowego. Do jej zadań można zaliczyć opracowanie metod przedstawiania badanych obiektów jako systemów, budowanie uogólnionych modeli systemów z ujęciem ich specyficznych własności, włączając modele dynamiki systemów, celowościowe zachowanie się, rozwój historyczny, budowę hierarchiczną i procesy sterowania w systemach oraz badanie struktury pojęciowej teorii systemowych (Sadowski 1978, 38).

Systemowe postępowanie naukowe łączy się z budowaniem klasyfikacji i określaniem zasad jej przeprowadzania. Ukazuje także nową perspektywę w badaniach przyrody, człowieka i w tworzeniu techniki i rzeczywistości społecznej. Stanowi też nowy sposób zorganizowania uzyskanych wyników badawczych przy użyciu nowych pojęć systemo-

wych, oraz systemowych własności i relacji. Patrząc z szerszej perspektywy zaczynamy dostrzegać, że każdy skutek staje się przyczyną kolejnego zdarzenia, każda przyczyna jest też skutkiem jakiegoś zdarzenia. Pojawia się obraz złożony z pętli relacji przyczynowych (por. Magnuszewski 24–26), mających po prawidłowej identyfikacji i uporządkowaniu doprowadzić do określonego celu. Na proces ten mają wpływ takie czynniki jak indywidualne doświadczenia zdobyte przez człowieka, zarówno te, które odnoszą się do bezpośrednich informacji wejściowych i dostępnych możliwości praktycznych (siły, środki i wymagania, które są/zostaną użyte w celu wypracowania określonego rozwiązania), oraz czynniki kolejno umożliwiające interdyscyplinarne innowacyjne poszukiwania (przyrodnicze, naukowe i doświadczalne). J. Dietrych (1985, 23–24) w części dotyczącej czynników wpływających na procesy konceptualne wymienia takie pojęcia jak: *ludzie, organizacje, środki, przyroda, poglądy* i *nauka*. Model klasyfikacji modułowej, przestawionej dalej wykazał potrzebę ewolucji powyższej formuły i dostosowania jej uniwersalnego przekazu do współczesnych potrzeb modelowania leksykograficznego. Ten sam badacz przedstawia również trzy warianty pomysłowości (1985, 24): *przystosowanie* jako pomysł zmiany struktury wytworu ze względu na zmianę warunków zewnętrznych, bez modyfikowania istoty i sposobu działania, *udoskonalenie* skupia się na powiększeniu skuteczności działania wraz z możliwą zmianą sposobu działania, natomiast *wynalazki* prezentują pomysł zmiany struktury wytworu ze względu na nową istotę działania.

Analiza tych struktur jest możliwa dzięki diagramom systemowym, które nazywane też są „mapami modeli myślowych". Modele myślowe to ludzkie głęboko zakorzenione przekonania oraz sposoby postrzegania i myślenia. Są zazwyczaj postrzegane jako „oczywiste" i często człowiek nie uświadamia sobie ich istnienia. Ogólna *teoria systemów* umożliwia lepsze rozumienie i harmonijne kształtowanie otaczającej rzeczywistości. Naczelną zasadą teorii jest holistyczne ujmowanie tej rzeczywistości, w przeciwieństwie do ujęcia redukcjonistycznego, stosowanego od czasów Newtona i Kartezjusza. Holizm traktowany jest w niniejszej pracy jako metoda traktująca zjawiska całościowo, zajmuje się wykrywaniem homologii (podobieństw), wyrażających strukturalnie identyczne prawa szerokiej klasy zjawisk i procesów, natomiast redukcjonizm skupia się na podziale obiektu bądź problemu badań, na części składowe – zjawiska i procesy prostsze. Przejście do myślenia systemowego nie ogranicza się tylko do przeciwstawienia holizmu redukcjonizmowi. Zawiera ono również koncepcyjne odejście od myślenia mechanistycznego opartego na koncepcji odwracalności zdarzeń do myślenia w kategoriach procesów nieodwracalnych, zmieniających swoją strukturę w funkcji upływającego czasu oraz stosowanie holistycznego myślenia logiczno-matematycznego zamiast rozmytych pojęć tradycyjnego filozofowania.

Powyższe stwierdzenie stanowi również jednoznaczny sygnał dla holistycznego podejścia do prac terminologicznych i leksykograficznych. Budowa praktycznie każdego słownika współcześnie nie mieści się już w tradycyjnym zbiorze czynności wydawniczych. Jeżeli traktuje się leksykografię terminologiczną jako teorię i praktykę tworzenia słowników, to proces ten obejmuje obecnie szerokie spektrum wiedzy ludzkiej od działów stricte językoznawczych poprzez informatykę, logikę oraz ekonomię i handel do zagadnień edycji, poligrafii, fotografii, filmu i szeregu innych gałęzi odpowiedzialnych za multimedialną oprawę słowników. Ponadto opracowywane zbiory tekstów dla potrzeb leksykograficznych są wykorzystywane samodzielnie. Mogą to być proste korpusy tekstowe lub skomplikowane bazy danych, wspomagających tłumaczenie maszynowe i stanowiące podstawy usprawniania komputerowej „sztucznej inteligencji". Współcześnie pełnoprawnym następcą tradycyjnego słownika staje się uniwersalna baza danych terminologicznych, składająca się z uszeregowanych tematycznie parametrów mikrostrukturalnych, odpowiadających różnym elementom artykułów hasłowych w różnych typach słowników, w celu uzyskania optymalnej możliwości selekcji informacji w zależności od potrzeb użytkowych, jak najdokładniej odzwierciedlających strukturę leksykalną, gramatyczną i systemową danego języka (w tym również specjalistycznego).

Rozwijając powyższy pogląd, posiadanie prawidłowo zaprojektowanej bazy danych otwiera szerokie możliwości tworzenia różnorodnych słowników, różnych pod względem wielkości, dokładności, zakresu tematycznego czy opisu języka, np. słownik językowy, encyklopedyczny, dydaktyczny, terminologiczny (Karpiński 2008, 59–63). Z kolei do prawidłowego opracowania struktury semantycznej każdego słownika niezbędne jest przyjęcie odpowiedniego typu logicznej i czytelnej klasyfikacji, której informatyczne opisanie (otagowanie) w bazie danych nie powinno sprawiać większych trudności.

W dotychczasowych klasyfikacjach języków specjalistycznych widać jedną zasadę: podziały te opisują stan terminologii w jednym, zatrzymanym momencie – są to więc klasyfikacje statyczne. Dalsza ewaluacja systemu terminologicznego wymaga więc zwykle stworzenia nowej klasyfikacji w oparciu o poprzednie, już nieaktualne. Należy postawić silniejszy akcent na czynnik czasu, który decyduje o aktualności danego zbioru terminologicznego, a którego uwzględnienie w klasyfikacjach terminologicznych nastręcza spore trudności. Można założyć, że tak jak cały język zmienia się pod wpływem wymiany informacji między grupami ludzi w skali makro, te same procesy w skali mikro odbywają się podczas pojedynczego wydarzenia komunikacji językowej (WKJ) w tradycyjnym układzie *Nadawca — Komunikat -— Odbiorca*.

Tworzenie i percepowanie treści przez uczestników wymiany informacji trwa w określonym czasie. Komunikat powstaje poprzez myślowe kojarzenie konceptów i cech dys-

tynktywnych, rejestrujących indywidualnie percepowane i rejestrowane zjawiska otaczającej rzeczywistości. W trakcie komunikacji następuje jednostronne (w większości w formie pisemnej) lub dwustronne (w formie ustnej) tworzenie odcieni stylistycznych, kontekstów sytuacyjnych i okolicznościowych znaczeń danego pojęcia wszystkimi możliwymi metodami, podkreślane dodatkowo graficznymi znakami lub gestykulacją, intonacją oraz mimiką. W trakcie wydarzenia komunikacji językowej mogą występować znaki przekazywane poprzez wyraz twarzy, gestykulację, ułożenie ciała (kod kinezyczny), sygnały wpisane w zachowania kształtujące przestrzeń i odległość między mówiącym i słuchaczem (kod proksemiczny) i sygnały przekazywane przy pomocy wielkości liter i interpunkcji (kod graficzny). Kody te układają się w specyficzne systemy znakowe, rejestrowane w pamięci obok środków stricte językowych (Mikołajczuk 2003, 32–33). W komunikacji zawodowej należy zauważyć, iż decydujące znaczenie ma wspomniany wyżej kontekst informacji. W realnych aktach komunikacji kontekst wyjściowy nie zawsze dokładnie odpowiada kontekstowi docelowemu. Przy większych rozbieżnościach podczas wydarzenia komunikacji językowej powstają istotne zakłócenia, które mogą zniekształcić charakter informacji specjalistycznej lub nawet uniemożliwić jej odbiór (szumy zewnętrzne, zmęczenie, ambiwalentny stosunek uczestników komunikacji).

Można założyć, że podczas WKJ tworzą się nietrwałe (chwilowe) zespoły różnych cech dystynktywnych, rozwijających lub korygujących istniejące i zdefiniowane w danym momencie koncepty. Jest to z jednej strony podyktowane chęcią dostosowania posiadanych w pamięci informacji do bieżącego kontekstu, jak również konfrontowanie posiadanych danych z otrzymanymi w komunikatach. Można przyjąć, iż jest to uproszczony sposób opisu czynności torowania na poziomie neuronów mózgu ludzkiego. Dodatkowo upływający czas jest przy tym czynnikiem wpływającym na trwałość powstających podczas komunikacji językowej zespoleń konceptów i cech dystynktywnych. Niektóre koncepty mogą się z czasem utrwalić, rozwijając znaczenie istniejących lub tworząc nowe koncepty znaczeniowe lub kodowe.

Układ komunikacyjny, rozpatrywany uniwersalnie pomiędzy dowolnymi istotami zdolnymi wytwarzać komunikaty[1] przestawiono na poniższym schemacie. Bliższe, językowe i dalsze, konsytuacyjne otoczenie, tak istotne dla komunikacji ludzkiej będzie

[1] Najważniejszym elementem WKJ jest proces rozumienia (w przypadku istot żywych), który został określony jako konfrontowanie pozyskanych danych z tymi posiadanymi w zasobach pamięci. Ten element stanowi obecnie główny problem informatyczny, gdyż wymaga stworzenia samowystarczalnego oprogramowania, które pozwoli maszynie na wytwarzanie i komunikowanie odpowiednich danych. Problematyka ta w odniesieniu do teoretycznego opisu komuniacji na linii „człowiek-maszyna" została poruszona w artykule: Karpiński 2012a, 103–114.

rozpoznawane przez układ maszynowy jako zestaw odpowiednich wartości parametrów opisujących np. styl czy nacechowanie emocjonalne. Jako dwa centra wytwarzające komunikaty przestawiono „leksykon mentalny", obrazujący językowe zasoby człowieka oraz „system terminograficzny", rozumiany jako jako zbiór danych i algorytmów działań, mających na celu stworzenie i aktualizację uniwersalnej bazy danych terminologicznych. Dalej, z jednej strony „etnolekt" stanowi zaplecze kodowe dla tworzonych i kodowanych komunikatów, natomiast algorytm maszynowy będzie pozyskiwał odpowiednie informacje (binarne) z posiadanej bazy danych, zawierającej klasyczne oraz cyfrowe, sparametryzowane definicje analogów form etnolektalnych.

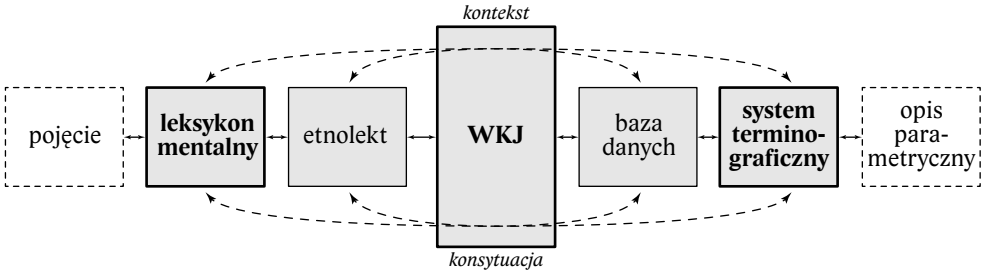

Rys.1. Schemat koncepcyjny uniwersalnego WKJ.
(schemat własny)

Obydwa potencjalne typy uczestników komunikacji wykazują duże analogie w procesach działania. Pamięć ludzka stanowi obecnie niedościgniony wzór kojarzenia, obciążony przez to pewną zawodnością. Technika informatyczna tworzy z kolei coraz pojemniejsze rodzaje sztucznej pamięci. Rozwój technologii komunikacyjnych w tym zakresie stanowi jeden z kierunków rozwoju robotyki. Stworzenie teoretycznych podstaw oraz oprogramowania, przy użyciu którego maszyna będzie mogła dokonywać nowych wpisów do komórek pamięci poświęconym zakodowanym pojęciom stanowić będzie przełom w podejściu do problemu „sztucznej inteligencji". Symulacja ludzkiego procesu torowania myśli w mózgu i aktywizowania określonych stref neuronów w celu odkodowania, zrozumienia i wnioskowania jest obecnie zagadnieniem badanym zarówno przez informatyków jak i językoznawców i biologów (Pulvermuller 2001, 517–524). Postęp, jaki następuje w tej dziedzinie jest tak szybki, iż to, co do niedawna było fantastyką naukową jest obecnie rzeczą powszednią[2].

[2] Zagadnienie komunikacji na linii człowiek-maszyna było już zasygnalizowane m.in. w przytaczanym artykule Karpiński (2012).

Opisany wyżej proces może także zachodzić bez dialogowej wymiany informacji. W tym przypadku proces wymiany informacji (WKJ) zostaje zastąpiony przez myślowe, wewnątrzanalityczne poszukiwanie nowych logicznych kombinacji cech dystynktywnych. Powstające w wyniku analizy danego obiektu lub pojęcia, początkowo nietrwałe koncepty, mogą z upływem czasu pod wpływem dalszych działań stać się pełnoprawnymi konceptami danej jednostki i być przekazanymi w procesie WKJ innym ludziom.

Poruszony temat stosowania w procesach komunikacyjnych parametrycznej bazy danych wymaga precyzyjnego, jednoznacznego i logicznie poprawnego sposobu porządkowania rekordów (tzw. analogów form etnolektalnych). Autor w pracach analitycznych bazuje na opracowanej i aktualizowanej modułowej klasyfikacji terminologii. Klasyfikacja ta wywodzi się z metodologicznych założeń, dotyczących funkcjonowania i nadzorowania systemów inwestycyjnych, opracowywanych zgodnie z doktryną teorii systemów, której zastosowanie wydawało się oczywiste ze względu na wiele wspólnych cech:

– dynamika rozwoju systemu terminologicznego jest bezpośrednio zależna od rozwoju dziedziny wiedzy, którą odzwierciedla, a ta z kolei podlega opisowi teorii systemów;
– praktyczna technika systemów uwzględnia wpływ szeroko pojętego otoczenia – w leksykografii jest to dwutorowe uwzględnienie dziedzin pokrewnych w zakresie tematycznym słownika oraz określenie potencjalnych potrzeb odbiorców słownika;
– wielkie systemy (określane również jako przemysłowe) muszą uwzględniać przyszły swój rozwój, aby dostosowywać się do nowych realiów; jest to również zasadniczy warunek adresowany do twórców klasyfikacji terminologii danej dziedziny;
– obydwa systemy (techniczny i językowy/terminologiczny) dla dokładniejszego odwzorowania rzeczywistości powinny być podzielone na mniejsze elementy.

Co ważne, elementy podziału klasyfikacji modułowej odpowiadają podziałowi systemu na szczegółowe elementy składowe, nazywane blokami podstawowymi, które reprezentują miejsce, sposób albo urządzenie, w którym zachodzi proces. Prosty blok charakteryzuje się jednym wejściem, jednym wyjściem oraz zachodzącą między nimi zależnością. „Jeśli ktoś obserwowałby przepływ informacji przez każde z połączeń sieci – od początku aż do zakończenia różnych projektów, zauważyłby określony porządek rodzaju i ilości przesyłanych informacji. W wyniku takich obserwacji nasuwa się następujące pytanie: jeśli dana jest określona sieć informacyjna, czy można w jakiś sposób wpłynąć na strukturę połączeń w sieci w celu zapewnienia maksymalnej efektywności całego systemu?" (Hall 1968, 175). Pytanie powyższe jest również adekwatne do śledzenia procesu

wymiany informacji i powiązań pomiędzy poszczególnymi, coraz bardziej szczegółowymi elementami klasyfikacji terminologicznej. Odpowiedzią na powyższe zapytanie jest kilkustopniowa klasyfikacja modułowa.

Założenia teoretyczne tej klasyfikacji opierają się na następujących postulatach:

1. Określeniu przedmiotu danej dziedziny nauki – głównego zagadnienia, *obiektu,* który stymuluje całą dziedzinę do rozwoju i modyfikacji. Ostatnie modyfikacje klasyfikacji dotyczyły szczególnie wyodrębnienia w tym module podmodułów odnoszących się do różnicowania określeń w zależności od funkcji czasowej (*procesywność*), jakościowo-ilościowej *(własność)* oraz pod względem poziomu szczegółowości *(nominatywność)* przez co praktycznie wyeliminowany został problem generycznych relacji semantycznych.
2. Podzieleniu wszelkich procesów, przedmiotów, ludzi i innych elementów związanych z tą dziedziną na trzy etapy.
3. Rozpoczęciu grupowania i klasyfikowania materiału od modułu *projekt,* traktowanego jako pierwszy w obiegu informacji.

Podział procesów przedstawia się następująco: pierwszy z trzech modułów znajdujących się wokół zbioru centralnego zawiera pojęcia związane z opracowaniami teoretycznymi *(projektowymi*) danego obiektu. Drugi moduł – *budowa (wdrożenie),* zawiera elementy realizacji projektu, zaś trzeci moduł *(eksploatacja)* odnosi się do czynników składających się na proces użytkowania/działania obiektu oraz może ukazywać przyszłe potrzeby zmian. Elementy klasyfikacji stanowią spójną, uzupełniającą się i współzależną całość. Model klasyfikacji technolektu, którego centrum stanowi *obiekt* danej nauki, a terminologię można podzielić na trzy główne grupy, można przenieść z powodzeniem na inne dziedziny nauki, w wyniku czego otrzyma się uporządkowaną i zhierarchizowaną terminologię[3].

Drugi poziomi klasyfikacji to podział każdego z trzech podstawowych modułów (tj. *projekt, budowa* i *eksploatacja)* na kolejne trzy podmoduły: *siły* (rozumiany jako zbiór terminologii dotyczącej wszelkich zasobów wytwórczych), *środki* (narzędzia przetwarzania) oraz *wymagania* (stymulujące do użycia odpowiednich sił i środków).

[3] Oprócz przygotowanego na potrzeby własnej pracy doktorskiej *Słownika modułowego lądowego budownictwa transportowego* i mniejszych autorskich projektów były także wykonywane przez seminarzystów modele słowników modułowych, m.in. w zakresie pożarnictwa, materiałów wybucowych, żeglarstwa, narciarstwa, przetwórstwa ropy naftowej czy procesu powstawania skrzypiec.

Aby uniknąć zarzutu, iż klasyfikacja zbyt ogólnie dzieli poszczególne grupy tematyczne, co może grozić niespójnością, a także obserwując powtarzające się analogie w strukturze językowej wydzielono kolejny poziom modułów:

– podmoduł *siły* dzieli się na grupy tematyczne *ludzie, maszyny* i *działania*. W skład szeroko pojętych *sił* wchodzi czynnik ludzki, którego zdolność sprawcza może objawić się poprzez zastosowanie (w działaniu) odpowiednich narzędzi;
– podmoduł *środki* zawiera grupy: *materiały, finanse* i *działania,* a więc stosowane w danej dziedzinie środki materialne i materiałowe, użyte w odpowiednich procesach;
– w grupie *wymagań* podmiotem będą wszelkie opisane wcześniej *informacje* o obiekcie, *metody* stosowania wymaganych technologii, oraz *działania* związane z ich stosowaniem.

Każde określenie językowe, które występuje w systemie językowym znajduje swoje jedyne i ściśle określone miejsce. Dodatkową zaletą tego układu jest łatwość rozbudowy poprzez przyłączanie, aktualizację lub wymianę pojedynczych elementów składowych.

Klasyfikacja modułowa to 3-stopniowa wyczerpująca i rozłączna struktura, o niezmiennym wzorcu początkowych stopni podziału (moduł – podmoduł – grupa). Dalej, w zależności od potrzeb, można wydzielić kolejne podgrupy i rzędy, zawierające już jednostkowe materialne stymulatory komunikacji (słowo, termin, nomen) i/lub adaptować istniejące już fragmentaryczne klasyfikacje. Uzyskana w ten sposób struktura przyjmuje kształt swego rodzaju galaktyki, której „jądrem" jest *obiekt,* definiowany jako centralna grupa pojęć, wokół których skupiają się wszelkie procesy tworzące dany paradygmat czy leksykon. Oddalone od centrum klasyfikacji pojęcia będą wchodzić do danej terminologii periodycznie, w zależności od kontekstu, rozmiaru słownika czy stopnia dokładności i tworzyć swego rodzaju punkty łączące dany zakres tematyczny z innymi – pochodnymi lub skojarzonymi. Modułowa struktura tezaurusa ma charakter otwarty, może przyłączać kolejne grupy terminów powiązanych logicznie z różnymi elementami struktury, również z innych „galaktyk" (systemów) terminologicznych. Można będzie obserwować, które pojęcia występują najbliżej centrum klasyfikacji i stanowią podstawę kategorialną danego technolektu. Uniwersalny układ klasyfikacji modułowej ukazano na rys. 2.

Otwarta struktura słownika modułowego może rozbudowywać się poprzez uzupełnianie lub dodawanie nowych modułów. Można uwzględniać potrzeby wynikające z rozwoju technologicznego, pojawiania się nowych pojęć i zjawisk, a także dostosowywania tezaurusa do wymagań rynkowej rzeczywistości.

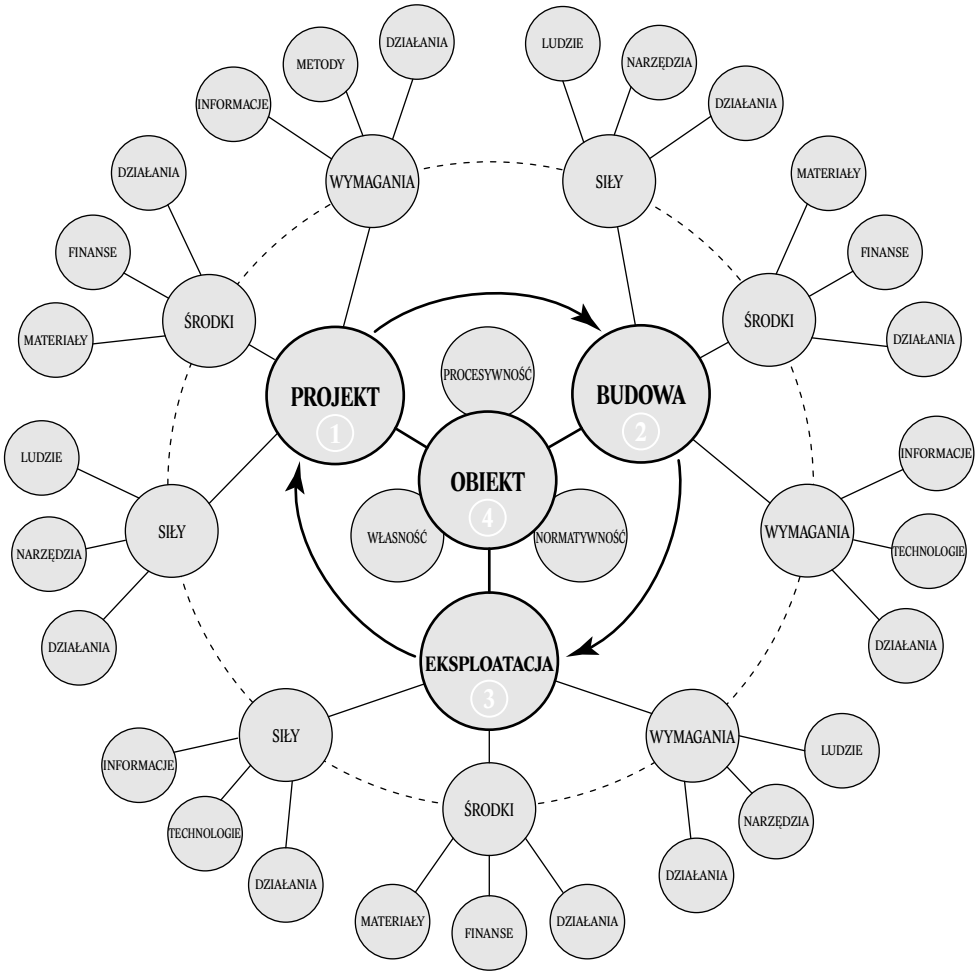

Rys. 2. Modyfikowana klasyfikacja modułowa.
(schemat własny)

Przy omówionym wyżej podejściu logicznym baza danych (analogów etnolektu) ma charakter jednoznacznie otwarty, gdyż może przyłączać kolejne grupy terminów powiązanych logicznie bliżej lub dalej. Schemat ideowy takiego słownika będzie miał charakter „galaktyki", gdzie najbliższe tematycznie moduły terminologiczne będą z jednej strony dzielić się aż do poziomu grupy terminologicznej, z drugiej zaś przyciągać podobne tematycznie moduły terminologiczne z innych „galaktyk" terminologicznych.

Podsumowując, zasadniczą treścią procesu powstawania słownika jest zebranie kompletnej bazy danych i przedstawienie jej zawartości w formie spójnego i upo-

rządkowanego systemu haseł, czy to w wersji drukowanej czy elektronicznej. Obecne tendencje jednoznacznie zmierzają w kierunku tworzenia rozbudowanych baz terminologicznych. Dowolny dopuszczony do nich użytkownik w programie załączonym do bazy danych będzie mógł stworzyć indywidualnie dopasowany słownik, którego hasło/a skompletowane będzie/dą spośród dostępnych parametrów mikrostruktury. Przy okazji otwierają się przy tym dodatkowe możliwości dla oferowania nowych produktów i usług marketingowych.

Na podstawie klasyfikacji modułowej można stworzyć słownik ludzi, narzędzi, czynności, finansów, materiałów czy też obiektów materialnych i niematerialnych, działań specjalistycznych, procesów powiązanych dydaktycznie i inne. Każde pole (rekord) w bazie danych może stanowić podstawę doboru odpowiednich jednostek języka w pożądanym kontekście. W takiej sytuacji zagadnienie serii terminologicznej, logicznie spójnej i zazębiającej się tematycznie oraz opisującej większość dziedzin działalności człowieka stanie się faktem. Opracowana i doskonalona w praktyce klasyfikacja modułowa w zamierzeniu autora ma stanowić jeden z elementów opracowywanego systemu terminologicznego, zdolnego z jednej strony do sprawnego i szybkiego aktualizowania baz danych, z drugiej zaś mogącego tworzyć informatycznie (binarnie) opisywanego układu wzajemnie powiązanych pojęć, które odpowiedni algorytm programowy będzie w stanie przekształcić w ciąg liczbowych informacji, kojarzonych następnie przez maszynę w procesie wydarzenia komunikacji językowej.

Bibliografia

Dietrych, Janusz. 1968. *Konstrukcja i konstruowanie*. Warszawa: WNT.

Dietrych, Janusz. 1985. *System i konstrukcja*. Warszawa: WNT.

Fox Russel, and Max Garbuny, and Robert Hooke. 1968. *Nauka o nauce. Metody objaśniania zjawisk fizycznych*. Warszawa: PWN.

Hall, Artur D. 1968. *Podstawy techniki systemów. Ogólne zasady projektowania*. Warszawa: PWN.

Karpiński Łukasz. 2004. „Organizacja terminologii na przykładzie modułowego tezaurusa lądowego budownictwa transportowego." *Języki specjalistyczne*, t.IV, Warszawa: KJS UW: 230–242.

Karpiński Łukasz. 2007. „Rozumienie a zakłócenia w kanale informacyjnym." *Linguodidactica*, XI, Białystok: Uniwersytet w Białymstoku: 75–82.

Karpiński Łukasz. 2008. *Zarys leksykografii terminologicznej*, Warszawa: KJS UW.

Karpiński Łukasz. 2012a, „Analiza parametryczna tekstu a translacja maszynowa – wybrane zagadnienia." The Linguistic Academy Journal of Interdisciplinary Language Studies, 2/2012: 103–114.

Karpiński Łukasz, 2012b. „Semantyka komunikatu a maszynowy zapis parametryczny tekstu: Pantext 2.0." *Komunikacja Specjalistyczna*, 5/2012, Warszawa: IKLA WLS UW, 2012: 21–32.

Magnuszewski Piotr. 2007, „Myślenie systemowe." «Zielone Brygady. Pismo Ekologów», nr 12 (233).

Mikołajczuk Anna. 2003**. „**O komunikacji zawodowej." *Praktyczna stylistyka*, red. E. Bańkowska i A. Mikołajczuk, Warszawa: Książka i Wiedza: 9–33.

Proctor Tony. 2002. *Twórcze rozwiązywanie problemów*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Pulvermuller Friedemann. 2001. "Brain reflections of words and their meaning." *TRENDS in Cognitive Sciences*, 5.12 (December): 517–524.

Sadowski Wadim. 1978. *Podstawy ogólnej teorii systemów. Analiza logiczno-metodologiczna*, Warszawa: PWN.

Zasady wymowy samogłosek polskich w zniemczonych nazwach własnych. Podobieństwa i różnice notacji w aktualnych kodeksach wymowy niemieckiej

Robert Skoczek
Lingwistyczna Szkoła Wyższa /
Uniwersytet Marcina Lutra w Halle i Wittenberdze

Abstract
This article attempts to interrogate some issues of pronunciation of Polish proper names present in the German speaking media. The study introduces basic phonetic principles as presented in the latest dictionary of pronunciation Deutsches Ausspachewörterbuch (2009) and lists codes or electronic databases recommended for broadcasters seeking to overcome pronunciation difficulties of endonyms. The subsequent part explicates and questions basic principles of germanisation of Polish proper names in the dictionaries DAWB and Duden as well as ARD-ADB database. The conclusion outlines further stages of codification research pertaining to orthoepy.

Keywords: orthoepy, pronunciation coding, foreign proper names, pronunciation, norm, media

Abstrakt
W niniejszym artykule poddany został pod dyskusję problem wymowy nazw własnych, pochodzących z języka polskiego w mediach niemieckojęzycznych. Na wstępie zaprezentowano ogólne zasady wymowy nazw własnych w najbardziej aktualnym słownik wymowy Deutsches Ausspachewörterbuch (2009) oraz wymieniono inne kodeksy bądź

elektroniczne bazy danych, do których mogą odnieść się spikerzy, mający problem z wymową nowego endonimu. W dalszej części artykułu zostają omówione zasady zniemczania polskich nazw własnych w słowniku DAWB, Duden i bazie danych ARD-ADB, poddane krytyce. W zakończeniu autor zarysowuje dalsze etapy prac kodyfikacyjnych omawianego zakresu ortoepii.

Słowa klucze: ortoepia, kodyfikacja wymowy, obce nazwy własne, wymowa, norma, media

Wymowa nazw własnych bez żadnych wątpliwości wymaga od użytkowników szczególnej staranności i wrażliwości na poprawność językową. Za każdym nazwiskiem stoi indywiduum, które się z nim identyfikuje a wszelakiego rodzaju przejęzyczenia, przekręcanie i błędy mogą zostać odebrane jako lekceważące, marginalizujące jego posiadacza. W dobie ogromnego wpływu audio-wizualnego mediów, środkom przekazu przypada funkcja nie tylko informacyjna i rozrywkowa, lecz w głównej mierze edukacyjna. Zarówno dziennikarze jak i prezenterzy są odpowiedzialni za szeroko rozumianą kulturę żywego słowa. Ich udział w kształtowaniu form wymowy endonimów jest przy tym tak ważny jak nigdy dotąd. Codzienne *hot newsy* czy *shortpress* ze sporą liczbą nazw własnych wymagają od tej grupy zawodowej szczególnej wrażliwości i przygotowania ortoepicznego.

Brak systematyczności i wypracowanych reguł wymowy w niemieckich mediach publicznych dotyczy w szczególności *nomina priopria* z języków mniej popularnych, w tym języka polskiego. Według Wenka ów brak poprawności wynika z „długo kultywowanej arogancji zachodnioeuropejskiej i związanym z nią lekceważeniem kultury słowiańskiej" (Wenk 1998, 34), które ni jak się mają do idei zjednoczonej Europy. Główną przyczyną różnorodności, konwencji wymowy nazw własnych, która wynika z ogromnych różnic systemowych pomiędzy językiem niemieckim a językami słowiańskimi, jest brak stosownych baz danych z aktualnymi nazwami, jak heterogeniczność norm ortoepicznych w słownikach wymowy, dostępnych na niemieckim rynku księgarskim. W opozycji do niemieckiego slawisty Reinharda Wenka nie należy wymagać od spikerów wymowy obcojęzycznych nazw własnych jako najbardziej zbliżonych do oryginału. Taki *switching* artykulacyjny dla obcych baz artykulacyjnych w kontekście niemieckim wymagałby od mówców nie tylko ogromnej kompetencji fonetycznej, ale mógłby zaburzyć płynność

przekazu dość nienaturalnym przeskakiwaniem z wymowy rodzimej na wymowę obcą. Należy natomiast wypracować i ustalić reguły wymowy obcojęzycznych nazw własnych, które nie obciążałyby artykulacyjnie mówcy i wykorzystywałyby inwentarz fonetyczny języka niemieckiego w taki sposób, aby wymowa była przybliżona do oryginalnej.

Według Hirschfeld i Stocka (2007, 333) stopień zniemczenia wymowy ksenonów uzależniony jest od rozpowszechnienia i znajomości danego języka, jak i samych jednostek słownikowych. Tego typu założenia i tendencje utrudniają wypracowanie ogólnych zasad wymowy, które gwarantowałyby jednolity uzus obcojęzycznych lematów w niemieckim kontekście. Nie mniej jednak przyjęła się zasada umiarkowanego zniemczania nazw obcojęzycznych, która w różnym stopniu zaprezentowana została w dostępnych na rynku niemieckim kodeksach wymowy. Analizując zasady wymowy nazw własnych pochodzenia polskiego autor odwołuje się do następujących źródeł:

– Niemieckiego Słownika Duden, tom 6 (Duden/Aussprachewörterbuch, 2007)
– niedostępnej do użytku publicznego bazy danych ARD (ARD-Aussprachedatenbank)
– Słownika Wymowy Niemieckiej DAWB (Deutsches Aussprachewörterbuch, 2009)

Różnice fonologiczno-fonetyczne między językiem polskim a niemieckim, w tym fonotaktyka segmentów i granice sylaby wprawiają w zakłopotanie niejednego prezentera. Często w mgnieniu oka musi on zdecydować o tym, jak należy wypowiedzieć nazwisko, nazwę miasta, imię, które pojawiają się w mediach po raz pierwszy. Orientując się na wyżej podanych źródłach, w mediach pojawiają się daleko odbiegające od oryginału formy zniemczone. Rozbieżności te dotyczą w różnym stopniu samych form zniemczonych, które nie tylko w różnych rozgłośniach, lecz nawet przez tego samego spikera realizowane są odmiennie także w trakcie trwania tej samej audycji. Wczuwając się w role prezentera i analizując powyższe kodeksy wymowy, można z łatwością zrozumieć ową niepewność co do poprawności ortoepicznej.

Już założenie słownika Dudena w porównaniu do bazy danych ARD i do słownika DWB wyjaśnia owe rozbieżności. Podczas gdy źródło pierwsze sugeruje jedynie wymowę zbliżoną do oryginału, nie udzielając żadnych wskazówek odnośnie realizacji elementów ksenofonicznych, pozostałe dwa opowiadają się za tzw. umiarkowanym zniemczaniem. Należy jednak i w ich przypadku wskazać na odmienne podejście do problemu wymowy nazw własnych. Twórcy fonetycznej bazy danych ARD stosują się do ogólnej zasady: „tak oryginalnie, jak tylko to możliwe, tak zniemczone, na ile to konieczne". DAWB idzie natomiast o krok dalej i obok form średnio zniemczonych, dopuszcza silne dopasowanie głosek obcych do niemieckiego systemu fonetycznego. Chociaż i w tej kwestii tj. stopnia

zniemczania nazw podane źródła nie są konsekwentne. Halleńscy kodyfikatorzy uważają, że silnemu zniemczeniu powinny podlegać nazwy własne z tych języków, które są bardziej rozpowszechnione i znane w społeczeństwie. Zatem angielskie endonimy należy wymawiać w sposób bardziej zasymilowany z głoskownią niemiecką, aniżeli nazwy z języka polskiego. Odwrotnie natomiast kwestia stopnia zniemczania ujęta jest w fonetycznej bazie danych ARD i słowniku DUDENa, który pod tym względem jest całkowicie niekonsekwentny i podaje jedynie w zapisie IPA hasła zgodnie z wymową rodzimą danej nazwy. Poruszona tu konwencja zapisu haseł jest również istotna. Jedynie kodeks ARD proponuje obok transkrypcji w międzynarodowym alfabecie fonetycznym zapis ludowy, tj. oparty na obowiązującej ortografii.

Istotny jest fakt, że wszystkie trzy źródła zalecają przestrzeganie zasady zachowania pozycji akcentowej języka wyjściowego. To oznacza, że nazwy własne pochodzenia polskiego powinny być realizowane z akcentem paroksytonicznym bądź proparoksytonicznym. Akcentuacja języka polskiego jest przenoszona często na nazwy własne pochodzące z innych języków słowiańskich. Wenk (1998) zauważa ową „polonizację akcentu" w przypadku licznych nazwisk czeskich i rosyjskich, pojawiających się w rozgłośniach niemieckojęzycznych.

Uwzględniając różnice systemowe na płaszczyźnie segmentalnej między językiem polskim a językiem niemieckim, to jedynie fonetyczna baza danych ARD oraz słownik DAWB precyzują, na jakich zasadach dokonywany ma być proces zniemczania nazw obcych. W szczególności słownik DAWB prezentuje listę ogólnych reguł, przy pomocy których użytkownik kodeksu jest w stanie wyprowadzić wymowę zniemczoną każdego nowego hasła, które nie zostało ujęte w spisie. Autorzy obu słowników opowiadają się za substytucją ksenofonów przez akustycznie i artykulacyjnie najbardziej zbliżony segment języka niemieckiego. Baza danych ARB podaje jako wyznacznik prymarny jakość samogłosek. Bardziej precyzyjnych zasad użytkownik może doszukać się w kodeksie z Halle. W przypadku samogłosek, ich cechy ilościowe i jakościowe warunkuje budowa sylab, przy czym autorzy DAWB nie precyzują jasno, czy opierać się należy na strukturach sylab języka wyjściowego czy języka niemieckiego, które w niemczyźnie i polszczyźnie są jakże odmienne. W przypadku zniemczania spółgłosek na korzyść systemu języka niemieckiego dominującą cechą dystynktywną w przypadku obstruentów jest różnica fortis-lenis. Natomiast niezależnie od jakości i barwy spółgłosek bocznych preferowana jest wymowa jedynie jasnego „l" oraz realizacja fonemu /r/ zgodnie z normą niemiecką, tj. wariant spółgłoskowy jako welarna głoska szczelinowa w onsecie oraz wariant zwokalizowany w kodzie sylaby. W przypadku słownika DUDENa użytkownik musi skorzystać

z pomocy fachowców, w przeciwnym razie jest on bez odpowiedniego przygotowania dla niego bezużyteczny.

Poza ogólnymi zasadami zniemczania jedynie słownik DAWB podaje zwięzłe reguły wymowy nazw własnych dla 19 języków obcych, w tym języka polskiego. Sąsiedztwo i kontakty międzynarodowe sprawiają, że pojawia się coraz więcej nazw własnych z języka polskiego w użytku publicznym, tak jak ich różnorodność wymowy, która z pewnością nie jest celem żadnej regulacji normatywnej.

Tabela 1: Zasady zniemczania polskich samogłosek akcentowanych w słownikach wymowy Duden 6, baza danych ARD oraz DAWB

	DUDEN zbliżone do oryg.	**ARB-ADB Zniemczenie**	**DAWB Zniemczenie**
akcentowana sylaba otwarta	---	*Długa/ napięta lub krótka/nienapięta*	*Długa/ napięta poza <e>*
<Łu.kasz, Dziwisz Ko.nin,Ka.zi.mierz>	[ˈu̯ukaʃ ˈdʑiviʃ ˈkɔnin kaˈʒimjɛʃ]	[ˈu̯uːkaʃ ˈdʒiːvɪʃ ˈkɔnɪn kaˈʒɪmjɛʃ]	[vˈuːkaʃ dʒˈiːvɪʃ kˈoːniːn kaʒˈiːmi̯ɛʃ]
akcentowana sylaba zamknięta	---	*krótka/nienapięta*	*krótka/nienapięta*
<Po.znań, Kadź>	[ˈpɔznaˌin katɕ]	[ˈpɔznaˌin katʃ]	[ˈpɔznan katç]

Nie da się ukryć, że powyższe trzy źródła odmiennie traktują wymowę samogłosek polskich w pozycji akcentowanej. Jedynie DAWB precyzyjnie określa zasady ich wymowy w korelacji z budową sylaby. Co więcej sugeruje wbrew powszechnemu uzusowi, aby grafem <e> w zgłosce otwartej wymawiać w sposób nienapięty. Z jednej strony ten sposób artykulacji głoski przybliży ją do oryginału, z drugiej strony zaś zapobiegnie dwojakiej interpretacji segmentu. Ponieważ napięte [e] występuje jedynie jako alofon polskiego fonemu /ɛ/ w sąsiedztwie głosek miękkich i nie posiada ono funkcji dystynktywnej, mogłoby być zinterpretowane przez odbiorcę polskiego jako głoska [i]. Tak więc w ustach niemieckiego spikera imię *<Bożena>* zabrzmiałoby dla polskiego ucha jako [boʒˈiːnaː]. W związku z tym decyzja kodyfikatorów o zachowaniu jakości samogłoski wyjściowej rozwiewa błędy w identyfikacji endonimu.

Dość niekonsekwentnie reguluje tę kwestię kodeks ARD. Wprawdzie ogromną pomocą dla dziennikarzy jest możliwość odsłuchania poszczególnych haseł, mimo to subiektywny odbiór każdego użytkownika tej ogromnej bazy danych może prowadzić do różnych interpretacji wrażeń akustycznych. Jednolity i uregulowany zasadami zapis fonetyczny bez wątpienia ułatwiłby korzystającym spikerom dojście do oczekiwanych

rezultatów. Niespójne stosowanie samogłosek napiętych bądź nienapiętych w sylabach tej samej budowy sieje jedynie niepokój i stwarza zamieszanie.

Podobne różnice kodyfikacyjne występują w realizacji samogłosek poza akcentem i w wygłosie wyrazu. Poniższa tabela świadczy o rozbieżnościach wymowy i braku wspólnego mianownika.

Tabela 2: Zasady zniemczania polskich samogłosek nieakcentowanych w śródgłosie i wygłosie wyrazu

	DUDEN zbliżone do oryg.	**ARB-ADB zniemczenie**	**DAWB zniemczenie**
Nieakcentowana otwarta sylaba	---	*krótka/nienapięta poza /i/ (zmiennie)*	*krótka/nienapięta poza /i/ oraz /u/*
<Ci.mo.sz**e**.wicz, Si.k**o**r.ski, Swi.no.**u**j.scie>	[tɕimɔˈʃɛvitʃ] [ɕiˈkɔrski] [ɕfinɔˈujɕtɕɛ]	[tʃɪmɔˈʃɛvɪtʃ] [ʃiˈkɔrski] [ʃfɪnɔˈuj̯tʃɛ]	[tçimɔˈʃɛːvɪtʃ] [ʃikˈɔ̯ɐ̯skiː] [çfinɔˈu̯çtçə]
w wygłosie wyrazu	---	*krótka, jakość zmienna*	*długa/napięta poza [ɔː],[ɛ]<e> jako Schwa*
<Br**o**.dy, Zi**o**.bro, W**a**j.da, -ski>	[ˈbrɔdɨ] [ˈʒɔbrɔ] [ˈvajda]	[ˈbrɔdi] [ˈʒɔbrɔ] [ˈva̯ida]	[ˈbroːdɪː] [ˈʒɔbrɔː] [ˈva̯ɪdaː]

Podobnie jak w przypadku zasad zniemczania samogłosek akcentowanych najbardziej precyzyjnie zasady ujęto w słowniku DAWB. Poza zgodnymi z systemem fonologiczno-fonetycznym zasadami wymowy samogłosek w sylabach otwartych uwzględniono również silny, centralizujący niemiecki akcent wyrazowy. W związku z tym w zniemczonych nazwach własnych pojawia się w wygłosie samogłoska zredukowana. Natomiast pozostałe samogłoski w nieakcentowanych sylabach otwartych realizowane są zgodnie z zasadą wymowy wyrazów obcych, które od dawna stanowią leksykę bazową języka niemieckiego, np. *<Kilo, Kino, Panorama, Drama>*.

Przybliżone zasady wymowy zaproponowano również w kodeksie ARD, ustalając, że samogłoski nieakcentowane będą realizowane krótko niezależnie od pozycji w wyrazie. Jak wynika z powyższych przykładów brak jest jednak konsensusu co do cech jakościowych samogłosek. Również wygłosowe <e> opierając się na przytoczonych przykładach należy realizować jako samogłoskę krótką, nienapiętą [ɛ]. W ujęciu najbardziej popularnego słownika wymowy DUDENa autorzy opowiadają się za stricte oryginalną wymową, co w przypadku mnogości pojawiających się obcojęzycznych nazw własnych w mediach jest po prostu niemożliwe.

Odmienne stanowiska przedstawiają autorzy słowników Dudena i bazy ARD-ADB wobec DAWB w kwestii wymowy polskich grafemów <ę> oraz <ą> w pozycji przed głoską szczelinową. Podczas gdy pierwsze dwa opowiadają się za wymową nosową, synchroniczną [ˈkɛ̃sa][ˈvɔ̃s], to wynika z zapisu fonetycznego i braku jakiejkolwiek wzmianki o sposobie artykulacji, naukowcy z Halle proponują wymowę bifonematyczną odpowiedniej samogłoski ustnej oraz dziąsłowej spółgłoski nosowej, np. [kˈɛnsaː], [vˈɔns] dla wyrazów <Kęsa>, <Wąs>, które pojawią się także w mniej starannej wymowie Polaków, a przez to nie stanowią ogromnego wyzwania artykulacyjnego dla prezenterów i spikerów niemieckich.

DAWB jako jedyny kodeks zajmuje stanowisko odnośnie wymowy segmentów finalnych. Ponieważ pozostałe źródła nie poświęcają uwagi tym elementom, poniższe zestawienie tabelaryczne naświetla różną pozycję kodyfikatorów wobec tej kwestii ortoepicznej na podstawie zgromadzonych przykładów lematów o podobnych zakończeniach.

Tabela 3: Wymowa segmentów finalnych zniemczonych polskich nazw własnych

	DUDEN Zbliżone do oryg.	**ARB-ADB zniemczenie**	**DAWB zniemczenie**
<-ice> <Wa.do.wi.ce>	[itsɛ]	[ɪtsɛ]	[iːtsə]
<-in> <Lu.blin, Mo.dlin>	[in]	[ɪn]	[iːn]
<-owo> <Be.mo.wo>	[ɔvɔ]	[ɔvɔ]	[oːvɔː]
<-ów> <Rze.szów>	[uf]	[ʊf]	[ʊf]
<-ńs-> <Jań.ski, Gdańsk>	[n̯s]	[n̯ns]	[ns]
<-ńcza> <Boń.cza, Hań.cza>	[n̯ntʃa]	[n̯ntʃa]	[ntʃaː]

Zaznaczone dolną kropką granice sylab odpowiadają według słownika halleńskiego sylabizacji języka wyjściowego, w tym przypadku polskiego. Obserwując rozbieżności w realizacji segmentów finalnych można pokusić się o stwierdzenie, że jakkolwiek nie zostaną one wypowiedziane, będą uchodziły za w miarę poprawne. Taka rozbieżność w realizacji może jednak budzić niepokój i implikować konieczność ujednolicenia norm wymowy nowych nazw własnych pochodzenia polskiego w mediach niemieckich.

Brak transparentnych zasad, brak wiedzy i konsternacja w obliczu licznych form fonicznych jednego leksemu są przedmiotem od lat prowadzonych dyskusji naukowych

(Ternes 1989) i bodźcem do prowadzenia dalszych prac nad kodyfikacją wymowy niemieckiej. Pomimo iż spośród analizowanych kodeksów słownik DAWB w sposób najbardziej obszerny zajmuje się zasadami zniemczania, opiera on swoje postulaty głównie na badaniach językoznawstwa kontrastywnego. Badania prowadzone obecnie na szeroką skalę w Instytucie Teorii Mowy i Fonetyki w Halle mają na celu ustalenie reguł zniemczania na podstawie analizy korpusu dźwiękowego i ankiet socjofonetycznych wśród docelowej grupy zawodowej, jak również laików. Zestawienia fonostystyczne zebranych lematów mają dowieść, jak poszczególne ksenofony, ich zbitki, procesy fonologiczne uwzględniają spikerzy w mediach niemieckich. W przypadku dużego rozziewu form wymawianiowych pomocne okazać mogą się badania ankietowe odnoście preferencji poszczególnych wariantów. Dopiero w późniejszym etapie prac kodyfikacyjnych planowana jest aktualizacja reguł zniemczania w nowej edycji słownika wymowy DAWB oraz elektroniczna baza danych dostępna dla poszczególnych rozgłośni.

Bibliografia

Anders, L. Krech, E.-M., Hirschfels, U. 2009. *Deutsches Aussprachewörterbuch*. Berlin, New York: de Gruyter.

Hirschfeld, U., Stock E. 2007. „Zur Aussprachekodifikation eingedeutschter russischer Namen und Wörter. “ In: Vinogradov, V. A. (ed.), *Lingvisticeskaja polifonija,* (Moskwa: 2007): 333–345

Mangold, M. at all. 2005. *Duden Ausspachewörterbuch, Bd. 6*. Überarbeitete und aktualisierte Auflage. Mannheim, Leipzig, München: Dudenverlag.

Ternes, E. 1989: „Das Walesa-Syndrom. Die Aussprache fremdsprachlicher Namen in Rundfunk und Fernsehen.“ In: Slembek, E. (ed.): *Von Lauten und Leuten*. *Festschrift für Peter Martens* (= Sprache und Sprechen, Bd. 21), (Frankfurt/M.: Scriptor, 1989): 173–186.

Wenk, R. 1998. „Slawische Personennamen in Rundfunk und Fernsehen.“ (Sprechen 16: 2): 34 – 43

METODYKA NAUCZANIA

FOREIGN LANGUAGE TEACHING

The Process of Teaching and Learning English to "Digital Natives" in Junior-High School

Piotr Grabowski
Lingwistyczna Szkoła Wyższa, Warsaw

Abstract
This paper seeks to examine the aspect of teaching Digital Natives in junior-high school. It introduces the elements of the Digital Natives generation and studies the list of their needs. It ends with proposition of two lessons that can fulfil the needs of DN and with conclusions brought by the research.

Keywords: Digital Natives, Digital Immigrants, Junior-high school, technology, teaching

Abstrakt
Poniższy artykuł poświęcony jest problemowi nauczania pokolenia Digital Natives w Gimnazjum. Praca rozpoczyna się charakterystyką pokolenia i analizą jego potrzeb. Kończy się propozycją dwóch lekcji, które mają zaspokoić potrzeby uczniów oraz wnioskami wypływającymi z badań przeprowadzonych podczas lekcji.

Słowa klucze: Cyfrowi tubylcy, cyfrowi imigranci, gimnazjum, technologia, nauczanie

1. 'Digital Natives' – who are they really?

A new generation has emerged in education. This generation, sometimes denoted by alternative terminologies such as 'Net Generation' (Oblinger 2003), 'Digital Generation', 'Technological Generation' (Monereo 2004), 'Millenials' (Howe and Strauss 2000), is usually called 'Digital Natives' (DNs), as opposed to the older generation called 'Digital Immigrants' (DIs) (Prensky 2001). Although this division into two generations is often questioned (Bayne and Ross 2007; Selwyn 2009), it will be used in the present thesis as a dominant criterion for studies concerning the problem. The critics of this division state that the digital world that we are living in now has been created by Digital Immigrants (Selwyn 2009). Research shows that DNs' ability for technology use remains often limited by social and financial status; while DIs' presence on the Internet and their technology skills are at a high level (Crook and Harrison 2008, Luckin et al. 2009, Lenhart et al. 2007 after Selwyn 2009, 8). This work, however, tries to expand the meaning of 'Digital Natives' beyond the use of technology: even proficient technology users have a different approach to it (Small and Vorgan 2011). In this paper the concepts of Digital Natives and Digital Immigrants are not simply groups that are skilled or otherwise in technology but rather two different generations that have different perceptions of the world.

1.1. Born in the digital world

Since the first computer was built, all digital devices have changed radically. What is more, the cost of electronic components has dramatically decreased with technical progress (Winston 1998). All those factors bring about changes in our lifestyle. The omnipresence of digital gadgets has a huge influence over the way we live. All digital devices are tools that make our life easier and entertain us, and technology changes our brains. According to studies featuring in the book *iBrain* (Small and Vorgan 2011) the mature brain can switch its working model into being more 'digital' after five days with just one hour session with a computer and an Internet browser taken every day. In this study the authors pose a question about the influence of modern technology on young brains. This impact can be dramatic and makes fundamental changes. We should remember that young brains are far more flexible than the older ones (Small and Vorgan 2011). It means that they change quicker and in more complex ways while staying in contact with digital

technologies. What is more, the amount of time spent on working with a digital device can strengthen the changes. This 'time' needs to be considered in two ways – the time of a single exposure and the time in which those 'digital sessions' occur consecutively. Research shows that the young can receive 7 hours and 38 minutes of exposure to multimedia technologies across a typical day. And because they spend so much of that time 'media multitasking' they actually manage to pack a total of 10 hours and 45 minutes worth of media content into those 7 ½ hours (Kaiser Family Foundation 2010). It seems that youths are exposed to digital stimuli in almost all their free time. Such a strong and long-lasting impulse inevitably affects young brains. What is more, children are exposed to technology almost since their birth. In contrast to adults, DNs have no different base of possible behaviours. An opportunity to take a more balanced view – so natural to DIs – could be unreachable for Digital Natives.

1.2. Not only digitalization

However, technology has a great influence on DNs and different phenomenon makes them as they are. One of them is the modern economy and the global market, and its influence affects different layers of human life (Hodgson 2007). Our reality is consumerism-oriented. The media model of life enhances our desire for possession. A happy and prosperous person is shown as one that owns all the 'new stuff' that is available on the market. These factors impress all, but the young are more affected. It makes them believe that money, possessions and physical comfort are more important than spiritual values, knowledge and relationships. Such orientation could provide problems to the motivation to learn. Students learn for a purpose as opposed to pleasure of learning itself, and if in a short period of time they have no results, they abandon their efforts (Sikorski 1999). Social psychological research has indicated that extrinsic rewards can lead to over-justification and a subsequent reduction in intrinsic motivation (Lepper et al. 1973).

Adults are also affected by this desire of having, rather than being. It has always been a problem as Erich Fromm notes, and it began to grow with the industrialization process and capitalism (Fromm 1995). This fact along with an unstable financial situation forces people to work longer. A typical Pole in 2010, for example, spent 2015 hours at work which is almost twice as long as a German (1288h/year). This amount makes us the second busiest nation in the world (just behind Korea – 2074h/year) (Internet source 1). Time

devoted to work and a job makes many absent from their children. Children often need to look for help and advice on the Web, Internet forums, and among their friends instead of long discussions with their parents. Research carried out by the YouthNet in six European countries shows that in five of them the Internet is the main source of information for teenagers (Di Antonio 2011). Youths sometimes have problems with simple relationships, face to face conversation or manners because they are not used to social situations.

As we can see DNs create a heterogeneous group strongly afflicted by the times they live in. They are locked in the trap – they need to be more 'digital' to keep up with their times, and being 'digital' moves their times forward. At the same time they experience a lack of old fashioned abilities that are still part of our life (and could possibly become more significant again). They often have impressive practical knowledge about digital reality, but those skills do not give them an ability to understand the world. They feel confident when they cope with digital devices but lose their self-assurance when made to work in a different way. They cannot replace all the possibilities that technology gives them with their skills and knowledge because they are insufficient.

1.3. Digital Natives` needs

DNs is a characteristic group living in particular times with defined needs. Those needs are affected by three main domains – their age, their brains changed by digital technologies and their surroundings that require specific skills and knowledge.

1.3.1. Specific DN` needs

Needs of the young in general have been well documented (Komorowska 2005, Zawadzka 2004, Korsak 1975, Curtain and Dalhberg 2010), which is why in this paper I will focus only on specific DN needs. Nowadays children must cope with the process of adaptation to the new exigency and this requires much effort. In fact, the situation is modified at such speed that already acquired knowledge becomes outdated by the time they are achieved. An antidote for this problem lies in forecasting the future. The teacher should provide knowledge that could be useful in the upcoming time (Prensky 2012).

Access to broadband Internet has opened the door to an incredible amount of information. While for DIs it was sometimes difficult to find any information, for DNs it is hard to find the proper content. The ability to filter information is one of the most important needs of this generation (Vorgan and Small 2011). Processing knowledge is also

a skill that should be taught. Summarization, transformation or interpretation of written text or recorded speech is not their strong point (Ibid.). Lack of dexterity here could be unexpected for DIs and can make schooling extremely difficult. The fact that DNs have easy access to information has changed their demands in the classroom in one more way, namely, they expect the same from the teacher – they suppose that s/he will respond to their desire for knowledge presented in quick and accessible ways. If they do not understand, they will blame the teacher. The teacher should not give them all the answers but develop their patience and show how to find and organize information.

Digital media arranges data in a characteristic manner – messages are short and topics change rapidly (Ibid.). DNs are used to this method of providing facts and require that in the classroom. It means that issues raised during one class unit should not only be interesting, but also should vary. We are accustomed to having one subject discussed during one class unit. With DNs in the classroom it must be reconsidered. Having different subjects, we should also use different techniques to banish the boredom from the classroom. The use of numerous forms will improve our lessons and boost our communication with DNs.

Another DN need lies in security (Vorgan and Small 2011). They are often too confident while playing with digital media and as a result they expose themselves to the attacks of e-criminals. Adults including teachers are responsible for their proper behaviour on the Internet.

2. Realization of Digital Natives` needs in different areas of learning English

DNs force teachers to take a deep look at education. Although a communicative approach and Task Based Learning is a good base for teaching DNs, it needs to be slightly improved by additional tools and rules to be re-forged into a partnering pedagogy (Prensky 2010). The difficulty in teaching English to DNs lies not only in the requirements of technology usage that could be sometimes terrifying for teachers but also in the fact that teachers need to relinquish part of their power. The new idea of partnering pedagogy means sharing the responsibility of learning, and it seems to be the best way to struggle with the many obstacles that appear in the classroom full of DNs (Ibid.).

Fortunately, the fact that students are more responsible for their education does not mean we can get rid of teachers. Most of the base knowledge should stay unchanged.

We should alter the way we provide it or make a step further, letting students do it. The idea of "nouns and verbs" created by Prensky (2010) is a good example of how it could work.

2.1. 'Verbs and nouns' – the idea of sharing responsibility in the classroom

To understand better what "verbs and nouns" are in the context of DN pedagogy we should start from a short quotation from Prensky:

> I make the helpful distinction between "verbs" and "nouns", where "verbs" are the skills students should know (such as understanding and communicating), which change little or not at all, and "nouns" are the tools we use to learn, practice and use these skills (such as PowerPoint, e-mail, Wikipedia, YouTube, etc.), which change with increasingly rapidity. I encourage teachers to think of verbs as the part that is fundamental and nouns as something that will continue to evolve continually in our lifetimes (Prensky 2010, 25).

As we can see, we can divide the lesson into two main parts – "verbs", which means what is taught, and "nouns" which means how it is taught. Those two parts are in the "possession" of two different groups that create a classroom (verbs = teachers; nouns = students). This division brings mutual benefits to both sides. Teachers teach what they want (or need to teach in terms of curriculum) and students possess knowledge and skills that are valuable (filtering information, summarization, etc.). Having a great influence on the lesson, students feel more comfortable. The responsibility put on their shoulders increases their self-esteem. They can use technology that is interesting to them. The teacher can learn more about technology and its possible usage observing the children. He creates a digital lesson without the need for providing technology to children because all digital devices are in their hands.

This change could influence students` attitudes toward the lesson. In many cases we do not need to change their approach to knowledge in general. Young people, bored at school, work really hard outside the school walls. They teach themselves and each other all kinds of useful things about their reality. But there they learn to pursue their interests and passions, often becoming experts in this field. Therefore, we can observe an educational paradox – the place where the biggest educational changes have appeared is not the school; it is everywhere *but* the school (Prensky 2010). And this is the reason

for introducing a wider usage of technology into our educational institutions and for letting students have a greater impact on educational process.

2.2. Use of multimedia

Digital technology is ubiquitous and it has changed our life. Our goal as a teacher is now to introduce a greater use of multimedia into our classroom. This is a great tool for education – if we abandoned it, we would waste a lot of possibilities. However, we must learn how to use it correctly otherwise it could bring more problems than profits.

2.2.1. The role of the teacher; the role of the student

All multimedia devices present in the classroom are tools for students to improve their achievements in learning. Consequently, whenever the possibility of its usage comes, it should be the student who does it. Technology introduced into classroom cannot be another tool for a teacher to simply give a lecture. For today's students, the teacher that gives his lectures even with the use of technology is still only a boring, talking old guy (Prensky 2008). A change of tools without the accompanying change in thinking can thwart all efforts. However, teachers often look at technology in the classroom as a thing that disturbs students (especially when they think about cell-phones used by children under their desks).

The more digital media in the classroom, the better for children. We can organize work in many ways letting students use different types of technology. We can divide them into groups and pairs. We can let them work as individuals. Sometimes we can let them change groups during the lesson and make many things at the same time. We should not be really restrict but let the students be creative. Collective use of technology is very profitable because children that are proficient in some skills could teach others (including the teacher). We can let groups compete with each other and work with the same technology. We can also try to organize work in such a way that every next group adds something to collective work or improves the previous version. The list of possible combinations is almost endless and is still growing with every new technology that appears (Prensky 2010).

Even though the use of multimedia is profitable, it raises several issues connected with class discipline. With children using many different electronic devices at the same time, changing their groups and talking to each other, the class will look chaotic to people

not familiar with it. This is the reason why school management and other teachers should be part of the process. Teachers that introduce this type of learning could meet the resistance of management or even be accused of not keeping discipline in the classroom. Students that start being treated equally by one teacher that lets them use all the technology will demand it from other teachers, which could be problematic.

It appears that introducing new pedagogy should be evolutionary and involve the whole school (Prensky 2010). Generally speaking, we must also reconsider our image of the disciplined classroom. In teaching DNs, a disciplined classroom is the place where the process of creative learning takes place. We must forget about silence, equal rows of benches and students sitting and listening without movement. Group or pair work, and the use of different devices at the same time, requires movement in the class. It is impossible also to keep silence while different groups listen to different podcasts at the same time, change their ideas and opinions between groups. Nevertheless, it does not mean that this situation should always take place and there is no requirement to provide rules of good behaviour. The general idea of the functional class is still the same – do not disturb others. Behaving in such a way that annoys other learners should be stopped by the teacher. Moreover, teachers should remember that kids, especially DNs who are used to multitasking, loud music and general chaos of information, have a higher resistance level; what for teachers could look like too much, for them is not a problem but fun (Prensky 2010).

Some teachers are resistant to using technology. Thankfully, it is not necessary for teachers to know how to use all technology – it is not their domain. The greatest role of the teacher is to let students do their best. Of course, it does not mean that the teacher can be totally ignorant in these terms. He should know what can be the role of a particular device or program, be aware of its dangerous and possible cons, and predict possible problems that can appear when certain technology is used. Teachers should be also conscious enough about technology so as to be able to assess students. Teachers need to know if all possible applications of technology have been used. If not – they should push students to find them (Hacker and Engstrom 2011).

2.2.2. What if technology is unavailable at school?

The Polish education is still far away from its counterparts all over the world, for example in terms of technological equipment in rural areas. Fortunately, the situation in schools is still being improved. There are, however, schools without technology at all or with insufficient equipment. Nonetheless, this situation does not remove the responsibility

of teachers for the preparation of lessons for them as DNs. As it was said before, more important than the use of technology is alternative thinking.

If it is impossible to have any digital media in the classroom, we still have opportunity to prepare lessons that will fulfill the DNs' needs. Traditional aids can be used in different ways. The most important is to let students work and create. Modern students should be treated like researchers. A very interesting lesson prepared in a modern way without use of multimedia is introduced in the 91st issue of *The Teacher*. Anna Musielak presents and comments on her lesson for teenagers about social networking and dangerous situations on the Web. The subject is well known to students and really interesting for them as a big part of their life. Exercises without multimedia, are interesting and attract attention (Musielak 2011).

2.2.3. Coping with digital division

As it was said before, the use of digital devices is not only what distinguishes DNs from other groups. In fact, you can be a digital native and have problems with technology. This is the so-called digital division (Prensky 2010) and it could be one of the biggest problems of the future. Children have unequal access to the digital technology and those familiarized with it will have a better start every time a new possibility of technology use comes. That is why coping with digital division is one of the most important of modern school`s goals. As research shows (Small and Vorgan 2011) we do not need to be digitally-connected all the time to gain digital skills and easiness with technology. We must only remember that every child needs to have some access to technology during the lesson and be careful while creating groups – we should mix skilled and unskilled children to create the possibility of peer teaching. When children observe their peers and practice new skills, they will learn more and will not stand out as much in terms of technology.

2.3. Lesson content

I would like to examine the content of lessons prepared for DNs. To make this debate easier I would like to introduce two parts – background and coverage of lesson content. By background I mean our lesson aims and goals, real knowledge and skills that we want to teach. By coverage I mean the processes and artifacts that bring us to the background – the texts and exercises we use to teach the background. This division seems to be helpful since background is the domain of the teacher and coverage is more student-oriented.

2.3.1. Lesson background

Lesson background, as Prensky`s "Verbs", is in the hands of the teacher. Of course, the whole of modern education is student-oriented and lesson aims are prepared to make students' future easier. Nonetheless, it is the teacher that decides what will be taught. Lesson background should emerge from DNs' needs. The communicative approach states that goals should concentrate on skills rather than knowledge. It is not the newest truth but never before has it been as accurate as in the case of teaching English to DNs. To understand better this need, Prensky introduces a comparison of Digital Children to rockets. Like rockets, young learners must be prepared for an unknown future. Considering our changing world it is becoming harder and harder to predict what knowledge will be useful in the future. What is more children`s knowledge could be upgraded during the flight (of life) thanks to many information sources. But like we cannot add new tools into rocket after launch, it is hard (but not impossible) to teach new skills. Those skills that are desired by DNs could be grouped into two categories – informational/educational and cultural/social, both with equal importance and familiar to DIs (Prensky 2009).

In the first category we can find skills that are important during the whole process of learning despite the age and level. Among others these are logical thinking, organizing information and the critical approach to it. Access to the Internet gives us so many sources of information that collecting proper information seems to be the easiest task we can imagine. However, we are bombarded by a large amount of sources that are misleading. Children are used to copying and collecting information without looking critically at them. Many times when teachers ask for research, they receive work that is a result of ctrl +c and ctrl +v activity. We must teach children how to filter information to protect them from getting lost in an overloaded Web. They need to be able to distinguish proper sources from those insufficiently academic. This ability is remarkably important for all students. Another skill worth teaching is summarization. DNs have many problems with drawing the essence from text (Small and Vorgan 2011). Without this ability they often collide with difficulties resulting from an influx of information. Summarization is also an integral part of the process of organizing and sharing information. All those skills are profitable during the whole process of teaching and learning and attractive for future employers (Internet source 2).

A second set of skills is connected with cultural and social issues. DNs often have problems with face to face conversation. Children that spend most of their free time connected to the Web have problems with recognizing facial expressions (Small and Vorgan

2011). They suffer from those inabilities and move more and more into their digital world. The role of teacher and education system is to socialize children and teach them how to behave in real life situations. In previous eras this knowledge had been passed from generation to generation. Presently, parents have often less time for children and do not introduce them into life. If possible, teachers should fill this gap. English language lessons are good occasions to introduce such situations, especially because new curriculum contains subjects like culture, family and social life. Exercises used in lessons like dialogue and short plays give great opportunity to practice etiquette and interpersonal practices.

An important issue is also to teach skills that will be used in a student's future life. So far writing an e-mail, making a PowerPoint presentation and writing a blog have replaced writing a letter, report and essay. Those skills should be taught in our schools as "today`s stuff" (Prensky 2012). But we must remember that our students will start their adult life in the future and they need "tomorrow`s stuff". Every teacher should try to foresee on the bases of actual evidence what skills would be desirable in the imminent and prepare their students for the forthcoming.

Prensky (2012) has conducted a trial and concluded that three new skills are worth acquiring: working in a virtual community, making a video, and writing computer programs and apps. All the required skills of the future cannot be enclosed in a tripartite list; but this agenda seems to be worth considering. Companies often decide to let their employee work at home via Internet using virtual communities. As long as it could give huge savings, it could be the future of many industries. The Internet websites, including digital versions of newspapers, inject films into (or instead of) articles. This fact, supported by the rising popularity of websites like TED.com, seems to indicate that an ability to make films will be required in many fields. Film could be a very interesting learning tool and as such could be easily incorporated into the classroom. Students can create films and stand on both sites of the camera – be actors, directors and video editors. Last skill from the list – computer programming – gives the impression of both the most difficult and most important. With wide spread of digital devices words of Doug Rushkoff "Program or be programmed" (Rushkoff 2010) receive new, frightening meaning. Computer programs are our future and every job of the future could be more or less connected with programming (Internet source 3).

2.3.2. Lesson coverage

With DNs in the classroom, the lesson should be covered by considerable use of multimedia. Extensive choice of texts and exercises should be the result of students` passions and hobbies. Our students` activity after school, for example work in virtual communities concern-

ing games and favourite films, is an evidence of their potential. If we catch their attention properly, we will see the same excitement and liveliness in our classroom (Prensky 2010). It could look like a Sisyphean task – preparing a lesson that will fulfill needs of every student in the classroom. However, we must remember that a big part of the responsibility lies in students' hands. Our job is to create a proper group and to divide tasks to the right students.

As it was mentioned above, students during the lesson should often use technology to find many pieces of information; searching proper sources is one of skills that should be taught. To "cover" that skill we can use lessons based on Wikipedia. This controversial website is for our students first and unfortunately sometimes the only one source of information (Prensky 2007). In spite of the fact that some articles in Wikipedia have really poor quality, some are written in a proper language, in formal academic style with lots of references and further readings. What we should do is to teach our students to distinguish one from another and teach them that this "re-" in research means using more than one source during searching. In my opinion, the best idea is to engage our students into the Wiki community and to let them create new articles and to improve those already existing. This will force them to use different sources than Wikipedia. They will know that articles may contain mistakes because anyone can make them but still they will work with their favourite site. The main role of the teacher is to assure quality and not to accept articles below the academic standard. Creating a Wikipedia article can be easily incorporated into any lesson based on research and will fulfil number of DNs' needs at the same time – it teaches them skills like searching information and summarization, they work in a virtual community, they have feeling that acquired knowledge is used in real life, they create something that exists after each lesson.

No matter what techniques and technologies will be used during the lesson, the most important skill to cover is the ability to pose the right questions. If we really want our students to conduct research, we must interrogate them. In the era of tests, often computer-checked, teachers concentrate on closed questions. If we really want our students to think logically and critically about reality we must teach them how to pose open questions. We should return to the source and recall the skill of posing Socratic questions that are designed to get people to reflect and reconsider their point of view. With this ability and with the access to information thanks to the Internet we can pose the question and let our students think and create instead of talking and dictating (Prensky 2007). We can say: "There are three main causes of ... You have 5 minutes to find them" instead saying "Note three main causes of ...". The role of the teacher changes to a guide that gives direction and assures that the student goes there in his own way.

The last rule is to let students interact. DNs like to cooperate, that is why we should often use group and pair work. An innovation in working with DNs is that we do not have to demand equal group size. Students often get different tasks or work with different technology and when in one group it will be welcome to have more participants, while in others it could be a complication. Another modernization is that our students can (and sometimes should) interact not only with other students in the classroom, but also with different peers all over the world by means of Facebook and other social networks. Especially when cultural issues are discussed we can use such mediums to communicate with different cultures' representatives instead of merely imagining their opinion. DNs also like to compete. We can let them work on the same project and together choose the best one. Yet, competition cannot be present at every lesson. We, as teachers, should rather find a compromise between competition and cooperation to teach students how to win, to loose and to help each other.

3. Research

Theory without practice is not worth our attention – each theory should be a contribution to practical application. I decided to prepare two lessons exactly for the DNs and examine them in the classroom reality. I have chosen the type of research that seems the most proper for me. I decided to prepare a set of 2 lessons developed specifically for DNs to meet as many of their needs as possible. One lesson assumes the use of computers and multimedia by students and a second is created to conduct it without any electronic devices. The second lesson still tries to be Digital and create the feeling that computers and technology are used.

An exhaustive description of the lessons – all the exercises with classroom language and the used materials – is available in the 3rd chapter of my BA thesis at http://www.academia.edu/4196313/The_process_of_teaching_and_learning_English_to_Digital_Natives_in_junior-high_school

The lesson plans for those lessons are in appendices 1 and 2.

3.1. Findings

The research conducted during the lessons brought, at the same time, both answers and new questions. However, the group that was the object of the research without any doubts belongs to the DN generation. But I cannot say that all the findings will coincide for the whole

generation. I can suppose that some of them will be common to all, but some specific characteristics that are appropriate for this particular group may influence the results of the research.[1]

Preparing and conducting the lessons for the DNs was an adventure and pleasure. Both lessons were appreciated by the students. They were generally interested and active. I assume that the selection of exercises and subjects fulfilled its motivational function. However, while I found that my lessons were successful, I must admit that I also discovered some difficulties and aspects that could be changed.

In Exercise 3 from lesson I confirmed the fact that the digital division is a big problem for this generation and there is a need to make technical knowledge more even. Thankfully, the students that are better at this field helped other students willingly. Unfortunately, that was the reason why they had less time for preparing their own presentation. This exercise also provided evidence that group work may contribute to reducing the digital division and that the teacher does not necessarily need to be a specialist in this field because students can easily replace him.

During the first lesson I had a feeling that the presence of technology sometimes distracted students` attention. I believe it is because the use of technology during the lesson is something unusual. Although the computers themselves are something they are used to, their presence in the classroom is still something new. I suppose that if the computer becomes something ordinary in the lessons, the problem will disappear.

The second lesson in my opinion was quite successful. Especially exercise II.2 which gave a lot of joy to the students (mainly to girls, but boys also were active during this exercise). I believe that lesson II is evidence for the statement that it is possible to conduct a lesson for DNs without the use of technology. I must admit that if this statement were not one of the theses that I would like to confirm during my research I would conduct exercises II.2 and II.3 with the use of multimedia. The solutions proposed in lesson II should be used only in cases when the use of technology is limited or impossible. I realize that exercise II.2 lost a lot of its potential due to the use of prepared printed materials. The prepared base of parts was very limited in comparison to the game that was the source of the avatar`s pieces. Use of the game would also have a great influence on the time required for the preparation of this exercise.

However students` reception of exercise II.3 was very good, I think that in different conditions I would use the real Facebook site instead of the model and the cardstock.

[1] If any teacher that reads this paper would ever decide to conduct lessons prepared by me (with or without any changes) with different groups, I encourage them to share their findings and send them to me (p.grabowski.ang@gmail.com).

This would make the exercise more authentic and bring this exercise closer to the task-based methodology (Janowska 2011). What is more, the students would get the real skill of making an Internet profile in the English language. Due to the use of paper in cases where computers were available the whole situation was artificial.

Because students were not used to the computers in the English classes, the traditional exercises seemed to be for them easier (as something they now feel comfortable with). It convinced me that for the groups that must struggle with the digital division the combination of traditional and digital exercise seems to be reasonable. In this way both groups (skilled in technology and in traditional techniques) can teach one another and expand their knowledge.

If I had the possibility to prepare the lessons for this particular group once more, I would have prepared and organized them differently. Lesson II would be the first conducted lesson and the exercises II.2, II.3 and II.5 would be the exercises with the use of the computer. I would introduce technology into the classroom this way. Those exercises are partly reconstructive and do not require any advanced skills. They demand only simple activities like filling the questionnaire in for exercise II.3 and are in opposition to the exercises from lesson I that are more creative. Exercises II.6 and II.7 would stay as traditional exercises without the use of the computer. Between lessons I and II, I would introduce one more lesson. Its task would be decreasing the digital gap. The last lesson would be the lesson at the end of the set and test how the students deal with the Internet and technology. In this order, the possibilities given by the first lesson would be better used.

After the lessons students asked me when they could have more such lessons and it was the best evidence that all the efforts paid off. I hope that such lessons will appear in this school.

Conclusions

After my research about the DN generation, their needs and possible problems in teaching them, I came to the conclusion that:

1. The DNs are a heterogeneous group that has been brought up surrounding technology.
2. Being masters of technology is not their main characteristics but constitutes their need and aim.
3. Our schools are preparing better and better to teach the DNs. But there is still a lot to do in improving the process of teaching and learning for the DN.
4. The Digital Division could be one of the biggest problems in teaching DNs. Its reduction should be one of the most important goals for the teacher.

5. Another great need that should be constantly practiced with DNs is the ability of gathering, selecting and organizing information. These aptitudes are essential both in learning at school and during self-studying.
6. Group work with using computers is a really good method to struggle with Digital Division. During these exercises, the students easily acquire technological knowledge from their skilled friends.
7. During the lesson all available technology should be used by the students not by the teachers.
8. Technology should be used as an incentive for expanding the general declarative knowledge and acquaintance with literature.
9. To prepare and conduct a proper lesson with technology the teacher does not need to be proficient in technology.
10. If technology is unavailable, it is possible to conduct an appropriate lesson for DNs using only traditional aids.
11. It is worth emphasizing that the subject of teaching DNs is really vast. Without any doubts, further and more detailed research on the subject should be conducted.

I hope that the solutions proposed in this thesis can be useful and constitute a source of inspiration for other teachers working with Digital Natives.

Works Cited

Monographs

Bayne, Siân and Jen Ross. 2007. *The 'digital native' and 'digital immigrant': a dangerous opposition*. Presented at the Annual Conference of the Society for Research into Higher Education (SRHE)

Brooks-Young, Susan. 2010. *Teaching With the Tools Kids Really Use: Learning With Web and Mobile Technologis*. Thousand Oaks: Corwin Press

Crook, Charles and Colin Harrison. 2008. *Web 2.0 Technologies for Learning at Key Stages 3 and 4*, Becta: Coventry.

Curtain, Helena and Carol Dahlberg. 2010. *Languages and Children: Making the Match, New Languages for Young Learners, Grades K-8, 4/E*. London?: Allyn&Bacon

Di Antonio, Elena. 2011. *How young people look for information online: A survey of views in six European countries*. Avaliable on Internet: http://www.youthnet.org/wp-content/uploads/2011/08/Youth-in-Action-How-young-people-look-for-information-online3.pdf

Fromm, Erich. 1995. *To Have or to Be?* Poznań: DOM WYDAWNICZY REBIS

Hacker, Linda and Ellen Urquhart Engstrom. 2011. "Technology that supports literacy instruction and learning". In J. R. Birsh (ed.) *Multisensory teaching of basic language skills* 3rd edition. London : Paul H. Brookes Publishing Co

Howe, Neil and William Strauss. 2000. *Millennials Rising: The Next Great Generation*. New York: Vintage Books.

Janowska, Iwona. 2011. *Podejście zadaniowe do nauczania i uczenia się języków obcych. Na przykładzie jezyka polskiego jako obcego*. Kraków: TAiWPN UNIVERSITAS

Kaiser Family Foundation. 2010. *Generation M2: Media in the Lives of 8- to 18-Year-Olds*. Washington: KFF

Komorowska, Hanna. 2005. *Metodyka nauczania języków obcych*. Warszawa: Fraszka Edukacyjna

Korsak, Andrzej Michał. 1975. Trudności wieku dojrzewania. Warszawa: Instytut Wydawniczy CRZZ

Palfrey, John and Urs Gasser. 2008. *Born Digital: Understanding the First Generation of Digital Natives*. New York: Basic Books

Prensky, Marc . 2010. *Teaching Digital Natives: Partnering for Real Learning*. Thousand Oaks: Corwin Press

Rushkoff, Doug. 2012. *Program or Be Programmed: Ten Commands for a Digital Age*. New York: OR Books

Sikorski, Dariusz. 1999. *Wartości i aspiracje współczesnej młodzieży*. Lublin: KUL

Small, Garry and Gigi Vorgan. 2011. *iMózg, Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*. Poznań: Vesper

Thomas, Michael. 2011. *Deconstructing Digital Natives: Young People, Technology and the New Literacies*. London: Routledge

Winston, Brian. 1998. Media technology and society: a history: from the telegraph to the Internet. London: Routledge

Zawadzka, Elżbieta. 2004. *Nauczyciele Języków Obcych w dobie przemian*. Kraków: Impuls

Articles from periodicals:

Balaguer , Roberto. 2011."Children learning English as a foreign language;21st century students and 21st century skills". *The Teacher* 94(12): 12–18

Hodgson, Geaffrey. 2007. "Evolutionary and Institutional Economics as the New Mainstream". *Evolutionary and Institutional Economics Review* 4 (1): 7–25.

Lenhart, Amanda, Mary Madden, Alexandra Macgill, and Aaron Smith. 2007. "Teens and Social Media.". *Pew Internet & American Life Project*. Washington, DC.

Lepper, Mark , David Greene and Richard Nisbet. 1973. "Undermining Children's Intrinsic Interest with Extrinsic Reward; A Test of 'Overjustification' Hypothesis, ". *Journal of Personality and Social Psychology* 28: 129–137

Luckin, Rosemary, Wilma Clark, Kit Logan, Rebecca Graber, Martin Oliver and Adrian Mee. 2009. "Do Web 2.0 tools really open the door to learning: practices, perceptions and profiles of 11–16 year old learners". *Learning, Media and Technology* Vol. 34 No. 2.

Monereo, Carles. 2004. "The virtual construction of the mind: the role of educational psychology.". *Interactive Educational Multimedia, vol. 9.*

Musielak, Anna. 2011. "English plus... social network". *The Teacher* 91(8–9): 19–23

Oblinger, Diana. 2003. "Boomers, gen-Xers and millennials: understanding the new students.". *Educause Review* July/August 2003. http://www.educause.edu/ir/library/pdf/erm0342.pdf. Date of access: 20 May 2012

Prensky, Mark. 2001a. "Digital Natives, Digital Immigrants — A New Way To Look At Ourselves and Our Kids.". *On the Horizon* Vol. 9 No. 5, NCB University Press.

Prensky, Mark. 2001b. "Digital Natives, Digital Immigrants Part II: Do They REALLY Think Differently? — Neuroscience Says Yes.". *On the Horizon* Vol. 9 No. 6, NCB University Press.

Prensky, Mark. 2007. "How to Teach With Technology — keeping both teachers and students comfortable in an era of exponential change". *Emerging technologies for Learning.* Vol. 2(2007). Becta

Prensky, Mark. 2008. "The Role of Technology in Teaching and the Classroom". *Educational Technology.* Now-Dec. New York: Educational Technology Publications

Prensky, Mark. 2009. "Education as Rocket Science". *Educational Technology.* Now-Dec. New York: Educational Technology Publications

Prensky, Mark. 2012. "Teaching the Right Stuff. Not yesterday`s stuff or today`s – but tomorrow`s.". *Educational Technology.* May-June. New York: Educational Technology Publications

Selwyn, Neil. 2009. "The digital native – myth and reality." *Aslib Proceedings: New Information Perspectives*. Vol. 61 No. 4, 2009. Pages 364–379

Internet Sources

Internet source 1. Czas spędzany w pracy.
http://www.strefabiznesu.nto.pl/artykul/ile-czasu-spedzamy-w-pracy-40140.html
data ostatniej wizyty – 15.08.2012

Internet source 2. Skills employers look for in employees
http://www.techlin.k.org.nz/info-for-parents/skills.htm
data ostatniej wizyty – 8.09.2012

APPENDICES

Appendix 1. Lesson plan – lesson I

DESCRIPTION OF THE GROUP: junior-high students, belonging to the Digital Natives generation. Group knows names of clothes and can describe a person. Students can create a Mind Map. They are interested in computers and games.

AIMS: Students can prepare short presentation, find proper materials on the Internet, organize them and present them. Students can work in the group. Students can assess other students' presentation.

Activities	Aids	Procedure	Interaction	Time
1a. Warm up. What is in the bag?	A bag with game-pad, cube, CD-ROM, chessman	Students put hands into the bag and try to find out what is inside. They choose one object and guess, then check if they were right.	T -> S	5
1b. A clue for the subject.	Interactive whiteboard	Students look for a clue on the interactive whiteboard to guess what the subject of the lesson is.	S; S; S	3
2. Creating groups.		Students try to make groups by asking what their favourite game or type of games is. A pair is considered to be a group.	S->S	4
3. Preparing presentation.	Computer with the access to the Internet	Students prepare short (up to 3 min) presentation about their favourite game. They are to present websites/films etc. about the game during the speech.	S->S (G)	10
4. Presenting materials.	Whiteboard	Students present their speeches and all the multimedia materials they find interesting.	G; G	12
5. Peer assessment.		Students assess their friend`s presentations, its pluses and minuses. They try to choose the best one.	S->G	5
6. Summarization and opinion sharing.		Students say what they can do after the lesson. They share opinions and pieces of advice about their work. They teach one another how to find information and work in group.	S->S	5

Extra activities

Further activities – lesson about an avatar and pros and cons of computer games.

Appendix 2. lesson plan – lesson II

DESCRIPTION OF THE GROUP: junior-high students, belonging to the Digital Natives generation. Group knows names of the clothes and can describe a person. Students can create a Mind Map. They are interested in computers and games.

AIMS: Students can describe a person – his clothes and general look, can say something about person`s history, hobbies and interests. Can use structure "his favourite ... is ..." . Can name advantages and disadvantages of computer games.

Activities	Aids	Procedure	Interaction	Time
1. Worm up. What the avatar is.		Teacher poses simple questions about computer avatars, students respond.	T -> S	2
2a. Let`s make an avatar – preparation.	Pieces of avatar	Students name parts of an avatar – clothes, hairs etc.	S; S; S	4
2b. Making an avatar.	Pieces of avatar	In group prepares their avatar using parts prepared by the teacher. During preparation they speak English.	S->S (G->G)	10
3. Who are they? – creating a history of an avatar.	Facebook profile questionnaire	In group prepares a Facebook profile of the avatar created by other group. They write sentences on a piece of paper. They use a printed questionnaire as a model.	S->S (G->G)	10
4. Description of the avatar – his look, life and hobbies.	Avatar, facebook profile	Second group describes avatar`s look, first group describes avatars life and hobbies using Facebook profile.	G-G	5
5a. Posting a status on the Facebook wall.	Whiteboard	Students in pairs create statuses for their avatar then write them on the wall. Students vote for the best status (cannot vote for their own).	P -> G	6
5b. Commenting on the status.	Whiteboard	Students can comment on statuses like in Facebook.	S ->G	3
6. Pros and cons of computer games – discussion.		Students discuss pros and cons of computer games.	S->S, S->T	10
7. MM as a summary of the discussion.	Whiteboard	Students create MM "Computer games – pros and cons" as a summary of the discussion.	S; S; S	3
8. What can we do?		Students say what they can do after lesson.	S->T	2

Extra activities: creating an avatar with instruction of other student.
Further activities: writing the story of an avatar.

This paper is an edited version of the author's BA thesis written under the guidance of dr Zawadowska-Kittel in Lingwistyczna Szkoła Wyższa in Warsaw.

RECENZJE

REVIEWS

Luke Thurston, 2012. Literary Ghosts from the Victorians to Modernism: The Haunting Interval (Abingdon: Routledge)

Matt Foley
University of Stirling

Luke Thurston's *Literary Ghosts from the Victorians to Modernism: The Haunting Interval* (2012) is a timely addition to the established literature on literary haunting. Throughout, the monograph posits that a host/guest dynamic is central to the function of the ghostly in a selection of short stories and novels from the late-nineteenth and early-twentieth centuries. The antagonistic dynamic that Thurston persuasively argues for is between narratives as hosts – often at first seemingly bound to abide by the differential logic of the signifier – and the ghosts that invade these hospitable texts: in other words, the ghostly is read in its guise as a traumatic guest that ruptures signifying logic through excess, or by unveiling to the subject the gap at the heart of the signifying chain.

Befitting his existing critical oeuvre, one that is concerned consistently with Jacques Lacan's seminars and writings, Thurston is ambitious in his theoretical scope; but he is dedicated, too, to closely reading the much-maligned aesthetic of the ghost story. Indeed, his meticulous close reading, and the malleability of his theoretical frame, could become paradigmatic scholarly approaches to reading the spectral relationship to the (seemingly) coherent ontologies of modernity. In terms purely of its literary scope the book, too, suggests exemplars (from Edgar Allan Poe to Elizabeth Bowen) of an evolving neo-Gothic handling of the ghostly in modernity. In turn, Thurston's argument does not dislocate modernism from a number of its influences. Modernist stagings of anxieties arising out of the subject's relationship to burgeoning technologies – that so concerned

writers of the macabre in the Victorian and Edwardian periods – become central. In this sense, readings of Dickens return to guide our understanding of the ghostly in Woolf, while Henry James' "The Jolly Corner" (1908), and its staging of masculinity, is said to resonate, to an extent, with May Sinclair's work. These are just two instances of the reciprocal and evolving trajectory to Thurston's argument. Essentially, Thurston charts the rise of a "neo-Gothic" ghost story mode: a body of texts that beckon consistently to "the edges of signification through figures of music or epiphany, voice or gaze" (163).

It is not just the trope of the apparition that Thurston reads, but a range of manifestations of the ghostly that challenge the pervasive – and phallogocentric – notion of the coherence of the logic of the signifier. Drawing these readings together is a theoretical framing of the texts that follows, if I may borrow a term from Thurston's reading of Dickens's "The Signalman" (1866), a "zig-zag" topography that moves between, and reflects upon, several and interrelated post-structuralist theories of the subject and anamorphosis. This trajectory considers, most frequently, the Lacanian understanding of the logic of the signifier and its relation to the barred subject; Gilles Deleuze's reading of the "immanence of life" in Dickens' *Our Mutural Friend* (1865); Alain Badiou's theory of the "event" – from his *Being and Event* (trans. 2005; Continuum); and Jean-François Lyotard's formulation of the "figure," which Thurston reads as belonging to the order of the visual, "something incompatible with narrative discourse, an anamorphic phantom skewed away from the representational scope of a realist diegesis" (166).

Naturally, in a short review, it is hard to do justice to the nuances of this argument, but perhaps the most provocative theory of the ghost comes at the monograph's conclusion. The ghostly – for its invocation to terrify or be transcendental rather than clichéd or overwrought – should momentarily reveal or point towards the traumatic kernel of a pure ontological essence that lays beyond or in excess of the signifier. This is a moment that in its very recognition by the subject – anamorphic as it is in structure – claims a certain sovereignty of radical being, the "new" that once was veiled and outside of dominant phallogocentric codes: "what is most terrifying about the ghost is therefore its sheer originality, its radical status as a cleft in the network of signifiers" (167). Consequently, to avoid cliché or the bathetic in the ghostly narrative involves carefully juxtaposing the normal in the quotidian with what, in the words of Elizabeth Bowen's preface to *The Second Ghost Book* (1952), normally remains "just out of the true": in other words, merely anamorphic and spectral in relation to the logic of the signifier.

As Thurston persuasively suggests, "the ontological temporality of the subject is wholly determined by repetition, by the always-already, the non-original," and so, "any

truly original manifestation can only emerge as an anamorphic breach of signifying geometry, something forbidden, a transgression of the veridical law of reality" (167). It is Bowen's stagings in her early to middle period – such as in "The Shadowy Third" (1923) or "The Disinherited" (1934) – of an unravelling of the differential codes of domesticity, which is symptomatic of one manifestation of this spectral thirdness: an elusive surplus that becomes emblematic of such breaches and hauntings. In particular, Thurston bemoans that established readings of "The Disinherited" have overlooked its pivotal position in anticipating late-modernism (particularly Samuel Beckett) as it stages "a "nameless" utterance, the fundamental traumatic self-disclosure of a human subject split off from the legible structures of tradition and community" (163).

A certain transition is thus charted from the Victorian to the early-modernist period; one that will mutate into the nihilism of late-modernism. In Dickens' *Our Mutual Friend* the reader is given merely a glimpse of the 'pure event' of Riderhood's being before the host narrative reasserts itself; this is a fragment of a whole, an episode that Gilles Deleuze – in his "Immanence: Une vie... " (1995) – is forced to read in isolation in order to bring to the fore its radical ontological significance. The Edwardians and the modernists – in some senses recalling Poe's notion of the aesthetic of the short tale – turn to the ghost story, with its positive attributes of 'shortness', to stage a series of ghostly invocations that shatter the narcissistic tendencies of realist narratives that abide by the differential logic of the signifier. In particular, in his reading of the infamous and inscribed whistle of M.R. James' "Oh, Whistle, and I'll Come to You, My Lad" (1904), Thurston suggests that at the centre of the short ghostly narrative may be an enigma that disrupts signifying logic: "a disturbing vitality figured in textual elements that keep on disrupting the supposedly reticent, decorous host-narrative" (72). It is telling, too, that Thurston chooses to read Woolf's *Mrs. Dalloway* (1925) – a hospitable narrative that always already has the potential to be disrupted by the radical otherness of the shell-shocked Septimus Warren Smith – rather than turn to Woolf's short stories. One wonders whether, for example, in Woolf's fragment "A Haunted House" (1921) there is already at work a late-modernist movement beyond the hospitable narrative, and beyond also the host/guest dynamic of the Victorian and early-modernist narratives.

It seems apt, before closing this review, to return to this issue of hospitality – especially given Joanne Watkiss' essay "Hospitality and the Gothic" that closes the recent *A New Companion to the Gothic* (ed. David Punter, 2012: Blackwell). Surely, if one thinker has linked the guest and the ghost it is Jacques Derrida. In a monograph that considers consistently hospitality and the ghost, Derrida's work is called upon only on occasion,

and certainly never in its guise as addressing the Other/other as ghost or guest (put forward, for example, in the opening of Derrida's *Specters of Marx* (1994) and in his *Of Hospitality* (trans. 2000: Stanford UP)). Perhaps Derrida's relative absence is symptomatic of the essential disagreement between deconstruction's figuring of the apparition and psychoanalysis'. For Derrida, the spectral voice comes from an Absolute Other and its address is armed with the power to transcend and radically rework the present for the subject; in Lacanian psychoanalysis the ghostly is a spectral remainder, a symptom of the fictions that structure reality, which the ghostly cannot transcend with any permanency (see Slavoj Žižek's introduction to *Mapping Ideology* (1994: Verso)). Either way, this movement beyond Derrida – and with him Abraham and Torok – towards Badiou, Lyotard and Deleuze characterizes Thurston's book as a radical guest within the field of established Gothic readings of haunting. As hosts, it is the duty of Gothic scholars to welcome a study that advances knowledge of the field significantly.

Derek Attridge, 2010. Reading and Responsibility: Deconstruction's Traces (Edinburgh: Edinburgh University Press)

Paweł Wojtas
Lingwistyczna Szkoła Wyższa, Warsaw

Deconstruction is now all but a relic of the past! Many a conservatively trained scholar would surely breathe a sigh of relief upon hearing this affirmation. One might hazard the thought that the more forcefully deconstruction managed to anchor itself in the intellectual and cultural life throughout its fat years between the 1970s and the late 1980s – with the ranks of its acolytes counting uncontested intellectual giants – the more persistently its antagonists dismissed it as a sort of inconsequential flannel. If indeed the golden age of deconstruction is far behind, it seems timely and justified to recapitulate Derrida's problematic place and legacy. Derek Attridge in his *Reading and Responsibility: Deconstruction's Traces* attempts to do just that.

The key premise upon which this book is founded is that certain problems posed by deconstruction have not yet been fully grasped. This flies in the face of more recent intellectual and cultural trends willing to assert that deconstruction has exhausted itself, never to return in any shape or form. But, as Attridge would have it, spectres of deconstruction are still looming large on the intellectual horizon. And the author has clearly done his homework to prove his point.

Composed of eleven chapters, the book under review is a compilation of previously published papers, contributions to journals, and collections (spanning from 1991 to 2009) tracing both key and rather scarcely researched aspects of Jacques Derrida's work. Attridge engages in discussions aimed at anchoring the place and function of deconstruction

today – both as an academic discipline and mode (or event) of reading – intermingled with an explication of certain concepts or problems rigorously interrogated by Derrida (e.g. philosophy, fiction, writing, law, ethics, to name but a few). Some readings of the works of Levinas, Barthes and J. Hillis Miller also complement the debate in question. If this sounds like a hoary old chestnut, indeed another book *about* deconstruction's chief concepts would be just too much of a good thing, the ways in which the author breathes life into the relatively extinguished deconstruction debate deserve due attention.

A Derrida reader will have knowledge of the philosopher's late shift from (post) structuralism (e.g. his trademark undoing of the conceptual strongholds of western metaphysics) to his later prolific phase of engagement in ethics, religion and politics. Much in the same vein, Attridge's critical output is marked by a turn from his dealing with aspects of language (e.g. his landmark *Peculiar Language* (1988), *Joyce Effects* (2000), *Meter and Meaning* (2003)), to an overtly ethical flavour of his more recent works (as in *Singularity of Literature* (2004), *J.M. Coetzee and the Ethics of Reading* (2004), or the study under review). This shift is by no means clean-cut, as the aspects of language, literature and ethics unfailingly permeate the whole of the critic's oeuvre to varying degrees.

Attridge's 'ethical turn', if I may so put it, in his discussions on literature and philosophy can hardly be overstated. The critic – specialising in aesthetic theory, Derrida, Joyce and South African Literature – develops and promulgates a rewarding, if taxing, deconstructive reading method calling for the reader's responsibility towards the singularity of a text as the other. In keeping with a symptomatic Levinasian reasoning, Attridge equates the responsibility towards the text with the responsibility towards the (human) other: both necessitate irreducible hospitality, and generosity in the ethical encounter with the other. Hence, the author takes against instrumentalist reading, perhaps most forcefully in *The Singularity of Literature,* staking out a tactical reading mode that is upliftingly arduous to grasp, and thus possibly less vulnerable to maladroit imitation. Thankfully, Attridge does as he preaches: he glibly performs a first-hand deconstructive analysis, eschewing ham-handed emulation of Derridean jargon and stylistics (unlike Derrida, he is endlessly readable), and religiously snubs ersatz deconstructionism: a synthesis of Derrida's concepts seeking to reduce deconstruction to a uniform 'method' appropriated for the purposes of more dialectically and traditionally disposed minds. (Bad news for those who took *Reading and Responsibility* for a *Deconstruction for Dummies*).

To read deconstructively, that is to say, is to gesture towards indeterminacy of a target term or concept side-stepping affirmative, metatextual stances that risk encapsulating the text in an interpretative closure. Is it, however, to imply that deconstruction

shuns assertion? Although confirmatory gestures may be slyly circumvented in many a Derridean text, the act of affirmation should emerge as an effect (or event) of reading or language. Attridge seems to be painfully aware of such effects given that his language every now and then turns to itself: it dramatises the effects it discusses, hence allowing the doubling of terms to be sensed not only in the commentary it is conveyed by, but primarily in the tissue of language itself. When Attridge opens chapter three with a provocatively (mock?) affirmative declaration: "Derrida is hard to follow." (51), he adopts playful Derridean stylistics to demonstrate this assertion. A move that makes evident that to follow Derrida in writing is to be unable to follow him in any other way than in and through language. Yet Attridge's overall refusal to ape Derrida's singular style upholds the opposite at one stroke: "if [my text] achieves inventiveness itself, it does justice to the inventiveness of these [Derridean] inventions" (52), rather than fawningly copying them. Elsewhere, elaborating on Derrida's reading of the notion of the *secret*, Attridge abruptly halts his characteristically rigorous analysis to divulge resignedly: "At this point, I have to confess, I find myself at a loss." (48). Again, to admit to the failure to understand Derrida is to allow language to do justice to the inexhaustibility of Derrida's singular text: to affirm its *secret* without overt affirmation. Such (meta)textual energy saturates Attridgean rhetoric in a number of other instances.

Admirable also is the author's tactical coupling of argumentative strengths and weaknesses. The critic seems to anticipate a limitation to an argument and puts it forward so as to render a weakness to his work as an asset, thus pre-empting possible criticism. Following this logic, for instance, he takes issue with Derrida's unreadability only to recuperate it: "this capacity to put the norms of logical argument on trial is precisely what is valuable about the arts." (5). At this point, however, I find Attridge's handling of Derrida problematic. In the bulk of his study on Derrida – the publication under review marks the critic's over forty-year-long scholarly engagement in deconstruction – Attridge is doggedly uncritical of Derrida's output. (Even the author's long cordial friendship with the philosopher can hardly serve to account for this quietism). As if to respond to Derrida's text responsibly necessitated a refusal to read him sceptically. (This, ironically, runs counter to deconstruction's key premise). If, however, this apostolic commitment to Derrida begs no explanation – as it justifiably may not – questionable is the manner in which Attridge substantiates his resolution:

> Were Derrida still alive, I might have presented my reading of his reading of Levinas in a more critical spirit; I'm not sure. But Derrida cannot respond, cannot elaborate and

> revise, and it seems to me that to do justice to his text one has to follow his example and read it for more than just the literal and logical arguments it presents (114).

Characteristically, and perhaps understandably, Attridge staunchly follows his own interpretative blueprint by asserting that to read responsibly, to do the text ultimate justice, to be hospitable and generous to the text – orphaned by its author who is no longer at hand to negotiate the text's meanings – is to respond to its irreducible singularity. However, out of a host of critics and philosophers quoted by Attridge (who cannot "respond" either), only Derrida escapes unscathed. Full of reverence as Attridge may be to Levinas, Kierkegaard and Barthes (not to mention some living scholars for the sake of the passage under scrutiny, such as J. Hillis Miller or Martin Hägglund), the critic seems to have no qualms about pointing to deficiencies of their reasoning. (Is the forerunner of deconstruction perhaps exempt from the gravity of deconstruction when applied to his thought?) However, this charge might as well be overlooked given that the dedication note – "In memoriam / JD" – quite naturally enjoins a critical etiquette that trades customary academic lambasting for grandfatherly tribute.

Ultimately, this fails to belittle the book's indisputable merits arising from the impressive scholarly erudition of its author and the diversity of disciplinary strings he pulls. Chapter 5, for instance, bears the marks of the critic's earlier scholarly signature. Depending on the principle that "language is *techne,* technique, artifice" (81) Attridge persuasively argues – again under an emblematic Derridean veneer – that natural speech cannot renounce its inherent "jargonicity" in that it, much like 'natural speech', is constructed upon collective ideological, historical and cultural conditions of its users. Although jargon is cast to the margins of the standard as a dangerous supplement to 'natural speech', the critic meticulously reasons that collective language is always-already jargon before it is sanctified by culture as 'natural'. Those no stranger to Attridge's oeuvre will catch here the echo of his earlier work, *Peculiar Language,* where he militantly argues that the traditional ways of conceptualising language end up in self-contradictory explanatory accounts. Much like this unsettling of jargon-natural speech dichotomy, Attridge routinely subjects terms and notions to the discipline of doubling. Happily, the author resolves not to pander to re-hashing such well-worn Derridean concepts as centre, presence, supplement, etc. Playing upon the meaning of Barthesian notions of 'obtuse' and 'punctum' (blunt and acute) and reversing their binary opposition, Attridge studiously demonstrates that these terms, by inviting undecidability, rely on the codes they defy: they depend on their texture to communicate their condition, which the hermeneutic means fail to deliver.

In terms of structure, the chapters leapfrog alternately from language-related and literary to ethical aspects: the latter domain is unmistakably where we now find the author at his most robust. Arising out of studying Derrida and Levina's debates is an insightful proposal that the relational self-other encounter is susceptible to the obligatory irruption of *the third* (illeity). Since no (human) one-to-one encounter can override linguistic communication, the third arrives as this mediatory language. Elsewhere, identifying Hillis Miller's double-bind of *zero* ((n)either a number (n)or non-number), as that "nothing that is" (136), Attridge argues that the text heavily depends on *ir*responsibility (this zero condition of responsibility) to equal measure in that it involves a "certain freedom" of the reader that is not entirely mediated by the text (135). In a similar debate, offering a rereading of the biblical story of Abraham and Isaac the author proposes that the necessity of ethics (ultimate responsibility) is defined by a "structural aporia" (irruption of the other, silence, undecidability) which belies its status if approached as a universalised discipline. As such ethics is an impossible venture that is always subject to redefinition in an encounter with a radical singularity of the other. Attridge's critical reading of Martin Hägglund's recent rereading of hospitality and radical atheism also makes for a longed-for charting of this yet unexhausted path of Derridean ethics, and the closing chapter – Attridge's interview with Jean-Michel Rabaté (an energetic commentator on deconstruction as well) – undertaking the mammoth task of registering the place of deconstruction against the backdrop of the contemporary cultural and academic transformations luminously rounds-up and compliments the study under review.

Deconstruction is a failure! It is furnished with metaphysical apparatuses that challenge metaphysical assumptions. It depends upon the material it vigorously resists. Deconstruction attempts the impossible: it relies on the impossible for its operation. But to deconstruct is to respond to this aporetic, impossible ethical demand: response that will, again, end in failure. *Reading and Responsibility* emerges undeterred by the anticipation of this failure: it is a most illuminating response to the singularity of the yet unfathomed complexity of Derridean thought.

Anna Kwiatkowska, 2013. Sztuka na miarę, czyli dwa światy bohaterów E.M. Forstera (Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego)

Krzysztof Fordoński
Lingwistyczna Szkoła Wyższa, Warszawa

Książka Anny Kwiatkowskiej stanowi cenny i nowatorski wkład w studia nad twórczością angielskiego pisarza Edwarda Morgana Forstera (1879–1970). Jest to pierwsze tak obszerne opracowanie krytyczne prozy Forstera opublikowane w Polsce i pierwsza książka o twórczości tego pisarza dostępna w języku polskim. W znacznym stopniu wzbogaca naszą wiedzę o literaturze angielskiej pierwszej dekady XX wieku, przybliża polskiemu czytelnikowi aktualny stań badań nad wybranym przez autorkę fragmentem twórczości pisarza, publikowanych prawie wyłącznie w języku angielskim. Zarówno wybrany temat, miejsce i funkcja sztuk pięknych w prozie Forstera, jak i jego wnikliwe potraktowanie sprawiają, iż książka zdecydowanie zasługuje na uwagę czytelnika.

Autorka podjęła się zadania przeanalizowania roli, jaką w twórczości Forstera (analizie poddane zostały wszystkie powieści, oprócz ostatniej *Drogi do Indii*) odgrywają sztuki piękne. O ile temat ten podejmowany był już wcześniej przez badaczy twórczości Forstera (ich poglądy zostały w książce szczegółowo przedstawione), o tyle nigdy wcześniej nie został on poddany równie szeroko zakrojonej i dogłębnie przeprowadzonej analizie, a dla właściwej oceny dorobku pisarza jest to kwestia szczególnie istotna. Autorka wielokrotnie dowodzi w swej książce, iż tytułowy problem dotychczas często traktowany był powierzchownie, a w niektórych przypadkach obowiązujących obecnie poglądów badaczy nie da się obronić.

Autorka wychodzi od przedstawienia miejsca Forstera w historii literatury angielskiej – miejsca osobnego, pomiędzy literaturami wiktoriańską i edwardiańską, a modernizmem. Omawia również obowiązujące w czasie, gdy powstały analizowane powieści, poglądy zarówno na narracje, jak i na miejsce sztuk pięknych w literaturze. Zwraca uwagę na publikacje samego Forstera dotyczące teorii literatury, zwłaszcza najbardziej znane (a wciąż nieprzełożone na język polski) *Aspects of the Novel* z roku 1927, a także jego bogatą twórczość eseistyczną, dotyczącą zwłaszcza muzyki poważnej.

Trzy rozdziały, na które podzielona jest książka, poświęcone są kolejno trzem sposobom podejścia do sztuki i uwzględnianiu jej obecności w życiu, jakie dostrzec można u bohaterów powieści Forstera. Rozdział pierwszy przedstawia postacie bohaterów powieści Forstera, które na różne sposoby błądzą w swej drodze do odkrycia sztuki. Zwykle przyczyną owego błądzenia jest bezkrytyczne podejście do powszechnych w społeczeństwie, w którym żyją, poglądów. Temat ten rozwija rozdział drugi, rozdział trzeci zaś zamyka książkę rozważaniami dotyczącymi wymiaru egzystencjalnego sztuki, możliwości życia w zgodzie ze sobą i ich obecności w powieściach Forstera.

Autorka na przedstawionych przykładach postaci i sytuacji pokazuje, jak omawiane zjawiska dotykają bohaterów pochodzących z różnych grup społecznych, a także jak różnymi drogami dochodzą do obcowania ze sztukami pięknymi (najczęściej jest to muzyka, ale pojawia się również malarstwo i sztuki graficzne). Pokazuje także precyzję, z jaką pisarz osiąga swoje zamiary czy to przez odwołania do tekstów kulturowych i dzieł sztuki (istotne jest także to, iż autorka zdecydowała się na zamieszczenie ilustracji przedstawiających wspominane w powieściach Forstera dzieła), czy to przez zabiegi językowe lub narracyjne. Wcześniejsze opracowania krytycznoliterackie poruszające kwestie obecności sztuki zostały starannie zaprezentowane w tekście książki, jednak Autorka nie ogranicza się do ich przywołania, ale często wchodzi w polemikę z cytowanymi badaczami, wykazując niejednokrotnie błędność czy ograniczenie ich poglądów. Ważnym punktem odniesienia jest również dla Autorki twórczość krytycznoliteracka samego Forstera.

Książka napisana jest bardzo sprawnym, żywym językiem, dzięki czemu mimo złożoności omawianego tematu jej treść została przedstawiona w sposób przystępny dla czytelnika. Autorka zwróciła uwagę na problem z dostępem do polskich przekładów utworów Forstera (trzeba się tu zgodzić z jej uwagą, że nieliczne jedynie nadają się do cytowania w pracach naukowych), teksty źródłowe są więc podawane w oryginale oraz w przekładzie. Trzeba tu zaznaczyć, że Forster należy do pisarzy „źle obecnych" w Polsce, mimo że jego twórczość jest relatywnie skromna ilościowo (z sześciu powieści

przełożono dotychczas cztery, z trzech zbiorów jedynie kilka pojedynczych opowiadań, żadnego tekstu krytycznoliterackiego), co autorka pośrednio potwierdza, zamieszczając bibliografię polską przekładów twórczości pisarza. Książka Anny Kwiatkowskiej powinna znaleźć odbiorców nie tylko wśród badaczy i studentów historii literatury angielskiej, ale również wśród osób zainteresowanych szerzej literaturą, jak i pograniczem literatury, estetyki i historii sztuki. Być może jej publikacja zwiększy nieco zainteresowanie mało u nas znanym, a z całą pewnością zasługującym na uwagę pisarzem.

Authors' biodata

Michał Bajer, born in 1981 in Poznań, studied at Adam Mickiewicz University Poznań. He gained his MA in French Philology in 2004 and his PhD in 2008 at the same University. He is Assistant Professor at the Department of Modern Languages, University of Szczecin. His research concerns the poetics and aesthetics of the French classical drama and its tradition in Europe. He published *Trzy poetyki z czasów Richelieu. Francuski klasycyzm o dramacie* (Gdańsk 2010) and a number of articles and translations.

Łukasz Berger, born in 1987, graduated from the Adam Mickiewicz University Poznań (2011), where he gained his MAs in the Classical Philology and Spanish Studies. Currently, as a PhD candidate in the Institute of Classical Philology, he is preparing his PhD dissertation on pragmatics of the theatrical dialogues by Plautus. Apart from Latin linguistics, his main fields of interest are ancient and Spanish epic, pragmatics and linguistic analysis of literary texts.

Matthew Chambers is a senior lecturer in the Department of American Literature and Culture at the University of Łódź. He specializes in the transatlantic relations between American and British writers in the 20th century. In 2011, he defended his doctoral dissertation on periodical formations in British modernist magazines. His research interests include transnational approaches to English language poetry, the role of the archive in contemporary culture, and transatlantic publication networks with a particular interest in little magazines. His most recent research concerns the "cultural turn" of the US military, in particular the incorporation of anthropologists into the Human Terrain Systems program as part of the population control strategy in Afghanistan. From 2005–2007, he edited *Pilot: A Journal of Poetry and Poetics* that published work by American, Canadian, and British writers.

Magdalena Charzyńska-Wójcik is senior lecturer in the Department of Historical and Applied Linguistics in the Institute of English Philology at the John Paul II Catholic University of Lublin. Her research interest include the syntax of Old English impersonal verbs and expressions and historical translations of the Psalter from Latin into English covering the period between Old English and Early Modern English.

Matt Foley teaches at University of Stirling, Scotland, where he completed his PhD on modernism in late 2012. He has published on the Gothic, transgression, D.H. Lawrence and Lacanian psychoanalysis. In the near future he hopes to write an extended study of haunting in literary modernism.

Krzysztof Fordoński, born in 1970, studied at Adam Mickiewicz University Poznan and University College Galway. He gained his MA in English Studies in 1994, his PhD in 2002 at the Adam Mickiewicz University, Poznań, and DLitt at University of Warsaw in 2013. Assistant Professor at the Department of Applied Linguistics, University of Warsaw. His main fields of interest are English literature at the turn of the 19th and 20th century, literary translation, and history of England and Scotland. The author published monographs of the novelists William Wharton (2004) and E. M. Forster (2005), edited a collection of the English language translations of the poetry of Maciej Kazimierz Sarbiewski (2010) and anthologies of English literature, and wrote numerous scholarly articles. He is also an active literary and audiovisual translator, author of translations of over thirty books, both fiction and non-fiction.

Piotr Grabowski, born in 1987, graduated cum laude from Lingwistyczna Szkoła Wyższa in Warsaw. He continues his studies at the Institute of Applied Linguistic at the University of Warsaw. Working as a beginning teacher, he tries to implement his interests (among others multisensory teaching and teaching with the technology) to his work with young students.

Paul Hulsenboom, born in 1990, recently graduated cum laude in Classics and Literary Studies at the Radboud University Nijmegen. In 2012, he did research at the University of Oxford, under the supervision of prof. dr. Stephen Harrison of Corpus Christi College. Additionally, he participated in archaeological excavations along the Via Appia near Rome in 2011 and 2012. His MA thesis centered around several Neo-Latin poems in honour of Maciej Kazimierz Sarbiewski, composed by Western European Jesuit au-

thors. His main interests concern reception and translation studies, Neo-Latin literature and Dutch-Polish cultural exchange.

Anna Jankowska is a second year doctoral student in Cultural Studies at Jagiellonian University in Cracow, Poland. She holds a Master Degree in Indian Philology (linguistics) from the same university. In 2007 she obtained governmental scholarship from Indian Council for Cultural Relations which allowed her to complete M.A. in Hindi Language at Jawaharlal Nehru University in New Delhi, India (2007–2009). Anna is qualified in multiple fields. Before starting her PhD course she completed two programmes: PGDip in Journalism, Diploma in Fashion Design and gained experience in both fields. She attempts to merge fashion and Indian studies on the ground of sociology of culture while doing her PhD. During her M.A. course in India Anna did research on the mechanisms of the modernisation of Hindi language. At that point of time she was interested in vital and original, but also imitative qualities of the language in the context of shaping new Indian identity. After a few years Anna's research interests have come to converge on questions of building 'becoming' identity and its material, non-verbal manifestations at the micro-level of the Indian societies. She sees symbolic communication and interactionism as culture-integrating and culture-defining factors.

Łukasz Karpiński studied at the University of Warsaw, Department of Applied Linguistics and East-Slavonic Philology. He gained his MA in the Institute of Russian Studies in 2001, and his PhD at the University of Warsaw in 2005, Faculty of Languages for Special Purposes. His PhD research was devoted to the Polish-Russian-English modular dictionary of land transport construction. His main fields of interest are lexicology and lexicography, technical translation, languages for special purposes research, machine translators and artificial intelligence modelling. He is the author of many articles in terminology, lexicography, and teaching Russian as a language for special purposes. Co-founder of the magazine *Komunikacja Specjalistyczna*. He is also an active Russian-Polish translator. Assistant Professor at the Department of Applied Linguistics, University of Warsaw.

Marcin Loch holds a master's degree in the field of classical philology which he received at the Jagiellonian University in 2012. His graduation was based on a Latin work "Nova verba Latina – sive de vocibus, quibus res recentiores, priscis Romanis ignotae in *Latinitate Viva* reddantur". Currently a doctoral student at the Institute of Classical Studies

at Adam Mickiewicz University in Poznan. His research interests revolve around the didactics of Latin, the history of classical philology in Poland, the history of the Living Latin movement as well as Latin lexicography and erotic vocabulary.

Arkadiusz Sylwester Mastalski, born in 1987, is a PhD student of literature graduated from the Pedagogical University of Cracow. His research interests are centred mainly around the theory of literary criticism, poetics of verse and semantics of literary prosody, relations between cognitive sciences and literary criticism, as well as in urbanism and problematics of space in Polish prose and poetry, food studies, and hip-hop culture. In free time he plays renaissance and baroque music on historical instruments, reads books about railways, metro systems around the world, and history of Cracow's public transport. He lives in Cracow.

Wit Pietrzak is an assistant professor at the Institute of English Studies, University of Łódź. His main area of interest is modernist and contemporary British poetry as well as theory of literature.

Robert Skoczek studied German at John Paul II Catholic University of Lublin and Linguistics at the University of Rostock, where he completed his MA degree in 2002. As part fulfilment of PhD research, he studied Phonetics and Speech Science at Friedrich Schiller University Jena. He obtained his PhD in German Linguistics at Maria Curie-Skłodowska University. Meanwhile, he completed postgraduate studies in Vocal Pedagogy at the University of Wrocław and Translation Studies at Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych in Katowice. He is currently conducting his postdoctoral research in German Phonetics at the Martin Luther University of Halle-Wittenberg (Department of Phonetics and Speech Science).

Siôn Rees Williams was born in Llanelwy/St. Asaph, Cymru/Wales in 1968 and was subsequently brought up and educated in Welsh, English and French in West Sussex, Gwynedd and West Yorkshire. He holds an MA Degree in Celtic Studies out of the University of Wales Trinity Saint David and an LLB. (Hons.) Degree in Business Law from the University of Huddersfield. He is also a qualified and experienced teacher of Welsh, English and French to adults and students. Latterly, he was the sole Associate Lecturer in Welsh for the Open University, East of England region. Previously, he taught the language at John Paul II Catholic University of Lublin, Poland for two years to MA level, and

on a freelance basis through the medium of French in Paris, France for almost five years. He has represented, as sole exhibitor/language teacher, both Wales and Welsh at two international languages fairs – Expolangues, Paris (1998–2000 and since 2006) and Expolingua, Praha, Czech Republic (2007–2009). He has delivered and had published many conference papers dealing with aspects of Welsh language, linguistics and literature. A competent and accomplished trilingual translator and editor in Welsh, English and French, Siôn has worked for many companies and organisations since 2006.

Paweł Wojtas, born in 1984, is Assistant Professor at the Linguistic Academy of Warsaw, where he works as a tutor of English, lecturer of English literature and history. He is also a tutor of Academic English and contemporary Anglo-American literature at Warsaw University as well as a lecturer of Translation Theory at Vistula University. He completed his PhD at the University of Warsaw (Institute for Interdisciplinary Studies "Artes Liberales") in 2012 and holds the degree of Master of Letters in English Studies conferred by Stirling University, Scotland. His PhD research was centred on interdisciplinary approach to Witold Gombrowicz's oeuvre and its reception in Anglophone countries. He has published and given conference papers on 20th century English and Polish literature as well as literary and translation theory. He has recently completed his book, *Translating Gombrowicz's Liminal Aesthetics* (2014).

Jan Zalewski is Professor of English at the University of Opole, Poland. He received his M.A. in English philology from the University of Wroclaw, Poland, and his Ph.D. in English Studies from Illinois State University. He is the author of two books (*Enhancing Linguistic Input in Answer to the Problem of Incomplete Second Language Acquisition*; *Epistemology of the Composing Process*) and the editor of three (*Crossing the Borders: English Studies at the Turn of the Century*; *Topics in Applied Linguistics*; *Language, Cognition, and Society*). His current research interests focus on the acquisition of academic discourse in English as a foreign language. He is co-editor of the electronic journal *Explorations: A Journal of Language and Literature*.

Procedura recenzowania i przyjmowania do druku

„Language and Literary Studies of Warsaw" (Rocznik Naukowy Lingwistycznej Szkoły Wyższej w Warszawie) to interdyscyplinarne recenzowane pismo naukowe ukazujące się raz w roku. Zapraszamy do składania do druku artykułów dotyczących wszelkich aspektów studiów filologicznych i językoznawczych, studiów literaturoznawczych, kulturoznawczych oraz historycznych. Publikujemy artykuły w językach polskim i angielskim, ale interesują nas artykuły dotyczące np. języka i literatury np. Niemiec, Francji czy Hiszpanii. Zachęcamy również do składania do druku recenzji lub proponowania książek do zrecenzowania.

1. Złożenie artykułu w redakcji „Language and Literary Studies of Warsaw" („LLSW") z zamiarem opublikowania jest równoznaczne z akceptacją przez autora następujących punktów:
   - w czasopiśmie publikowane są artykuły naukowe zawierające nowe, oryginalne materiały i informacje;
   - nie wypłaca się honorariów autorskich, autor otrzymuje jedynie egzemplarz opublikowanego czasopisma;
   - pełne wersje artykułów są publikowane w wersji drukowanej (pierwotnej) oraz elektronicznej na stronie: http://www.lingwistyka.edu.pl/Roczniki/Index ;
   - czasopismo jest indeksowane w bazach czasopism;
   - wszelkie informacje oraz rysunki są zamieszczone w artykułach na odpowiedzialność autorów publikacji;
   - artykuły wieloautorskie zawierają pełne informacje na temat wkładu merytorycznego, rzeczowego, finansowego etc., poszczególnych autorów, innych podmiotów i osób trzecich, jeśli taki wkład miał miejsce;

– w przypadku artykułów z jednym autorem złożenie artykułu jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że składający i podpisany jest jedynym autorem całości tekstu;
– autor zgłaszający artykuł do publikacji ponosi główną odpowiedzialność w przypadku jakichkolwiek zastrzeżeń.

2. Każdy artykuł przeznaczony do publikacji w „LLSW" podlega wstępnej ocenie redakcji czasopisma. Niezgodność tematyki artykułu z profilem pisma, formatem, nieakademicki charakter tekstu czy rażące błędy mogą być przyczyną odrzucenia artykułu na etapie wstępnym. Autor zostanie o takiej decyzji poinformowany bezzwłocznie.
3. Artykuły nieodpowiadające wymogom edycyjnym pisma nie będą rozpatrywane. Prosimy o każdorazowe zapoznanie się z aktualnymi wymogami na stronie internetowej pisma.
4. Artykuł po wstępnej akceptacji zostaje przekazany niezależnym recenzentom zewnętrznym dobranym zgodnie z dziedziną i tematem artykułu w ramach procedury „double blind review". Wybór recenzentów jest poufny, a recenzenci nie otrzymują żadnych informacji na temat autorów, stąd redakcja prosi o przesyłanie artykułów w formie, która pozwala na usunięcie wszystkich danych autora.
5. Każda recenzja musi zawierać jednoznaczną ocenę przedłożonego artykułu i rekomendację dotyczącą jego publikacji lub odrzucenia.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo powoływania recenzentów spoza opublikowanej listy zgodnie z tematem i dziedziną nadesłanych prac. Lista recenzentów ma charakter otwarty.
7. Nazwiska nowo powołanych recenzentów zostają następnie dodane do listy publikowanej w kolejnym numerze i na stronie internetowej pisma, gdzie znajduje się pełen wykaz recenzentów uczestniczących w procesie recenzowania od powstania rocznika.
8. Autor otrzymuje decyzję redakcji oraz recenzje swojego tekstu bezzwłocznie i ma prawo się do nich odnieść w formie pisemnej.
9. W przypadku sprzecznych recenzji, decyzję o publikacji podejmuje redakcja. Możliwe jest również skierowanie artykułu do dodatkowej recenzji zewnętrznej.
10. Autorzy artykułów zrecenzowanych pozytywnie proszeni są o odniesienie się do ewentualnych uwag recenzentów na piśmie oraz o wprowadzenie zasugerowanych przez recenzentów poprawek i dostarczenie do redakcji zaktualizowanej wersji publikacji tak szybko jak to możliwe.

11. Zaakceptowane do publikacji artykuły są poddawane korekcie językowej i sprawdzane przez redakcję pod względem zgodności z wytycznymi formalnymi. Korekty artykułów publikowanych w języku angielskim dokonuje redaktor językowy. Autorzy zobowiązani są skorygować wszelkie błędy i dostarczyć artykuł w ostatecznej wersji do redakcji.
12. O numerze czasopisma, w którym zostanie opublikowany artykuł, decyduje redakcja. Czasopismo ukazuje się raz w roku. Redakcja dokłada wszelkich starań, by nadsyłane artykuły ukazywały się tak szybko jak to możliwe. Terminy nadsyłania materiałów do kolejnych numerów podawane są na stronie internetowej pisma.
13. Wersję pierwotną czasopisma stanowi wersja drukowana.
14. Zjawiska „ghostwriting", „guest authorship" są przejawem nierzetelności naukowej autorów publikacji. Wszelkie wykryte przypadki związane z tymi zjawiskami będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych, stowarzyszeń itp.).

Uwagi techniczne dla autorów

1. Artykuł nie powinien być dłuższy niż 6000 słów (włączając cytaty tekstowe, przypisy i bibliografię).
2. Należy dołączyć do artykułu abstrakty w języku polskim oraz angielskim (150–200 słów każdy) wraz z pięcioma słowami kluczowymi.
3. Wymagane jest dostosowanie tekstu do tzw. konwencji Chicago (wersja author-date). Niedostosowanie się do tego wymogu będzie wiązało się z odrzuceniem artykułu.
4. Należy dołączyć biogram autora artykułu (100–200 słów) obejmujący wykształecenie, doświadczenie, afiliacje naukowe, osiągnięcia naukowe, itp.
5. Podstawowe zasady są następujące:
   – cytowanie opatrzone odsyłaczem wg wzoru (Kowalski 2013, 37) (nazwisko rok, strona) umieszczanym w tekście artykułu po cytacie – wszelkie dalsze informacje bibliograficzne umieszczamy wyłącznie w spisie bibliografii na końcu pracy,
   – Zapis w bibliografii i odpowiednie odesłania:

     Książka z jednym autorem:

     Pollan, Michael. 2006. *The Omnivore's Dilemma: A Natural History of Four Meals*. New York: Penguin.

     Cytowana w tekście w formie: (Pollan 2006, 69)

     Książka z dwoma autorami:

     Ward, Geoffrey C., i Ken Burns. 2007. *The War: An Intimate History*, 1941–1945. New York: Knopf.

     Cytowana w tekście w formie: (Ward i Burns 2007, 52).

     Artykuł w czasopiśmie naukowym:

     Weinstein, Joshua I. 2009. *The Market in Plato's Republic*. „Classical Philology" 104: 439–58.

     Cytowany w tekście w formie: (Weinstein 2009, 440)

Artykuł w książce:

Kelly, John D. 2010. *Seeing Red: Mao Fetishism, Pax Americana*. W *Anthropology and Global Counterinsurgency*, pod redakcją John D. Kelly, Beatrice Jauregui, Sean T. Mitchell i Jeremy Walton, 67–83. Chicago: University of Chicago Press. Cytowany w tekście w formie: (Kelly 2010, 77)

Bardziej szczegółowe informacje (opcja author-date!) dostępne są na http://www.chicagomanualofstyle.org/tools_citationguide.html

6. Krótkie cytaty (do 60 znaków) powinny być umieszczane w tekście i wydzielone cudzysłowem. Cytaty długie (powyżej 60 znaków) powinny być wydzielone jako nowy akapit z wcięciami po obu stronach, bez cudzysłowów.
7. Ilość przypisów dolnych powinna być ograniczona do minimum. Podczas cytowania źródła, używaj wyłącznie odsyłaczy w tekście a nie przypisów dolnych.
8. Kursywa (zamiast podkreślania) powinna być użyta dla tytułów prac, a cudzysłów dla tytułów czasopism.
9. Używaj znaków wymowy brytyjskiej (tj: końcówek –ize, w przypadku pisania prac po angielsku).
10. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania drobnych korekt w ostatecznych wersjach artykułów.
11. Recenzje książek NIE powinny zawierać: tytułu, abstraktów, słów kluczowych, bibliografii, odniesień tekstowych.
12. Recenzje powinny być poprzedzone informacją bibliograficzną dot. recenzowanej książki w nstępującym porządku i konwencji:
13. Terry Eagleton, 2013. How to Read Literature (New Have and London: Yale University Press)

Uwaga! **Jedynie artykuły dostosowane do wymaganej konwencji Chicago author--date oraz opatrzone kompletną listą wymogów publikacyjnych** (konkretnie, artykuł z tytułem, abstrakty z pięcioma słowami kluczowymi po polsku i angielsku, pełna bibliografia z odnośnikami tekstowymi w konwencji Chicago author-date, oraz biogram autora) **będą brane pod uwagę i zostaną wysłane do recenzentów.** Poszczególne ww. komponenty nie mogą być wysyłane jako oddzielne załączniki czy wiadomości. W innym wypadku artykuł zostanie zwrócony autorowi.

Prosimy o nadsyłanie artykułów oraz zapytań do Redaktora, dra Pawła Wojtasa, na adres llsw.submissions@gmail.com.

Reviewing and accepting for publication

Language and Literary Studies of Warsaw is an interdisciplinary reviewed journal which appears once a year. The journal welcomes articles on all aspects of languages and encourages previously unpublished submissions in linguistics, applied linguistics, literature, cultural studies and related aspects of history. Papers should be written in either English or Polish, but they can deal with other languages or cultures such as German, French, or Spanish. Full length articles as well as book reviews and summaries of work in progress which address similar issues are also encouraged.

1. Submission of an article for *Language and Literary Studies of Warsaw* equals accepting the following:
   - the journal publishes scholarly articles which offer new, original materials and information;
   - the journal does not offer any royalties, the author is entitled to a free copy only;
   - full versions of all articles are available in the printed (primary) version and online on the website of the journal: http://www.lingwistyka.edu.pl/Roczniki/Index ;
   - the journal is included in databases of scholarly journals;
   - the authors are fully responsible for any information, illustration etc. included in their articles;
2. Each submitted article is first evaluated by the editorial board. Articles which do not fit the subject matter of the journal, do not keep academic standards or include grave errors may be subject to desk rejection in case of which the authors will be immediately notified.
3. Articles which do not follow the editiorial guidelines will not be considered. Please, acquaint yourself with current Notes for Contributors on our website.
4. After the initial acceptance by the board each article goes through double blind review process. Consequently, contributors are requested to submit their work in a form which allows the removal of all data of the author.

5. Each review must include unequivocal evaluation of the submitted text and clear recommendation concerning its acceptance or rejection.
6. The editorial board selects reviewers appropriate for each contribution also not included in the currently published list of reviewers.
7. The names of new reviewers are consequently added to the list which aims at including all the reviewers in the history of the journal.
8. The contributor receives reviews as soon as they are available as retains the right to respond to them in writing.
9. In case of inconclusive reviews the editiorial boards retains the right to make the final decision or seek additional review.
10. The authors of accepted articles are requested to respond to the reviewers remarks in writing and correct their articles as soon as possible.
11. The printed version is considered the primary (reference) version.
12. „Ghostwriting" and „guest authorship" are considered scholarly unreliability and as such they will be revealed including notifying appropriate authorities.

Notes for Contributors

1. Articles should be no longer than 6,000 words (including all in-text citations, footnotes and the "Works Cited" section).
2. Abstracts in English and Polish (150–200 words each) along with 5 keywords should be attached.
3. Attached should be author's biodata (100–200 words in length) listing the author's education, professional experience, academic affiliations and achievements, etc.
4. Chicago style (author-date system) (accessed from http://www.chicagomanualofstyle.org/tools_citationguide.html) should be used throughout. Major failure to comply with this requirement will result in your essay being automatically rejected.
5. Basic rules are as follows:
   - reference follows this pattern (Kowalski 2013, 37) (Name Year, Page) – any more specific bibliographic data should be included in "Works Cited" section at the end of the paper,
   - Examples of entries in Works Cited section:

     Book with one author:

     Pollan, Michael. 2006. *The Omnivore's Dilemma: A Natural History of Four Meals*. New York: Penguin.

     Book with two authors:

     Ward, Geoffrey C., and Ken Burns. 2007. *The War: An Intimate History*, 1941–1945. New York: Knopf.

     Article in a scholarly journal:

     Weinstein, Joshua I. 2009. "The Market in Plato's *Republic*." *Classical Philology* 104:439–58.

Chapter in a book:

Kelly, John D. 2010. "Seeing Red: Mao Fetishism, Pax Americana." In *Anthropology and Global Counterinsurgency*, edited by John D. Kelly, Beatrice Jauregui, and Jeremy Walton, 67–83. Chicago: University of Chicago Press.

More detailed information is available at: http://www.chicagomanualofstyle.org/tools_citationguide.html – (remember to choose Author-Date option!).

6. Short quotations (no more than sixty characters) should be run on (i.e. included within the text, separated by quotation marks) and enclosed within double quotation marks. Longer quotations (more than sixty characters) should appear as a separate block, double-spaced and additionally indented left and right. They are not to be enclosed within quotation marks.
7. The number of footnotes should be kept to a minimum. When simply citing the source, use always in-text citations. Footnotes may be used only to expand some thought or concepts that transcend the main text.
8. Italics (and not underlining) should be used for titles of larger works, and double quotation marks for titles of shorter works.
9. Use British spelling but use -ize endings (realize, organize, etc.).
10. The editors reserve the right to copyedit and proof all papers accepted for publication.
11. Book reviews should NOT contain: title, abstract, keywords, "Works Cited" section, in-text citations.
12. Book reviews should be preceded by publishing details of the book under review in the following format and order:
13. Terry Eagleton, 2013. How to Read Literature (New Have and London: Yale University Press)

NOTE! Only articles with the complete list of required components (specifically, titled article, abstracts with keywords in Polish and English, complete bibliography and in-text citations consistent with Chicago stylesheet, author's biodata) **will be considered for publication and recommended for review**. Authors are not allowed to submit any of the components separately. Otherwise, the articles will be returned to the authors until consistent with the requirements.

Papers should be submitted electronically to the Editor, dr Paweł Wojtas at: llsw.submissions@gmail.com
Further information is also available from the above address.